

KAZANIA
MORALNE Y ŚWIĘTNE

NAYPRZEWIELEBNIYSZEGO JMCI KSIĘDZA

LA FITAU

BISKUPA Y SŁAWNEGO KAZNODZIEI

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JEZYK

PRZETŁOMACZONE

PRZEZ

KSIĘDZA KAZIMIERZA GOŁECKIEGO

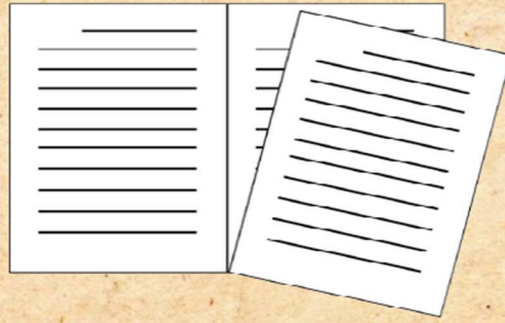
KANONIKA KATEDRALNEGO POZNAŃSKIEGO

TOM DRUGI.

W POZNANIU

W Drukarni Dekiera y Jego Kompanii

1801.



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

312318 I /1

312318 I /2

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



312318

3.

1-2.



KAZANIA
MORALNE Y ŚWIĘTNE

NAYPRZEWIELEBNIYSZEGO JMCI KSIĘDZA

LA FITAU

BISKUPA Y SŁAWNEGO KAZNODZIEI

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JEZYK

PRZETŁOMACZONE

PRZEZ

KSIEDZA KAZIMIERZA GOŁECKIEGO

KANONIKA KATEDRALNEGO POZNAŃSKIEGO

TOM DRUGI,

W POZNANIU

W Drukarni Dekiera y Jego Kompanii

1801.

312 318.7 / 9.
— 2.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

o Jałmużnie.

Unde ememus panes, ut manduca-
rent hi. Joannis cap. 6.

Zamyślałem się nad zatwardziałością bogaczow ku ubogim: nie poymię ię dotąd. Jałmużna zamyka znakomite użytki. Wielu przez wzgląd na dobro doczesne unika od czynienia jałmużny; lecz przez ten sam wzgląd czynić ją powinni. Jakim sposobem zapobiedz nędzy ubogich, ieżli oddalicie przychodzących do domow waszych? ieżli przytłumicie wołania i ięki przez groźne strofowania lub wstydne wyrzuty? Nie dopuścicie otworzyć ust żebrakom? imieniem ich mowić będę; ale razem mowić będę za wami samymi. Co za konieczność jałmużny? iakie potrzeby? Jałmużna, iest powinnością nie uchronną dla bogatych. Część I. Jałmużna szacunku i załugi niekończonéy dla wszystkich. Część II. Powinni ubodzy użytki znaydować w osobach waszych: powinniście i wy użytki znaydować w ubogich. Należy od was jałmużna ubogim; należy od was i wam samym.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Coż uczynił Chrystus przy sławnym cudzie rozmnażającym chleby? najprzód roztrząsał potrzeby ludu, co się do niego zbiegł na puszczą, daléy ogarnął go niezmierny żal widząc głód, który to wielkie mnostwo znosiło. Nareście zbiegł skutecznie i opatrzył zgłodniałych żywnością: Pierwszy starunek Chrystusow był wniósł w rozwałę stanu: z poznania niedoli nastąpiło politowanie: od litości udał się do wspomóżenia. Trzy okoliczności nauczające, że powinniśmy otwierać oczy, otwierać serca, otwierać ręce na nędzę ubogich. Syn Boży nie czeka, ażby ci, co się za nim udali na puszczą przełożyli własne potrzeby: uprzedza proźby, uprzedza żądania, uprzedza nawet przybycie: z odległego miejsca, skoro ich postrzegł, okazuje niespokojność około zgłodniałych. Bogacze światowi! co się tycze łańmużny, pierwsza z powinności waszych, obracać oczy na mnostwo nędznych, którzy siedzą pod domami, otaczają Kościoły, napełniają miała! nie czekając aż otworzą usta, słuchajcie Boga za nimi mówiącego. Nie uczysz wiara? Bóg nie położyłże przykazania, żebyście nagich odziewali, sieroty do domów przyjmowali, zgłodniałych karmili? Nie upewniasz wiara, że obowiązek ten, jest ściśły, surowy; od dopełnienia jego zbawienie zawisło i wielu potępionych za zaniedbanie? Nie uczysz wiara, że ubodzy są bracia wasi, ani możecie im ubliżać starunkow? alboż Bóg porzucił ich bez ratunku, i nie masz nad nimi Opatrzności? Możeciesz sądzić, że Bóg stworzył iednych na to, aby wewszystko opływali do zbytku? drugich, aby im na naykonieczniejszych potrzebach zbywało? Czy nie na inny koniec rozmnożył skarby tylko, aby was postawił w stanie podnoszenia do naywyższego stopnia codziennych wydatkow, o innych zaś ludziach ani pomyślił, aby

im udzielić, bez czego obeyić się nie dołaią?
 Coż myślicie? Co następuje z takowego prawidła?
 Oto nayprzod, gdy ubodzy przychodzą z przeło-
 żeniem potrzeb nieuchronnych, powinniście słu-
 chać: powtore, chociażby potrzeb nieprzekładali,
 ieżeli o nich wiecie, winniście wspomagać: wre-
 ście, chociażby ubodzy milczeli o naygwałto-
 wnniejszych potrzebach, chociażby was nie do-
 chodziła wiadomość, sami powinniście się wywia-
 dywać. Przebog! odezwał się Józef Patryarcha;
 głód i susza panuje w kraiu, bracia moi zagarnie-
 ni tą klęską: lubo nie przybywaią, ani się odwo-
 łuią do mnie, lubo nikt nie donosi; mogąc po-
 trzebuiących wspomodź nie będąc się dowiadywał
 o ich położeniu i stanie? Ah! kto wie, czyli ta
 sama nędza dozwała im przybydź do Egiptu?
 Kto wie, czyli nie ta sama nędza odbiera im spo-
 soby udania się po ratunek do cudzey liteści?
 Opuścić pałac Faraona, zniyde z tronu iego,
 poydę zobaczyć, czyli mogą żyć? *Vadam & re-*
vertar ad fratres meos, ut videam si adhuc vivant.
 Exod 4. O iak siła domow, ktore wydaią się u-
 posażone, a przecie z niedostatku wsparcia są arcy-
 bliskie upadku! Jak siła familii, gdzie Oyciec i
 Matka karmią się codzien krwawemi łzami dla te-
 go, iż czuią brak, z ktorego nie dołaią wyżywić
 dzieci? O iak siła osob, co utrzymuią świetną
 powierchowność, a w domu doświadczaia suro-
 wego uboństwa! O iak siła obywateli i obywaterek,
 co ani maią skąd żyć, ani się zdobędą na odwagę
 wyznania ukrytę nędzy! iak siła choruiących lub
 więźniow, ktorymby kilka pińędzy przywrocilo
 wolność, albo życie; przecież giną nie odbieraiąc
 wsparcia! los takowych nie zostaięz w ręku wa-
 szych? ile bogacze nie jesteściesz ich dłużnikami?
 Ten, od ktoregoście pożyczili pińędzy nie przy-
 chodzi po odebranie własności; nie doła albo nie
 śmie się dopominać, nie nosiciesz obowiązku od-
 dać należytość? Za co nie podniesiecie przykła-

dnego głosu, albo sam, albo przez wyręczyciela poydę, będę dochodził, będę wynaydował gorzkie dni w uboſtwie przepędzających; znam obowiązek niedołą ich wesprzeć. Nie dzieie ſię tak: wiecieſz, pyta Ś. Chryzoſtom, na czém bogacze zakładają? dokąd kierują zabiegi i ſtarunki? Na wymyſlenie ſrzedkow ku powiększeniu obfitych dochodów! duchowny zwiedza kościelne dzierżawy, żeby własnemi oczyma przeyrzał, czyli nie można nadzwyczajnego zysku wyſzukać i zaraz zabrać; ale, aby podług powinności udał ſię na mieysce ſwęj zwierzchności podległe dla powzięcia wiadomości o potrzebie zaſilenia ubogich, którzy z iego rąk wyglądają pomocy, nie spodziewacie ſię takowego przykłądu. Człowiek świecki obieżdża obſzerne włości dla przekonania ſię czyli ich nie potrafi rozprzeſtrzenić, ale, aby ſię miał dowiadywać, czyli między poddanymi nie zpaydują ſię tacy, co bez maiałku i dzienney pracy prowadzą nędzne dni obumierającego na każdy moment życia, na to nie obraca uwagi, ani ſię pyta: owszém ſłuchać ſię wzbrania. Człowiek lakomy roztrząsa papiery i ſtarożytne przywileie dla docieczenia, czy gdzie nie natrafi wzmianki o bogatym po przodkach spadku, o któryby czémprędzey ſpor rozpoczął, lecz aby poſzukiwał ſrzedek, ſkąd można podać zaſilek ubogim, pytam ſię widzieliścieſz ſiła takiego gatunku przykłądów? Skąd to pochodzi? z nieprzeliczonych wymówek i pozorów, które przeciwko prawu wyſtawiają. Chryſtus ku naſzēy nauce i oſwieceniu wytchnął ie w Ewangelii dziſieyſzēy.

Niemamy nic więcej procz pięciu chlebow i dwuch ryb, rzekli do Zbawiciela Uczniowie, to ledwie dla nas wyſtarczy: ſkąd doſtarczyć na naſycenie bliſko pięciu tyſięcy oſob? *Eſt puer unus qvi habet quinque panes hordaceos-et duos pisces: sed haec quid ſunt inter tantos?* Te ſame ſłowa wychodzą z uſt bogaczow: uznają w powszechności obo-

wiązek czynienia jałmużny; patrząc na mnożstwo
 ubogich, mówią do siebie: „Jakoż cały mój ma-
 iątek wystarczy na utrzymywanie tylu nędznych?
 gdy nie dołaią, wesprzeć wszystkich, nie daia nic
 żadnemu! Na to, odpowiada Chryzostom, któż
 obowiązał? kto na was zwał ciężar do utrzymy-
 wania wszystkich? powieciessz, że jałmużna nie dla
 was tylko przepisana? nie na was samych włożo-
 na? Czyniecie z Arony waszey, co dołacie: nie-
 chay inni tymże sposobem się przykładaią; ieżli
 prawo będzie zachowane, wielość bogatych wy-
 rowna mnożstwu ubogich. Nie oglądaj się, tylko
 na przemożność twą, rzekł Tobiasz do Syna, po-
 dług sił wesprzyj potrzeby iego: *Quomodo potueris,
 ita esto misericors.* Tobiae 4. Nie frasuj się, co
 przechodzi maiatki i dostatki twe: za to Bogu od-
 powiadać nie będziesz. Zostaiemy na puszczy
 nie rodzącey, rzekli Uczniowie, coż znajdziem
 na nakarmienie tyle ludu? Wymawiajcie się, zwa-
 laycie winę na nieurodzaj, na upadek handlu,
 na rzadkość piniędzy: to nie uwolni od obowiązku
 jałmużny. Odetniycie zbytek w wydatkach: roz-
 dajcie między żebrzących, co idzie na niegodzi-
 wość przy skępstwie waszém: skoro zmnieyszycie
 zbytki, umnieyszycie się nędza ubogich. Już prze-
 szła godzina południowa, dodali Apostołowie;
 piękna przyczyna, woła z podziwieniem Ś. Ba-
 zyli, na załkonienie się od wsparcia czyli poży-
 wienia zgłodniałego ludu! dla tego samego, przy-
 daie, im potrzeba następowała gwałtowniejsza,
 było rzeczą konieczniejszą ratować cierpiących.
 Mowcie, dawniey bylibyśmy dali pomoc, dziś mi-
 neły szczęśliwe czasy. Pozwalam, przyszły o-
 koliczności trudne, czasy ciężkie! ieżli czasy cięż-
 kie dla ciebie, co zostaiesz w dostatku i obfitości,
 nie będąż gorsze dla ubogich, ktorzy w nayne-
 pszych czasach byli nędznymi? Jeżli tobie tru-
 dno wyżywić się i utrzymywać, oni potrafiasz pro-
 wadzić dalsze życie? chcesz ich porzucić, aby

umierali z głodu? chcacieś oſtatni cios zadać przez twarde odmowienia? Złe czasy! zoſtań lepszem, bądź mniéj bezbożnym, ſirzeſz ſię wyſtępku, okasz ſię choynieyſzym, czasy przydą wygodnieyſze. Grzechy wasze, oſobliwiey ſa- komſtwo ſprowadza niedoſtatek i biedę. Dziwi- my ſię patrząc na upadek bogatych domow, wi- dząc niknące, niby ſnieg po naſtąpionéy wiosnie, doſtatki, ktore, iak ſię zdawało, powinny być trwać w długie wieki? bo nie czyniono należy- téy iakmużny. Bóg nie mógł cierpieć, aby w tych domach więziono dobra ubogich, przeto przenieſł ie do rąk choynieyſzych. Atoli nie to iedno ukaranie gotuie Pan na twarde ſerca boga- czow: Łaknąłem, rzeknie, a nie daliſcie mi ieść, pragnąłem, a odmowiliſcie kubka napoiu: nie miałem gdzie ſkłonić głowy, a nie przyeśliſcie mnie do mieſzkania: byłem bez odzienia nagi, a ubliżyliſcie naybliſzſzſzy sukni: przyciſnęła choro- ba, ſiedziałem zamknięty w więzieniu, a nie od- wiedzieliſcie mnie; podżciesz przekłéci: oddalcie ſię odemnie. Panie, kiedyż i gdzie widzieliſmy cię cierpiącego lub w kaydanach. Oto winą waszą! powinniſcie byli przybydź i oglądać utaionego w oſobie ubogich; tam bylibyſcie ſię dowiedzieli o koniecznych mych potrzebach: iżeſcie ſię nie zebrali na odwiedzenie, idźcie na ogień wieczny. *Non viſitaſtis me: ite maledicti in ignem aeternum.* Math. 25. Pierwsza powinność wypływaiąca z o- bowiązku iakmużny ieſt otwierać oczy na potrze- by ubogich; otwierać ſercę na nędze tychże wſpoł- braci, to powinność druga.

Chryſtus nie ſpoyrzał na oſobę cierpiącą, aby ſię nie pokazał na boleść tkliwym. Wdowa z Naim rzuca ſię do nog Zbawicielowych, proſi o przywrocenie życia iedynakowi: lietość ogarnia Chryſtusa; nie opuszcza nic do osuszenia łez. Rzuca okiem na nieſzczęśliwoſci wiſzące nad Je- rozolimą, na ten widok nie doła wſtrzymać su-

chych powiekow: spogląda na Łazarza w trunnie ropą oblanego, wyrzeka i utyskuie nad smutném położeniem: posłrżega gromadę ludu w potrzeby nieprzysposobioną, miękczy się, porusza, ogłasza boleść, *Misereor super turbam*. Marc. 8. Przywiązanie, które widzieć daie ku nieszczęśliwym pożytku mu serca. Szczęściem dla ubogich, mówi Bernard, litość iest wrodzona człowiekowi. Po wszystkie czasy, u wszystkich Narodow wspomagano nędznych. Inaczey wierzący zawstydzają nas w téy mierze: rzadko dopuszczają, aby na łonie ich błędow zebrał kto chleba; przez co przekonywają, iż aby zostać miłosiernym, nie trzeba bydz Chrześcianinem, dosyć iest nosić piętno człowieka. Coby wynikała za hańba, gdyby dosyć było nazywać się Chrześcianinem, aby nie czuć miłosierdzia? Co za boleść i żal! Ubogi Łazarz widział stoł bogacza nayprzepyszniéy zastawiany, na pożywienie nie mógł otrzymać ani takiego pokarmu, iaki dawano bydłom domowym. Co za umartwienie dla poddanych bezbożnego Achaba, okrutnik w czasie głodu niczem się bardziéy nie zatrudniał, iak zbożem naładować szpichlerze: nie poruszyły go ani obchodziły potrzeby ludu! Dzikie serce patrzyło na nie skończoną liczbę ubogich śmiertelnym głosem żebrzących chleba, nie odpowiedziało słowa ku pociesze. Widział ulice i publiczne place napelnione ludźmi od głodu ginącymi; znajdował po odleglejszych wiołkach takowych, co nakształt bydłał pożywali trawę! Tak smutne widowisko go nie tknęło! ah iakbym rad dla zmiękczenia serc na potrzeby nędznych posadzić was na Trybunałach Spowiedzi, abyście posłuchali gorzkich skarg, które pod Sakramentalną pieczęć powierzają prawowierni. Z iednéy strony obaczylibyście Matkę rozpaczającą, która, iak owa w piśmie Ś. niewiašta, wychodzi z domu i znowu wraca; nie ma ani sposobu do nakarmienia iedynaka, ani serca

patrzeć na umierającego z głodu, *non videbo morientem puerum*. Gen. 2. Z drugiey strony usłyszycie albo nędzarza, ktorego słabości uczyniły niedołącznym, albo starca, ktoremu prace w biedném życiu znoszone odebrały władzę! Odezwą się do was, nie mamy ani siły na utrzymanie życia, ani mocy na oparcie się niedostatkowi: Obaczycie gospodarza lub oycę w troskach wzywającego litości, abyście dla iego dzieci wyżebrali potajemne składki, gdyż on nie ma czoła żebrac na samego siebie. Wszędzie nasłuchacie się osob uciśnionych; nieczułość wasza do rozpaczey ie przywodzi, szemrzą, bluźnią przeciwko Opatrzności; nie przestając, iż sami życzą sobie śmierci, przeklinają tych, co im dali życie, przeklinają dzień, w ktorem się urodzili: *Quare miseris data est lux?* Job. 3. Nie patrzycież na wielu ubogich noszących w twarzy obraz śmierci? Nie uznaciesz w nich obrazu waszego? obrazu Boga? przeto, że nie noszą już prawie wyobrażenia człowieka?

Wielki Boże! iakimże okiem żebracy spozrzą na zbytek w sioiach? na przepych w stołach? mnostwo ług i innych boki pańskie otaczających proźniaków? na nakłady łożone dla rozkoszy i tyfiących uciech? na straty, ktore bogacze czynią przy grach, gdy ubogim na kawałku chleba zbywa? Im należące majątki roztrwonione na gorszających widowiskach! Okrzyki i uroczystości publiczne wyciśnione z ich łez i krwią pracujących zaprawne! Nie musasz się zadziwiać, kiedy w Chrześcianinie nie znajduią człowieka! Rzekniecicie, żebracy powiększają swą nędzę; często w fałszywe się przybierają postawy, aby wzruszyli nad potrzebami swemi. Prawda, odpowiada Ś. Chryzostom; ale, przydaie, komuż to bezprawie przypisać ieżli nie wam? Gdyby was widzieli skłonnymi do ratunku, niezmyślenieby stan swoy odkrywali i pomocby mieli: lecz, znają nieczułość; tyfiących zażywają sztuk, a przecie nie

mogą was zmieknąć! Jakoż, mowi Ś. Bernard, będziesz słuchał wyrzeką i skwierkow Matki utrapioney? nie zmrzysz oka na ięki i wołania łaknących przy ię boku dzieci? będziesz patrzył na wdowy i sieroty odarte z oyczytych dobr? mieć będziesz przed oczyma ubogich stawających do sądu, których słuszne prawo musi usłepować gwałtowi i upadać pod ciężarem niesprawiedliwości? Uznawać będziesz przyjaciela, bliskiego krewnego, nie dołaiących odpowiadać, chyba przez smutne spóyrzenia, przez westchnienia, przez łzy? na to nie poruszysz się? Panie nie zadziwia mnie, że parzę na nędzę, że słyszę szemrania ubogich: widzę złego początek w wieludzkosci bogaczow; to mnie zadziwia, gdy bogacze zapominają, iż ubodzy są ich bracia, żyją w tęg samey wierze, stają się uczestnikami iednych Sakramentow, wezwani, iak my do cieszenia się wieczności Bogiem! Tą myślą przeięci wyznaycie, że was bierze politowanie: *Misereor super turbam.*

Nie zakończyła się rzecz: Jezus okazawszy litość ludowi za sobą idącemu wziął chleb, świadczy Ewanielia, i rozdawał: *Acceptit panes & distribuit.* Komuż rozdawał? bez różnicy, bez wyięcia wszytkim, co do brania stawali. Jak wiele rozdawał? ile było potrzeba do nakarmienia każdego: Coż za ostrożność i rozrządzenie zachował? Kazał zebrać okrucy, aby nie ginęły; potrzebującym z nich udzielił. W tych kilku słowach, o iak siła nauk! o iak siła powinności dla bogaczow! Chrystus własnemi rękoma nie zlecając żadnemu z Uczniow rozdawał choyności swéy owoce! Gdzie się podziały szczęśliwe czasy, kiedy w każdej familii ten, co był naczelnikiem poczytywał za prawo karmić iednego przynajmniéy ubogiego? kiedy Chrześcianie w dni wyznaczone zgromadzali żebrzących do bram swych, tam każdemu sami udzielali iakmużnę? kiedy Królowie sadzali z sobą do stołu żebrakow, poczytywali za

zaszczyt służyć im na kolanach? Będziemyż się wstydić sprawy, którą Zbawiciel przykładami wypiętnował i naznaczył? Syn Boży rozdał rozmnożone chleby, aby nauczył, iż w przysposobionych majątkach, co zbieramy nadto, staie się rzeczą do iakmużny należąca; bydz powinno opatrzeniem, majątkiem, dziedzictwem ubogich. Składać się będziecie, nie posiadamy nic zbytecznego; toć właśnie iest, co roztrząsać potrzeba. Są urzędy wyciągające znaczniejszych wydatkow nad stan żyjącego na ustroniu i w ciichości człowieka: piasnując znakomitsze dostoięstwa musimy mieć wzgląd na przystoynność pomagającą sła do ziednania względności między ludźmi. Wiara nawet stosuje się do tego przepisu w dostoięstwach i urzędach Kościelnych: Wiara iednak przykazuje pod karą potępienia, aby stany wyższe bardziéy w dostatki obfitujące zachowywały przyzwoitość do prawideł Chrześciańskich, aby tak dalece stosowały wydatki do dochodow, iżby odbierane dochody były prawidłem i wagą iakmużn, żeby iakmużna składała część wydatkow, aby co zbywa od dobr Kościelnych było rozdane ubogim. Jeżeli duchowny choć czasikę z tych dobr obraca na potrzeby świeckie, powinniśmy go poczytywać za winowaycę świętokradztwa na Ołtarzu Pańskim dopełnionego. Mowciesz; wydatki stanu zabierają cokolwiek mi zbywa od potrzeb: ia się pytam, stan sprowadzający tak wielkie wydatki iestże stan Chrześcianina? Wiara Chrześciańska daiesz możnięszym prawo pogardzać równymi? zawstydząć ich przez rozrzućności? rozkazujeś śrzednie lub szczupłe dochody liczącym, wyrownywać w nakładach majątnięszym? przepisujesz niewiaśtom pyszne stroie podnosić aż do zbytku nie mającego przykładu? Nie widzisz w domu nic zbytniego? gdybyś miał iedno dziecie więcéy, pyta S. Augustyn. nie znalazłżebyś, sposobu na wyżywienie go: Otoż:

mowi tenże Oyciec, karm na to miejsce ubogie-
 go. Nie masz nic zbytniego, wierzę parząc na
 gatunek życia, iakie prowadzisz: zbywającę cza-
 stki nie marnotraw, a znaydziesz sposobność do
 czynienia iakmużny. Nie domagam się dla ubo-
 gich więcę procz części majątku, którą trwonisz
 na dogadzanie namiętnościom. Odeymy od su-
 kien złoto i srebro, co nie służy iak na podsyc-
 nie pychy: użyj ich ku przyodzianiu nagich. Od-
 dal od stołu podchlebcow coć marnie przymnaża-
 ją wydatku, na miejsce ich karm kilku głodnych
 kalekow. Rozłącz od dochodow owe uprzywile-
 iowane summy, które wyrzucasz na gry, które
 tracisz na piękrzydła dziecinne, które znosisz do
 nog ulubionego bałwana: wtedy przekonamy się
 czy nie znaydziesz nic zbywającego dla ubogich.
 Siłaż się domagam, gdy wyciągam na iakmużnę
 tego srebra, tego marnego kruszczu, który wam
 służy na potępienie? Coż rzekiecie, kiedy przy-
 dam, iż na mocy przykazania Bożego o iakmu-
 żnie, powinniście gdy potrzeba, dzielić między
 ubogich część rzeczy naywygodniejszych, a to
 w naglających przypadkach, gdzie Kościół Paster-
 zom dusz pozwala przedawać naczynia poświę-
 cone ku zaratowaniu nędzy ludzkiej? Na oku-
 pienie więźniow, których barbarzyńcy z pomię-
 dzy Chrześcian poymali, Ś. Ambroży nie czynił
 trudności, wyzuwszy się nayprzod sam z wszy-
 stkiego, nie czynił trudności огоłocić przybytki
 Pańskie, bogaty Kościelny sprzęt łożył na uwol-
 nienie z kajdan nieszczęśliwych. Czy wam wia-
 doma piękna odpowiedź, którą dał Chrześcianom,
 co się zdawali naganiać i wyrzucać mu takowy
 postępek. Teraz, rzekł, te naczynia są szacowne
 same przez siebie. Naywiększa ich świętość za-
 leżała na tém, iż obeymowały Ciało i drogą Krew
 Chrystusa, gdy ie sprzedałem na okup więźniow,
 same sprawują urząd czyli skuteczność Ciała i
 Krwi Chrystusowey, bo okupują dusze i z rąk

barbarzyńskich i z tyraństwa czartow. Toż samo położenie młodey osoby, która wystawia uczciwość swą na sprzedaż, aby miała skąd żyć. Ten sam łez godny stan oycy licznęj familii, którego nędza wprawia w nayokropnieyszą rozpacz. W takich przypadkach mieycie baczność na potrzeby wasze, ile należy: ztémwszystkiem, ieżli nieszczęśliwi zginą z braku odmowionego wsparcia, wiedźcie, słowa są Ś. Ambrożego, odpowiecie Bogu za ich zgubę. *Qui non pavisti, occidisti*. Oto obszerność przykazania Bożego! posłuchaycie prawideł tegoż przykazania.

Dawać mamy iakmużnę wszystkim wobec potrzebującym, iak czynił Chrystus. Masz różnicę, którą zachować trzeba? Niechayże będzie ku przyjaciółom, o których zapomniałeś po odmienieniu się ich pomysłności; ku dłużnikom, których do nędzy przywiodłeś; ku domownikom, którzy życie na usługach twych strawili; ku krewnym, którymi się brzydzisz, których przeto nienawidzisz, że żyją w stanie biednym. Powinniście dawać iakmużnę ubogim stosownie do ich potrzeb: Chrystus rozdzielił między lud tyle, ile konieczność wyciągała: potrzebujący byli kontenci, więcey niepragneli. To prawidło rozważając, co myśleć? co mówić o owych, którzy przez iakmużnę rzadko i to naypewniey dla pozbycia się natrętności udzieloną, mniemaia, że dopełnili obowiązki? W osobie ubogich czynią Bogu niejakie ofiary, lecz ofiary te są ofiarą Saula, który odebrawszy rozkaz poświęcić wszystkie łupy na nieprzyjaciółach zabrane, nie ofiarował Panu tylko rzeczy podlejsze; kosztowne sprzęty zachował dla siebie. Ofiary te są ofiarą Kaina, co na należącą Bogu daninę wyłączył z trzody naynikczemnieyszą owieczkę. Nieoddawali oni tyle ile dawać trzeba było, ale podług własnego dziwactwa wydzielali Bogu część, iaka im się podobała. Nieprzeftawyciesz na tem, że przetrząsnawszy skarbiec, znajdziecie sukma-

nę, którą czas lub okoliczności uczyniły niepożyteczną i iako was trudniący pozbędziecie się dla ubogiego: otworcie aż do izarbow, wzięwszy w rękę pieniądze należących do ubóstwa, podźcie osobiście, dowiadujcie się czy w klasztorze nieznayduie się Panienka do wyposażenia? czyli na świecie wśród niebezpieczeństw ubóstwa niemasz innéy na wydaniu za mąż? czy w publicznym szpitalu nie leży schorzały niemający pokarmu? Jeżeli po domach obywatelskich nie kryie się uczciwa osoba bez odzieży? Ci, im są potrzebniejszy, tém więcej dla nich czynić winniśmy, skoro czynić możemy. Wiesz dla kogo zostawione małe iakmużny i komu służą? dla tych, co przy średnich dochodach ledwie mają rzeczy do życia potrzebne: Jak do niemających nic na rozdanie powiedziano w Ewangelii: zbieraycie odrobiny z tego, co ku używaniu służyło, lepiej rozdać ie ubogim, niżliby miały ginąć. *Colligite fragmenta ne pereant.* Pokażcie żądzą do czynienia coś większego, gdybyście byli w stanie majątniejszym. To postępowanie będzie nakształt od ubogiej wdowy złożonego piniążka, który znalazł pierwszeństwo nad choyne składki przez Publikana rzucone. Co się tycze bogatych, iakmużna ma inne granice: iako rozciąga się obszerniey względem nich, tak przepisuie obowiązki nieuchronne: toście widzieli. Iakmużna przynosi nieskończone użytki wszystkim.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Że lud zgłodniały, na puszczy nasycony oświadczył Chrystusowi wdzięczność, rzecz do wniesienia i uwierzenia łatwa; że sam Jezus złożył Bogu dzięki uroczyście, tego większa część bogaczow nie poymuie. Ś. Chryzostom mowi, pożyteczniejsza dawać iakmużnę, niżli odbierać: bogacz czyniący miłosierdzie powinien by dzięko-

wać ubogiemu, gdy jałmużnę przyjmuje. Dla czego? bo jałmużna ułatwia nabycie dóbr ziemskich: ułatwia nabycie dóbr Niebieskich. Jałmużna najpewniejszym środkiem do pozyskania dóbr doczesnych: najpewniejszym środkiem do otrzymania dóbr wiecznych.

Dobra i dostatki świata nie są nas godne: iak nie znajdujemy w nich końca naszego, tak nie powinniśmy ich stawiać za cel jałmużn Chrześcijańskich! Bogacze przyznać muszą, że w grube oszukiwania popadli, jeżeli się lekają, aby nie zostali zubożeni i nie zniszczyli domu przez jałmużny! jałmużna złożona na ręce żabracze, jest nakształt rzuconego w wnętrności ziemi ziarna, to nie tylko nie ginie, lecz stokrotny pożytek wydaie. Pięć chlebow rozdane między pięć tysięcy ludu! ktoby nie sądził, że zostaną pożyte i strawione w momencie? przecież co się stało? rozmnożyły się w rękach ludu; więcej ułomków znaleziono, niżli było rozdanych: zebrano okruców dwanaście koszów. To cudo sprawuje dzielność jałmużny! rodzi obfitość i zyzność w tych skarbach, skąd bywa czerpana! Szukamy przyczyny? mawia! S. Hieronim, opatrności sprawa zachodzi, aby pomyślnie kierowała dobra tych, co ie z ubogimi dzielą. Jałmużna jest źródło dla ubogich domów, których utrzymywanie zawisło na opiece opatrności. Bóg nie dola opuścić ubogich, ani źródłu temu zatamować się dopuści. Żądam upewnienia? znajduję tę prawdę zasadzoną na obietnicach Boga: dawaycie, rzekł, a będzie wam дано. Nie lękaycie, aby wam albo brakło na rzeczach potrzebnych, albo aby maiaćki zostały uszczuplone. Świadczyć miłosierdzie, rozdawać między nędznych dostatki, jest czynić się bezpiecznym i załaniać od wszelkiej potrzeby. *Qui dat pauperi non indigebit.* Prov. 28. Nieobawiajcie się na przyszłość. Niech Oyciec i Matka będą litościwi, ugruntuia obfitość w domu: obfitość przeniesie się do

do następcow: *viri misericordiae sunt, cum semine eorum permanent bona.* Eccl. 44. Żądam przykładu? widzę dopełnionym wyrok mędrca, iedni bogacą się przez iałmużny, drudzy ubożęią przez niesprawiedliwości i wydzierstwa: *alii dividunt propria et ditiores fiunt: alii rapiunt non sua et semper in egestate sunt.* Prover. 11. Poznaliście świat: znacie osoby miłosierne, nad ich choynością się zadziwiacie. Ludzie tacy rzadko się zdarzają, znaydują się iednak Dobrodzieie ludzkości, na których zależy utrzymywanie szpitalow i wspomaganie więźniow. Ztych widzieliśiesz choć iednego w uboſtwie i potrzebach? Wyznaie Król Prorok, od młodości moiey upłynęło siła lat: napatrzyłem się odmian w familiach, żeby iednak dom choyny przeciwko ubogim został zubożony, zaświadczam; w dni życia mego niewidziałem tego ani na Rodzicach, ani na dzieciach: *Junior fui, etenim senui: et non vidi iustum derelictum, nec semen ejus quaerens panem.* Psl. 36. Powiedzcie mi? coż upomyślnia zabiegi, trudy, poty i czuwania przemyślnego urzędnika utrzymującego liczną familią przeciwko niebezpieczeńściom i czasow i zbiegających się przeciwności? Iałmużny: ubogi znayduie czaſtkę w ich korzyściach i zarobkach: Staranny mąż wnoſi owoc prac dziennych: powstaie cnotliwa żona, ma pierwsze oko, aby oddzielić daninę i oddać ubogim: im mają więcey dzieci do rozporządzenia, spraw do popierania, wydatkow do podeymowania, tem staiają się choynieyszymi, aby pozyskać od Boga ſrzedki skuteczne na doſtarczanie tylu potrzebom. Chleb rozdany przemienia się w chleb błogoſtawieństwa! Życie nawet bywa przedłużone w nadgrode miłosiernych uczynkow. Przypomniacie pamięci godne dzieło, ktore Duch Ś. do dzieiow Apostolskich podał. Umiera niewiaſta, umiera cnotliwa Tabita: w ten sam moment Piotra otacza liczna gromada wdow; wołają o przywrócenie do życia swey Dobrodziki. Patrz! rzekła

Tom drugi.

B

Jedną, te sieroty, te dzieci ona żywiła! Patrz!
 odezwiała się druga, te suknie własnymi rękoma
 uszyła i mnie dała! patrz na nasz stan, przypatrz
 się łzom i potrzebom, wołały razem, coż się dzieć
 będzie, jeżeli nam iey nie powrócisz! zmiękczoney
 do gruntu duszy Xiaże Apostołów zbliża się do tru-
 pa, bierze umarłą za rękę, podnosi leżącą w trun-
 nie, wraca duszę do ciała; przywracając iey ży-
 cie, mówi Ś. Bazyli, daie życie wielu ubogim.
 Wroćmy się do istotnego źródła. Skąd Tabicie
 przychodzi powtorne życie? od życia, które dru-
 gim dawała. W ofierociałych wdowach skąd się
 wzięły łzy nad śmiercią iey? z chleba, co często
 osuszał zapłakane źrzenice! Gdyby miłośni
 bogacze nie odbierali innéy nadgrody procz po-
 chwał, które im nadaia ubodzy, te pochwały nie
 byłyby jednym z największych pożytkow, iaki-
 mi się na świecie cieszyć mogą? Skoro Chrystus
 pokazał cud w rozmnożeniu chleba, z wszystkich
 stron powstały wołania i uwielbiające głosy; Oto
 Prorok, któregośmy oczekiwali: ten jest Messyas
 obiecany światu. Zaraz stanął układ, aby o ni-
 czém niewiedzącego obwołać Królem: gdy przed
 przedsięwzięciem ludu unika, zamyślaia go gwał-
 tem porwać dla uprzedzenia ucieczki: *Ut raperent
 & facerent eum Regem.* Starayciesz się, mówi
 Ś. Bernard, by was ubodzy chwalili za życia, by
 żałowali po śmierci, by w dzień pogrzebu oni ie-
 dni składali całą okazałość. Ich do Boga woła-
 nia, ięczenia, łzy więcéy ważą niżli naykrasniey-
 sze mowy pogrzebowe. Nikt nie żałuje łako-
 mych: dzieci radeby patrzyły na umarłych: za
 miłośniernych każdy chętnie łoży życie. Za coż
 taka chęć i gotowość? za chleb, którego im udzie-
 lili. Pozwólmy, że Bóg nadgrody niegotował
 iałmużnie w tém życiu. Wewnętrzna pociecha,
 którą czuiemy podawszy ratunek ubogiemu, nie
 jestże naywiększą z nadgrad doczesnych? Jaka
 pociecha dla duszy zacnie urodzoney, dla serca

wspaniale wychowanego, gdy, idąc na spoczynek może do siebie przemówić: dzisiaj uczyszyłem szemrania, wstrzymałem narzekania, zapobiegłem rozpaczom, w którąś, lub owa osoba już już leciała: bez mojego wsparcia byłiby pogrążeni w nowe nieszczęście! Słuchacze! jeżeli rozumiecie język, którego do was używam, przystaniecie, iż człowiek taki nie mógł znaleźć słodszej godziny w życiu! Skądże to ukontentowanie zabrało początek? z jałmużn uczynionych. Nie skończyłem mowy: nie dokonałem części istotnej z tego co powiedzieć miałem. Jałmużna ułatwia nabycie dóbr Niebieskich, jest jednym z najszybszych środków do dostąpienia błogosławieństwa wiekulnego.

Za coż, pyta się Ś. Jan Damascen, na Sądzie ostatecznym Chrystus, iak się zdaie, wyrzucić będzie potępionym samą zatwardziałość przeciwko ubogim? Czyliż się między nimi nie znaydzie Kaim bratoboyca, Saul nie posłuszny, Starcowie niewstydni, w cielesnościach zatopiony Herod? Za coż rozmaite grzechy, ma, iż tak rzekę podiednio odmówienie jałmużny łączyć? dla tego, że niechcieli tych grzechów okupować dzielnością jałmużny. Jałmużna zamyka moc i skuteczność właściwą Krwi Chrystusowej: iako Krew Zbawicielowa sprowadza największe łaski; tak jałmużna statecznie rozdawana ściaga najobfitsze błogosławieństwa. Jałmużnom, Korneli Setnik pierwszy z Pogan do wiaty nawrocony powinien nawrocenie swoje: Jałmużny twoje, rzekł do niego Anioł, wstąpiły do Tronu Pańskiego. Ś. Hieronim nie pamiętam, rzekł, abyin gdzie czytał, iżby człowiek na ubogich miłośnierny umarł w grzechach: iak gdyby twierdził, czytałem w starym testamencie, że Abraham winien miłośniernym uczynkom błogosławieństwa Patriarchow. Czytałem, iż Loth w nadgrode teyże cnoty otrzymał potrzebne łaski. Czytałem w Ewangelii, że

złośliwy bogacz zahrał początek i dopełnił potępienia w srogości przeciwko Łazarzowi okazanej; lecz przebiegając wyroki Boże i Kościoła nie natrafiłem na żaden przykład wskazujący, aby kto mimo obfitych iałmużn umarł śmiercią potępionych. Przyczynę daie, bo bogacz ma tyleż pośredników do Boga, ile liczy ubogich do odbierania iałmużny. Nie podobna, przydaie wspomniony Nauczyciel, aby ich Modlitwy zostały odrzucone, żeby którakolwiek nie była wysłuchana. Dla czego rzecz niepodobna? bo z iednéj strony wiara uczy, że każda iałmużna ma swą nadgodę; z drugiéj strony ubogi nie odpłaca nic bogatemu: Chrystus odbiera iałmużny w osobie ubogich, on się też wywdzięcza i odpowiada za nich. Gdy Chrystus zaręczycielem, nadgroda dla miłośliwych nie omylna. To podało do uśc Ś. Bazylemu, iałmużna, mowi on, iest iakimśś rodzajem lichwy między Bogiem i człowiekiem; iest lichwą przez którą Bóg zawiera umowy i obowiązuie się dawać za dobra znikome i przemieniające, dobra chwały Niebieskiey. Rzecz dziwna, woła Chryzostom: w towarzystwie współcześnieństw światowych ludzie, choć niebezpieczeństwo zbawienia grozi, dopuszczają się występku zakazanéj lichwy, w téj wspólnie z Bogiem wielu, acz łatwo może, niechce ubezpieczyć zbawienia. Przebóg! woła wspomniony Ś. Biskup, wiarę daiesz słowom ludzkim, spuszczasz się na przyrzeczenia, prześtaiesz na podpisie ledwie ci znanoméj ręki, a nie zawierasz, nie zaufasz Boskiey obietnicy, którą Bóg zostawił w piśmie, nietylko w iednym mieyscu, lecz w setnych rozdziałach? W coż się obroczą piniądze, poki celem ich będzie ziemia? Używay twych bogactw, ile ci się podoba, czy na budowanie okazałych gmachow, czyli na zakupienie obszernych gruntow, czy na nabycie dostoiieństw i urzędow: daremne zabiegi! nie dla siebie trudy ponosisz. Nic z tego nie poydzie za tobą na drugi świat:

nie z tego wszystkiego niemoże służyć w przyszłym żywocie: Następcy używać i cieszyć się będą: podobno cały majątek obrocą na obrazę Boga. Nie udziela najdrobniejszemu cząstki na wspomnienie i modlitwę za duszę twoją. To obrocisz na własny pożytek; to iedno dobrodzieystwo wyświadczysz tobie samemu, co rozdasz na ubogich. Przez którą cnotę zechcecie, starać się i pracować około zgładzenia grzechów? około otrzymania odpuszczenia? bogacze, łóżyciesz siła czasu na modlitwę? podeymniecie surowe posty? martwicieś ciało dla ziednania miłosierdzia Bóżego? Jakoż staniecie się godnymi miłosierdzia, jeżeli nie zabiegacie o nie przez iakmużny? Podobnasz, abyście porzucili szrodek do zbawienia najłatwiejszy, najmniey trudności przynoszący, szrodek iedyny, którego stan wasz i zabawy zdają się dozwalać? Otworczcie oczy na własne użytki. Abyście to czynili z załugą i korzyścią, uważaycie na trzy warunki, które w iakmużnach zachować powinniście.

Pierwszy: pewna część iakmużn powinna być iawna, gdy posiadacie dobra znaczne. Skoro wiedzą ludzie żeś bogaty, wie każdy, iżes w obowiązku czynienia iakmużny ubogim; dopełnienia téj powinności oczekują wszyscy. Ma nawet każdy prawo dowiadywać się: nie czynić dosyć powszechnemu zbudowaniu, zgorszeniem jest. W uczynkach miłosiernych tak duchownych, iak cielesnych tym samym sposobem postępował Chrystus; podawał prawidła Niebieskiey nauki i czynił dobrodzieystwa; przy dopełnieniu cudu dzisiejszego, blisko pięć tysięcy osob przybrał za świadkow dobroczynności, którą im wyświadczył. Skryta iakmużna nie ma miejsca chyba w przypadkach, gdzie stan biorących wyciąga milczenia, aby się ubóstwo ich nie rozślawiło! Skryte iakmużny mogą czynić ci, którym Bóg nie dał dostatków znakomitych, po których nie domaga się Kościół,

ani ludzie tego dobrego przykładu. Do takich osob Zbawiciel powiedział, niech lewica twa nie wie, co czyni prawica. Wszystkim zaś naywyrażniey przykazuje, aby się z dobrych uczynkow nie chelpili. Drugi warunek: czynić i powinniście iakmużnę z własnego dobra, nie z dobra cudzego. Łam i dziel twoy chleb, nie chleb cudzy, mowi Duch Ś. *frange esurienti panem tuum*. Właściwym majątkiem wspierać trzeba ubogich, nie krwią, lub majątkiem ludu: *Honora Dominum de tua substantia*. Proverb. 3. Gdy radzono Królowi Prorokowi, aby zwiększył podatki i daniny na poddanych, a zebrane skarby rozdał między ubogich: Nie day Boże! odpowiedział, abym się kiedy dopuścił tak wielkiej zbrodni. Z dorobku rąk mych, nie z pracy cudzey powinienem się zdobywać na choyności, które sypać i bliżnim świadczyć chcę: *Nequaquam ut vis, sed emam pretio a te, & non offeram Domino holocausta gratuita*. 2. Reg. 24. Podziczysz teraz, czynicie iakmużnę dla zaspokoienia zgryzot sumienia: dawaycie Bogu albo ludziom, żebrakowi albo ołtarzom część z piniędzy, któreście zgromadzili przez niesprawiedliwości, przez lichwy, przez uciśnienia i zdzierstwa! Odzierasza, łupisz, słowa są Ś. Leona, tych, którym nie oddaiesz, coś wydarł! Zbawienie twe odpowie, gdyż to krew brata twego! Trzeci warunek: nie czekać do śmierci z czynieniem iakmużny lecz czynić za życia. Chwalebna, pamiętać o ubogich przy śmierci. Zwyczaj pierwszych Chrześcian był Chrystusa wyznaczać następcą i dziedzicem majątkow swych; w nim znaydowali lepsze dziedzictwo, niżeli to, które mu zostawiali. Radbym jednak do pilney uwagi podał: po śmierci iakmużny nie dołaią nic więcey, iak przyspieszyć odpoczynek duszy. Na ten czas upadło drzewo i wiecznie zostało na miejscu, na które padło. Iakmużny czynione w życiu sprawuią, aby drzewo padło na dobrą stronę. Nie udzielając z dobr po-

śladanych aż w ten czas, gdy was same porzucają, zdaie się, iż dla tego niemi szafujecie, że ie śmierć odbiera, ani byście ulubionego skarbu tkneli. gdybyście go potrafili zachować na zawsze: przez co zażługa drobnieie!

Szczęśliwy, woła Król Prorok, szczęśliwy ten, co poznaie szacunek i dzielność iakmużny: *Beatus, qui intelligit super egenum & pauperem!* Co do mnie, przyznam się w szczerości, gdyby na woła moją zdany był wybor między cnotą iakmużny i darem cudow; obrałbym udzielać bliżnim iakmużnę, niżli działać największe cuda: działając cuda musiałbym ie przypisywać Bogu; syjąc na ubogich iakmużny, Bóg sam, podług obowiązku swego staie mi się dłużnym: działając cuda nie zyskałbym dla siebie nic, ale rozdając iakmużny, zyskuję ray Niebieski, zyskuję serce Boże i serce ludzi, wszystkie stworzenia na stronę moją pociagam. Będą w piekle ludzie, co czynili cuda, lecz nie zawadzą o przepaść piekielną dusze litością i miłosierdziem tchnące. Chrystus w téy mierze rekomia i zaręczeniem. Szczęśliwi więc, potylić razy szczęśliwi ci, którzy skarbami znikomymi umieją sobie przysposobić skarb w Niebie! Bądźcie pewnymi; do téy cnoty przywiązana iest zawsze wielka iaka łaska: bądź prędzey, bądź późniéy doznacie; iż za to żeście otwierali oczy, otwierali serce, otwierali ręce wasze na potrzeby ubogich, Bóg zachował nader znakomitą nagrodę: bądź prędzey, bądź późniéy spłyną na was wielkie pomyślności; zawołacie w głos, same tylko iakmużny mogły się stać źródłem tak nieograniczonego błogosławieństwa Boskiego! Za to, iż dla Boga uronicie cokolwiek z majątkow, z dobr, których z sobą na drugi świat zabrać nie dołacie; zaśluzycie dobro wieczne. Amen.

K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

o M o d l i t w i e.

Ecee Mulier chananaea a finibus illis egressa, clamavit, dicens ei: Misere mei Domine, fili David. Math. cap. 15.

Co za potrzeba przytaczać przykłady na dowiedzenie skuteczności Modlitwy? Nie oglądając się na cuda, które w każdym wieku i w każdym czasie Modlitwa wydała, nie wiemyż czego Chrystus naucza? Zbawiciel Modlitwie przypisuje iakowys gatunek Wszechmocności; Modlitwę stosuje do wszelakich potrzeb; zowie ją właściwą każdemu czasowi, rozciąga do iakiegożkolwiek rodzaju osob. Jeżeli nie otrzymujemy o co prosimy, to nie modlitwie, lecz nam samym przyznawać winniśmy: Oto podział mowy. Bóg położył sobie konieczność nieiaka, ażeby wszystkiego udzielał Modlitwie: Część I. My przymuszamy Boga, żeby Modlitwie wszystkiego odmawiał. Część II. Modlitwa z siebie samey może wszystko ziednać u Boga: przez winę naszą Modlitwy nie dołaią nic wyiednać od Boga. Modlmyż się, a modlmy się goręcéy i lepiéy, niżliśmy modlili się dotąd.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chcesz wiedzieć iaka dzielność Modlitwy? pyta Ś. Ambroży: przypomniyciesz sobie, cokolwiek Wiara nasza zamyka naysławniejszego w dzieiach. Patrząc na dziwne skutki, które Mo-

dlitwa sprawiła, sądźcie o przemożności ięu u Boga: Przez Modlitwę Jozue słońce załamanawia wposród biegu przyrodzonego: Eliasz sprowadza z Nieba ogień: Moyżesz otwiera przeysście przez morze czerwone, odnosi zwycięstwa, podbiia prowincye, upokarza nieprzyaciół. Przez Modlitwę mury Jerychońskie wałą się i upadaiają, przez Modlitwę Niniwa zachowana, Betulia uwolniona, Judyth ucina głowę Holofernesowi, Esther zbawia lud Boży! Przez Modlitwę Apostołowie uspakaiają burze, łagodzą odmiany powietrza, odmieniają żywioły, przywracaiają wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym, zdrowie chorym, życie umarłym! Bóg chce bydz słuchanym, rozkazy iego wypełniaiają, lecz szczerę stworzenia; Bóg sam, Bóg mocny, podług wyrazu Pisma, poddaie się i posłusznym iest Modlitwie czyli słowu człowieka. *Obediente Domino voci hominis.* Jos. 10. Skąd Modlitwie przychodzi ta moc i dzielność? z trzech przyczyn, których dowody przełożę. Aby Modlitwy nasze były wysłuchane, wyciąga chwałę Bożą, wyciąga miłosierdzie Boże, wyciąga wierność istotna Bogu. Wyciąga chwałę Bożą, bo Modlitwa iest cźcią, którą oddaie my naywyższemu iestestwu. Wyciąga miłosierdzie, bo Modlitwa iest potrzeb naszych przełożeniem, które Bogu czynimy. Wyciąga wierność, bo Bóg przyobiecał wszystko Modlitwie, a z istoty własney powinien bydz wierny słowu danemu.

Modlitwa iest cźcią Bogu wyrządzoną. Pannie, wołał niegdys Król Prorok, ilem razy cię na ratunek wezwał, uznałem tve naywyższe panowanie; wyrządziłem ci cześ i ukłony powinne iako Tworcy moiemu: *Quacunqve die invocavi te, ecce cognovi, quia Deus meus es tu.* Psł. 55. Bóg dla zachęcenia do cźci naywyższey nie usłnięny nie zalecił, iak abyśmy imienia iego wzywali: *Invoca me & honorificabis me.* Niemasz na świecie wiary, ktoreby nie pierwszą powinnością było

ślubu i modły kierować ku Bogom, iakim się kła-
 niają. Modlitwa jest wyznaniem nizeczności
 naszey, świadectwem zawistości od Boga, znakiem
 i dowodem poddaństwa, sprawą i iednym z nay-
 znakomitszych ćwiczeń Wiary. Jakoż można są-
 dzić i wystawiać sobie o Bogu, że jest Bogiem
 gorliwym o chwałę swą? czułym na wyrządzaną
 mu część? choynym i wspaniałym w darach?
 pragnącym wylewać się, udzielać i przedstawiać z
 ludźmi? Bogiem, ktorego skarby nie mogą być
 ani wyczerpane, ani zmniejszone przez udział
 pomyślności na nas spuszcanych, iakoż mówię,
 można to wystawiać nie będąc wprzod przekona-
 nym, że jest Bogiem łaskawym i łatwym do wy-
 słuchania? Dopieroż, ieżli rozważemy, że ukło-
 ny nasze są nieiako ukłonami Jezusa Chrystusa;
 że Modlitwa zamyka zaślugi Boga człowieka, że
 słowo Przedwieczne modli się w nas i z nami,
 zgola, gdy się modlemy Bóstwo odbiera część od
 Bóstwa samego? téy prawdy wiara uczy. Mowi
 Syn Boży, gdyby Ojciec moy nie wysłuchał was
 ani przez wzgląd na iestestwo, ani przez wzgląd
 na zaślugi wasze, ponieważ przez siebie samych
 iesteście niczem i nic nie zasługujecie; wysłucha
 was przez wzgląd na moją istotę. Nie traćcie sz-
 serca spoglądając na nikczemność waszą. Jako
 Wodz i Naczelnik niewidomy Kościoła mego mo-
 dlić się będę za was, bo tegoż Kościoła iesteście
 członkami: iako odkupiciel wstawiać się będę,
 aby Krew moja nie została niepożytecznie wylaną;
 iako pośrednik między Bogiem i ludźmi stawiać
 mu będę modły wasze, i starać się nie przestając,
 aby ie mile przyjmował: iako przyczyniający się
 za bracią i lud swój, modlić się będę z wami,
 modlić się będę w was, modlić się będę za was;
 czego nie potraficie otrzymać przez siebie samych,
 ia otrzymam i wyrobię dla was: *Ego rogabo Pa-
 trem*. Po wszystkie czasy zaślugi Chrystusowe ro-
 wny mają szacunek i ważność u Boga, podobnież

Modlitwa ma zawsze jednakową moc i przemożność. Z ludźmi trzeba zachować wzgląd na czas, stosować się do pewnych chwili, ażeby prosić lub otrzymać żadaną łaskę. Gdy Aswer pragnął się dowiedzieć od Esthery, co by sobie życzyła odebrać z jego choynych rąk. *Qvid vis Esther Regina, & quae est petitio tua.* Esth. 5. Królowa o nic z początku nie prosi, tylko aby mogła bytć przytomną na uroczystey biesiadzie: chcąc zyskać sposobność przełożenia Aswerowi umartwień swych i żądań. Kiedy wpośród uciech i zapału uczty Król wydał się gotowym do zezwolenia na wszystko. *Qvid pestis, ut detur tibi?* Ten czas osądziła za naysposobniejszy moment, nie wahała się, pada do nog Monarchy; zaklina, o oswobodzenie i całość ludu Izraelskiego żebrze: co otrzymała. Słabość ludzka podległa odmiennościom! z Bogiem nie tak się dzieie: któregożkolwiek czasu udamy się, gotowy do wysłuchania. Wszystkie dni, wszystkie godziny równie są właściwe, równie zgodne i sposobne do Modlitwy. Bóg w każdym czasie, w każdym dniu, w każdej godzinie na tém chwale swą zakłada, aby modlitw naszych słuchał

Przy téj zasadzie iakże poiać dziwną moc Modlitwy z małym nader skutkiem, który eodzień odbiera? Jak wierzyć, że przez modlitwę potrafimy zaspokoić zemstę Bożą, przeiednać gniew, wyrwać z rąk pioruny i otrzymać przez łaskę Zbawicielową wszystko, kiedy w skutku nic nieotrzymujemy? Wróćmy do pierwszego prawidła: Modlitwa, aby wymogła, o co prosimy, powinna bytć czcią Bogu oddawaną; Modlitwy nasze bywają często szyderstwem i pokrzywdzeniem Najwyższemu iestestwu zadanem. Modlitwa powinna bytć podniesieniem czułego rozumu ku Bogu; my modlemy się bez wszelkiej uwagi, z zwyczajem, z nałogów, z wrodzoney skłonności: pospolicie modlemy się ustami; całe rozumu nateżenia i

myśli biegaia, gdzieindziej: prosimy Boga, aby nas wysłuchał, a siebie samych niekłyszemy. Nie raz ubliżamy twórcy czci powierzchowney, i cale się nie modlemy: kładziemy się do spoczynku, wstaiemy z łóżka niepomysłiwszy o Bogu: rozporządzamy sprawy bez naradzenia się z Bogiem, bez ofiarowania ich i poświęcenia: wychodzimy z kościołow, ani obrociemy uwagi, żeśmy w obecności Bożej bawili, że tam szczególniey Bóg żąda bydz uczczonym. Powiemli co nadto, gdy rzeknę? Między słuchającymi mnie z tey kazalnicy znayduie się wielu, którzy miesiace, lata trawia, a do Boga ani razu niepodniosą umysłu; ani jedney nie obroca modlitwy. Ztemwszystkiem są łaski wybrane, łaski osobliwsze, łaski uprzywileiowane, ktorych Bóg modlitwie pozwala i udziela. Zaniebować modlitwę, iest nietylko zaniebować, ale porzucac starunek około zbawienia. Nic niemowię o stanie grzechu, w ktorym ludzie modlitwy czynia: wiem, że lubo grzesnicy możemy i iesteśmy obowiązani się modlić. Cożby się było stało z Publikanem, gdyby nie prosił Boga o odpuszczenie popełnionych zbrodni? Na nas co za los spadnie, ieżli niebędziemy żebrać miłosierdzia Bożego o darowanie win naszych? Aby modlitwa grzesnika została przyjemną, trzeba żeby grzesnik pisał szczerą żądzą porzucic stan grzechu, inaczey modlitwa staie się naygrawaniem z Boga. Gdy podnosicie głos do Pana zastępow; Boże obmy mnie od nieprawości moich, niedopuszczay, abym w nie znowu upadł, dopomóż do wyrobienia zbawienia wiekistego: *Propitius esto mihi peccatori.* Luc. 18. Bóg skłoni uszy na wołania, wysłucha, nawroci upornych; lecz w czasie, gdy wzraśla upodobanie do nałogu grzechowego, gdy układacie nowe obrażenia Boże, a wyciągacie po Bogu, żeby pragnienia wasze uwieńczył, iest krzywda czyli uraza, którą Bóg karać musi. Niebyłoby, pyta Ś. Augustyn, obrazą i pokrzywdzeniem dla Mo-

narchy, ktoregoście rozkazy prześląpili, domagać się znakomitego urzędu, nie okazawszy wprzód prawdziwego żalu za przeszłe pobłądzenia? Niebyłoby, pyta podobnie Ś. Chryzostom, naygrawaniem i szyderstwem z Oycy, domagać się oyczystego dziedzictwa, ieżliś zostawszy nienawisnym, nieuczynił kroku do przebłagania obrażonego? Jakoż, tak kończy, możecie sobie obiecywać, iż Bóg skłoni się na wasze proźby, kiedy iego pragnienia i żądania odrzucacie? Jednoż to iest modlić się, co pokrzywdzać i żarty stroić? Nienarzekajdziesz, że Bóg odrzuca wasze modły: winszujecie sobie, iż surowo niekarze, iako prawdziwe szyderstwo. Zanoście przed Majestat Boży modlitwy czci i uszanowania pełne: idzie o chwałę Boską, idzie i o miłosierdzie, aby proźby wasze były wysłuchane.

Nieszczęśliwości ludzkie są niewypowiedziane, potrzeby nieprzeliczone. Ostrzega mędrzec, strzeszcie się upadać w sercach patrząc na nędzę swą: przyrodzona słabość nada modlitwom siłę: *Fili, in infirmitate tua ne despicias teipsum, sed ora Dominum et ipse curabit te. Ecl. 38.* Wciele, w tey nietrwałey lepiance, z ktorey iesteśmy ukształceni, słusznie się skarżycie na rozum, bo wam obłąkania iest przyczyną; na miłość własną, bo was zaślepia; na oszukanie zmyśłow często zwodzące. Możecie się skarżyć na skłonności porywające do złego, na zgralę namiętności po tyrańsku przewodzających, na nieprzeliczone upadki codzien martwiące, na tyfiączne nieszczęścia srogo uciskające, na tyfiączne potrzeby niespokojność przynoszące. Wiem, że macie znosić naprzykrzenia w familiach: cierpieć przeciwności w sprawowaniu urzędów, prześlawać z wielu przykrymi i niewdzięcznymi ludźmi, przeciesz mimo tego, albo raczej z tey przyczyny modlitwy wasze nabywają większey wagi i przeważności u Boga. Potrzeby mówią za nami; wszakże trzeba, abyśmy mówili

sami. Lubo Bóg wie o nich, żąda, abyśmy mu je przekładali. Miło jest mu byź proszonym: i podoba sobie wielce, aby się sławał składem dolegliwości naszych. Najgłębsze tajemnice serca powinniście Bogu otworzyć miłośnie. Powiedzcie mu poufale cokolwiek wam wiadomo. Dla zapewnienia skutku śmiało rzeknę: Bóg prawdziwie was kocha: *Ipsę amat'vos*. Joań. 16. Potrzeby wasze są wymowniejsze nad was, przełożenie, z którym się udałiemy do Boga przez modlitwę jest żywszém i bardziej przerażającym, niżli byź mogą ludzkie słowa. Mówiąc do Boga niepotrzeba ani dowcipu; ani umiejętności; nie trzeba ani krasnej wymowy; ani nadzwyczajnych podchlebstw i uchwiania cudzey łaski. Dosyć jest uczuć potrzeby i zaraz mu je wystawić. Nie trzeba obszernego wyliczania! potrzeba człowieka uciskającego mowi nadośladnie; przyznać musimy, że trudno co znaleźć wymowniejszego nad nędzę. Coż wymówiła do Jezusa niewiasta Chananeyka? jedno słowo; w tém słowie zamyka i wielkość boleści i żywość żądź: Panie, zawołala z westchnieniem; córka moja gwałtownie dręczona od czarta; zmiłuj się nademną? Coż rzekły siostry usiłujące zbawiciela skłonić do uzdrowienia ich brata? to ledyńne słowo, Mistrzu Boży, którego miłujesz, choruje: Jakże się słyszeć dawał Król Prorok w najeźźniejszich boleściach? Wielki Boże! spoyrzy na mnie; zważ, iak wiele cierpię: *Vide Domine; quoniam tribulor*. Psł. 68. Coż nadto prościejszego? co zwięźlejszego? co z przyrodzeniem zgodniejszego? Gdzieś widzieć dzielniejszą wymowę? bierzcie miarę z dowodu przez ktoreń Bóg odpowiadał żądaniom; sądzcie przez skutki, którymi proźby uwieńczył i dopełniał.

Nędze ludzkie wlewaią źródło pokory mię: kczące Boga nad potrzebami naszymi. My sami nie poruszamy się na widok ubogiego lub chorego wystawiających swe smutne położenie? czyliż

dla tego, że ich bardziej kochamy, niżli bogaczów, lub ludzi czerstwych? czy dla tego, że przez dowcipne i biegle rozmowy umieli wzruszyć serca twarde i uiać czułość? ciężar żalu i boleści niedopuszcza im wytłomaczyć swych żądań: bol tłumaczy się wybitniey, niżli by to sami wykonali. Spoyrzeniu przenikającą skromnością napełnionemu, iednemu słowu cichym głosem wyrzeczonemu, lecz tonem arcy dosadnym i przekonywającym, nie można się oprzeć i sprzeciwić. Smutne ciała ułożenie; twarz znudzona i ledwie tchniąca, która iednak wszystkie słowa ożywia; sam niewiem; iaka postawa i powierzchowność żebrzącego, którą piętnuie upokarzający stan, są wdzięki nayprziemnieysze, powaby uymuiające, wizerunki wymowy przechodzące naygłównieyszych krasomowców. Zadumiewacie się słysząc mówiącego Joba: Wyzuty z majątku i dobr, opuszczony od przyjaciół, na całym ciełe skałeczony niemam nic wolnego procz ięzyka, po wszystkich członkach rozlany wrzod wargi tylko ochronił, *Derelicta sunt tantum modo labia circa dentes meos.* Job. 19. W tém samem znajdował Job lekarstwo na nieszczęścia i przykrości. Opuszczenie, powszechny niedostatek, niezliczone bolączki i rany złączone z wolnością tłumaczenia się Bogu w ciągu modlitwy, zapewniały Ś. Mężowi ukutecznienie proźby. Im stan iego był bardziej upokarzający, tém modlitwa nabywała więcey siły. Z tego powodu Prorok nierozłącza wspomnionych dwóch rzeczy; ucisku cierpliwie zniesionego i pomyślnego skutku modlitwy. Skutek następował nieomylny, tak on zapewnia, kiedykolwiek modlitwa iego wspierała się na umartwieniu: *Ad Dominum cum tribularet clamavi et exaudivit me.* Psł. 119. Jak gdyby mówił, niebyłem prędzey wysłuchany, aż kiedy najbardziej potrzebowałem: koniec dolegliwościom moym przynosiły same dolegliwości, dolegliwości pokornie Bogu przekładane w czasie modlitwy.

W tym duchu Daniel naucza, iż nieopuścił nigdy rozpoczynać modlitwy od wyznania własnej niegodności: *Oravi Dominum*. Daniel. 9. Wielki Prokoku, iakichże słów użyłeś do Boga? odpowiada, mowilem, Panie zgrzeszeliśmy, obciążyły nas nieprawości: *peccavimus, iniquitatem fecimus*. Ten wstęp do Modlitwy wzruszył serce Boże: sprowadził nayobfitsze łaski. Dla tego, zapewnia Ezdrasz, stawiając przed obliczem Boskim naypierwsze ślarianie moje było uniżać się w obecności Pana. Twarz moja zalewała się wstydem na samo wspomnienie nieprzeliczonych grzechow: nie śmiałem ani oczu wznieść ku Niebu: *Deus meus confundor & erubesco levare faciem meam ad te, quoniam iniquitates meae multiplicatae sunt*. 1. Esdr. 9. Nie dojrzałe dzieci, zdanie S. Ambrożego, podają nam wzor i naukę: ledwie usta ich przemowią, aliż umieją bytż natrętnemi Matkom, zagniewane przebłagać i do łagodności przywieść. Umieją bytż natrętnemi, bo nieprześtaiają potrzeb swych powtarzać i o zaspokoieniu przypominać; umieją zagniewane przebłagać, bo umieją z przemyśłem się korzyć i czule podchlebiać. Proście Boga tym sposobem, iakim proście ludzi; więcej się nie domagam: Mawiał niegdyś Ś. Chryzostom. O iak mnie nadzieia myli, tak nie raz powtórzył wspomniony Kościoła Nauczyciel, o iak mnie nadzieia myli; z Modlitwy, która jest dziełem pokory przed ludźmi, czynimy dzieło nadętości i pychy w oczach Bożych! Twarz napuszczona, charda, zbytek, przepych i światowość, z którymi aż do Ołtarzów Pańskich przyśtępujemy, przyzwoitsze są do wzbudzenia gniewu, niżli do przeiednania miłosierdzia. Idziemy za przykładem dumnego Faryzeusza, co Modlitwę rozpoczynał od wyliczania cnot. Zdaie się iak gdyby nam Bóg był coś winnym, kiedy w tonie i postawie wyniośłości przynosimy ofiary: wmowić niby w patrzących usiłujemy, że upodleniem trąci,

z po:

z pokorą się do Boga modlić. Sądząc powierzchownie, sami byście ledwie nie rzekli głosem bezbożnych, Bóg obowiązany jest względem znakiem urodzeniu, albo zaśludze między ludźmi szanowaney. Mamyż prawo dopominać się od Boga iak długu sprawiedliwości, o co winniśmy prosić ile o szczerą łaskę i miłosierdzie? Patrząc na umysł chardości i pychy, na liczne przygotowania próżności, z iakimi niektorzy ludzie światowi zbliżają się do Nays, przybytku dla oddawania Modlitwy w układzie ciała nadętym przekonamy się łatwo, iż pod pozorem oddawania czci Bogu, radziby dokazać, aby sami byli czczeni od wszystkich. Zdrowiey myślił Abracham Patriarcha, mawiał do siebie samego: podobnaż, abym, ia popioł i prosta ziemia, błoto, proch, i szczerza nikczemność, abym był podniesiony do największego szczęścia i miał wolność mówienia z Bogiem: *loquar ad Dominum, cum sim pulvis & cinis*. Gen. 11. Nikczemni światownicy wierzą i w głowie swey mieszczą, że Bogu łaskę wyrządzą, gdy się modlą. Takiemi zdaniami mając nabitą myśl podobnaż Boga zmiękczyć i do potrzeb swych nakłonić? Przekładamy ie Panu z pokorą, zapewne będziemy wysłuchani. Idzie w tém nietylko o miłosierdzie, ale idzie o werność Boga, aby o potrzebach ludzkich zaradzał i one wspierał.

Bóg nic nam niepowinien, lecz sobie samemu powinien wszystko, mowi Ś. Paweł. Wierności swęj nie może czynić fałszywą: *Fidelis Deus permanet; negare seipsum non potest*. Timoth. 2. Przeto, słowa są Hieronima, obiecywać i słowa dotrzymać iedna rzecz iest w Bogu. Coż przyrzekł w osobie własnego Syna? Oto, iż Modlitwie wszystkiego udzielać będzie. Proście, powiedzial Chrystus, a odbierzecie; szukaycie, a znajdziecie, kołataycie, a otworzą wam: to gruntozne zabezpieczenie obietnicy Pańskiej! Ktoreż

okoliczności? Aby obietnicę uczynił pewnieyszą na wielu mieyscach Ewangelii iedno powtarza: aby uczynił uroczytszą, znać daie, że sam słowem swém przyrzeka: ja wam powiadam, *Ego dico vobis*. Aby wątpliwości niepodlegała, samego siebie ofiaruje na słuchanie modlitw naszych: *Si quid petieritis in nomine meo, hoc faciam*. Aby obietnicę rozciągnął nayobszerniey, oświadcza uroczyście, że przyrzeczenie to wszystkie potrzeby, i wszelkiego gatunku ludzi zamyka. Jeden przydaie warunek; aby ocołkolwiek prosić będziemy, o wszystko w imie iego prosiłismy. Proścież więc, o co wam się podoba, byle służyło ku zbawieniu waszemu, bądźcie pewni, że otrzymacie: *Omnia quaecumque orantes petitis*. Niech każdy z pomienionym warunkiem prosi, zapewne otrzyma. *Omnis enim, qui petit, accipit*. Math. 7. Po zapewnieniu tak iasném, tak rozciągnioném do wszystkich stanów, możnasz się dziwić nad wielkimi pochwałami, które Pismo daie Modlitwie? Możnasz się dziwić, że ją nazywa raz puklerzem na zastrawienie się przeciwko gniewowi Boskiemu człowiekowi danym; drugi raz bronią i orężem, z którymi unikamy razow sprawiedliwości Należyteższego? Nie toż przywiodło Śś. Oycow do twierdzenia, że przemożność Modlitwy wstrzymuie wyroki przeciwko nam dane; niekiedy cofa ie i do odwołania Boga zniewala. Coż innego nauczają pamiętne przykłady dające poznać dzielność Modlitwy? Przykłady rzadkie, mowi Tertulian, niedołaiające przywieść na pamięć tylu cudow bez przypomnienia Wszechmocności Boga! przykłady głośnie, twierdzi Ś. Cypryan, mogące nas przywieść do tego, iżbyśmy na dających ie spoglądali iak na prawdziwe Bogi, gdyby Bóg z troskliwości Oycowskiej nie ostrzegał nas, że to są ludzie podobni nam, słabi i równie iak my śmiertelni! przykłady każdego zadziwiaiające, zapewnia Ś. Grzegorz, gdyż dowodzą, że Modli-

twoja zawsze dzielna; tak w Niebie, iak na ziemi rozkazuje. Przez ieden wyjęty z Pisma dowód, przydaie tenże Oyciec, sądzcie o innych: po przeysciu morza czerwonego, Izraelitowie zapomnieli o dobroczyńcy swym: biegli z ofiarami przed ołtarze Bogow obcych: Bóg postanowił ich karać: Moyżesz wstawia się do Pana Zastępow podnosi modlitwę za winowaycami, natychmiast iak gdyby przez Modlitwę związał ręce Boskie, Bóg mowi do niego, *dimitte me*. Exod. 32. Dopuść mi ukarać lud niewierny. Czyliż, pyta Ś. Bernard, Modlitwa Moyżeszowa była przeszkodą i wstrzymaniem przedsięwzięciow Bożych? Moyżesz usiłuje wzruszyć i zniewolić do litości serce Boże; Bóg usiłuje skłonić Moyżesza na swą stronę przez obietnice i przyrzeczenia, byle przeprosił się wdawać za niewdzięcznymi obiecuię go postawić na czele nowego ludu. Moyżesz nie przeprosi Modlitwy; Bóg odstępuje zamyśłu od karania przeproszców. Był to iakowyś rodzaj utarczki między Bogiem i człowiekiem, słowa Ś. Leona, rodzaj utarczki, gdzie Bóg pokazywał oczywście, iż chce, aby człowiek odnosił w nieiaki sposób zwycięstwo z samego Boga.

Nie pod temże wyobrażeniem Apostoł wystawił szacunek i zacność Modlitwy, gdy pisząc do Rzymian, w te się słowa oświadczył? Zaklińiam was, bracia moi Najmilsi, abyście mi chcieli bydz pomocą u Boga przez Modlitwy wasze: *Obsecro vos fratres ut adjuvetis me in orationibus vestris apud Deum*. Ad Rom. 15. Obawiał on się, aby wylewając do Boga Modlitwę sam, nie minęło go zwycięstwo; przy tym nowym posiłku poczytywał się za pewnego, iż z rąk Boskich odbierze, że tak rzekę, wyrwie zwycięstwo. Zaiiste, napisał Tertulian, gdy w Kościołach Chrześciańskich modlimy się w powszechności, gdy wszystkie nasze Modlitwy łączemy na odwrocenie powszechnę kłęk, idziemy do Boga z bronią w rękę nakształt

żołnierskiej rotę wychodzący przeciwko jednemu tylko, lecz walecznemu wodzowi dla zniewolenia go do poddania się. Toż dzieie się, gdy się modlemy jedni z drugimi, albo raczej, gdy się modlemy jedni za drugich. Heliodorze, odzywaj się Duch Ś. w Xiędze drugiemy Machabeyskiej, oddaj uroczyste dzięki wielkiemu Kapłanowi Oniaszowi; skutek jego Modlitwy, że ci Bog pozwala życia; *Oniae Sacerdoti gratias age: nam propter eum Dominus tibi vitam donavit.* 2. Mach. cap. 3.

Chorzy, co ięczycie, całe lata niewstaiać z łóżka, woła Ś. Chryzostom; cierpiący rozmaite utrapienia, niewolnicy i więźniowie, Oycowie i Matki, co zostacie bez wsparcia, co nadzwyczajne bole znoscie! Za coż umyśl wasz ludzicie, kiedy dla zakończenia nieszczęśliwości doczesnych udaćcie się do ludzi? Nie wiesz, iż ci, coby was wspomodz mogli, niechęć tego czynić, ci zaś, coby to radzi uczynili nie są w stanie wykonania przedsięwzięcia! Udaycie się do Boga przez Modlitwę; uyrzycie tudzież koniec niepomysłności. Przekładać Naywyższemu ucilki i dolegliwości, iedno iest, co pewne lekarstwo przygotować. Naleganiem częstem Boga nie urażacie, owszem szczegolną mu przynoscicie pociechę. Nie prosicie Tworcy waszego o nic? tém samém ma się za obrażonego. Poczytuie on siebie za Oycę nie zostawiającego dziedzica czyli następcy i oto naybardzięj stroskanego komuby oddać majątek i dobra! Często Bóg świadczy nam dobrodziejstwa, gdy go o nie nie prosimy, iakoż słuszniey udzieli wam ich, gdy litości zebrać będziecie: wszystkie okoliczności wzbudzaią go do takiego postępowania. Bóg stawia się w iakieyś konieczności, aby wszystkiego udzielał Modlitwie: toście widzieli. Komuż przypisać, że nie odbieramy skutku proźb naszych? Cała wina nasza: przysmuszamy nieiako Boga, aby Modlitwie wszystkiego odmawiał i uchylał: to wam wystawi

CZĘŚĆ DRUGA.

Wielki Boże! wołał Król Prorok, wiadome mi są i konieczność i użytki Modlitwy: Wiem, iak znakomita chwała na ciebie spływa i iak wielorakie korzyści przywiązałeś do modlitwy. Cokolwiek mnie otacza, opowiada wspaniałość i choyności twoie dla tych, którzy się modlą. Znam szacunek Modlitwy, przeto dniem i nocą nie podnoszę uniożonych przed tobą kolan. Wszakże, kiedy modlitwa jest tak skuteczna sama przez siebie, za coż odrzucasz modlitwy moje? *Ut quid repellis orationem meam?* Psl. 87. Tu uznaymy zwyczajne niedostateczności Modlitw naszych i nauczmy się sposobow, ktorými się ich usłrzedz. Nie otrzymujemy, mowi Ś. Paweł, bo ani wiemy o co prosimy, ani nam znaiomy sposob iakim prosić trzeba: *Quid oramus, sicut oportet, nescimus.* Rom 8. Ś. Augustyn zamknął wszystko w tych dwóch słowach: bo prosimy o rzeczy złe; bo prosimy źle: *Mala petimus, male petimus.* Zastanowmy się nad temi wyobrażeniami: rzekniemy, Modlitwy nasze bywają czcze i nieskuteczne, bo zamykaia siła braku czyli niedostateczności tak do rzeczy, o które prosimy; iak do sposobu, ktorým prosimy. Nie prosimy o to, o co prosić należy; bo nie prosimy o rzeczy godne Boga. Nie prosimy tak, iak prosić powinniśmy, bo nie prosimy sposobem godnym Boga.

Prosić ludzi o wielkie rzeczy, jest ich od siebie odrażać; nie prosić Boga o rzeczy by naywiększe, zarabiamy, abyśmy w niczém wyłuchani nie byli. Przed innemi potrzebami, napomina Syn Boski, proście o Królestwo Boże, wszakże, iak gdybyście nie dostateczne proźby przekładali sami, Bóg z dobrami wiecznemi, o które go prosić będziecie, udzieli dobr doczesnych, chociaź o nich w Modlitwie wzmianki nie uczynicie: *Quærite primum Regnum Dei, & hæc omnia adiçien-*

tur vobis. Math. 6. Doznał tego Salomon: prosił
Boga o mądrość, z mądrością otrzymał wszelkiego
rodzaju skarby: Omnia mihi venere cum illa. Sap. 7.
 Podobnież, każdy w swoim gatunku, odebrali do-
 świadczenia, Jakob i Ezau. Jakob prosił wprzód
 o rosę Niebieską niżli o tłustość ziemi: *De rore*
Caeli & de pingvedine terrae. Gen. 27. Obydwie
 rzeczy pozyskał. Ezau prosił pierwéy o tłustość
 ziemi, niżli o rosę Niebieską: *De pingvedine terrae*
& de rore Caeli. Modlitwa jego odrzucona. Z tej
 przyczyny Chrystus rzekł do Uczniów, do tych
 czas o nic nie prosiliście? Odnawia mowę Zbawi-
 cielową i pyta się Ś. Chryzostom, albow pod ow
 czas Synowie Zebedeuszowi nie prosili o pierwsze
 miejsca w Królestwie Chrystusowym? Albow Piotr,
 Jan i Jakob nie prosili, aby z Mistrzem swym zo-
 stali na gorze Tabor? albow nie wszyscy prawie
 Apostołowie prosili? ieden ażeby Jezus uspokoił
 wody morskie, drugi aby im wytłomaczył Najs.
 tajemnice, ten ażeby go nauczył Niebieskich pra-
 widel, ow, aby odkrył nie dościgłe przypowieści.
 Prawda, mowi daléy wspomniony Oyciec, ale
 niemniej prawda, iż w tém wszystkiem o nic ie-
 szcze nie prosili, ponieważ zakładali iedynie wi-
 doki ludzkie, cokolwiek zaś nie jest, albo nad-
 przyrodzoném w początku, albo nie umieszcza
 coś Boskiego w zamierzonym celu, poczytuie się
 za nic przed Bogiem. Bóg odrzuca Modlitwy na-
 sze, bo prosimy o rzeczy niegodne Majestatu ie-
 go; bo prosimy o rzeczy niegodne nas samych,
 ile właściwie stworzonych dla Boga. Całą odpo-
 wiedź tém kończy: nie wiemy zgola, ani znamy
 o co Boga prosimy, *Nescitis quid petatis. Math. 20.*
 Wielki Boże! o iak mało znaydziesz proszących,
 ieżli rozdawać będziesz tylko dobra duchowne!
 ieżli w skarbach twych nie zamykasz ani dobr pod-
 zmyśły podpadających, ani dobr doczesnych kto-
 rychbyś nam udzielał! gdzieś są grzesnicy przy-
 chodzący przed Tron Boski, żebrzący o pomoc

łask twoich? o odpuszczenie grzechów? o zwycię-
 stwo nad panującą namiętnością? o uchronienie
 się i oddalenie bliskiemy do grzechu podniety?
 Wiesz, pyta Ś. Ambroży, o iakiego rodzaju
 łaski dla zbawienia zwykliśmy prosić? Oto o łaski
 cudowne, o łaski dziwackich przesądów pełne czy-
 li łaski uroione: o łaski, któreby nas zbawiły bez
 nas; o łaski, któreby nas zbawiły przeciwko woli
 naszey, zgoła o łaskę zbawienia bez nawrocenia
 się. Proszą grzesznicy, aby zostawali wpośród
 pożaru, a nie spłoneli; aby dobrze umarli nie ży-
 iąc podżciwie; aby przeszli z rozkoszy doczesnych
 do rozkoszy wiecznych; aby odnosili zwycięstwa
 bez utarczki, nadgrody bez załug. Prosi każdy
 z nich, aby został Świętym, ale żądać nie prze-
 staie, aby go to bynajmniemy niekosztowało. Pro-
 ście o rzeczy podobne do wykonania, bez tego
 warunku w rzeczach nawet tyczących Boga nie
 wiecie, o co prosicie. O coż ieszcze prosimy w
 Modlitwach? o dobra doczesne. Dobra doczesne
 w widokach, które przedsiębierzemy; w pobud-
 kach, które sobie zakładamy; w użyciu, iakie czy-
 nić chcemy, stałyby się prawdziwem złem i nie-
 szczęśliwością! Nie mówię, aby nie wolno pro-
 sić Boga o dobra tego świata; lecz chcę, aby pro-
 śby oznaczone były cechą prawości; a co zatęm
 idzie, żeby Modlitwa została skuteczną, trzeba
 koniecznie, abyśmy w nię prosiłi Boga mając w
 zamierzeniu zbawienie wieczne. Jako Chrystus
 nie modlił się i nie innym końcem tak wielorakie
 załugi położył, tylko dla zbawienia ludzkiego,
 tak modlitwy nasze nie potrafią nic więcey u Boga
 wyśłużyć, tylko ile zbawienie odbiera wpływu i
 z niemi połączone zostaje. Dopoki modlitwy nasze
 ograniczać się będą dobrami doczesnemi: Chrystus
 nie położy przeważności swęy w tychże modli-
 twach. Możesz się dziwić, że mało modlitw by-
 wa wysłuchanemi? Nie oczywistasz rzecz, iż nie
 otrzymujemy dla tego, bo prosimy, albo o rzeczy

niepożyteczne do zbawienia, albo o rzeczy niebezpieczne, albo przeciwne zbawieniu.

Rzekłem, prosimy o rzeczy niepożyteczne do zbawienia; mówiąc prawdę, co pomaga do zbawienia, iżeś więcej lub mniej bogaty? więcej lub mniej na dostojenstwa wyniesiony? więcej lub mniej wziętości między ludźmi posiadający? Nieprześciesz do Nieba wzdychać, zakupować Nays. ofiar, odwiedzać groby męczenników, wzywać pomocy Śś. Pańskich, abyś z korzyścią postanowił ulubione dziecko; abyś dopiął owego stopnia; abyś wszedł na dostojenstwo, w twe ręce obiał on urząd, czyli doszedł cokolwiek łaska możniejszych okazuje powabniejszego. Pozwalam; poznawszy i opłakawszy zdradziectwo świata niepokładasz nadziei, tylko w Bogu; lecz, aby prośby znalazły u niego miejsce, coż za końcu tychże prośb zakładasz? Przyzwitasz rzecz Bogu wynosić cię na dostojenstwa, lub bogacić w zamiarze, aby cię uczynił nad innych wyższym, albo maiętniejszym? Dobra tego świata uważane w sobie samych, oddzielone od wszelkiej na zbawienie względności mogą być za jaką wartość poczytane? będzieszże bardziej od Boga kochanym, bardziej wywyższonym i więcej szacowanym, że między ludźmi znaydziesz większe poszanowanie? Świat znaczysz co wielkiego w oczach Boskich? za coż usiłujesz Boga uczynić współnikiem dzikiego zamierzenia, które próżność ułożyła? Proście o rzeczy niebezpieczne zbawieniu: Wiem, iż z najmocniejszém naleganiami swawolnica wzdycha do Boga o uzdrowienie ciała; kłotnik uda się do Modlitw Kościoła dla wygrania rozpoczętej w sądzie sprawy; młoda osoba wzywa na pomoc Nieba i ziemi dla dopięcia ułożonego postanowienia. Niemożna im nic złego zarzucić w końcu, który zakładają! Domagają się rzeczy słusznych, ani powątpiwam, iż się domagają końcem dobrym. Wszakże ięśli Bóg

przejrzał zgubę ich zbawienia w-pomyślném u-
 kończeniu zaniesionych żądań: ieżli wie, iż nie-
 wiała, skoro odzyska zdrowie, wroci się, nurzać
 się będzie w dawnych pieszczotach i rozkoszach:
 iż pieniącz ledwie wniydzie do dobr wyprawowa-
 nych, zaraz ie rozproszy i przemarnuie: że młoda
 osoba pierwszych dni po swém zameściu dozna
 krzyżow tam, gdzie się spodziewała pociech i u-
 kontentowania, niechęc znosić iarzma puści się
 na występki i obłąkania: Chcesz aby przy ta-
 kowej wiadomości Bóg prozby ich wysłuchał?
 Chcesz, aby na nich spuścił skutki gniewu w
 ten czas, kiedy oni mają zamierzenia prosić o ła-
 ski Oycowskiego miłosierdzia? Wy sami, zapy-
 tuie się Chrystus Jezus, wy sami choćbyście byli
 nayniecnotliwsi podacieś węża albo noż dziecię-
 ciu domagającemu się, ieżli przewiduiecie, że
 stąd złe na nie się zleie? Otoż, przydaie Zbawi-
 ciel, mniey daleko Oyciec Niebieski da wam i u-
 dzieli tych rzeczy, ktoreby na was pewny uszczer-
 bek ściągnąć mogły! Skoro domagacie się rzeczy
 niebezpiecznych zbawieniu nie wiecie sami o co
 proście. Mniey daleko wiecie, gdy się domaga-
 cie rzeczy przeciwnych zbawieniu! że Paganie
 pragneli śmierci bądź oycy, bądź innego krewne-
 go po którym wyglądali bogatego spadku; że ża-
 dali upokorzenia przeciwnika, ktorego się wzięto-
 ści lękali; że usiłowali wydrzeć majątek fierocie,
 ktorego prawa przywłaszczyć sobie chcieli: temu
 się nie dziwuię, mowi Tertulian. Od Bogow zbro-
 dniami i bezbożnością słynących, można było do-
 magać się naygłówniejszego występku! Ile do-
 nas, czciemy Boga nienawidzącego bezbożność;
 złożemyż wstyd pociągać go i mieszać do nie-
 godziwości cnotę krzywdzących? Odważemyż się
 prosić Naywyższego o majątek dla dostarczania
 nakładow wpływających do chytrego natrętnictwa,
 do nagannych związkow? Odważemyż się prosić o
 władzę i powagę dla oddalenia ubiegającego się

z nami obywatela? albo dla zniszczenia przykre-
go nieprzyjaciela? prosić o dostateczne siły ciała
na oparcie się niewłrziemężliwości choynych bie-
fiad? na oparcie się uciskowi pochodzącemu z zby-
tnięy gry? wyniszczeniu idącemu pospolicie za
długiem czuwaniem i bezsennemi trudami? Po-
wstanież bezbożnik albo zbredzień, któryby śmiał
zanieść przed Boga podobną Modlitwę? Ztem-
wszystkiem pod pozorem proszenia Boga o te same
rzeczy, z pobudek odmiennych, w gruncie serca,
nie czuieciesz, że te a nie inne są pobudki proźb
waszych? Przyobłoczysz Modlitwy w jaką się
podoba barwę; na to mam do odpowiedzenia.
Bóg grunt serca lepiej przenika, niżli człowieki;
choćbyście omylili siebie samych, nie oszuka-
cie Boga. Jeżeli w takim razie Bóg odmawia,
iego odmowienie jest łaską, ieżli proźby wysłucha;
tém samém karze. Skarżyć się, że Bóg od wielu
lat nie słucha wołania waszego; z strony niekto-
rych znaczy toż samo, co uskarżać się, że Bóg
niechłoszcze i niekarze; że ich nie porzuca; że
ieszcze mimo grubey bezbożności kocha; że nie
przykłada ostatnię pieczęci na potępienie złośli-
wych. Gdyby żądania takowych zostały wyku-
chane, zawziętość i zemsta ukoione, obrzydliwa
pycha nasycona, łakomstwo zaspokoione, zmyśl-
ność ukontentowana, przez to miara nayocho-
dnieyszych zbrodni będąc dopełnioną, ich potę-
pienie mogłoby się nazwać zewszeczmiar uskutecz-
nioném! Dla czegoż nie otrzymujecie skutku
uroźb waszych? bo nie prosicie o rzeczy godne
Boga. Dla czegoż ieszcze? bo nie prosicie spo-
sobem godnym Boga.

Nasze modły niebędą skuteczne, ieżli niepro-
simy z prawdziwą żądzą otrzymania; z mocną
ufnością, że otrzymamy; z niewzruszoną stało-
ścią, abyśmy odebrali, o co prosimy. Z warun-
ków modlitwy nayistotniejszy jest żądać prawdzi-
wie tego, o co prosimy; przeto, mówi Ś. Hiero-

nim, niegodzi się prosić tylko o to, czego wolno
 pragnąć. Podobnież słowa są Proroka, Bóg słucha
 i ma wzgląd w modlitwie na to, czyli pragniemy
 być wysłuchanymi; gdyż pragnienie to gotuje
 serca do przyjęcia łask, których żebrzemy: *deside-*
rium pauperum exaudivit Dominus, praeparationem cor-
dis ejus exaudivit auris tua. Psl. 9. Pragnąciesz
 skutku modlitw waszych, mawiał Ś. Augustyn, i
 wiedzieć, że to samo pragnienie jest ustawiczną
 modlitwą: *continuato desiderio semper oramus.* Na
 nieszczęście me, temi słowy wyrzeka wspomnio-
 ny oyciec, na nieszczęście me, gdym prosił Boga
 o nawrocie, niepragnąłem nawrócić się zaraz;
 chciałem się nawrócić, ale na czas przyszły: lęka-
 łem się, abym zbyt prędko wysłuchany nie został:
timebam ne me exaudires. Oto, słuchacze, stan
 i położenie nasze! Przerażeni obrzydliwością grze-
 chów, zastraszeni pogrozkami Boskimi prosimy
 Boga, aby się ulitował i nie gubił nas na wieki,
 prosimy w powszechności; lecz gdy w szczegól-
 ności rozważamy, że dla uyiścia zguby, trzeba
 by się wyzuć z dobr źle nabytych; trzeba poyścić
 przeciwko nieprzyjacielowi i być pierwszym do
 pojednania się; trzeba wynieść z bezbożnego nało-
 gu, niewdawać się ani nawet widzieć z ową oso-
 bą, którą, iak gdyby Bógka czciemy, oswobodzić
 sumienie od twardego ciężaru, co ie uciska; wy-
 spowiadać się grzechów potajemnych, których ni-
 gdy iasnie i szczerze niewyznaliśmy przy Trybu-
 nale pokuty: nieprawdzisz się, iż podobnie iak
 nad Augustynem panuje troskliwość, abyśmy za-
 raz wysłuchani nie byli. Chcielibyśmy być wy-
 słuchanymi na czas przyszły, który sobie obiec-
 ujemy, a którego podobno niedoczekamy! chcieli-
 byśmy być wysłuchanymi dopiero w zgrzybiałym
 wieku, gdyż, iak rozumiemy śmierć na nas cze-
 kać będzie; to jest, chcielibyśmy obrażać Boga
 przez cały bieg życia, żebyśmy go zaś obrażali bez
 niebezpieczeństwa, niechcielibyśmy w tym stanie

umierać. Chcecie, aby wam Bóg wyświadczył to, o co go nieproście? jakim umysłem żądacie, aby przysłał na zwłokę nawrocenia, której sami nie możecie pragnąć bez zbrodni? Jestże to prosić Boga i modlić się tak, iak przynależy? modlić się i prosić sposobem godnym naywyższego Maiestatu? gdy modlicie się i proście sposobem, iaki nieprzyśoi ani zamierzeniom chwały Bożey, ani zamierzeniom zbawienia ludzkiego? Potrzeba nadto modlić się z ufnością: dosyć iest, mowi Ś. Jan Apostoł, aby o co prosimy było rzeczą przyjemną Bogu, a powinniśmy bydź bezpieczni, że otrzymamy. *Hæc est fiducia, quam habemus ad Deum, quia quodcumque petierimus secundum voluntatem ejus, audit nos.* 1. Joan. 5. Wątpliwość, naymnieysza w tey mierze niepewność, iest dla Boga krzywdą: znaczy albowiem powątpiwanie o dobroci Boskiej ku nam mimo wszelkie przyczyny, które mamy ufać w Bogu: znaczy powątpiwanie o słowie, ba nawet o wierności Bożey! Niech więc ludzie modlą się z ufnością, woła Ś. Jakób Apostoł; niech niespokojności niecierpią względem skutku proźby swej: *postulet autem nihil hæsitans.* Jacob. 1. Ufność tę zmnieysza oszukanie, w ktorem zosłacie i do siebie mowicie, lubo w ciągu życia prosiliśmy często Boga o rzeczy zbawieniu pożyteczne, lubo prosiliśmy z prawdziwą żądzą otrzymania, przeciesz były nam zawsze odmówione! Nieprośliście z wiarą stałą, z zupełnem zaufaniem, że otrzymacie; podobno powątpiwaliście: to samo powątpiwanie przeszkodziło, wstrzymało skutek modlitwy: podobno zbyt prędko poprzestaliście waszego do Boga nalegania: Nauczyciesz się, że są łaski, ktorych Bóg nieudziela tylko długiey i stateczney modlitwie. Sprzykrzyło ci się błagać Boga, dla tego nieodebrałeś skutku proźby: gdybyś dzień ieszcze nieprzestał być wzywać dobroci i łaskowości Pańskiej, niczego by ci pragnąć niezoszło. Taką naukę podaje Chrystus, gdy powiada: trze-

ba się zawsze modlić i nigdy nieustawać: *Oportet semper orare et non deficere*. Luc. 18. Toż samo prawidło przepisuie Ś. Paweł, gdy zaleca, abyśmy się modlili bez przerwania: *sine intermissione orate*: podobneż przykłady zostawili Apostołowie, których trwanie na modlitwie było ustawiczne: *hi omnes discipuli erant perserverantes unanimiter in oratione*. Porzucasz, albo przykrzycie sobie w przedsięwzięciu, kiedy ludzie spoźniają, lub opieszającym krokiem do wysłuchania przystępują? Niełożyciesz wielu lat, częstokroć całego życia dla wymuszenia sprawiedliwości i łask, na które oczekujecie? Za coż tak sobie nudzicie przy krótkiej zwłoce, która służyć ma na poznanie prawdziwego szacunku łask, iakich wam Bóg chce udzielić? Gdyby za każdą razą, kiedy pragnienia wasze wznosicie ku Bogu, byliście teyże chwili wysłuchani, iakieżbyście okazywali szacunek względem daru tak łatwo przychodzącego? z zadawnionego między ludźmi porządku wypada, że o wielkie łaski trzeba się długo dopraszać, inaczej sła z szacunku swego tracą.

Bóg chce byż wszędzie i bez przesłanku, że tak rzekę, ściganym. W modlitwach niczego się tak bardzo lękać niepowinniście, iako stracić serce i dopuścić się w ycieżyć przez pierwsze odmówienia. Mowciesz do Boga: choćbyś się pokazywał uzbroionym w gniew i zemstę, Panie, w dobroci twój ufać nieprzeestanę: *etiamsi occiderit me, in ipso sperabo*. Zostając w ręku i na łonie śmierci, w samych bramach piekła czcić i wyśławiać będę miłośnierdzie twoie: czekać będę na łaskę twą i pewien jestem pomocy. Mowcie, Panie! czego użyć z niechcesz z miłości ku mnie, mam nadzieję, że udzielisz natrętnym naleganiom. Wyznaię, o Boże, iż wszystko możesz, lecz nie lękam się przypomnieć ci z nągłębszą pokorą: iakożkolwiek wszechmocny jesteś, niemożesz podług słowa twego oprzeć się modlitwie! Wspomniycie sobie: kto

ucieka, gdy Bóg grozi, tém samém na zgubę się rzuca! Wciągu gniewu Bożego nie masz pewniejszej twierdzy iako stanać niewzruszenie, ani na krok nie odstępować Boga. Jeżeli Wszechmocny pokazuje, iż was od siebie oddala, iak niewiaścę Chananeyską, za przykładem iey coraz mocniej przywiązuć się, przylgniecie i niepuszczaycie nog Zbawicielowych. Choć oddalić wam się rozkaże; nie iest to surowy przykaz, lecz doświadczenie, które czyni, abyście się ściśle z nim złączyli. Mowcie, iak Jakob do Anioła; niepuszczę cię, poki mnie albo nieukarzesz, albo niewyśluchasz: *non dimittam te, donec benedixeris mihi.* Gen. 22. Uyrzycie Boga tém choymiejszym, im dłużej pocieszający widok wstrzymywał. Doświadczyć, iż nayszybszy sposób otrzymania od Boga wszytkiego iest bydź nalegającym. Nasza natętność cale się Bogu nieprzykrzy; owszem tém bardziej mu się podoba, im iest nieznośniejsza ludziom. Ktokolwiek lubi rozdawać, lubi, aby go proszono; ktokolwiek niechce nic bliźniemu wyświadczyć, nie cierpi, aby był proszonym. Coż wnosić z téj mowy? Oto, tak mawiał Apostoł do Żydów, oto w modlitwie mamy twierdżę na nie-szczęśliwości, naydowodniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości. Udaymyż się do Boga z ufnością, przydaie tenże: *Adeamus cum fiducia ad thronum gratiae ejus.* Heb. 4. Nie spuszczaemy z myśli téj prawdy; że tu chodzi o chwałę, o miłosierdzie, o wierność Bożą, aby Modlitw naszych wysłuchał. Lecz dla uczynienia ich skutecznemi, prosimy, o rzeczy godne Boga, prosimy sposobem godnym Boga: Panje, naucz nas modlić się: Wy-słuchay osobliwie w tym momencie wzdychających: prosimy cię, aby Imię twoie chwalone było w Niebie i na ziemi; ażeby woła twa dopełniła się w nas, abyśmy z strony naszey nie kładli zawady; ażeby ci domy nasze, potomkowie nasi, familie nasze wierniey służyli, niżli my dotąd.

Prosimy cię o łaskę na tym, o chwałę wiekuistą
na drugim świecie. Amen.

K A Z A N I E

NA SZRODĘ PO NIEDZIELI
CZWARTEY POSTU.

o Zaslepieniu.

*Praeteriens Jexus vidit hominem caecum
a Nativitate. Joan. 9.*

Ktożby mówił, że przywrócić wzrok kalece było
zaslepić Faryzeuszów? Uczcie się z Ewangelii,
mowi Ś. Chryzostom, iakim sposobem rodzi się
tęz godna ślepota grzesników przywodząca do
zguby wieczney! Pochodzi ona, z iedney stro-
ny stąd, iż grzesnicy uciekają przed światłem so-
bie wytawioném; z drugiey strony, iż na ukara-
nie wielu zagaszonych oświeceń, Bóg nie dopu-
szcza, aby im podano światło. Grzesnik szuka
zaslepienia: Bóg dopomaga do zaslepienia grze-
śnika. Grzesnik siebie zaslepiający: Część I.
Bóg zaslepiający grzesnika: Część II. Sami siebie
zaslepiając, czynimy zaslepienie niewymowne:
przywodząc Boga do zaslepienia nas, czynimy za-
ślepienie nie uleczone. Rzecz do okazania i do-
wodzenia nader straszliwa.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Trzy przymioty uważam w zaslepieniu Fary-
zeuszów: zaslepienie dobrowolne, zaslepienie od-
nich samych szukane, zaslepienie uporczywe. Za-

ślepienie dobrowolne, bo niechcieli, aby im okazano światło: zaślepienie szukane, bo odrzucali światło ukazywane: zaślepienie uporczywe, bo bili na toż światło w nayoczywistszym obrazie wyśławione. Równiesz bydź może opisany grzesznik: grzesznik chroniący się światła, grzesznik odrzucający światło, grzesznik błądzący na światło. Oto słownie ślepoty ludzkiey: Ewanielia dzisieysza stawia iey dowody!

Coż czynili Faryzeuszowie dla uchronienia się światła? Niestarali się go poznać: ich pytania, ich zwiady sięgały do tego, co się tykało innych, a nigdy do tego, co się tykało samych. *Tu quid dicis de illo?* To samo wydarza się do tychczas! Niech człowiek, którego dobytki i majątek raptownie wzrosły, wniydzie w ściśle roztrząśnienie zebranych dobr; niech sędzia, co po tyśiąc razy schylał szalę sprawiedliwości ku stronie podarunki sypiącey, przejrzy wyroki, które zasiadając naywyższe Trybunały pisał: Niechay duchowny posiadający dobra kościelne roztrząśnie powinności do nich przywiązane a nigdy niedopełnione: rzecz oczywista, znajdą się zbiorow i sprzętow, które prosto wrocić; są błędow, które poprawić trzeba! Jako nie są postanowieni wyzuć się z dobr złe nabytych, ani chcą poznać wymiaru obowiązkow naglających do powrocenia cudzych rzeczy; tak ani chcą powziąć światła względem niesprawiedliwości popełnionych! Wiedzieć żądają, co się tycze innych: Ta lub owa osoba możesz często grywać a zawsze przegrywać? możesz się pyszno stroić? możesz się z owym mężczyzną widywać? owe odwiedziny przyjmować i czynić bez zbrodni? Oto cel ich wybadywania! *Tu, quid dicis de illo?* Czyli sami mogą grywać z nieukoionym zapalem wygrania? czyli mogą się na wielkim świecie pokazywać z pragnieniem przypodobania się pewnym osobom? Czyli mogą zachowywać niebezpieczne związki, które zła skłonność wznieciła? karmić
nie-

nieprzerwany gniew i odwrocenia? podsycać zawziętości, które uroiona w głowie gorliwość, albo powzięte z natury przywidzenia sprawiły? na to nie obracają uwagi, ani się spytają! Mówić więc, niewiemy czyli ta gra zakazana? czyli owe mowoci w zdaniach lub postępkach szkodliwe? czyli owe widywania się nadto częste? czyli owe zacięte poróżnienia nieprzyzłoyne i niegodziwe? czyli owe zyski niekłusne? toć to jest rzeczą dziwną, iak powiedział do Faryzeuszow ślepo urodzony: *in hoc mirabile est*. To nie mniej dziwna, że będąc biegłym co do znajomości świata i ludzi, sprawnym do powodowania tysiącznych wybiegów, oświeconym względem interesów doczesnych, mądrym około przestępstw cudzych, tak mało jesteś wiadomy niedoskonałości własnych! Rzecz niepojęta, Bóg ma tyle narzędziow, przez które mawia; tylu ślug przez których wyroki swe ogłasza; tylu tłumaczow, co prawo jego wyklada; tylu srożow rządzących w drodze zbawienia, kierujących twe sumienie; przeciesz przy tak wielu pomocach, ani wiesz o śródkach, które do Boga prowadzą; ani znasz przeszkod, które od Boga odwodzą! Gdziekolwiek poznasz Nauczyciela oświeconego w umiejętnościach urzędu; sumienia rządce stałego w postanowieniach, kapłana mądrego, lecz surowego i pilnego w powodowaniu dusz, takich z uślisnością się wystrzegasz; szukasz spowiednika powolnego i skłonnościom dogodnego, niedouczonego, albo w wielu rzeczach uprzedzonego! Po tylu dziecinnych wybiegach i krętych obrotach, ażebyś do znajomości powinności niedoszedł; zadumiewasz się, że istotnych sumienia obowiązkow i życia prawideł nie znasz? To twoje zadumienie wprowadza każdego w największe podziwienie!

Dla przeszkodzenia, aby niezośtali nauczeni prawd, o których wiedzieć niechcieli, odbierali Faryzeuszowie śmiałość wszystkim, co by mogli

Tom drugi.

powziąć chęć do oświecania ich. Oświadczyli, że takich z hańbą oddalą i odpędzą od Synagogi. Rodzice ślepurodzonego nieśmieli się jawnie tłumaczyć o uleczeniu syna; bo lękali się opowiedzieć prawdę ludziom niechcącym iey słuchać. Nie przychodzimy do tak dzikiego zuchwałości stopnia; nie odgrzamy otworzyćcie tym, co nam zbawienne rady podać i niemi wspomagać żądają; lecz niewmawiamyż w nich boiaźni do opowiadania prawd sercu naszemu nie miłych? w najludniejszém mieście znajdziesz się dziś osoba tak odważna, coby śmiała poyść do gospodarza z ostrzeżeniem go o potajemnych nieprzyzwoitościach, które się w domu iego dzieją? ową niewiaśłę o brzydkich pogłoskach, które się o niej rozchodzą? Możnego Pana o zgorszeniu, które z fiebie daie? Nie byłoby wyślawić się na złe przyięcie, na popadnienie gniewu lub niełaski, poyść do nich i odkryć prawdy obrażające? Chcesz bydź uwiadomionym o swych niedoskonałościach ten, co pokazuje wiele niedotkliwości, wiele czułości, wiele przeciwności w ich słuchaniu? chceszże bydź ostrzeżonym o zbytku, który cię do przesądów przywodzi? o zbytniey chętcy do gry, którą namietności twe palają? o miłości rozkoszy i uciech, która nad tobą panuje? o owej nienawiści, która zmyśły uwodzi, kiedy oddalasz radę prośłą i szczerą, ktoraby ci niebezpieczeństwo przed oczy wyślawić potrafiła? Skąd pochodzi, że do dziś dnia nie znalazł się nikt, ktoby ci śmiał mówić o ślepem przywiązaniu, co sławę twą czerni? o nieprzyzwoitych poruszeniach, co dobre imię znieważają? o nieszczęśliwem przedsięwzięciu, które majątek twoy obala i ciebie samego niszczy? Każdy lęka się obrazić serce, chcąc zbawienną radę podać. Przecóż się boicie zostać oświeconymi w przestępstwach i zbrodniach? bo lękacie się zamieszkania, ktoreby na was spaść mogło przez odebrane poznanie światła. Fary-

zeuszowie zapieraliżby Bostwa i cudów Chrystusowych, gdyby im Zbawiciel nie wyrzucał na oczy niegodziwości w obyczajach? ale że w nim upatrzili nieprzyjaciela obłudy i złości, obwiniali fałszywie, aby nie uznali prawego podstrzegacza czynności. Takimi są mniemani Ateuszowie, co nie z innej przyczyny zapierają istności Boga, rzeczywistości Nieba i piekła, tylko, iż niemogliby uznać Naywyższego nad głowami swemi Sędziego bez zadrżenia na widok tylu zbrodni i występku: takimi są różnowierni i odszczepieni, którzy dla tego zamykają oczy na światło, iż światło postrzeżone odkryłoby ukaranie błędów, z których wynieść niechęć: takimi są wszyscy bezwładni; aby kosztowali z mniejszą niespokojnością haniebnych rozkoszy nie dopuszczają do uszu głosu Kaznodzieiów ich bezprawia potępiających; owi łakomi, co aby nie utracili serca do niesprawiedliwych nabytków, niechęć dochodzić źródła zebranych bogactw; owi marnotrawcy, którzy w gospodarstwie źle urządzi, ani wiedzą o próżnych i zbytnich wydatkach, ażeby uszli strofowania sumienia. Naypierwsze prawidło na tém zakładaia, aby dla nasycenia zepsutych namiętności, dla uniknienia wewnętrznych zgryzot, nie mieć żadney wiadomości o powinnościach. Niechęć poznać swych obowiązków; bo się obawiają, ażeby to poznanie nie strofowało ich o wielorakie występstwa. Możnaż się dziwić, gdy Bog tłomaczom słowa Niebieskiego nakazuje wyłuszczać i opowiadać dla wszystkich w obec prawdy, któreby oni ukrytemi mieć radzi? Podnieś głos, mówił Bóg do Izaiasza, przywroć zbrodniom całą hańbę, którą bezbożni odiać usiłują: *Annuntia scelera eorum*. Isai. 28. Podź na pałace Xiążąt i Królów; rozprosz ciemności otaczające tron, ciemności, w któreby chciano wprawić Nayświętszy przybytek: oświecaj, których kłamstwo i podchlebstwo zwiodło; których nikt prawdy nie

nauczy, bo nikt nie śmie o rozwiozłość strofować. Ani przytomność, ani powaga możniyszych niechay ci nie odeymą męstwa: *Regibus Judae & principibus ejus.* Jeremiae 25. Bogu chwała! Znaydują się opowiadacze Ewanielii, co niewzdrygną się zedrzeć występki załony; lubo prawda nie wielom przy dwu ze smakuie, przynajmniej zostanie zniomą. Prawda nie znaydowała więcej wsparcia od tronu, iak znayduje dzisiaj w opiece Monarchy, który ją sam dopełnia. Nie zmniejsza się nieszczęśliwość! długo usiłowawszy przeskodzić, aby nie było okazane światło, grzesznicy odrzucają światło, chociaż, mimo woli będzie im przed oczy wystawione.

Dla odrzucenia światła tём bezpieczniej, nie masz ani powagi, ani świadectwa, ani rzeczywistości żadney, któraby Faryzeuszo wie nie wzgardzili. Czyieyże przeważności i zapewnieniu mniej się można uchylać, iak przeważności i zapewnieniu człowieka, który odebrał wzrok? Jam jest, rzekł do nich, iam cudownie uleczoney. Czyież świadectwo pewnieysze, co się tycze urodzenia dziecięcia, nad świadectwo tych, co mu dali życie? Rodzice mówią, świadczemy: iż człowiek ten urodził się ślepym. Ktoraż oczywistość mocniéj dowiedziona nad tę, co na poparcie wszelkiego gatunku dowody i okoliczności wyliczone? Słuchaycie, odezwał się ślepo urodzony: opowiem, cokolwiek przy uleczeniu moiém nastąpiło; ten, co uleczenia był sprawcą, przyłożył mi na oczy błota: podług iego rozkazow obmyłem twarz i oczy: odtąd widzę. Pytam się was, podobnasz aby sprawa świeża i publiczna była iasniéj opowiedziana? uroczyścież zaświadczona? nie wątpliwież dowiedziona? Na to coż odpowiadają Faryzeusz? wam się tak mówić podoba: *Vos dicitis.* Toż samo dopełnia się na nas: w rzeczach należących do wiary usiłuycie naydzielniéj wyprowadzić z fałszywych zdań człowieka upoione.

go miłością, próżności albo uporczywego w błędach, choć najmocniejsze oświecenia przekładać będziecie, nie uleczyćcie ślepoty: aby w zakorzenionym obłąkaniu mógł trwać odrzucać będzie powagę Papieża i Biskupów, powszechną zgodę w zdaniach, umowy mocarstw, wyznanie Narodów! W rzeczach ściągających się do obyczajów przykładajcie młodey osobie, iż roztargnienie umysłu, niestatek iey staie się przyczyną wielu mow, lub zgorszeń; człowiekowi krwią pospółstwa wyturczonemu, iż pokrzywdził, skradł dobro publiczne; urzędnikowi, iż posiadane mieysce hańbi, iż sprawiedliwość więcey dającemu przedaie; zamężney niewieście, iż zbytnie iey wydatki na przepych i firoie niezdolne są domowi i familii; lubo mogliby o tém, tak dobrze wiedzieć iak wy, owszem lepię od was, ztémwyszyłkiem nie zgoda się, ani na mowę nie przyślana. Abym was przekonał spojrzycie na pysznego, co od tylu lat ubiega się za nikczemną aczkolwiek powabną łaską, ktorey do tych czas nie otrzymał: po tyjąc razy powtorzono odpowiedź, znayduią się w tobie przywary i niedoskonałości, które zagrażają drogę, wstrzymuią cię od dopięcia zamyśłu: do urzędu, o ktory zabiegasz potrzeba ludzi mnię chciwych zysku; mnię mających głowę nabitą urodzeniem lub mniemanemi zasługami, ludzi mnię niespokojnych, mnię do wykretnych zabiegów wpływających, niżli się bydź zdajesz. Człowiek wspomniony odmieniłże z téy przyczyny postęпки? złożyłże powziętą nadzieię? zawsze on iednakowy, zawsze ufności pełen. Coż odpowiada na przestrogi przesyłane od życzliwych: Oto mowi, znayduią się złe duchy, ktorzy najlepsze rzeczy truią: ust szczebiotliwych i złośliwego języka nie podobna wstrzymać! Wszytko to fałsz i niegodziwe wieści! Rzekniecie: bywają tak oczywiste bezprawia, że ich ani ukryć, ani w własnych oczach usprawiedliwić niemożna:

w ten czas potrafisz człowiek odrzucić wystawione mu przekonanie? osoba żyjąca w zastrzałym na-
 łogu, w niegodziwem społeczeństwie, zanurzona
 w naybezpieczniejszych rozkoszach, gnuśniejąca w
 naygrubszym występku, możesz nie wiedzieć, iż
 straszliwe obyczajów zepsucie wszystkiego ięć się
 lękać każe? Wynaydzie pewną do zaspokoienia
 się tajemnicę! umysł i sumienie swe przekony-
 wać zechce, ięćli tylko przekonać potrafi, nastę-
 pującemi zdaniem „wierzyć niepodobna, aby
 Bóg zostawił tak wielką w człowieku skłonność
 ku sprawom, których mu czynić zakazał: Rzecz
 niesprawiedliwa karać wiecznemi mękami ucie-
 chę iedną chwili: Bóg nie może być obrażony
 rzeczą, nie ściągającą się ani do istoty, ani do
 szczęśliwości iego iestestwa: nie podobna sądzić,
 aby wielu ludzi temuż występku podległych
 chcieli się dobrowolnie potępić, podług tak fał-
 szywych zdań w głowie swej ułoży: że cokolwiek
 nazywamy w tęć mierze rzeczą zakazaną, nie
 iest rzeczą złą, ani zakazaną, chyba co się tycze
 rządu politycznego w Narodach: zgola są to
 szczere mowy. Wystawuycie wyraźne prawo;
 trzymając w ręku Ewanielią dowodźcie niewsty-
 dnikowi, że pod karą potępienia Bóg zakazuje
 pragnąć, ba nawet myśleć o rozkoszy niegodzi-
 wey. Zemstą pałaiącemu, że niewolno nigdy w
 zawziętości dochodzić ponieśionej krzywdy: ob-
 mowcy, że iego zbawienie stosuje się i zależy od
 sławy bliźniego, którą oczernił; niesprawiedliwe-
 mu bogaczowi, że iego zyski są lichwą; ięćli
 ich nie powroci niepowinien się spodziewać, ani
 mieć nadziei Nieba. Przez takowe przekonania
 przywiedzieciesz ich do rozumu i słuszności? od-
 powiedzą oziębłe; kto drugiemu opowiada prawdę
 powinien ją sam wypełnić. Jako, odezwali się
 Faryzeuszowie do ślepo-urodzonego: ty sam ie-
 steś wyrzutem czyli owocem grzechu, a śmiesz
 nauki dawać! *In peccatis natus es totus, & tu doces*

roz. v. 34. Pracownicy Ewangeliczni powinni popierać przykładami, czego nauczają: wyznać ku osobitemu memu zawstyżeniu, iż nie zawsze się tak dzieje. Wszakże, gdyby nie pełnili tego, co opowiadają, idziesz zatem, iż i wy nie macie obowiązku wypełniać, o czém oni imieniem Bżem każą? bądź dobrze, bądź źle żyją, słowa ich zamykają mniéy prawdy, gdy wyrzucają na oczy nieużyta ku ubogim twardość, nieprzebiegana przeciwko nieprzyjaciółom nienawiść, nieporządną sobie samych miłość postępującą często aż do zbytku? Jeżeli mówią prawdę, w coż się obrocą wasze zasady i prawidła, że inni powinni dopełniać czego sami nauczają? Zostanieciesz mniéy odrzuconymi od Boga, że Kaznodzieje podpadną naywiększemu nieszczęściu i wraz z wami potępieni będą? Takich wnioskow nie rozbierają: szukają pozorow dla odrzucenia iasnego światła dużo sobie naprzykrzonego: co im się aż nadto udaie.

Trzecia nieszczęśliwość grzeszników starających się zaslepić, że blią na samo światło prawdy, gdy im bywa w nayoczywistszym obrazie stawiane. Faryzeuszowie walczyli przeciwko prawdzie przez wątpliwości, przez potwarze, przez nayniesprawiedliwsze urągania i napaści. Dołaliż rozumnie powątpiwać, aby ślepy dopiero co oświecony nie ten sam był, ktorego przez tyle lat widywali żebrzącego kawałka chleba u drzwi kościelnych? Za coż twierdzą, iż to bydz musi inny owemu podobny? ktokolwiek zamysła poyść w brew przeciwko prawdzie, poczyną od powątpiwania: wątpliwość rodzi rozmaite załżony i ciemności: kładzie nieprzeliczone niepewności, mięsza grubie chmury czyli zapory odbierające prawdzie całą dzielność. Zapytuiesz siebie samego: czy prawda, abym był obowiązany iść pierwszy do przedednia się z nieprzyjacielem? rozdać ubogim rzeczy od potrzeb zbywające? przyprowadzić do całosci

małutki przezemnie zruynowane i nadgrodzić właścicielom poniesione uszkodzenia? jakim końcem wznawiasz te powątpiewania? Oto, abyś mógł siebie przekonać, żeś do niczego nie obowiązany! Ile razy dopuszczasz się grzechu, który uznajesz śmiertelną obrazą Boga, rozum srofuje cię oń: lecz kiedy przemowisz, nie jest rzeczą pewną, aby w tym razie Bóg był ciężko obrażony; upadasz z większą łatwością. Ponieważ to powątpiewanie zostawia jakąś iskierkę bojaźni, dla zupełnego iey załumienia, gasicie wątpliwość i daecie wyrok, że to, co się zdaie bydź przestępstwem, jest rzeczą niewinną: przyznacie, że czynność wasza noli postawę występku, lecz tonem stanowiącym ogłaszacie, iż postawa ta jest szczerą powierzchownością. Niech tylko powątpiewanie raz zagaszone zostanie, nic łatwiey nieprzychodzi iak używać potwarzy; natenczas nadane są kłamstwu kolory prawdy. Wiemy, rzekli Faryzeusze rozmawiając o Jezusie Chrystusie, że człowiek ten jest grzesznikiem: *Nos scimus quia hic homo peccator est*. Dla odsadzenia ubiegającego się współrowiennika, dla zgubienia nieprzyaciela, niech będzie potrzeba zadać im nacyęższe zbrodnie; zadaiemy łatwo: przyłączamy siła własności i pobudek, które ich czynią winowaycami: nacyczarnieyszłą barwę ściągamy na wszystkie ich sprawy: lubo nie potrafimy okazać dowodu, nieprześciamy sędziow o dowodach zapewniać, przysięgę złożyć gotowi dla zaświadczenia potwarzy! Przypatrzcie się zwycajnemu iakowey sprawy biegowi; uważaycie, czyli dla zyskania wygraney, dway kłocący się, ieden przeciwko drugiemu srogo zawzięty nieobrocą swych krokow aż do nayniegodziwszych podeyrzeń i do nayfalszywszych kłamstw. Jeden z nich zagarnął i zataił niezbite dokumenta czyli prawności drugiego: nasadził świadkow: uiał większą część sędziow: zadał nayprzeciwnieysze rozumowi czynności; przeciesz oświadczać głośne

nieprzeftanie, iż gorliwie prawdę utrzymuie. Tak! to ślepotą naszą! iak tylko znieńawidziemy i zaweźmiemy się raz na kogo, chociaż by był z cnoty swę nayszacowniejszym mężem, nie znajdujemy o nim nic innęgo prawie procz niegodziwości i zbrodni. Straszliwsza, gdy uśluujemy, ludzi co nayspoważniejszych przekonać, iż mieysca nie masz do powątpiewania o tych mniemanych zbrodniach, które zadaujemy! Mało na tém: postępujemy do miotania przykrzejszych napaści mściwszey zemsty przeciwko chcącym otworzyć nam oczy czyli dać poznać dziki sposob myślenia i czynienia. Gdy Faryzeuszowie postrzegli, że trudno co zarzucić na cudowne zleczenie ślepo-narodzonego, zelżyli go złorzeczeństw i z potwarzą wypędzili. Przecież byli to ludzie w Synagodze nabożniejszy, co tak siła żółci wylewali; albo raczej byli publiczni nabożnicy, którzy co do powierzchowności niepokazali się inaczej tylko włósiennicą i popiołem okrytymi; wewnątrz zaś czerniły ich naybezpieczniejsze zbrodnie.

Nie tykaycie, przestrzega Ś. Augustyn, żadnego z tych, co świat zowie ludźmi uporczywymi: poki milczeć będziesz na obłąkania umysłu, znajdziesz ich słodkimi i przyjemnymi; powstań nymniej przeciwko zażarzałym uprzedzeniom, uyrzysz gotowych do zapalenia i rozszerzenia wszystko niszczącego pożaru. Są to, odzywa się Prorok, ludzie nakształt wyniośłych gor, co zdaleka ukazują się oku pod naypiękniejszymi postaciami; lecz uderz w nie: za każdym razem, który im zadasz wypadają oddechy i płomienie wyiawiać ogień ukryty i w wnętrzościach ich zachowany: *Tangē montes & fumigabunt.* Psł. 103. Urzyskujesz iedno zdanie, mawiał Tertulian, to ci sprawi naywyższą załugę: ta sama przyczyna, dodawał Ś. Augustyn, wyrobi u nich mieysce do naywiększey pochwały: odtąd nietroszcz się, nie zabiegay o nabycie umiejętności lub cnoty, religii

albo podźciwości. Zwyczaj iest, mowi daley; uprzedzeni podobnemi wyobrażeniami, zbieraia i niby zgromadzaia w siebie samych, ięzykiem nierzeczą, własności czyniaće na ziemi ludzi wielkich a w Niebie wysokich Świętych: Umieszczaią w sobie całą ducha gorliwość, którą Chrystus zstąpiwszy z Nieba wprowadził na ziemię: oni sami rozumieia mieć prawo do nazywania się prawdziwymi uczniami Apostołow i za takich obwoływaią się z Faryzeuszem: *Nos Moysi discipuli sumus*. Przeciwnie stał w brew, odważ się walczyć naysilnsze im zdania, natychmiast nic w tobie znaydować się niebędzie procz niewiadomości i uprzedzenia! Posiadasz gruntowną pobożność, mieć cię będą za fałszerza: Masz gorliwość, poczytany zostaniesz za zwodziciela: iestes uczciwym, dla każdego ludzkim i łagodnym, to u nich skutkiem podchlebstwa: zachowujesz ostrożność i umiarkowanie w rozmowach, nazwą cię chytrym i podstępny: chociażbyś działał cuda, same cuda uczynić zechcą nienawisnemi: choćbyś wynioł się na naywyższy stopień cnoty, w ich oczach zdawać się będziesz pełen występkow i zbrodni: *in peccatis natus es totus*. v. 34. Jakim sposobem sam przez siebie grzesnik przychodzi do zupełney ślepoty: to wam dotychczas tłomaczyłem. Jakim sposobem Bóg przykłada się do zaślepienia grzesnika

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Wątpliwości niepodpada, że Bóg zaślepia niekiedy grzesników. Pismo Ś. w tey mierze wyraźne nie zostawia mieysca powątpiwaniu. Naygłówniejszy cel doyiść: iaki sposob? co za przyczyny? iak wielka miara bywa zaślepienia, ktorego Bóg staie się początkiem i dopełnicielem? Jakim sposobem Bóg zaślepia? przez to nauczyć się co potrzeba myśleć, ażeby myśleć o tey rzeczy sposobem godnym katolika, Co za przyczyny dla

których Bóg zaślepia? stąd dowiedziecie się czyli nie-
nosicie piętna i własności ludzi, iakich Bóg ma
zwyczaj zaślepiać. Jak wielka miara czyli stopień
zaślepienia od Boga pochodzącego? stąd powe-
źmiecie zapewnienie, iż iakożkolwiek straszliwe
jest to ukaranie Boże, w tem przynajmniej życiu
Bóg niezaślepia nas zupełnie. Jakim sposobem
Bóg zaślepia? dla czego zaślepia? iak dalece i do
jakiego stopnia ludzi zaślepia? trzy rozdziały do
wiadomości każdego nayważniejsze: Panie! wspo-
moż, abym ie dokładnie wytłomaczył.

Jakim sposobem Bóg zaślepia? czy tworząc
ciemności ślepoty w rozumach ludzkich? czy wle-
wając w serca przymiot nałogu i grunt złości śle-
po do grzechu wiodący? czy działając w duszy
zbrodniom podległej ku wprowadzeniu błędu i
kłamstwa, iak działa w duszy sprawiedliwego, gdy
ożywia prawdę? Odpowiada Ś. Augustyn, nie
czyniąc, lecz prześłaiąc czynić; nie przez sprawę
iakową, lecz przez wyzucie i odebranie łask; nie-
rozlewając ciemności lecz ubliżając światła Bóg
zaślepia: *non infundendo malitiam, sed non inper-
tendo gratiam*. Chcesz dowodu z dzisiejszego cu-
du? Jakże postąpił Chrystus zaślepiając Faryzeu-
szow tym samym cudem, który dał wzrok ślepo-
u urodzonemu? bierze ślepego za rękę: odprowa-
dza na bok: odłącza od gminu. Dla czegoż od-
łącza od gminu? dla tego, świadczy Ś. Chryzo-
stom, aby Faryzeuszowie nie byli świadkami
cudu dopełnionego; aby nie będąc świadkami
nie korzystali z niego; a nie korzystając zostali w
dawney ślepotcie. Gdy przez sławne cudo Ś. Pa-
weł odebrał wzrok Elymasowi Magowi, toż cudo
oświeciło Sergiusza Prokonsula, który był oczy-
wistym świadkiem i nawróciło do wiary. Cudo
daleko szczególniejsze z strony Jezusa Chrystusa
mogło ożywić żywsze światło w umyśle Faryzeu-
szow; lecz tego właśnie niechciał Chrystus, prze-
ciwnie do zaślepienia uporczywych przedsięwzięł

się przyłożyć i przyłożył, nie przez wprowadzenie do rozumu ciemności, ale nie działając przed oczyma złośliwemi nadzwyczajnych czynów, których widok powinien rozproszyć naygrubsze ciemności: podobnież, dwa dni przedtém, gdy Chrystus chciał przywrócić słuch i mowę człowiekowi głuchemu i niememu, rozpoczął to wielkie dzieło, świadczy Ś. Marek Ewangelista, odprowadzając go z pomiędzy ludu na bok. *Apprehendens eum de turba seorsum.* Marc. cap. 7. v. 33. Tymże sposobem zaślepia Bóg po dziś dzień grzesników: zaślepia przez umknienie łask wybranych, któreby w nich ożywiły nayżywsze światła. Wie Bóg, że oddalenie się na kilkodniową osobność sprawiłoby w Kapłanie skuteczne oświecenie względem obowiązku powierzoney mu trzody, względem powinności własnego powołania; że nadzwyczajny przypadek odkryłby pysznemu próżność i niekczemność rzeczy światowych: że nieprzerwane sumienia wołania zatrwożyłyby w nałogu trwającego grzesznika względem okropnych skutków nieporządnego życia. Coż przedsiębierze dla zupełnego zaślepienia? otwiera drogę, czyni wstęp do igrzysk, do światowych schadzek, do rozerwania zmysłów temu, ktoregoby osobność i zebranie uwagi przywiodło do wniyscia w siebie samego; zostawia w nieszczęśliwéj pomyślności i powodzeniu tego, ktoregoby przeciwnieństwa oderwały od świata; wstrzymuje sumienia zgryzoty, oddala od nieczystego serca tklivość, ktoraby ulubione rozkoszy przerwać, lub zamięszać potrafiła!

Do umknienia łask wybranych i szczególnych przydaie umknienie wypadkow, któreby się stały grzesnikowi przyczyną naywidoczniejszych światel: niedozwoli, abyś był świadkiem nagłej śmierci, bo by cię napelniła niespokojnością, względem codziennych przestępstw; niespodziewanego nawrocenia, bo by ten sam skutek sprawiło! zabierze od boku cnotliwą żonę, boby ci dawała nay-

mędrze nauki; roztropnego męża, który bez obrażenia serca potrafił by otworzyć oczy na wiele niedoskonałości, bacznego na wszystko oycę, któryby cię wspomagał zdrowymi radami; czułą matkę, która kroków twych była by przestrzegała i na wszystkie postępowania dawała baczność. Ludzie światowi zadumiewają się nad nieszczęśliwymi trefunkami, pospolicie zwalają je na przyrodzone przyczyny; w rzeczy samej Bóg odbiera te domowe, iż tak rzekę, narzędzia, ponieważ mogły by się przemienić w pewne środki zbawienia dla grzeszników, których przedsięwziął zaślepić. Zamiast wiernych przyjaciół, którzyby w niedoskonałościach objaśnili, dopuści, abyście znaleźli innych, co błędzących rozmyślnie zaślepić będą. Znajdziecie, tu ciemnego przewodnika i rządcę, który uspakiać nieprzeftanie tam, gdzie by najmocniejszą trwogę wzbudzać należało; na innem miejscu znajdziecie zyskiem uwiedzionego Nauczyciela; ten miękkimi i bojaźliwymi zdaniami zgubi was, aby razem z wami nie zginął. Powstaną fałszywi Prorocy, co wpaść będą błęd dla tego, że nie lubicie prawdy. Jeżeli obrócimy oko na Kapłana, na rządcę sumienia nieustraszonego i objaśnionego, z którymbyście się naradzać chcieli, który byłby śmiało przemówił, takiego nie szukajcie między wami: podobno na ukaranie ciebie Bóg go z pomiędzy ludzi zabrał. Co za gwałt wyrządzamy Najwyższemu! gdy dla przyspieszenia własnej zguby, Boga, który dla nas stworzył Niebo i ziemię, dał własnego Syna i ofiarował na śmierć dla zbawienia naszego: Boga, który ukarania zwłoczył wyglądając nawrocenia grzeszników: który nas przez tyle fałsk szukał: przez tak wiele upomnień i zgryzot sumienia nalegał, gdy mówię przymuszamy go, aby się do zguby naszej przyłożył! Rzekniecie; takie postępowanie, nie zamykasz coś przeciwnego dobroci i miłosierdziu? Rozurząsnymy przyczyny, tak, iak

ie Bóg wytchnął, zobaczycie podług wyrazów Proroka, że Sądy Boże usprawiedliwiają się same przez siebie. Dla czego Bóg zaślepia niekiedy grzesników? dla ukarania przestępstw i złości. Panie, odezwali się Uczniowie Chrystusowi, za co ten człowiek urodził się ślepym? on czy Rodzice jego dopuścili się zbrodni, która nań ścigała nieszczęście? *Qvis peccavit, hic aut parentes ejus, ut caecus nasceretur?* Ani on, ani Rodzice nie zgzeszyli: odpowiada Syn Boży: Przypatrzcie się różnicy między ślepotą ciała, a ślepotą duszy. Ślepotą ciała, nie bywa zawsze skutkiem sprawiedliwości Bożej, owszem jest często skutkiem miłosierdzia, iak była w ślepo-urodzonym: *Ut manifestentur opera Dei in illo.* Ślepotą duszy, gdy się do niej Bóg przykłada, jest zawsze skutkiem grzechu! Chrystus Jezus wytłomaczył to nayaśniej ślepo-urodzonemu, gdy do niego w te słowa obrocil mowę: Wieszże dla czego przyszedłem na świat, przyszedłem iako Sędzia, który oświeca tych, co są ślepyimi, a zaślepia owych, co sądzają się bydź w naywyższym stopniu oświeconymi! Pyta Ś. Chryzostom, których ludzi nayaśniej Bóg zaślepia? tych, odpowiada, co się podają dobrowolnie w grzechy rozumu, lub grzechy ciała: co z pysznego o sobie rozumienia przenoszą zdania swe nad wyroki wiary: co przez zmyślność ciała nie ukroczą podobnymi się czynią bydłom, zagaszają światło rozumu. W pierwszych karze nieznosną chardość, z powodu której wynoszą się nad innych; w drugich karze obrzydłą miękkość, która ich strąca z godności człowieka: tak w pierwszych, iak w drugich własne zaślepienie staie się przyczyną zaślepienia, ktorem Bóg dotyka i chłoszcze.

Zapytacie się dla czego Bóg zaślepił Faryzeuszow: stało się to z przyczyny niezmierney pychy i uporu. Zostawcie ich w tym stanie, mówi Chrystus; nie dawaycie ani upomnienia, ani nau-

ki, ani prawideł, ani rad: są ślepi, którzy powo-
dują innych ślepych: nieoświecaycie ich: *Sinite illos, caeci sunt & duces caecorum*. Math. 15. Panie, iezli są ślepi, za coż im ubliżać światła? Nienależałoby przeciwnie, iż są ślepymi ciemności ich rozbić? błądzących z błędu wyprowadzić? Nie: usiłują więcej nad drugich wiedzieć, za sprawiedliwe ukaranie mniey wiedzieć powinni! ponieważ grzesznik mniey się bieglejszym, niżli własni ie-
go sędziowie w prawidłach wiary; ponieważ ona niewiašta usiłuje rozmawiać, innych pouczać w rzeczach i słabość i stan swoy przechodzących: ponieważ on urzędnik ciśnie się z ręką wyciągniętą do kadzielnicy, ogłasza zdania w okolicznościach, w których poddania rozumu wyciągam: ponieważ ci ludzie nikczemni zakładają w rozumie swym osobisty Trybunał, gdzie przywłaszczają sobie prawo sądu i wyroczni; gdzie chlubią się z umiejętności, o których ledwie załyszeli: otoż dla ukarania zuchwałęj próżności, niedozwalam, aby im były udzielone wiadomości, które posiadać winni. Toż samo powiadam, o grzesznikach zanurzonych w rozkoszach zmyłow; iako zbrodnia ich zmierza do zagaszenia nayprościejszych natury światel, ażeby się z nierozumnemi bydlęty zrownali; tak nie szafujcie, ani im udzielajcie światel nadprzyrodzonych; nie wspominajcie, ani o rozmyślaniu, ani o pobożnych Xiąg czytaniu, ani o modlitwie, ani o iakmużnach, ani o umiarkowaniu zmyłow, ani o poście, pokucie, Sakramentach. Nieprzemowcie do nich słowa o niewstrzemięzliwości ciała! O moy Boże! Ludzie ci nieszczęśliwi potrafiasz rozum przekonać, iż niemają się nic lekkać po próżności, która upor ciężki wlewa, albo po bezbożnych przyjaźniach, które ich na zgubę wieczną prowadzą? dołajasz z prawdziwego wymyśłu i uroionęj ciała delikatności, bez naymniejszey przyczyny osłabionego zdrowia, nie zachowując połów, umartwień od kościoła nakaza-

nych? Mogaż nie wstrzymywać się od pożywania
 mięsna w żadnym czasie, i w żadney okoliczno-
 ści? Śmieiasz gwałcić, pogardzać prawem Chrze-
 ścianina z pogorszeniem prawowiernych na to
 szemrzających, z naywidoczniejszą pociechą dla
 roznowiernych z takich okoliczności tryumfują-
 cych? Czyliż sama wiary sława i winne uszanowa-
 nie nie wyciąga, aby ich oświecić i do trwogi
 przyprowadzić względem oplakanego stanu, w kto-
 rym zostali? Nie: potępienie ich już dopełnione.
 Nie są oni Chrześcianami, tylko z nazwiska;
 wstydzą się Chrześcianami pokazywać: dopuścisz,
 niech na zgubę biegną. Za coż niewszyscy, ale
 pewni grzesnicy pomrą w zaślepieniu? dajcie ba-
 czność na mowę Proroka: dla tego, że nader czę-
 sto obrażali Boga. *Ambulabunt ut caeci, quia Domino
 peccaverunt.* Soph. Bóg dla czego zaślepił osobli-
 wiey tych, a nie innych? dla tego, że rozmyślnie
 poczęli pierwsi siebie samych zaślepić: *Ipsi fuerunt
 rebelles lumini, ideo nescierunt vias ejus.* Job. 24. Syn
 Boży w Ewangelii dzisiejszey do Faryzeuszow
 przemówił: gdybyście zeznali szczerze, iż z umy-
 słu zamknęliście oczy na światło; na to proste wy-
 znanie, widząc żal z tey miary powzięty, byłbym
 was w ślepotie uleczył: ale kiedy w okropnem za-
 ślepieniu poczytuiecie się za więcej przewidują-
 cych i bardziey objaśnionych, niżli inni: ogła-
 szam i zapewniam; ślepotą waszą nieuleczoną:
nunc vero dicitis, quia videmus, peccatum vestrum manet.

Zakończmy mowę ostatnią uwagą; iak ciężko,
 czyli do iakiego stopnia Bóg zaślepia grzesników?
 Zapewniam, słuchacze, ku waszey i ku moiey
 własney pociesze. Bóg nie zaślepia zupełnie w
 tém życiu. Jakożkolwiek pocieszna ta prawda,
 stan ślepoty nie przestaje być nieskończonéy bo-
 łąźni godnym. Jest stan, w którym grzesnik bie-
 żv prosto na zgubę wieczną: stan, w którym nie-
 chce ani uznać, ani widzieć tego, iż się potępia:
 stan, w którym brzydzi się pomocą od Boga sobie
 ofia-

ośiarowaną, a lęka się nawet łask, które Bóg świadczy, aby go od przepaści cofnął: stan, w którym odbiera na tym świecie karę podobną do kary, jaką potępieni dręczeni są w piekle: ponieważ zamiast dosyć uczynienia sprawiedliwości Bożej, trwająca ślepotą umyka mu poznania oney wielkiej potrzeby, w której zostały prześlągania i zaspokoienia teyże sprawiedliwości. Żadaciesz przykładów najmocnięj przerażających? Za coż Faryzeuszowie starają się o śmierć i umorzenie Chrystusa? sami wyznają, iż dla tego, że czynił cuda, *Quid facimus, quia hic homo multa signa facit?* Joan. 11. Dla tylu cudów, powinni byli uwierzyć, tak uważa Ś. Augustyn, przeciesz dla cudów niechęć, mu wierzyć. Dla czego Faraon nie daie się przekonąć cudom, które Moyżesz w oczach jego działał? Sami Faraona fałszywi Prorocy wyznają, że przeciwko tym cudom nie mają innego oręża, prócz omamienia i kuglarskich sztuk; wołają wielkim głosem, palec Boży ukazuje się i powstaie przeciwko nam: *Digitus Dei est hic.* Exod. 8. Wszystko to prawda: Lecz Xiążę, co dawał wiarę fałszywym Prorokom, gdy opowiadali kłamstwo, niechce im wierzyć, chociaż są przymuszani poddać się prawdzie! Gdybym nie miał za sobą świadectwa Ducha Nays. byłżebym godzien wiary w następującym, który opowiem przypadku? Prorok Elizeusz, dowiadaie się, iż półk woyska Asyryjskiego wyprawiony dąży na zabranie go pod moc. Coż czyni? prosi Boga, aby na nich przepuścił zaślepienie: *percutite gentem hanc caecitate*: teyże chwili wychodzi na widok, przeciwko woysku pospiesza, rozmawia z nimi. Zaślepienie ich tak wielkie, że go nie uznają: żołnierze powierzają się w ręce Proroka: obierają za przewodnika, nie zważając ani na człowieka, który drogę wymierza, ani na miejsce dokąd niewiadomych prowadzi: idą do Samaryi wpośród nieprzyjaciół, przeciwko którym broń podnieśli.

Podobnież, odezwał się Król Prorok; podobieństwo do ślepoty duchownej, o której mówię! iak tylko noc okryje ziemię grubą załoną, w czasie rozpostartych ciemności, dzikie zwierzęta wychodzą bezpiecznie z lochow swych, bo nie są od nikogo widziane: *Facta est nox: in ipsa pertransibunt omnes bestiae silvae.* Psł. 103. Skąd pochodzi, że grzesznicy nie mają oka ani na grzechy, których się dopuszczają, ani na czas, który upływa, ani na wieczność, która następuje i coraz się zbliża? Skąd pochodzi, iż niemasz urzędu, którego by nie zdeptali; dostojenstwa, którego by lekce nie ważyli; własności, przymiotu, których by nieshańbili; przyjaźni, której by praw nie zgwałcili; obowiązkow i powinności, których by nie zdradzili: oczernieni tylu zbrodniami, nie poczytują się ani sądzą być winnymi? pochodzi to stąd, iż wzgardzili, odrzucili i walczyć się odważyli wszelkie światło: pochodzi stąd, iż się Bóg do ich zaślepienia przyłożył; powstała dla nich gruba noc; w tych ciemnościach nie widzą własnych bezbożności.

Wołamyż z ślepym Jerychońskim: *Domine ut videam*; Panie, spraw, abym poznał wielkość twego miłosierdzia, bym go na ratunek wzywał, surowość sprawiedliwości, bym się ją przednieć starał; cenę łask, bym z nich korzystał; próżność świata bym się od niego mężnie oderwał; wielość i ciężkość grzechow, bym je nieprzerwanie opłakiwał. Spraw bym poznał nieprzeliczone przeszkody i niebezpieczeństwa zbawienia, bym się ich pilnie strzegł. Day, o mój Boże, abym cię twarz w twarz oglądał i posiadał w błogosławionej wieczności. Amen.

K A Z A N I E

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

o Nieczystości.

Infremuit spiritu & turbavit semetipsum. Joan. cap. 11.

Ciało ludzkie w popiołach i zgnieliznie grobowey zostaiące, mowi Ś. Hieronim, bydz musi nader obrzydliwe, kiedy Chrystus, patrząc na nie, wzrusza się i odwraca. Wszakże, znam rzecz daleko obrzydliwszą w oczach Zbawicielowych, to jest widok duszy zmazaney zarazą ciał naszych. Mowię o owym haniebnym występku, który Ś. Paweł, nazwał namiętnością potwarzy pełną: o występku grubym i cielesnym, który podług wyrazow Proroka, czyni nas podobnymi bestyom: o występku naystraszliwszym, który po tylekroć ściagnął na ziemię nayokropnieysze przeklęstwa Niebieskie: o występku powszechnym, który bywa główną przyczyną potępienia ludzi: słowem o występku, ktorego strofować prawie nie śmiemy, bo każdy uczciwy wstydzi się go wspomnieć. Dosyćże powiedziałem, na wykreślenie grzechu nieczystości? Nie masz namiętności, ktoreyby opanowanie było okrutnieysze: Część I. Nie masz namiętności, ktoreyby uleczenie było trudnieysze: Część II. Jak tylko człowiek podda się nieczystym namiętnościom, zostaię w iakieysź konieczności ułlawicznęgo upadku: iak tylko człowiek w nieczystości uwolnienia się i wybrnienia. Te prawdy powinny w nas wlać osobliwszy strach,

obrzydliwość i bojaźń. Dla dobrania bezpiecznego przewodnika w sprawie tak ciernistej będę się nie odstępnie trzymał Ewangelii dzisiejszey. Panie oczyść wargi moje: oraz oczyść, poświęć myśli i wyobrażenia słuchaczów, proszę cię przez wstawienie się czyli przyczynienie Maryi.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jakimiż stopniami Łazarz przyszedł do stanu zepsucia i obrzydliwości, któremi grob jego przychodzących odstraszał? Nayprzód opanowała go długa i wkorzeniona choroba, z téy często wiedne upadał słabości: daléy nadzwyczajna gorączka i zdrętwienie zmyśłow uczyniło nie czułym na ból, z którego umarł. Nareście w stanie śmierci zosiłającego ogarnęło tak mocne i czułe zepsucie, iż zarażał obecných. Oto, słuchacze, smutny a żywy obraz grzesznika bezwstydnego! Nayprzód rośnie nałóg i przywodzi go do ustawicznych upadków: potém nieczułość usypia niebezpiecznego na wszelkie niebezpieczeństwa: nareście zuchwalstwo w zbrodni ośmiela do rozlewania bezwstydnie złego przykładu. Jest to niewolnik gwałcący często, spokojnie, iawnie wszelkie prawa i przepisy wstydu: często, przez nieszczęśliwy nałóg, który zabiera; spokojnie, pszez nieczułość, w ktorey żyje; iawnie przez publiczną wzgardę którą uczciwości wyrządza. Trzy słowa obeymuia całą rzecz: w każdym grzeszniku przywiązanym do rozkoszy panuje słabość nie opierająca się najmniejszey trudności; bezpieczeństwo nielekkaące się żadnych przepaści; bezczelność wstydu nie przypuszczająca. Te rozdziały wyciągają pilniejszey uwagi.

Z wszystkich namiętności nieczystość rodzi w nas dwa razem nałogi, nałóg duszy i nałóg ciała. Nałóg duszy ogarnia i krępuje mocy rozumu ludzkiego: nałóg ciała czyni ie niewolnikiem roz-

koszy cielesnych: ten dwoisty nałóg wkłada na człowieka potężne kaydany. Stąd pochodzi skłonność ustawicznie wabiąca, ciężar gwałtem za sobą ciągnący, omamienie oszukujące, ogień pożerający, prawo panujące, okrutnik uciemiężający, czart zwodzący i w najsroższą niewolą rzucający. Zdarzą się czasy, w których uczuiesz ciężar więzow twych: będziesz wzdychał, ięczał, narzekał na srogie kaydany, ale uwolnisz że się przez to od załazarzalego nałogu? poradź się przeszłości. Gdy lubiezna namiętność potyfiac razy niegodziwością upoiona uczyniła ci niemiłą dalszą rozkosz: gdy wrodzona niestateczność ostudziła gorącą żądzę, i wprowadziła obojętność ku dawnemu bałwanowi, albo gdyś sam powziął wzgardę ku postrzeżonym tegoż bałwana błędom i niedoskonalsciom: kiedy czas sprowadził roztropniejsze uwagi, a sam spostrzegłeś, że albo zdrowie i życie podajesz na niebezpieczeństwo, albo majątek niszczysz przez gęste podarunki, po tém wszystkiem, rozerwałś pierwsze skleienia i związki? albo przy pierwszej porze do odnowienia miłości, nie odnowiłeś? niewrociłeś do nałogu? Jeżliś odmienił cel zapалу, odmieniłeś obyczaje? w rozpacz, w czasie pewnych momentów, gdzie hańba i wybuch złości zaprawiły trucizną rozkosz nie przyszedłeś aż do tego stopnia gniewu, iż przeklinałeś nieszczęśliwą chwilę, która dała życie tak uciemiężającemu namiętności? Niepragnąłeś iakowego przypadku, kłótni, powszechnego nawet nieszczęścia i ucisku, byle cię uwolniły z niewoli, w ktorej oplakane dni przepędzasz? Mimo doznanych troskow, żalów, niedbając na naymocniejsze postanowienia, przestałeś żyć w przywykłej niewoli? do dziś dnia przykładaszże naymniejsze uśłowanie do wypięścia z niej? Nie: przeciwnie cale, przez nieszczęśliwe zdarzenie, ktorego twa spokojność staie się ofiarą, pracujesz bez ustanku albo około powiększenia starych, albo

około ukucia nowych więzów! Tu zabawki wolniejsze, żarty niepowściągliwe, słowa obojętne staia się przyczyną rozwzięlejszych mow; tam panuią układy potajemne, w których serce nayiasniey się tłomaczy, i namiętność ukryta na iaw wybucha! Niebezpiecznych Xiąg czytanie, z których młodziez truczynę czerpa, obcowania, przez które się między wielu taż truczyna rozlewa, wymysły w piekreniu i stroiach, mniey zachowana skromność w odzieniu i sukniach, przemyslnie sposoby w iednaniu przyiaźni, wesołość, przyjemienia w ruszeniach i postępkach, śmieszna prożność, aby liczyć naywięcey czcicielow, te to dusz krwią zbawicielową odkupionych zwodzicielki poddaia czartu coraz świeże oręże, którymi cię niewoli i podbiia. Niechayże się wydarzy przez iedno naywiększe nieszczęście, którego nikt opłakać niepotrafi, że osoba lubiezna, ile albo ślubami obowiazana, albo na kapłaństwo poświęcona, albo też z przepisow zakonnych i obowiazkow stanu, przyślepuie częścię do Nays. Sakramentow, któż zdola policzyć niezmierną liczbę zgwałcenia i Świętokradztw, których się dopuszcza? Woła Ś. Grzegorz, ani Świętość kościołow, ani wspaniałość obrządkow, ani obecność ołtarzow, ani wielkość tajemnic niepołożą wędzidla niewstrzemięzliwości w nałog odmienioney! Same przybytki i ofiary Pańskie nieuczynia końca nieuczciwości śmiesznych ubiorow, bezsumienney wolności w poglądaniu, w przyśiadaniu się do osob poufalszych, w pogarszaiącym z niemi rozmawianiu: rzekniemy lepiej niepołożą końca rozpasaney ięzyka niepowściągliwości. Dusza wtym stanie żyie, lecz żyie niby w nayniebezpieczniejszey słabości i śmiertelney śpiączce, która nie zostawia żadney prawie siły do zwyciężenia nieporządných chuci: *et erat langvens.*

Chrześcianie, Ś. Hieronim mieszkał w staience, gdzie się Zbawiciel narodził; cel, na który się

zapatrywał, był żłob, za odzianie nosił włosienni-
 cę, za łożko służyła mu ziemia, na pokarm przyi-
 mował chleb w gorzkich łzach umoczony; za to-
 warzystwo niemiał tylko dzikie bydłęta; przy tych
 jednak tak dzielnych do pokuty pomocach, trudno
 mu przychodziło uwolnić się od myśli najmocniej
 upokarzających. Paweł wrociwszy z trzeciego
 Nieba, zostawszy utwierdzony w łasce, ięczał
 pod ciężarem ciała: Benedykt doznawa natrętno-
 ści i przykrości ciała w pośród kolcow i ciernia.
 Bernard czuł zapalę okryty zewsząd śniegiem: ia-
 koż chcecie oprzeć się natarczywości ciała żyjąc
 w nałogu, który was sławia w oczywistej konie-
 czności ustąpienia pociskom? Rzekniecie, kiedy
 nałog wkłada konieczność upadku; ta konieczność
 niewymawiasz mnie przed Bogiem? nie, odpowia-
 da Ś. Bernard, ta niby konieczna potrzeba zmniey-
 sza wolność, ale nieodbiera: gdyby niezmniey-
 szala wolności, nieupadalibyście tak często; gdyby
 wolność odbierała, niepopęlnialibyście grzechu.
 Ponieważ wspomniona konieczność zmniejsza
 tylko, osłabia i nieco narusza wolność; ponieważ
 rozmyślnie, dobrowolnie i z zupełnem sprawy
 poznaniem zmniejszyliście ją, osłabili i nieco na-
 ruszyli: więcey prawda nad wami trzeba łez wyle-
 wać, lecz przez to nieśtaicie się mniej winnymi.
 Traciecie wolność, mówi Ś. Nauczyciel, i nietraci-
 cie: traciecie po części, bo umacniacie chęć i skłon-
 ność, które ją podbijaia; nietracicie, bo wam zo-
 staie dosyć wolności do korzystania z łask od Boga
 każdemu udzielanych. Ta konieczność, nie jest
 konieczność przymuszająca i nieodbita, która by
 czyniła czystość do zachowania niepodobną; lecz
 jest konieczność podług rozumienia ludzkiego nie-
 uchronna, czyni cnotę czystości trudniejszą. Ta
 podług ludzi nieuchronna konieczność, która ni-
 czém innem nazwać się niemoże, iak trudnością,
 a ktorej przyczyna zawsze na was spada, tak
 wżródle, iak w skutkach, rodzi i ożywia w du

szy chuciom cielesnym służący ułomność czyli słabość, ta nie oprze się najmniejszemu zatrudnieniu. Zgoła konieczność owa kładzie ją i stawia w omglewającym czyli z natury uśtającem położeniu, nad którem opłakiwano patrząc na Łazarza!

Taż sama przyczyna rodzi bezpieczeństwo niczego się nie lękające. Łazarz z uślawiczną słabością wpadł w nieczułość; tu zmierza czyli prowadzi nałóg, o którym mówię. Nałóg ten w człowieku lubieżnym umarza zmysły, zamyka oczy na wszelkie bezprawia i występki: *Łazarus dormit*. Wyślawcie sobie iedno z niegodziwych społeczeństw częstokroć całe życie trwających. Znaście dobrze: Nie macz tak obmierzłych obrazów, którymi by ci, co tych niegodziwości uczestnikami bywają, nie zmazali rozumu. Nie macz złych myśli, w których by się słodko niezabawiali, w pułstey głowie nie rozbierali i nieukładali: Nie macz żądź bezbożnych, których by niewzniecali i w sercu nie ożywiali: Nie macz rozwiozłości, których by sobie niepozwali: Nie macz brzydkości, w których by się nie zatapiali. Czuiasz ciężar tylu bezeczności? nie: owszem nie pokazują się bardziey ukontentowanymi, iako gdy namiętność do sytu napoią. Więcey powiem, nie czuią nawet nadzwyczajnego ciężaru tyfiaczych zbrodni, w które ich miłość rozkoszy prawie popycha i więzi. Uważajcie proszę, nie mówię tylko o rozwiozłości obyczajów w sobie saméy wziętey, mówię nadto o setnych innych rodzajach bezbożności, których też obyczajów rozwiozłość pospolicie staie się źródłem i pobudką: mówię osobliwie o wołających o zemstę niesprawiedliwościach, których taki dopuszczają i sam czyni: o nieludzkich gwałtach, które przez innych lub sam wykonywa: o nayszkaradniejszych występkach, do których siebie i innych przywodzi! Coż rozlało krew Jana Krzyciela na obrzydłe żądanie Herodiady? Cielesna miłość, którą Herod pałał ku żonie brata swego. Coż przywiodło nay-

dobrotliwszego z Królów i żyjących na ten czas
 Xiażat do wydarcia życia Uryaszowi? Miłość bez-
 bożna, którą Dawid gorzał ku Betsabei. Co przy-
 wiodło do bałwochwalstwa naymędrszego z Mo-
 narchow? nieporządna miłość, którą Salomon
 powziął ku niewiaśtom. Za naszych czasow coż
 wkrzesza i ożywia naywiększe niesprawiedliwo-
 ści? Oto, gdy rozwiozły mąż przywieźzie się do
 obcey, gdy pogardza własną małżonką, rozpra-
 sza dochody, trwoni dziedziczne dobra, dom ni-
 szczy; gdy niewierna oblubienica, owoc zbrodni,
 cudze dzieci umieszcza między własną familią i
 na naylepszą część oyczytłego majątku osadza:
 gdy sędzia niesprawiedliwy zaprzedaie wyrok uro-
 dzie i piękności intereffowaney, prawo słuszno-
 ści stawia na handel, lub wymienia za ofiarę,
 którą sproсна niewiaśta sławę i honor swoy czēr-
 ni. Wielki Boże! o iak dla wielu dziewic i nie-
 wiernych mężatek wygranie wątpliwę sprawę
 staie się utratą zbawienia! Coż wznieca naykro-
 pnieysze gwałty? to, że lubieżni byle doyiść do
 posiadania celu namiętności, albo byle go mimo
 wszelkich przeszkod mogli dłużej używać, nie
 zważają, ani na zakłocenia stąd powstające, ani
 na naywiększe rozsterki, co w tym razie gorę
 biorą, ani na rozwody, do których przychodzi.
 Nie znają współrowiennika, koregoby nie byli
 gotowi z naypomysłnieyszych ścieszek odepchnąć
 i strącić, ani przyjaciela, koregoby nie usiłowali
 dla marnego przywidzenia zgubić. Nie masz u
 nich krzywoprzyśięstwa, koregoby się nie odwa-
 żyli wykonać: potwarzy, koregoby przed same
 Ołtarze nie ponieśli. Kiedy zaś aż tak daleko po-
 stąpią, iż niewzdrygną się dobrego imienia rzu-
 cać na nieślawne niebezpieczeństwo, żeby rosna-
 cą hańbę przytłumić; przydą zapewne do tego
 szaleństwa, iż smutny niegodziwości czyli złego
 sumienia owoc zatrąć i zgubią. Coż staie się
 przyczyną naystraszliwszych bezbożności? Gdy

mężczyzna lub niewiaſta zepsuie serce co do obyczajow, wypada za zwyczaj, iż rozum nabiera przewrotności co do wiary. Poſłuchaycie rozmawiających w poſiedzeniach, doznacie, że ile razy powſtaie wątpliwość względem iſtności Boga, albo ſprzeczką o nieśmiertelności duszy, lub iaki-kolwiek ſpiſek przeciwko kościołowi, iſkanią ſię i przechodzą na ſtronę błędu. Spoyrzycie na ich czynności, znajdziecie, iż żyją, iak gdyby nie było ani piekła ſię obawiać, ani Nieba ſpodziewać. W żadnym roku czaſie nie zachowują ani poſtu, ani wſtrzeźmzięliwości od kościoła przepisanej! Żyie poſpolicie bez wiary i bez prawa, kto nie-przeſtrzeżę wſtydu. Coż ſprawilo, że wiara zoſtała wypędzona z królestwa naszych sąmſiadow nazywanego niegdyś wyspą Świętych? Ikąd pocho-dzi, że zoſtawszy oſtępcami wiary, cierpią między sobą wſzystkie obrządki, wyiawszy religią katolicką? ſład, iż ochydną namiętność, pogarszając rozwod, zgola grzech nieczystości opanował serca: duch niedowiarſtwa ieſt oſtatnim ſtopniem występku!

Grzesznik, ktorego bezwſtydność zamieniła w człowieka nieſprawiedliwego, lub gwałtownego aż do okrucieństwa; uczyniła oſtępca albo bezbożnym, coż mowi na niebezpieczeńſtwa ſtanu ſwego? przebog! oto ani o tém pomyſli: na całe nieſzczęście zasypia. Rzeklibyſcie, iż to drugi Jonasz, który będąc bliſkim utonienia wpośród bałwanow morſkich niechce ſpoyrzeć na grożącą przepaść: dla oddalenia wſzelkiey o nieſzczęſciu wiſzącem wiadomości pograża ſię dobrowolnie w naygłębszym ſnie: *dormiebat ſopore gravi*. Jonas. 1. To niedzieiie ſię przeto, aby Bóg niemowił ieſzcze do serca człowieka bezwſtydnego: przez łaskę ſwą wprowadza Pan częſto promienie ſwiatła do rozumu i oſtre zgryzoty do serca. Grzeſnikowi niechzącemu odbierają niekiedy ſpokojność gorzkie i poniewolne uwagi na nieſzczęſliwe ſwe położe-

nie. Nietrzeba na ten koniec nic więcej, jak piorunu, któryby nad głową zagrzmiał; albo nagłej śmierci w oczach i przy boku jego zdarzonej, albo mowy Chrześciańskiej obiajującej się o uszy; albo przykładu pobożnego skądkolwiek pochodzącego! coż? kiedy za moment, umarza zbawienne wrażenia: niechce myśleć o niczem, co by go potrafiło obudzić z głębokiej, a śmiertelnej śpiączki. Choć go przycisnie żywsza uwaga, poczytuje za fraszki wszystko, co jest najcięższego w jego występku. Jakże? woła Ś. Chryzostom, kiedy Bóg zanurzył ziemię w powszechnym wod potopie: kiedy zniszczył w srogich pożarach i obrocił w popioł największe miasta: kiedy uderzył piorunem niewieściucha, co przez zepsute obyczaje przykładał się najwięcej do zgorszenia Żydów, te groźne gniewu swego pamiętki wystawiały światu na przykład za ukaranie prośłych i szczerých zabawek? Kiedy Bóg temu nieszcześliwemu występku przygotował najsroższe męki? kiedy strąca w przepaść tyfiące ludzi niewstydných, tak straszliwe chłosty nie mająż innego celu prócz ukarania błachych i lekkich fraszek? Niewstydnego przeraziłyby te i podobne uwagi, gdyby się gruntownie zamyślił; lecz, aby spokojniey w zbrodni gnuśniał, czyni się nie czułym i nie poymiającym następnych skutków grzechu. Tym sposobem przebywa i żyje w bezpieczeństwie nielekającym się żadnych przepaści. Dodałem jeszcze, niewstydnik postępuje z bezczelnością, wstydu nieprzypuszczającą: nie masz grzechu, ktoregoby wstyd był bardziey przyrodzonym człowiekowi nad grzech nieczystości: namiętność człowieka bezwstydnego byż musi nader gwałtowna i uciemniająca, gdy go przywodzi do potępienia wstydu znajdującego się w każdym rozumnym stworzeniu.

Dla dostatecznego téj prawdy okazania potrzeba wiedzieć o owém fundamentalném prawie-

dle, którego dowody w sobie samych nosimy. Nie tak idzie rzecz względem grzechów ciała, iak względem grzechów rozumu i serca: te małą w sobie nadzwyczaj coś wytworniejszego, dowcipniejszego i właściwszego do uwiedzenia człowieka, tamte są tak grube, iż z sobą przynoszą wzgardę i hańbę. Gdy się człowiek unosi pychą; grzeszy, lecz grzeszy tak, iak zgrzeszył Anioł, mówi Ś. Bernard, ponieważ popełnia grzech ściągający się iedynie do rozumu i duszy; grzechy tylko rozumu mogą mieć wpływ czyli związek z naturą Anioła. Gdy człowiek upada w kłamstwo, grzeszy; lecz grzeszy iako człowiek mający ku ziemskim dobrom pożądlivość ludziom zwyczajną; ale gdy człowiek wylewa się na zakazane rozkoszy ciała, grzeszy, a grzeszy iak bestya, bo dopuszcza się sprawy, która mu jest z nierozumnymi zwierzętami wspólna. Dla tego od dzieciństwa nauczani bywamy wstrząść się nie uczciwéy rozwiozłości i wszelkiego słowa przeciwnego wstydo-
wi. Dla tego w pierwszych zapatach młodości rozum buntuie się przeciwko zmysłom, gdy zmysły zaczynają powstawać przeciwko Bogu. Dla tego ludzie światowi mówią i sądzą o każdym bezprawnym związku iak o słabości czyniącéy zakale i imieniowi, i sławie; iak o przywarze hańbiącéy każdego w rozumie ludzi roztropnych, iak o skale, o którą się rozbijają najlepsze układy i postanowienia. Sam bezwstydnik tak dalece o tém przekonany, że dla zachowania sławy żąda, aby iego bezprawia ukrytemi zostawały. Otoż, słuchacze, lubieżnik czuie hańbę swych niewstydow; ztémwszystkiém dla nasycenia nieporządnéy namiętności przełamuje wrodzony wstyd, zamyka na wszystko oczy: dowód iasny iak namiętność ta okrutna! Wiem iak sła przykładu starunkow i zabiegow dla ukrycia wszeteczności; lecz możesz sobie obiecywać, że mu się to powiedzie? w do-
rywczéy i przemieniającéy okoliczności, mogłby za-

pały swe pokryć zmyśloną przystoynością, ale przy codzienney ustawicznosci, rzecz jest niepodobna. Nieczyści zbyt często wracają do lubey ponęty, przystępują z nadto gorącym zapalem, wylewają się z bardzo małą uwagą; przeciwnie oczy cudze są aż nadto otwarte, aby je przez długi czas uwodzić potrafili! Jeżeli więc uczęszczasz do owego domu, do owych zgromadzeń, do owych zborow zapalonych graczy, dokąd osoba ci luba nie uchybia się stawić, na każdej z tych schadzce zawsze się znajduie, chociażbyś naydobitniczysze dowody niewinności swojej kładł, potępki zdradzą i na słuszne powątpiewania wystawiają nayuroczytsze przysięgi. Dopoki świat nie będzie was widywał osobno, iedno bez drugiego, mówić nieprzeftanie, co powiedziano o Łazarzu; *iam factet*. Ztémwszystkiem coż pomoże, że ludzie gadają? mimo hańby, o ktorey na siebie ściąganiu dobrze wiedzą, niewstydni, nie przychodząc aż do téy bezczelności, że naytkliwszemi mowami ludzkiemi gardzą? naśmiewają się i szydzą z troskliwości męża pokazującego czulość na ochydę własnego domu. Używają na złe przystępu, ktorego im przyiaciel do siebie lub familii swéy pozwala: wnoszą tamże wzgardę i niesławę; podłą niewolą kładą w liczbę zwycięstw; przechwalają się ze złego, ktore uczynili, często nawet ze złego, ktorego nie znają i niedopuszcili się nigdy. Rzadkosz nasłuchać się nawet po imieniu? oto ten mężczyzna życie kosztetn i nakładem owéy damy! Oto ten młodzik opatruie potrzeby owéy niewiaſty, na zbytki i gry dostarcza; w domu iéy rozkazuje i rządzi; iest wiernym domownikiem; rozkazow iéy wewszystkiem słucha. Procz tego napatrzymy się, iż obydwie te osoby udaia ludzi umieiających kształcić i ożywiać namiętność! W iakichże okolicznosciach chlubią się z zbrodni? w czacie podobno takim, kiedy oni kochaia, a nimi się brzydzą; kiedy oni naygoręcéy wzdychaia

a samych tylko doznają oziębłości: kiedy obłudnych postępów zapaleni nie rozumieją; kiedy stali się igrzyskiem zwodniczego ducha: pośmiewiskiem w ustach tych, co z ich uszczerbkiem zanurzają się w rozkoszach; chlubią się podobno, kiedy iad trujący po całym ciele rozlany, życie i zdrowie im dużo nadwzględyl; całych aczkolwiek potajemnie na nayszydziwsze podał upokorzenia. Otoż w iak smutnych okolicznościach wystawiają bezwstydni zwycięskie kolosy i kładą tryumfu wieńce na czoło iednego z naysgardzejszych występku. Nic więcéy nie trzeba, tylko ukazać się, wynieść na widok osobie zarażonéy, obrzydliwą ropą oblanéy, natychmiast wszyscy, zawołają „Łazarz nie podpadał większéy skazytelności i zepsuciu w podziemnym grobie: *iam faetet*. Tak w życiu chłoscze Bóg tych, co go porzucają i zuchwale biegną za bałwanami cielesnymi. Spodziewają się znaleźć uszczęśliwienie; Bóg dopuszcza, iż doświadczają nayswięcéy albo zazdrości i troskliwości gryzącéy serce, albo niewierności przywodzącéy do rozpaczey, albo niewdzięczności lub wzgardy troskliwość przynoszącéy, albo urągania do ostatniego smutku wiodącego, albo trucizny opieszatéy wprawdzie, ale która przed czasem daie kosztować do sytu okropności śmierci. Dokończmy rzecz: nie masz namiętności, któreyby opanowanie było okrutnieysze: to dowiodłem. Nie masz namiętności, któreyby uleczenie było trudnieysze: to okazać zostaie.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

W prawidłach nauki chrześciańskiej iest niezawodne ostrzeżenie, że namiętności ludzkie wzmacniają się powtarzaniem właściwych im spraw. Im bardziey grześnik panującą namiętność umacnia; tém nawrocenie swe czyni trudnieyszem. Toć właśnie dał poznać Syn Boży w rożnych do

życia przywroceniach, które zdziałał. Gdy wskrze-
 szał Panienkę świeżo zmarłą, miał dosyć wycią-
 gnąć rękę i podnieść niewładną zmyłami. Gdy
 wskrzeszał młodzieńca, co już drugi dzień obu-
 marł, a ciało do pogrzebu prowadzono, przemo-
 wił iak wielowładny Pan i rozkazał mu się pod-
 nieść. Ale gdy wskrzeszał Łazarza, którego od
 czterech dni pogrzebano; dał znaki gniewu i nie-
 ukontentowania, cały się wzruszył, płakał: mó-
 dlił się, mowi Ewangelia, i takowych warunkow
 czyli czynności wyciągał, o iakich przy wskresze-
 niu pierwszych dwóch umarłych ani wspomniął.
 Podobniesz, gdy człowiek niewstydy po pier-
 wszym upadku szuka i chwyta się sposobow do
 powstania, mało go kosztuje powstać i wybrnąć
 z grzechu. Jeżeli przez nowe upadki tenże grzech
 powtarza, więcej kosztować będzie zrzucenie ha-
 niebnego iarzma: lecz, jeżeli też zbrodnią ponawia
 ustawicznie aż do zamienienia w nałog, jeżeli
 w nięz zastrzał się i dłuższy czas gnuśniał, dla
 podniesienia się musi dopełniać twarde obowiązki;
 wkorzeniony nałog sławiać będzie takie przeci-
 wieństwa, takie niepodobieństwa, że z tej iedney
 przyczyny nawrocenie jego zdawać się pocźnie
 niewypowiedzianie trudne. Ktoreż są te warun-
 ki? mamy ie oznaczone przy wskrzeszeniu Łaza-
 rza. Dla przywrocenia mu życia, Syn Boży
 chciał bydz proszonym. Musiano Zbawiciela
 wzywać, aby oglądał oplakany stan zmarłego: *Do-
 mine veni & vide*. Chciał procz tego Chrystus, aby
 poczęto dzieło od odwalenia kamienia, który Ła-
 rza zamykał w grobie: *tollite lapidem*. Nareszcie
 rozkazał, aby go rozwiązano: *Solvite eum*. Trzy
 te obowiązki człowiek niewstydy powinien wy-
 pełniać, to iest prosić Boga o własne nawrocenie;
 oddalać sam przeciwne zawady; sławić się przed
 mających władzę do skruszenia i rozwiązania wię-
 zow; ztemwszystkiem te są trzy powinności prze-
 ciwko którym grzesznik czuie naywiększe odrażę-

nie. Obaczycie, iak ciężko przychodzi zwyciężyć ie i przełamać.

O nawrocenie powinniśmy prosić Boga. Ty le przynajmniej dobrego powinien grzesnik wykonać: aby sam błagał miłosierdzie Boże rozgniewawszy sprawiedliwość. Wszakże twierdzą i dowiodę, że bezwstydnik w zażarzałym nałogu nie chce nawet prosić Boga o nawrocenie. Co do mnie, mówi Ś. Augustyn; w dawnych bezprawiach i nierządach niebłagałem cale Boga, albo iezli zaniołem krotką modlitwę, modlitwa była złaczona z potajemną boiaźnią, aby iey Bóg nie wysłuchał. Z iedney strony radbym był porzucił grzech, bo niechciałbym w nim umierać; z drugiej strony, ponieważ miałem nadzieję żyć dłużej, niechętnie bym to przyjął, gdyby mnie Bóg od grzechu cale cofnął. Nieśmiałem oto Boga prosić: zostawałem w położeniu takim, iż nie mogłem się odważyć modlitwę moją do Naywyższego skierować i obrocić. Chceciysz, aby człowiek modlił się do Boga, kiedy niczego się bardziej nie obawia, iak łask, ktoreby mu Bóg wyświadczył? Chceciysz, aby Bogu oddawał ofiarę, wyrządzał pokłony wtedy, kiedy serca żądze składa i kadzidło pali przed nikczemnym stworzeniem, ktoremu bałwochwalczą cześć oddaie? Chceciysz, aby Bogu dzięki czynił za odbierane łaski w te momenta, kiedy też łaski mu się przykrzą i szuka szkodkow ku zrzuceniu słodkiego iarzma? chceciysz, aby Naywyższemu ofiarowałienne sprawy, gdy nie doła nic innego ofiarować procz zbrodni? chceciysz, aby przed Bogiem oświadczył żal za dawne postęпки, gdy w głowie układa nieprzerwanie ie ulkuteczniać? chceciysz, aby prosił Boga, żeby go nawrocił, gdy nic podobno bardziej się nie lęka, iak nawrocenia prędkiego? Nie byłoby to do obrazy dodawać grube posmiewiska i szyderstwa, a w sercu pomnażać boiaźń pewnego ukarania? Coż czynią waszetczne dusze,

dusze, które bezwstydność w niewolę podbiła?
 Aby się ustrzedz iawnego przeciwieństwa, które-
 by się pokazać musiało między ich modlitwami i
 zdaniami rozumu, przedsiębiorą, stanowią, o nic
 Boga nie prosić. Odtąd nie czynią modlitwy ani
 przed, ani po spoczynku; nie słuchają Mszy Ś.,
 chyba kiedy przystoynność i konieczność wyciąga:
 nie odmawiają kapłańskich pacierzy, ani pełnią
 innych powinności, chyba tyle, ile na nich oczy
 przytomnych wymuszają. Nie idą na naygorliwsze
 Kazania, nie oddają się na osobność duchowną,
 nie przyśłapią do Nays. Sakramentow, nie zdążają
 na żadne ofiary czci Bożej, chyba, że względy,
 lub mowy ludzkie przyniewolą. Porzucają, ucie-
 kają przed naypobożniejszymi ćwiczeniami, bo
 ani chcą, ani myślą się nawrócić. Wszakże, aby
 nie upadli w zupełną rozpacz o zbawieniu, co by
 ich w naymilszych uciechach martwiło i męszało,
 spodziewają się, owszem nadzieją siebie samych
 cieszą, że nawroceni zostaną w dalszym czasie.
 Żądaciesz dowodu w pamiętnym i sławnym przy-
 kładzie? Spoyrzycie na Samsona: przywiedziony
 do nieszczęśliwego stanu przez niezliczone mno-
 stwo uwag, które dla żądanej spokojności trzeba
 mu było rozbić i uciszyć; prawda, mówił sam do
 siebie, moje współkowanie z cudzoziemką wysta-
 wia mnie codzień na zgubę. Dalilla już nie raz
 chciała mnie wydać Filistynom: bez wątpienia la-
 da dzień zdradzi znowu i wyda: wewnętrzne u-
 czucie przeświadcza serce, iż lub prędzey, lub
 późniey przez ręce iey zginę! Ktożby nie sądził,
 że przy tak żywéy boiaźni przewidzianej zguby
 Samson zostający w iawném niebezpieczeństwie
 chwyci się przyzwoitych środków, oddali się, co-
 śnie, ani dłużej nad przepaścią stać nie będzie:
 bynaimniéy. Samson poznawszy zdradę: prze-
 konany nayoczywiście, iż z przeszłych doświad-
 czeń nie mógł się roztropnie spuszczać na przy-
 szłość; wnośi przeciwnie, iż iako przedtem nie

zginął w niebezpieczeństwie, wydobywał się z za-
stawionych sidła, tak znajdzie sposob uwolnienia
się z nich na przyszłość: *Egrediar sicut ante feci.*
Judith. 16. Toż samo dzieje się z grześnikiem,
ktorego rozwiozła niewiasta trzyma uwięzionego
w kaydanach. Wieleśet razy powtarza, „mogę
w każdej godzinie zakończyć życie: kto zgadnie,
czyli śmierć nieprzewidziana nie stanie się skut-
kiem lub ukaraniem mych rozpust? Jeżeli umrę
w tym stanie, zginę na całą wieczność, trzeba mi
prosić Boga o nawrocenie krwawymi łzami; prze-
ciesz za każdą razą te chwalebne uczucia tłumi i
zagasza usiłując się przekonać, że przyszłość nie
będzie dla niego tak nieszczęśliwa, iak był czas
przeszły. Wybrniemy z niebezpieczeństwa, sło-
wa są wasze, iakośmy już po tylekroć ocaleni zo-
stali; pozwalam: lecz iak dawniey niechcieliście
odstąpić grzechu, tak niezechcecie tegoż uczynić
na przyszłość, aż nakoniec w zbrodniach zginie-
cie.

Grześnik téy namiętności podległy znajduie
ieden poratunek, czyli twierdzą, iakię w innych
namiętnościach spodziewać się trudno. Wynio-
słość nie umiera pospolicie, aż razem z człowie-
kiem wyniołym: łakomstwo niestarzeie się nigdy
wraz z łakomym. W życiu przychodzi wiek po-
deszły, gdzie sama rozkosz w bezwstydny uślaie
i gaśnie. Aby na wspomniony zaratunek lubie-
żny dołał się spuszczać, trzebaby mu pewności,
iż doydzie zgrzybiałego wieku; zbrodnie popeł-
nione każą się lękać, aby Bóg dni iego nie skro-
cił: Trzebaby, aby sobie mógł obiecywać, iż po-
wzięte przywiązanie do zbrodni ustanie razem z
siłami; doświadczenie wszystkich wieków wysta-
wia nam osoby oboiey płci, którym starość w tym
razie na nic innęgo się nie przydała, iak na wysta-
wienie z nich świata pośmiewiska: trzebaby, aby
podług miary, ile się przyzwyczaili do gaszenia
zgryzot sumienia w sercu, aby podobnie przy-

tłumiali i gąfili uczucia pochodzące od Boga w rozumie. Na coż się przyda człowiekowi, chociaż namiętności umorzy i zagąfi, ieżli tudziesz umorzył i zagąfił w sobie wiarę? Jak ma prosić Boga o odmianę serca? iak ma żadaną odmianę pozyskać, kiedy tych dobrodzieystw nikt nie odbiera i nie otrzymuje tylko przez modlitwę? Chceziesz, abym Łazarza zmartwych wkrzesił? poczniesz, mowi Chryłtus Jezus, i nayprzod odwalcie kamień, co zamyka grob: *tollite lapidem*. Też samą mowę do was obracam: chcecie wydobyć się i wynieść z pod ciężaru zbrodni waszych? chcecie to dopełnić szczerze? chcecie dopełnić skutecznie? poczniesz dzieło: oddalcie nayprzod przeszkody stojące na zawadzie nawroceniu waszemu! oddalcie bliżkie do grzechu ponęty: połoście koniec ułlawicznemu z oną osobą spółkowaniu: spalcie zaraźliwe xiażki: ani zawadźcie nogą o dom, który był nieszczęśliwy dla waszey niewinności: bez tego nienawrocicie się nigdy. Teraz pytam: w rozkoszach cielesnych zatopiony z iakiemiż trudnościami nie musi się łamać, aby do tego kroku przyszedł? w pośrzed siebie samego znajduie tak gwałtowną do złego skłonność, poruszenia tak lałaiakie, pożądlivosti tak nierządne, namiętności tak żywe i tak mocne, wołą tak niewzruszoną, miłość ku rozkoszy tak dalece w serce wkorzoną, że nie śmiejąc sobie obiecywać podbicia, niepoczyna nawet, ani przyłożyć ręki do ich ukrocenia. Pominąwszy wewnętrzne żądze, żyie i bawi w tymże domu osobą pełną dla niego słodyczy i wdziękow, osoba ściśle z nim skleioną, zawsze wierna, ta nie myśląc równie iak on o nawroceniu, gorżkoby nader przyięła rozstanie. W tych okolicznościach, iakoż na sobie przewiedzie, aby owej osobie wypowiedział wieczny rozbrat? gdyby niewiastydnik był z liczby grzesników, co małe tylko do grzechu przywiązanie czują, albo ktorzy przez grzech niewdali się w sci-

ły związek; czyli dla wyniścia z grzechu nie potrzeba im ani między ludźmi wznawiać zgietku, ani szczególnych trudności ułatwiać, mnieybym rozpaczał o ich odwadze i męstwie. Lecz kiedy, ażeby zbrodnia ustała, musi nastąpić zwy-
czayne nieukontentowanie przy rozłączeniu się przyjacielskich osob: on sam musi odwoływać dane słowa, dopełniać warunki zbyt ciężkie, pilnie myśleć o naprawieniu, o nadgrodeniu, o zadosyć uczynieniach, na które równie miłości jego własnéy, iak łakomstwu siła odłożyć przychodzi: kiedy musi na siebie przyjąć skutki pochodzące z niepewnéy miłości, skutki, które przez długi lat szereg urodzą tyfiączne wątpliwości i podpadać będą wielorakim roztrząsaniom: w takim razie wolą bezwstydni wyrzec się wszelakich zwycięstw; niechcą naypiękniejszego duszy tryumfu, a zatem bynajmniéy o całej rzeczy nie pomyślą.

Do tylu trudności przydacie szczególniéy: trzeba grzesnikowi dobrowolnie poyścić; trzeba upaść do nog Kapłana z szczerem wyznaniem własnego postępowania. Względem téy czynności ieden fałszywy wstyd zdolny jest wstrzymać naylepsze żądze! ztémwszystkiem, podług uwagi Ś. Ambrożego, gdy rozwiązano Łazarza, iuż był odwalony kamień; Łazarz wystawiony był wprzody przed oczy ludu nim go rozwiązano. Poki zostawał zamknięty w grobie był związany: iak tylko otworzono grob, Chrystus Jezus nakazał go rozwiązać: *Solvite eum*. Stąd wnosi Ś. Nauczyciel, aby bydź rozwiązanym czyli rozgrzeszonym na Trybunale pokuty, powinien grzesnik odkryć tajemne przestępstwa. Jako utracamy sławę i dobre imie oskarżając się przed ludźmi, tak zyskujemy zbawienie oskarżając się przed Bogiem. Z tego źródła co za ucisk i trudność wypływa dla zezna-
jącego iawnie nieprzebraną liczbę swych grzechow? Dostarczysz pamięć na przypomnienie tak rozlicznego mnostwa przestępstw? po świę-

tokradzkich spowiedziach od kilku lub kilkunastu lat odprawianych, iakoż wystawić sobie razem na myśl, cokolwiek się w nich znajdowało niegodziwego? Jak sobie przypomnieć o ieden moment słowa wolne, spoyrzenia nieuczciwe, rozwiołości bezbożne, które od tak długiego czasu składały szczególniejszą życia zabawę? Nie potrzebasz na ten koniec, aby sobie sławił przed oczy wszystkie prawie myśli rozumu i wszelkie poruszenia serca? wiem dobrze, iż Bóg nie domaga się rzeczy niepodobnych: przez miłosierdzie swe zastępuje brak pamięci i wiadomości ludzkich, kiedy brak ten nie jest dobrowolny, ale wiem też iako do dokładney spowiedzi należy, aby brak ow niepochodził z winy naszey. Jak siła uwag i zabiegów kosztować musi dopełnienie tey powinności!

Prawda siła to kosztuje: Czegóż atoli niedoła uczynić dla zbawienia dusza wsparta i utrzymywana łaską? Tak jest, mawiał Ś. Augustyn, chociażby naysiępotężniejszy był nałóg twoy, możesz go z pomocą, ktorey ci Bóg udziela, wykorzenieć. Nieznamyś wielu, przydaie Ś. Oyciec, którzy dzisiaj niemniej nas budują, iak niegdyś gorszyli? Niemogłże siebie samęgo wystawić na przykład? w kimże bardziey wkorzeniony był występki, występki ieden naysiępotężniejszy? Grześnik, który, iak sam o sobie świadczy, całe lat dzieścięcłożył na przytłumienie naydotkliwszych zgryzot sumienia: który, aby się haniebne przedsięwzięcie powiodło, umyślnie się zanurzał w naysiępotężniejszych rozkoszach: grześnik, który mowiąc o rozwiązaniu obyczajów, twierdzi, zostawałem iak by w naysiępotężniejsze kaidany okuty; z srogich więzów, które maie niewoliły, nieznałem twardego krępulca nad własną wolą, grześnik, który oświadcza publicznie, iż lubo dawna rozkosz niewiecy w nim procz naysiępotężniejszych żalów nieożywia, przeciesz uwiedziony iakimś rodzajem sz-

leństwa nieprzerwanie w niej trwa. Czyliż wy
zostaćcie głębiej pogrążeni w przepaści? ztem-
wszytkiem, gdy rozpoczyna miękzyć wołą, któ-
rą twierdził byż w złem bardziey niewzruszoną
nad żelazo; gdy z uwagą pragnie porzucić nałóg,
oddalić się od rozkoszy, bez ktorey niemógł się na
moment obeyścić; kiedy przedsiębierze żądzą
szczerą i powszechną, żądzą czynną i skuteczną
wynieść z nałogu, w tęż samą chwilę nieczuiesz
się przez łaskę Pańską przemienionym w człowie-
ka nowego, w człowieka uwolnionego od wszy-
tkich uciemiężycielow? Ow sam Augustyn nie-
zostałże solą ziemi przez miły zapach życia i ie-
dném z najwyższych światel, które przyniosły
pomoc i wsparcie, ozdobę i chwałę kościołowi?
Jest to cudo łaski! cudo takowe stało się potrze-
bne i konieczne do nawrocenia twego? śmiało
powiem, ieżli cudo żądasz szczerze, ieżli żądasz
gorliwie i gorąco, Bóg go uczyni. Takci rzekł
Chrystus do siostry Łazarzowey: lubo brat twoy
umarł i od czterech dni pogrzebiony, lubo są-
dzisz go rozlanym na poły w proch i znieliznę,
a poczytuiesz za rzecz iedną z nacyudowniej-
szych, abym mu przywrocił życie. Wierz; miej
nadzieję w miłosierdziu moiem, ufay dobroci, a
uyrzysz cudo, ktorego sobie życzysz: *et videbis
gloriam Dei*. Joan. 11. Powstań więc i odezwiy się
do Boga. Panie, ktorego kochasz, choruie! Sta-
wam gotow do poddania się i odpowiadania we-
wszytkiem łasce twoihey! Rzuć okiem na smutny
stan, do ktorego mnie przywiódł wkorzeniony na-
łóg. Nie mówię nic więcej: zostawiam miłości
twey do działania wolność: *ecce quem amas infirma-
tur*. Spraw, aby wszyscy toż samo o mnie po-
wiedzieli, co rzekli o Łazarzu, gdyś go do życia
przywrocił: patrzaycie, iak Bóg tego człowieka
ukochał, gdy go uwalnia z tak oplakanego stanu!
ecce quomodo amabat eum. Podobno dla nayzatwar-
działszego i dla nayuporczywszego w postępkach

grześnika, z tych, co mnie tu słuchaia, Bóg zachował działy szczególniejszą łaskę: podobno z pomiędzy innych tego, który patrząc na złośliwe swe obyczaje, siła złego obiecuie sobie dla zbawienia, tego mówię z pomiędzy innych mocniej porusza w sam moment Kazania. Nie wyniędzie z Kościoła, aż przedsięweźmie postanowienie wydobycia się z zadawnionych zbrodni. Ufajmyż Bogu, nie traćmy serca: wszystko podobne, owszem wszystko łatwe i wszystko się dla nas stanie słodczą z łaską Boską. Wielki Boże! skrusz kaidany, co nas więżą i trzymają przykutymi do stworzenia! prosimy cię oto: dla otrzymania tej łaski gotowiśmyłożyć życie, ieżli potrzeba. Day, o Boże, abyśmy do ciebie tylko przywiązanie powzięli tak w tym czasie, iako i w błogosławionej wieczności. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU

o Grach.

Quis ex vobis arguet me de peccato? Joan, cap. 8.

Dozwolcie, niechay powstanę przeciwko iedney z nuygwałtowniejszych namiętności, przeciwko której walczyć zawsze należy. Namiętność tę, znajduię tém niebezpieczniejszą, że ci nawet, co się na nią w zbytku wylewają, sądzą mieć prawo zapytywać dumno Kaznodzieiów; kto przekona nas, iż iest grzech zabawiać się grą? Nie mniemaycie, abym uniesiony gorliwością potępiał w powszechności wszelki rodzaj gry nie czy-

niac wyjęcia, ani żadnych względów. Z tychli iestescie liczby, co niekiedy grywaią w gry prawem pozwolone? w gry poczynane i dopełniane opisanemi warunkami? w gry kierowane przy-
słownością Chrześcijańską? umiarkowane co do straty, lub zysku? w gry niepochozące z niepo-
wściągliwego szulerstwa? ani tchnące chciwem łakomstwem? ani nakoniec zbyt nie przedłużane? Na czele mowy oświadczam głośno: nie przeciw-
ko wam dziś na tę kazalnicę wstąpiłem. Jeste-
siesz z tych, którzy w namiętności, w zapaleniu
przyśiępują do gry? Całą siłą i wymową na was
naśladuję: przeciwko nie rozumnemu zapalowi i
namiętności w grze walczyć powinienem. W grach
takowych utracicie: dobra doczesne: Część I.
Utraciecie dobra wieczne: Część II. W każdej
niepomiarowanej grze tracą gracze cokolwiek
sprawie Ródycz życia; cokolwiek sprawie i
przynosi zbawienie duszy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jakimkolwiek bądź okiem kto spogląda na
gry, skoro do téj zabawy częściej uęszcza, lub
się zupełnie przywiązuje; poczytywać musi wszel-
kie gry, albo za spoczynek od prac, albo za wę-
zeł towarzysztwa obywatelskiego, albo za pewny
środek przysporzenia dóbr posiadanych. Otoż!
słuchacze! czyli szukacie w grach znaleźć rozryw-
kę, czyli poczytuiecie je za sposobność do zawar-
cia związków uczciwych i przyjemnych, czyli na-
koniec uważać będziecie iak środek do pomno-
żenia dochodów: mówię, skoro do gry przymie-
sza się z nałogu zbytek, gra owa nie będzie od-
tąd dla was ani zabawą lub rozrywką, ani wspo-
kowaniem przyjemnem, ani żadną korzyścią:
znaydować w niéy będziecie mało zabawy, mało
przyjemnego współeczeństwa, arcy małą korzyść!
Zamiast wypocznienia rozumowi zbytnią gra lu-

ży naybardziej na uciemnienie go. Zamiast utrzymywania między ludźmi przyjemny współżycności służy nayczęściej na iey pomieszanie i zburzenie. Zamiast pomnożenia dobr waszych nie przyda się pospolicie iak na zmniejszenie. W trzech słowach zamykam całą rzecz: przez zbytne gry straciecie spoczynek, straciecie przyjaciół, straciecie nie omylnie majątki. Prawdy nie skończony wagi, o których codzienne doświadczenie przekonywa.

Rozum nasz nie doła wytrzymać długiego i nieprzerwanego usiłowania. Ciało ludzkie wprędce upadać musi pod nateżoną pracą. Koniecznie trzeba uwolnienia się na czas od ciężaru; trzeba przyzwoitego spoczynku. Wiem, iż się znajduią gry pozwolone: każda gra niewinna może się stać właściwą do rozweselenia serca: dla tego mówiąc w powszechności, pozwalam, że gra może służyć do rozrywki i nie zarobić w niczem na naganę Kaznodziei. Wszakże i wy przyznacie: aby grę poczytywać za właściwą do wypocznienia rozumowi, trzeba koniecznie, aby ta gra była umiarkowana w przywiązaniu, które człowiek czuie; wczasie, ktorem łoży: w pieniądzech, które stawia. Jeżeli gra pochodzi z namiętności niewstrzymaney, szaleństwo jest nie zabawa; jeżeli będzie ustawiczna pracą jest niespoczynkiem; jeżeli własnego dobra upatruie, łakomstwem jest, nie rozrywką. Skoro w grze okaże się zbyt z nałogiem złączony, gra ta od nałogu nierozzerwana podlega dopiero wspomnianym nieprzyzwoitościom. W graczach przywiązanie do gry bywa tak żywe i tak gwałtowne, iż dla wielu niepodobna prawie rzecz z rozumnie powściągliwym przystępować do nich umysłem. Tać to skłonność ludzka, ta chuć nieodbitym pędem porywająca, ten ciężar za sobą ciągnący, ten węzeł nierozzerwanie krępujący, ten skryto ludzacy powab, ten ożywiający żywioł, ta panująca namiętność, to dzikie szaleństwo odbierające rozum!

Niechay się gdzie otworzy gra, są tacy, co patrzeć przynajmniej muszą, jeżeli między graczy być umieszczeni niemogą: dają zdania o wygranej, lub o przegranej, jeżeli sami nie stawiając na kartę ani tracą, ani wygrywają. Czas na te widowiska łożony zabiera większą połowę dnia i nocy: dla marności ciekawości porzucają powinności urzędu i starunki około własnych spraw: często zapomną o posiłku ciała, lub przyrodzonym spoczynku; chociaż ani się wyspią, ani nieposiłą, będą ukontentowani, byle albo grali, albo na grających patrzyli. Pieniądze na los szczęścia sypane zapalają coraz bardziej wrodzoną chciwość. Za najmniejszym pozorem wygranej, powstaje w nich niewypowiedziane sił duszy napięcie, z którym czuwają na wszelkie swych przeciwników podejścia, na ustrzeżenie się najmniejszych omyłek, na korzystanie z cudzego zapomnienia, na przeciągnięcie ku swej stronie dziwnego losu. Gdy stawka pomnożona rośnie, ażeby zostać uczestnikami zysku, przykładają się do połowy, kiedy nie wolno im grać o wszystko: łączą swój interes z przystępującymi do gry osobami, skoro niedołądzą ważyć się i ucierać z samym gry naczelnikiem. Powiecie na osłabienie założonej odemnie prawdy: teraz niegrywają w gry tak wysokie. Gra ożywiała wrodzoną chciwość osób do gry zafasciujących, gra zaostrzała pożądlliwość zysku, gra pobudzała oczekiwanie i ciekawość na ten widok patrzących, gra podług skrytych umów tykała dobro przytomnych, będziesz grą umiarkowaną co do pieniędzy, które tu przegrywają? gra, co przechodzi możność i główniejsze zapasy graczy, przykrzy się ludziom najbogatszym; gra, która przywodzi wielu do chwytania się nadzwyczajnych środków, która stała się przyczyną zaciągania nowych długów, będziesz grą umiarkowaną, co do sumy na niepewność wystawionych? Daymy, że gry wysokie nie są dzisiaj tak zwyczaj-

ne i pospolite: czyieyże to sprawie mamy przypisać? czyliż wstrzemięźliwości i umiarkowaniu zapalonych graczy? odpowiada Salwian; trudność wynalezienia gotowych pieniędzy jest przyczyną. Nie przegrywają teraz tyle iak dawniey, bo brakuje źródeł do marnowania. Wręście, przydaie tenże, co gracze przynoszą do gry po dziś dzień i wstawiają, jest dostatecznym do poruszenia namiętności: w poruszonych zaś namiętnościach niemożna znaleźć żadanego spoczynku.

Przekonywajcie rozum ślad, co się codziennie przed oczyma waszemi dzieie. Wyznaje: co do powierzchowności niemasz nic spokojniejszego, nic przyśtojniejszego, nic poważniejszego, nic lepiej ułożonego nad zgromadzenia graczy zbierające się przy dworach Królów i możniejszych Panew, wszystkie namiętności zstają tu iak gdy by skrępowane przez rozumną uczciwość i poszanowanie: wnosząc z tego, co się tamże dzieie, sądząc z milczenia zachowywanego, z postawy poważney od każdego pilnie utrzymywanej, z surowego wypogodzenia, które się po twarzy wszystkich rozpościera, można by mniemać, iż się odprawiają i układają trudniejsze interesa stanu. Prawda, przy takowych zgromadzeniach nikt się nie odważy pokazać czułym i tklwym na zysk albo stratę. Toć to, mówiąc ięzykiem obłudnego świata, nazywa się grać z uczciwością i umysłem wspianiałym, czyli umieć przegrywać grzecznie. Zgruntu atoli rzecz biorąc dokąd zmierza mniemane umiarkowanie? wewnątrz nie unosisz cię raz zbyt uczciwa nadzieja? drugi raz niewstrzymujesz ochydną boiaźń? raz serce twe otwiera radość; drugi raz ścisła nieznośna boleść; raz wylewasz się cały, wzywasz i błogosławisz pomyślnie szczęście; drugi raz na kształt furji zapaloney złorzeczysz i przeklinasz! Pod pięknymi pokrywkami Stoickiey filozofii coż znaczą gniewem oddychające spojrzenia, niecierpliwości pełne poruszenia, narze-

kania słodkieć wprawdzie, i to do powierzchowności grzeczne, lecz zbyt często powtarzane? wypadają one z ust najbardziej umiarkowanym osobom przeciwko grze niepomysłnej, która ich spotyka, i przeciwko nieszczęściu, które do żywego przesładuje. Po dokończonem grze coż znaczy nagle z publicznej sali ustąpienie? owa twarz popurna i głęboko zasmucona, owo uporczywe milczenie głośniejsze nad wszelką wymowę wewnętrzną żal dowodzące? Gdy do domowego zacisza i siebie samych wrocicie, gdy zamknięci na osobności ściślej szym uwagom dacie miejsce, gdy was opanują słusne żale: kłopot, boleść, smutek niewyobrażasz swęj dzielności tém potężniejszy, że nieczuicie, ani macie przed oczyma nikogo, kto by je wstrzymywał, lub przeciwnie zdania wrażał? Co znaczy gra, która przez powzięte przywiązanie, staie się namiętnością spokojność wzruszającą? która przez czas łożony, zamienia się w rzemieślnicze zatrudniające? przez pieniądze tracone, rodzi robaka sumienia gryzącego, niespokojność i zamieszanie przynoszące? Nazwiecież to grą przziemną, słodkiem czasem strawieniem, spoczynkiem potrzebnym, uczciwą rozrywką, szczerą i niewinną zabawą? Odzywam się przeciwnie i mówię: Katusza to raczy, w której się utracą pokoy ducha, pokoy serca, pokoy i zdrowie ciała! Duch możesz być spokojnym wtenczas, kiedy ledno do gry załazdzenie żywiego natęży, niżliby natężyło naydłuższe czytanie, nauka nayużylniejsza, naygłębsze rozmyślanie, naytrudniejsza sprawa? Rozumiecie, iż serce może być uspokojonem przez ten czas, przez ktorego gracz ogarnia boiaźń, aby nieprzegrał, lub boleść, iż przegrał? kiedy go mieszaia tyfiacne żądze, dręczą żale, pożera iawną rozpacz? Rozumiecie, że pokoy i zdrowie ciała długi czas wytrwaia przy tylu czuwaniach, które codzień życie graczy skracaja, słaia, niszczą; które sily

ich wycieńczają, często w samym kwiecie nayıpiękniejszego wieku w grob zagrzebuia? Przepędzyciesz nocy na grach, obchodźcie się z ciałami waszemi, iak gdyby były z trwałego krużczu lub żelaza złożone, niewychodźcie z posiadzeń do gry zebranych aż równo zedniem, powracaycie znowu przed rozpoczęciem nocy, ale lękaaycie się opłacić wkrótce te zbytki, opłacić mowię drogo, to iest nakładem dni waszych! Przebog! iak wielu graczow znikło nagle z pomiędzy żyjących! przedłużone gry przypłacili życiem! gry tak siła ich kosztowały! Nie mowię o osobach, ktorych zdarzone przy grach nieszczęścia przywiodły do rozpacz: takowe przykłady nie by dla was nieślużyły. Mowię iedynie o tych, ktorzy tak iak wy umieli poskramiać wybuchające namiętności, lecz niemniey iak wy nie umieli miarkować ich trwałości. Rzućcie okiem, albo zapytacie się, wielusz graczow i graczek uślawicznych przyszło do sędziwéy starości? Pożytkuycie z cudzego nieszczęścia; staraycie się, aby każda gra była odpoczynkiem ciała. Staraycie się i zabiegaycie wczęsnie! Wiara Chrześcijańska nie zabrania gry uczciwych: niewinnych zabawek nie odmieniaaycie w okrutną namiętność i udręczenie sił tak ciała, iak duszy. Zamiast wypocznienia rozumowi gra zbytuczna nie służy, tylko na większe iegoż uciemienie!

Zamiast utrzymywania obywatelskiego towarzysstwa i miłej współeczności, zbytnia gra męszcza nacyęścię i rozrywa przyiaźń. Chrześcianie, gdybym kazał przed innymi słuchaczami, iak siła mogłbym przytoczyć o zamieszaniach i publicznych bezprawiaach, ktorych się stiają przyczyną niepomiarkowany zapal i zbytuczne w grach zatopienie! Muszę zeznać, iż większa część nierządu i ochydných bezprawio są między wami nieznaome. Skoro iednak zdarzaią się na innych mięscach a zawsze prawie płyną niby zwyczajnym

potokiem z tych publicznych, i że tak rzekę, ko-
 fterkich grow, które, każda urządzona zwierz-
 chność poczytywała za istotne narodu dobro, wy-
 korzeniać, to mi poddaie przekonywające dowo-
 dy, że, mówiąc w powszechności, każda granice
 przyśtoyności przechodząca gra jest największą
 nieszczęśliwością i zarazą dla wspólności. Gdy-
 bym nieprzed wami mówił: wystawiałbym schadz-
 ki graczy, iak zbior osob rozmaitey godności,
 wieku, stanu, kraiu, gatunku; osob, które przy-
 grze nieznają ni krewnych, ni przyjaciół, ni podź-
 ciwych związkow, ni żadnego sprzymierzenia:
 osob, które się z sobą niewidywały i podobno
 wyszedłszy z tego mieysca nigdy widzieć niebędą:
 osob, do których każdy człowiek byle piniężny
 równą ochotą bywa przyimowany, zapytałbym się,
 patrząc na te same przymioty, które wam kreslę;
 sądzisz ich za osoby zdadne do składania liczby
 waszych przyjaciół? zapewniłbym, że w tych do-
 mach gry radzi każdemu poty, poki przynosi wy-
 starczające do nasycenia łakomstwa zbiorę, nie-
 znają go, skoro niestaie w co grać. Gdy główni
 i ustawiczni gracze zostaną z bogaceni i majątkiem
 świeżo przybyłego, cieszą się niezmiernie z téy
 utraty, lecz gdy on przyidzie do ostatnich potrzeb,
 szyderstwa stroją z iego nędzy. Powiedział bym,
 że tu rozfięwiają niepodźciwe wieści; tu do iedney
 niły kupy łączą rozmaite potwarze: tu rosną nay-
 dotkliwsze cudzych obyczaiow uszczypliwości; tu
 głośno światu całemu wypowiadają wojnę. Przy-
 dałbym, że tu zajmują się sprzeczki, rozstrzygaia
 umysły, dzielą serca, rozpoczynają skargi, gotują
 pojedynki; pospolicie ślad wynikają nayokropnie-
 sze przypadki. Tu okazałbym nieznosnego dzi-
 waka, co ani umie przeciwnego szczęścia znosić i
 grać niepomysłnie, ani doła patrzeć na innych wy-
 grywających tak, ażeby niewpadał w zapalczy-
 wość i gniewy. Tam dałbym widzieć w postęp-
 kach niedotkliwego człowieka, co się tyfiac razy

poprawia, kartę rzuca i znowu porywa, a nader źle przyjmuje, gdy mu tych dziecinnych czynności inni odmawiają: przekładałbym nierząd i zdrożności wam niewiadome i zawsze bym się zapytywał: takowe przy grach postęпки są zdolne do usposobienia łodkich przyjaźni obywatelskiej związków?

Wy sami, słuchacze, niebędąc podległymi żadnemu z tych występów, o których mówiłem, poczytuiecie gry, skoro do nich w zbytku i niepomiarowaniu uczęszczacie, poczytuiecie mówię za środek właściwy do ziednania sobie przyjaciół? wiem doskonale, że poki kto grywa z osobami takimi, które przyśtoyność albo względ do niego przywodzi, które równość stanów dobiera, z którymi podźciwość towarzyszy, składają wspołeczność tem miłszą, im mniej dobra własnego upatruje, ani się wrzaskiem niesforney zgrai napenia. Lecz człowiek, w którego głowie pełno wykrętnego szulerstwa, który wszędzie pod nazwiskiem gracza słyne, znajdziesz przez gry pomoc u dworu, lub obronę u was samych? Wcześniej zapowiadam, wykrętne szulerstwa przywiodą go do utraty łaski i dobrej woli, w ktorej gdziekolwiek mógł zostawać! Zechcecie, aby mu powierzono sprawowanie publicznego skarbu, kiedy niepełonna boiaźń lękać się każe, aby tych nieetykalnych pieniędzy nie użył w niedostatku do dalszego ciągnięcia zapalonéy gry? Zechcecie go postanowić rzadcą nad innymi, aby mu się otworzyła sposobność do zdeptania i uciskania słabszych w zawziętości lub rozpacz? Zechcecie wynieść go na sędziowskie Trybunały, mając rozumną pewność, że wszystko porzuci, wszelkie powinności zdradzi, a na przygotowane gry cały się wyleje? zgoła ledwie stanie na świeczniku aż przez gnuśną nieczynność spadnie natychmiast pod korzec! Gdzieś się znajdzie obrońca, któryby chciał, albo któryby śmiał w jakimkolwiek gatu-

ku urzędowania przyjąć na siebie odpowiedzialność, czyli zaręczyć za podźciwość i wierność gracza? Skąd pochodzi, że się nikt nie odzywa do ręki i przyjaźni owej Panienci, co niedawno zdawała się być nayożądańszym dla wszystkich na świecie celem? Śład, że im więcej do lat starszych postąpiła, tém jaśniey okazała szczególnieyszą do gry skłonność. Maiąc dawniey największą ochotę, obawia się wprowadzić do domu graczkę majątek łatwo rozproszyć mogącą. Związki takowe nieprzypadały nigdy do smaku naszemu wiekowi. Skutki wypływają zazwyczaj zbyt cierniste dla każdego, ktokolwiek się na taki los poda? Wiesz, jakie przyjaźni zawierają próżniacy przy grach? przyjaźni, których powodem rozkosz, owocem niegodziwe współcześnieństwo, pieniądze rzeczą i podporą: przyjaźni, które bratając cię z jedną osobą z tysiąc innymi rozbrat czynią: przyjaźni, które przysposabiając kilka chwili powierzchownego ukontentowania, w sercu gotują troski i nienawiści; przyjaźni, które rozerwać musisz, jeżeli żyć zechcesz w pokoju z twoimi powinowatymi; przyjaźni, względem których, ani krewni, ani przyjaciele, jeżeli zechcą być wiernymi, nie pozwolą odpoczynku; nalegać będą, abyś ie narypędzey rozerwał i porzucił. Prawda, znajdują się zwłaszcza między młodymi tacy, co całe lata ugeszczają do gry na jedno miejsce dla osoby ulubionej, aby tam nieopuścili sposobności odkrycia świętokradzkiego płomienia, którym pałają: przy każdej okoliczności wtracają słowa obojętne, aby tłumaczyli skrycie nieławną namiętność, jaką w nich zapaliła. Rozmyślnie układanemi drogami potrafią do niej przegrywać, aby się nareście w serce niebaczney wkradli: pospolicie się wydarza, iż to wszystko się udaie i do końców swych przychodzą. Też to są związki przyjemne towarzysztwa wasze napełniające ślodyczą? udaycie się krok w krok za tak wykrętnemi podstępami, a do-
wiedziecie

wiecie się, czyli niewychodzą na zły koniec i nie-sprawiają największych zamieszkań, lub niespo-koyności? Położmy więc nie cofniony wyrok, gra rzadka i umiarkowana potrafi ośłodzić i miłą uczynić współeczność życia ludzkiego, ale tu-dziesz przydajmy, iak tylko do gry wkradnie się zbytek, zamiast utrzymywania miłego towarzystwa gra owa nie służy na nic bardziej, iak na zburze-nie i zamieszanie spokoyności.

Zamiast przysporzenia dobr waszych, gry zbytne i nie umiarkowane służy na zmniejsze-nie czyli upadek nayobszerniejszych majątkow. W kaźdey grze jest niby istotną rzeczą, raz pod-nosi się do naywyższego stopnia pomyslności, drugi raz spada nayniżey. Mowiąc właściwie to jest koło fortuny obracające się ustawicznie około własnego środka: przez przyrzoną nieśtałość postępuje do gory, i bez przestanku upada na po-wrot. Stąd pochodzi, że ten, co wygrywa dzi-siaj, słusznie się lęka, aby nie przegrał dnia iu-trzeyszego: Samo doświadczenie potwierdza słu-szne iego boiaźni. Widziemy codzień uiszcza-jące się przed oczyma naszymi dzieło: Oto gra-cze raz są bogaci, drugi raz ubodzy i nędzni: raz wyglądają obsypani zdobyczą na innych zyskaną, drugi raz z wszystkiego wyzuci i ogołoceni: raz wygrywają sownicie, drugi raz nic im prawie przy-duszy nie zostaje. Niech w iakiem posiedzeniu zy-skają podług swych żądań, owszem nad własne nadzieie: szczęście to nie będzie długo trwałe: wprędce zleie się na nich pełna goryczy niepo-myslność: zgoła widziemy w skutku, iż straty i przegrane przechodzą zysk, iakikolwiek przez ciąg toczącey się gry mieć mogli. Skądże to po-chodzi? z nienasyconey chciwości, odpowiada Ś. Ambroży: gdyby gracze byli mniej chciwi zy-sku, mowi daley Ś. Nauczyciel; gdyby umieli za-flanować się w przyzwoitym czasie: gdyby prze-grawszy, nie wdawali się w dalsze gry; albo gdy-

by wygrawszy czynili oddzielny w pieniądzech skład, skład odtąd do gry nietykalny; na ten czas możnaby wynaleść graczyw zbogaconych czyli przychodzących przez gry do fortuny: przynajmniej uchroniliby się zawodzić bliźnich i brnąć w coraz większe długi. Lecz jeżeli, gdy wygrywasz, wygrana obudza większą ochotę, czyni cię do dalszych zakładów zuchwalszym; albo gdy przegrywasz, poniesione straty żadney w twém sercu nie obudzaia boiaźni; przeciwnie, jeżeli pod fałszywą nadzieią ulepszenia poniesionych strat zaciągasz, skład możesz, gotowe pieniądze, abyś tak własne iak cudze majątki podał na niebezpieczeństwo powszechnéy zguby, im częściej i kwapiwiey do takich grów wracasz, iakoż śmiesz żądać, abyś nie został zupełnie zruynowanym i zniszczonym? Zezwalam na nieiaki czas, iż nie zostacie w nieszczęśliwym nałogu przegrywania; mimo jednak tego twierdżę, iżliście przywykli do ustawicznéy gry, gra takowa odbierze sposobność i nie dopuści grywać własnymi pieniędzmi, co będzie iedno, iak gdybyście się z wszystkiego ograli. Jakim sposobem? bo pieniądze do gry przeznaczone można nazwać pieniędzmi uprzywilejowanemi, których gracz nie śmie się dotknąć w najsćislejszych potrzebach. W każdym czasie może się wydarzyć pora do rozpoczęcia gry, w każdym też czasie gracz stracia się mieć należyte opatrzenie do wniścia w zawody. Każdy z grających może przegrać, a zatem każdy powinien mieć natychmiast czém zapłacić. Chociaż publiczny urzędnik dłużnym jest i nie wypłacił dotąd za kupiony urząd; chociaż znaiomy obywatel nie dopełnił ostatniey woli obumarłego dobrodzieia, na świecie nie poczytuia tego za przewinienie, ani naganiaia postępku. Ale niech upłynie dwadzieścia cztery godzin, a gracz nie wypłaci nakładu gry, to ściga nań plamę, z ktorey się trudno przez długi czas oczyścić. Aby więc podolał

z uczciwością grać, musi koniecznie używać najsurowszey oszczędności; musi od własnych wygod odcinać najpotrzebniejszą część; musi odepomować swęy gębie, nie kiedy uymować dość szczupłego pożywienia innym od siebie rządonym. Owa światowa niewiaſta nie będzie się z tak ciekawą uſilnością ubiegać za najswieższymi modami: wytarte suknie potrafi przystosować na terazniejszy tok, lubo zbytek ſtrojow ucierpi, przynajmniej ſława co do gry nie ponieſie uſzczerbku. Zoſtaie dla graczy jeden od nich ulubiony ſrzodek, to ieſt pieniądze obumarłe, czyli znaki piniężne, które przy grach mieysce iſtotnych pieniędzy zaſtępuia. Lecz takowe pieniądze nie trwia długo, wypadaią zdarzenia, gdzie przeciwnik iedną wygraną zabiera nie mał wſzyſkie, na ten czas, iak gdyby nie było doſyć dla gracza ſtracić całą ſwą własność i majątek, traci nadto i przegrywa cudze.

Z tego ſzrodka wynikaią zaciągnięte długi; ktorych gracze nie wracaią i nie płacą nigdy. Przebóg! o iak wielu pożyczalników pokrzywdziłeſ, przywodząc zuchwale do upadku ſiebie ſamego! Jedni aby cię zobowiązali i żądaniu dogodzili znaczne ſwe intereſſa w naylepſzym biegu przerwali: inni wſtrzymali krok od nabycia nayprawniejszych dzierżaw lub dziedzictw: wſzyſcy pożyczyli ci, co poſiadali nayważniejszego w gotowiźnie. Ty zamiast przyrzeczonego wkrótce powrotu i odpłaty, bieżyſz do gry, trwaſz i przegrywaſz pieniądze, ktorych ci oni na ſłowo podziwoſci udzielili. Nie gorzkosz ci wspomnieć, co ſię dzieć będzie z kupcami, rzemieſlnikami i cnotliwymi domownikami, ktorych przemysł, pracą, i krwawy pot na los omylny rzucasz i przegrywaſz? Rzeknieſz, ieżli wygram choynie im odsypię: będę wtedy mocen do wypłacenia ſię zupełnego iednym i do oddania należącego zaſług drugim; pozwalam, lecz ieżli przegraſz w coſ ſię

obroci ich majątek i dobro? Możeszże sumienie wydawać na niebezpieczeństwo zguby dobra nie twoje? Możeszże tracić, przeciwko woli tych, których są własnością? Śmiesz mówić, sam siebie podaę tylko na niepewność zysku? Za coż i pożyczalnikow wystawiasz na iawną stratę? Kto zaręczy, lubo ci szczęście połuży i wygrasz, czyli nie zataisz, czy nie ukryiesz przed podziwymi ludźmi, tobie niegdyś tak życzliwymi odniefionego zysku, abyś pożyczonych długow w czasie przynajmniej i rzetelnie nie zapłacił? Co myślicie, w tym stanie zostający człowiek, to jest ustawiczny gracz, iakiż majątek potrafi zostawić swemu domowi? Na tę jednę uwagę, coż za okropności nie powinnyby się podnosić w duszy niecnotliwych graczy? Możeszże nie uczuć gniewu, gdy pewno przewidujesz, że albo bardzo mało zostawisz dzieciom, albo jeżeli ci prawo zagroziło rozrządzać wielowładnie oyczytém dziedzictwem, zostawiając im je w całości, zostawisz także dziedziczny talent szulerstwa? Znajdziecie podobno na nie iaki czas śródki do ukrycia przed niemi waszych strat i nieszczęśliwości? okrywajcie naysiękniejszemi pozorami okropny nierząd, który niepomiarkowana gra ściągnęła na wasze interesa: utrzymujcie nieprzerwanie okazalsze ślug gromady: pomnażajcie przepych tém sowności, im bardziej dobra i majątki zmniejszać się poczną. Jest to sztuka potrzebna na oszukanie podziwego męża, na krotkie zabawienie niewinnych dzieci, na oślepienie publiczności; jest arcy potrzebna sztuka, ażebyście nie wpadli w powszechne osławienie, które obudzając troskliwość wzasmuconych pożyczalnikach, musiałoby przynieść koniec waszym grom. Wszakże w duszy i rozumie twoim, ty, co naysiękniey poznaiesz stan swoy, coż o tém wszystkiém myślisz? Kiedy mające tak wielu widowisko zakończy się, kiedy przy śmierci ręka Opatrzności uchyli zasłonę, kto-

ra okrywa przed oczyma ludzkimi nayhanie-
bniejsze ubóstwo, coż się okaże? co znajdą na-
stępcy pod podchlebnemi powierzchownościami?
w korzyści otrzymanego dziedzictwa dowiedzą się
o naykosztowniejszych kleynotach w cudzych rę-
ku utkwionych, o naypiękniejszych sprzętach za-
stawem uwieczonych, o różnych kawałkach ziemi
oderwanych, o całych majątnościach marnie
sprzedanych, o długach zaciągnionych, zgola o
okropnem zamieszaniu i bezdennéj przepaści,
w których wszystko złoto i srebro, dostatki całej
familii zaledwo już pochłonięte nie zostały.

Ręce okrutne! ręce zaboycze, woła Ś. Chry-
zostom, iakoż śmiecie rozpraszać dobra, które
wam poprzednicy dochowali, w téj żywém na-
dziei przeszali, że wy dochowacie je równie i
prześlećcie następcom waszym! Odważyciesz się
w jednym dniu obalać, niszczyć prace i krwawe
poty tak wielu lat? w cożbyście się byli obrocili,
gdyby oycowie, co dali życie, odebrali wam spo-
sobność do utrzymywania przyzwoicie imienia i
stanu? Coż przewinęły miłe dzieci, że z nich
uliście uczynić igrzysko odmiennéj fortuny,
igrzysko nędzy, do ktorej ich przywodzić? ża-
dacieśz, aby rozpacz plemie wasze pogrzebła te-
goż samego dnia i w tymże grobie, co was? Czy-
liż nie na to właśnie godzicie; iak gdyby potom-
kowie dłużej nad was żyć niepowinni, lecz bieg
życia razem z waszym zamykać musieli? Na coż
pokażecie serca czułe, ieżli upadek i ruina wła-
sney familii was nie dotyka? ieżli na przyszłe nie-
szczęśliwości krwi waszey obojętném okiem spo-
glądacie?

Pozwolmy, iż cobyś miał na grach stracić
wielką część dobr dziedzicznych, przeciwnie przy
śmierci ukażą się też dobra i majątki znakomicie
przez pomyślné gry przymnożone. Możesz ci
bydź tajno, że takowe pieniądze i dorobki noszą
cechę złego nabycia? w ręku twych potomków

obroczą się szczęśliwie? Wielusznaliście synówczyli dzieci zostawionych po graczach lub graczkach, którzyby długi czas byli bogatymi? Ktoż zaręczy, czyli do zebranego tym sposobem majątku, nie przyłączyliście skarbu gniewu Bożego, który na nich ściąga najstraszliwsze przekleństwa? Przyznajdziesz w szczerości ducha, że przy każdej zbytecznej grze gracze utracają dobra doczesne: toście w niezbitych dowodach widzieli; tracą oni i jeszcze przy takowych grach dobra wieczne, to w drugiej części okazać zofiaie.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Niewiem, czyli za czasow Cypryana gry niebyły przywodził do takowych zbytków, iakie za czasow naszych są nieznaioime. Ten Ś. Oyciec niewzdrygnał się twierdzić, iż gracze i graczkidogry iedynie przywiązani nie mogą sobie prawie obiecywać i mieć nadziei zbawienia. Gdy przyczyn zdania tego dochodzę, znajduię dwie szczególniejsze, które w rzeczy samębardzo mi się lękaćkażą o ich los w przyszłym życiu. Nad graczami panuie nierządna do grania namiętność; grają w gry zakazane z tą łatwością, albo raczezz tą śmiałością, iak gdyby były pozwolone; kiedy zaś grywają w gry pozwolone pełnią błędy i bezprawia, które ie czynią zakazanemi. W grach zabronionych nie mają względu na prawo zakazujące: w grach wolnych nie obracają względu na przestępstwa zabronione prawem. Dwie prawdy, względem których gracze powinni zadrzeć obracając oko na wieczność: prawdy te będę się starał naygruntownięj rozrzasnać.

Podług nauki ściągał się do obyczajów chrześciańskich trzy rodzaje gry rozroźniamy: grylosem szczęścia powodowane: gry sztuką i dowcipem kierowane: gry mieszane, w których los i

sztuka odbieraia miejsce. W początku wynalezionych do zabawy grow niebyły w używaniu inne prócz tych, gdzie sztuka, czyli dowcip stanowi zwycięstwo. Niektórzy kościoła Bożego Nauczyciele twierdzą, że te iedne są pozwolone. O grach, w których los szczęścia pomieszany z dowcipem i sztuką mówią w przekonaniu, gry takowe są iedynie cierpiane. Wszyscy zaś bez wyjącia nauczają, gry, w których tylko los szczęścia stanowi o wygranej lub przegranej, poczytywać trzeba za gry naysposzeczniejszy zakazane. Z tych powodów Oycowie ŚŚ. naznaczają gry obojętne, gry niebezpieczne i gry bezbożne. Gry obojętne, w których wszystko się dzieie przemyśłem i sztuką: gry niebezpieczne, w których zarówno przemyśl i los szczęścia rządzi, gry bezbożne, gdzie los graczami i kartą kieruje. Powtarzam znowu, nie masz rządcy sumienia, nie masz mowie ani iednego, któryby niepotępiał grow od losu zawisłych. Takowych grow najmędrsze prawa zakazały. Kanony na iednym z powszechnych zborow siła na nie oftrych piorunow wyrzuciły. Królowie nasi wywołali ie z kraiu pod rownież surowemi karami, pod iakiemi dawniey toż samo uczynili Cesarze Rzymscy. Po wszystkie wieki, wewszystkich dobrze urządzonych Państwach grow tych zabraniają, iak zabraniają nayszczęśliwszych występku: gdyby prawodawcy za iednostayną umową zgodzili się by na wykorzenienie tey zarazy, gry nie mogły by bydź powszechniey z kraiu wywołane. Naysroztropniejszy Filozofowie, naysławniejszy Krasomowcy, sami nawet Pogańscy Poetowie za cel ściśle krytyki i miłobawnych satyr wystawili sobie gry tegoż gatunku. Grywaciesz w gry hazardowne, czyli losem iedynie rządzone, które dziś nazywamy grą ludzi ostatnich sił dobywających? popelniacie ciężką zbrodnię przed Bogiem: wygrywać w takie gry, iest odnosić złyk drogą niegodziwości.

Jakożkolwiek obostrzone prawo zakazujące grow hazardownych, któreż przecie powszechnym zwyczajem częścię przestępujemy? przestępujący czuiasz iakową trudność? coż łatwiejszego działy iako ie gwałcić ślately, iawnie, spokojnie? Nie zdaiesz się rzeczą oczywistą, że nikt teraz nie ma upodobania w innych zabawach procz trefunkowych grow, gdzie gracz nayniepewniejszy swego losu? Człowiek kochający się w grach i na to całe dni życia łożący nie z oczywistymże gniewem przyjmie proźby wzywające go do współecności ludzkiej wolnych zabaw, w których można grać z wyrozumieniem i poznaniem gry? dla zaostrzenia wrodzonéy namietności niepotrzebasz uiszczenia owych nieprzewidzianych wypadkow, które go wprawiają w zadumienie w ten sam moment, gdy się wydarzają? Te nawet osoby, co na wielkim świecie słyą i stały się znakomitszemi przez umiarkowanie obyczaiow, pokazując naymnieyszą niespokojność względem przestępowania wspomnionego prawa? Co tego za przyczyna? Oto, nie mają dostateczney zności tegoż prawa: podobno nikt iasnie im go nie wytłomaczył: przeto, aby stało się wiadomém, aby ie wiernie zachowywali, i przykładem swym innych do zachowania przywodzili. poczytałem za szczególnieyszą powinność urzędu mego prawo to opowiedzieć, ogłosić i do wiadomości podać. Coż powiedziałem o grach zakazanych? Oto, że grający podają się na niebezpieczeństwo potępienia, bo grywają wnie z taką wolnością iak gdyby były pozwolone. Coż przydałem o grach pozwolonych? Oto, że grywający wystawiają się na niebezpieczeństwo potępienia, bo popełniają przy nich przestępstwa i niegodziwości surowo zakazane. Tu nie dołam wstrzymać łez nad nieszczęściem, które się bydzdaie wiekowi naszemu właściwém! Znaydują się ludzie, co iak powierzchowność wydaie, nie umieją ani grać, ani się inaczey zabawić, ieżli w grach

i zabawach nie popełniaią ułlawicznych grzechow, albo ieżli gry uczciwych, zabawek nayniewinniejszych nie odmienia w ciężkie nieprawości: ludzie, ktorzy wszelkie uciechy poczytuia za niemile i nieprzyjemne, ieżli na nich nie położą piętna bezbożności, żadnego nieznayduia smaku, gdzie Bóg niezostanie obrażonym, niepotrafią niby wynaleść nic dobrego tam, gdzie wprzody nie dopuszczają się naywiększey złości. Prawdy tey dowod uyrzycie w grach nayprzyśloyniejszych, i każdemu pozwolonych, tak przez złości, ktorych się gracze dopuszczają, iak przez złości, do ktorych drugich przywodzą.

Mowię nayprzod przez złości, ktorych się sami gracze dopuszczają. Powiedz gracz, iak grywasz? z kim grywasz? ktorego czasu grywasz? Te zapytania oświecą czyli grywasz sposobem godziwym w gry pozwolone. Jak grywasz? zachowuiący, czyli gwałcąc przepisy gry? Wszelka gra, mowi Ś. Tomasz, iest umowa mająca swe prawidła i warunki: iest ugoda stanowiąca z obydwóch stron rowne prawa między graczami. Rowność prawideł i warunkow, twierdzi ten Nauczyciel, obala się i psuie iednym z dwuch sposobow: to iest użyciem zdrady czyli oszukaniem w grze; albo zaciągnięciem gwałtu. Kiedy dwie osoby porozumieią się w grze przeciwko trzeciéy; kiedy przez skryte spiknienie, przez szczególną mowę, lub trącanie, przez iednomysłne znaki łączą się z sobą na podeyście iey; kiedy tak rozporządzają i układają całą grę, iż tey a nieinnéy dostaia karty, iakiey sobie życzą, lub łatwo co się u drugich znayduie, zgaduią; kiedy dostawiaią pińędzy na kartę poznana wprzod, niżli im się dostała, albo niestawiaią nic dla tego, że kartę wypadającą znają; kiedy z nadzwyczajną usilnością wyłamuią się od niepomyślnego losu na nich spadającego, gdy stratę sami przez nieodbite zdarzenie powinni znosić; kiedy o wszczętych sprzeczkach sądzą na swą

stronę mimo światła rozumu i przekonania. Wszystko to obala warunki czyli przepisy prawnie ustanowione między graczami: wszystko jest zdradą, a zatem nie tylko zakazane ale też powinno być wrocone. Toż powiadam o tém, cokolwiek tchnie gwałtem; przeto, że grasz z osobami niższego stanu nad twoy, używasz niesprawiedliwie urzędu na zniewolenie ich do poddania się wyrokom twym; przeto, iż grasz z osobami, którym powaga twa lub wziętość potrzebna, naywątплиwsze w grze obroty kierujesz do własnego zysku pewien, że ci się nieodwają sprzeciwić; przeto, że grasz z osobami lekającemi się gniewu i zapatu twego przy grze, rzucasz się, porywasz, odgrażasz, przekonany, iż obierą raczey ustąpić, poddać się twęj zaślepioney żądzy, niżli wszeczynać kłótnią. Wszystkie takowe podeyscia, lub wybiegi zmierzają przeciwko równości gry, są gwałtem, a zatem powinny być ukrzywdzonym nadgrozione. Z kim grywasz? z dzieciuchem niedorośłym, czy z niewiaścą zamężnią, z których pierwszy zosłaie pod mocą oycy, druga jest zawsze pod władzą męża? wiesz dobrze, że ani mąż, ani oyciec nie pochwałają takiej gry? z tymi niegodzi ci się zachodzić w gry znaczne: niedołaiają oni przystawać tylko piniądze, których Panami nie są i nieśluszenie niemi szafują; niemoga sprawiedliwie wygrywać twych piniędzy, ale podobnież z tey samey przyczyny i tobie nic się niegodzi od nich zyskiwać. Wołaycie natężonym głosem, nikt by niedoszedł końca, gdyby chciał wchodzić w tak wielorakie, drobne i głębokie roztrząsania! Wieciesz kto te okoliczności roztrząsać będzie? kto nayściśleý w nie wniydzie? Bóg; przyidzie dzień; ktorego staniecie na sąd Pański, tam Naywyższy Sędzia rozbierać to będzie; was przymusi do odpowiadania i wyjawienia naytaємniejszych sprawek! Ktorego czasu grywasz? Niewtenczasże, gdyś obowiazany być przytomnym Mszy i innym obrządkom? Nie wteż

same chwile, kiedy domownik obecności twej potrzebuje? czy nie wtedy, gdyś powinien słuchać dowodów sprawy, w której nie odmienny wyrok masz wydać? w żadną z tych godzin nie należyci grywać, bo w tych czasach główniejsze powinności gdzieindzię cię wzywają. Czyli grywasz po nocach? chwile powszechnęj spokojności ograbasz na niefortunne szulerstwa? Ah, Chrześcianie i prawowierne Chrześcianki! o jak okropne widowisko wystawiają gracze dla publiczności! w czasie miłego dla wszystkich spoczynku mięsząc i burzyć całe miasto! w czasie, kiedy wielka liczba zakonnych obojczy płci zgromadzeń uymiają sobie przyrodzonej wygody, przerywają najsłodszy sen i wyspiewują pienia Pańskie, podobno dwa kroki od poświęconych Bogu Kościołów wystawiać ołtarz przeciwko ołtarzowi ku zabobonemu wyzywaniu ślepęj fortuny, o co za bezbożność! Z iednéj strony powstaia ku Niebu słodkie hymny i odgłosy kościelne, z drugiey strony ustawiczny zgiełk i nieznosne wrzaski zapamiętałych graczy przebiegają najgrubsze mury: z iednéj słyszeć się dają tysiące wyznawców i pobożnych panien czuwających, modlących się, martwiących ciało za grzechy wasze, z drugiey strony podnosicie dumną głowę wy sami, co nowemi coraz grzechami rozjątracie gniew Boży, którzy oni usłuią zaspokoić! Nieponawiasz się w téj mierze owa dawna nieszczęśliwość, którą oplakiwali Prorocy, gdy wpośród Narodu, wpośród iednego ludu, na iednym mieyscu z żalem zapatrywać się musieli na iednych skrzętnie budujących, na drugich w najzaciętszym zapale obalających toż samo dzieło? *Unus aedificans & alter destruens*. Eccl. 34. Nie odnawiasz się w tym razie gorzkie i najdotkliwsze widowisko Męki Syna Bożego? podniesiony w górę na Krzyżu widział przy nogach swych po iednéj stronie Święte dusze wraz z nim cierpiące i do uczestnictwa bo-

low należące, po drugiey stronie patrzył na zgrają bezbożnych graczy o własne iego sukienki rzucających losy?

Chociażbyś graczu nic więcej złego nie uczynił w grze procz dania z siebie naygorszych przykładów, nie zawszeszby był wielki grzech? Coż można sądzić o Oycu i Matce, którzy własnymi postępkami wprowadzają dzieci do grania? Co myśleć o mężu duchownym, o kapłanie, który gry za iedyne niby stanu swęgo rzemieńko przybiera i poczytuie? Co za świętokradzki widok! ręce namaszczeniem Nayświętszego Kryzma poświęcone ustawiczném przewracaniem i obrotem szulerkich kart zatrudnione! Kapłan Chrystusow, Namieśnik Pański rano przy ołtarzu odprawiający straszliwą ofiarę, wieczorem w towarzystwie graczy utkwiony! dziedzictwo, prawdziwy majątek ubogich, dobrowolne ofiary prawowiernych, dobra pobożnych fundatorów, krew ludu, krew Jezusa Chrystusa z pośrzedka ubóstwionego przybytku wzięta, wyniesiona, na zakład losowej, zakazanej to jest bezbożney gry poświęcona! Przebóg! srodzy nawet Żydzi niechcieli się tykać takowych pieniędzy: to jest szacunek, to jest kupno, rzekli, Krwi Chrystusowej: *Quia pretium Sangvinis est. Math. 21.* Po wyknięciu tylu przykrych stosunków i dowodów odezwiecie się: Nie złego nie działamy przy grach w karty: przydacie, jeżeli się podoba, zabawieni grą w karty ustrzegamy się wielu do grzechu powodów. Nie możnasz się ustrzedz iednego grzechu bez popełnienia innego? Jestże wystrzegać się grzechu, deptać i łamać prawa Kościelne? Jestże wystrzeganie się grzechu, szydzić, natrząsać się z publicznych niepomysłności? Nie uymieciessz od zwyczajnych niegrodów czasu i wydatku? kiedy między naybogatszymi, ludzie mędrsi i roztropnieyfi sądzą się obowiązanyimi do wprowadzenia w dom i między domownicy przykładniejszą oszczędność, czyli ro-

zumne zbytkow pomiarkowanie. Grywacie dla uniknienia bliskiéy przyczyny do grzechu? Skąd pochodzą wasze dostatki i tak wielka obfitość? rzecz pewna, że przy grach więcey utracacie, niżliście mieli gotowizny w kieszeni; ztémwszytkiem nie żyliście nigdy ani okazały co do stołu, ani świetniey co do odzieży i sukien, ani bogactw co do strojów i piękrzydeł; nie okazywaliście się bydz bardziéy w tym stanie, iak teraz, kiedy złoto i srebro pełnemi rękoma na kartę sypiecie i do gry przystawiacie? Ah gdybyście chcieli wytłomaczyć iaśniey tajemnicę i uwiadomić o źródłach dochodu na tak wielkie wydatki dostarczającego! Przekłete gry o iak niegodziwych szulerstwach, czyli handlerstwach staiecie się źródłem, pobudką i przyczyną!

Coż mówić o niezliczonych zbrodniach, do których gracze innych ludzi i bliźnich swych przywodzą? Niewiało bezbożna! iakoż wielu złych myśli, cielesnych żądż, bezwstydných rozmow powodką się staiesz! zapomniawszy wstydu i płci bezecna graczko do każdego przysiadasz, z każdym obcuiesz, każdemu się przymilas! od dawnego nader czasu dozwalasz i dopuszczasz, aby u ciebie pożytkowano z gry, dla pożytkowania razem w potrzebach twoich! policz, ieżli potrafisz, myśli, żądże, gorszące rozmowy, za które odpowiedzieć musisz: pamiętay, że Bóg domagać się będzie straszliwego rachunku. Gospodarzu zbytnie uczynny i przyjemny, co użyczasz publicznie domu do wszelkiego rodzaju gry, rozważ pilnie, pozwalając otwartego codziennego skłaniania graczom i graczkom publicznym; sporządzasz, otwierasz twierdzę występkom. Napełniaj ozdobami i światłem pokoje: Niech w każdym zakęcie brzmią muzyka i wesole śpiewakow orszaki: sprowadzay, pociągay, przywabiay iakiegożkolwiek bądź rodzaju osoby dla zbogacenia się z zbrodni, których niewstworni dopuszczać się bę-

da. Odmień dom niby w okazały Kościół, co otworem stoi dla niewstydných całego miasta bałwochwalców: niech wolno będzie dla każdego oddawać cześć, palić kadzidło temu bożwu, któremu się kłania. Jeżeli ukryesz się i unikniesz przed karą praw kraiowych; wiedz, że nie unikniesz, ani się uchronisz mąk przygotowanych w drugim życiu.

Więćże, aby dostać zbawienia, potrzeba się wyrzec gry w karty? Nie powiedziałem: nie założyłem tej prawdy do dowiedzenia. Rzekłem i mówię z mędrcom: graycie, gdy się podoba, lecz gry niech będą bez obrazy Boga i bliźniego: *Lude, sed non in delictis*. Eccl. 32. Grywajcie w karty, byle gra ta służyła ku zabawieniu i rozweseleniu, nie ku zatrudnieniu i znużeniu umysłu: byle służyła do ziednania coraz więcej przyjaciół, nie do odrażenia: byle ochraniała, byle utrzymywała w całości majątki i dobra, nie ruynowała i niszczyła. Grywajcie w karty, lecz niewdawajcie się w gry zakazane; ani w gry pozwolone popełniając zbytki i przestępstwa prawami Boskimi albo kraiowemi zabronione. Wszakże, iako nie-kończenie łatwiejsza rzecz osobom, które opowiadał niepowściągliwy do gry zapał, raczy grywanie w karty zupełnie porzucić, niżli się podług prawideł cnotliwości umiarkować: tym nayzbywniejszą dać radę, aby w karty nie grywali nigdy. Coż robić, rzekiecie, na czem czas strawić, ieżli przestaniemy grywać, ieżli cale porzucimy karty? Ah Chrześciane, co robić? Nie maciesz nad sobą Boga? Otoż iego naywyższą zwierzchność czcić i chwalić, nieśkończonego miłosierdzia na ratunek wzywać, gniew i sprawiedliwość bez przestanku błagać powinniście. Nie maciesz sumienia, które codzień pilnie roztrząsać; namiętności, na które ustawicznie czuwać i krnąbrność ukracać; grzechow, które co moment opłakiwać należy? Nie maciesz między własną

familią, dzieci, które z troskliwością rodzicielską wychowywać, sług i domowników, których cnoty i podziwności przestrzegać; spraw i interesów, około których usilniey zabiegać potrzeba. W sprawowaniu powierzonych urzędów nie stawiając, nie cisnąc się albo powinności i różne obowiązki ku wiernemu dopełnianiu; albo lud przychodzący z skargami ku wczesnemu i niebawnemu wysłuchaniu; albo wielorakie niebezpieczeństwa ku bacznemu przewidzeniu i ostrożnemu się wstawianiu? W każdodzienném rozłożeniu godzin życia niepowinniście pewnych czasów poświęcać na modlitwę, na czytanie ksiąg pobożnych, na bogoboyne rozmyślanie, na słuchanie Mszy, na odwiedzanie szpitalów, więzień i kościołów? Nie trzebaś mieć baczności na przyszłość, na przyszłość mówię bliższą daleko niżli myślicie, w której ustrzedz się powinniście złej śmierci i kar za taką śmiercią następujących? Wszystkie te powinności i obowiązki, nie sąż powinnościami i obowiązkami rzeczywistemi, a koniecznemi? albo raczéy te powinności i obowiązki nie dostarczają na przyzwoite i Chrześcijańskie zatrudnienie, na konieczną i Chrześcijańską zabawę? Przebóg! Słuchacze, czas szypko upływający, godziny iak woda przemieniające ciężą teraz: sami nie wiecie iak ich użyć: na co obrocić! Nadejdzie czas, w którym firaty upłynionych godzin serdecznie żałować poczniecie: lecz ani ich odzyskać, ani nadgrodzić żadną miarą nie potraficie. W tém największą upatruję przeciwność i niezgodę zdań. Czas teraźniejszy wydaie się wam zbyt długi; a przeciesz życie ludzkie poczytuiecie za nader krótkie! Niektóre godziny w wymiarze dni przykrzą się i nudzą, przeciesz nie przykrzy się wam nigdy żyć. Nie traćcieś, Chrzestanie, czasu na grach marnych i próżnych: Obracaycie, poświęcaycie na starunek około zba-

wienia: Używajcie go na wyśłużenie chwały wie-
kuiściey. Amen.

K A Z A N I E

NA SZRODĘ PO NIEDZIELI
PIĄTEY POSTU.

o Przeznaczeniu.

*Oves meae - - - non peribunt in aeternum, & non rapiet
eas quisquam de manu mea. Joan. cap. 10.*

O iak szczęśliwy los wybranych! o iak głęboka, niedościgła a zawsze czci godna tajemnica Przeznaczenia! Tu ciekawość ludzka wiele wynalazła wątpliwości, wiele wzbudziła czyli zamąciła sprzeczek, wiele słabych rozumów udręczyła i do rozpacz przywiodła! Tajemnica jest łaski, lecz przez podstępne w fałszywych obrazach wyśławianie czynią z nię grzesznicy tajemnicę potępienia! Uprzedzają rozum, iż szczerze zbawienia żądają, ale lękają się, by mu od wieków Bóg nie był przeciwnym! Z strony Bożej nie masz się niczego obawiać, my przecie rozpaczamy; z strony siebie samych siła się lękać powinniśmy, my zazwyczaj zbyt czne nadzieie sobie czynimy. O iakoż grube obłąkanie ludzkie względem tajemnicy Przeznaczenia! Lękamy się tego, co by powinno najmocnię ubezpieczyć: Część I. Ubezpieczamy się na tém, co by powinno nas największą boiaźnią napęlić; Część II. Boiaźń pochodzi z pobudek, któreby ożywiać miały ufność: ufność rodzi się z po-

z pobudek, które powinny wzbudzać bojaźń! Co za przeciwnieństwa! Nierozpaczaymy z strony Boga; zbytecznych nadziei nieczyńmy z strony naszey. Te roztropne skutki, tajemnica przeznaczenia po chrześcijańsku uważana powinna koniecznie w sercach i umysłach zdziałać.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Możesz bydz, zapytywał się Król Prorok, aby Bóg stworzył mię dla zgubienia na wieki? *Numquid in aeternum projiciet Deus?* Psl. 76. Podobnaśz; ażeby Bóg dobroć szczerą, ażeby mowę Bóg od wiekow mnie znienawidził? ażeby przez niepojętą nienawiść został tyranem łzami się karmiącym, w krwi się moiey nurzającym i pociechę z nie szczęśliwości odbierającym? Ponieważ w przeznaczeniu Bożem nayduią się wymierzenia przechodzące słabość ludzkiego rozumu, damże się temu przekonaniu uprzedzić? uwierzesz? że Bóg istotnie sprawiedliwy przestąpił prawidła sprawiedliwości? że mi rozkazuje rzeczy niepodobne? że karać będzie przez całą wieczność za przestępstwa, ktorych się ustrzedz nie było w mocy moiey? że nie innym końcem z niczego mnie wyprowadził, tylko aby utworzył gwałtownika praw, odstępce wiary, ofiarę gniewu, i naczynie zatracenia? Coż rozumiecie? słuchacze uwierzyciesz, że siła kosztowała Dawida utwierdzić się i zmocnić przeciwko tym rozpaczny pełnym myślom? skąd pochodzi, że tak często się troskamy i mieszkamy? skąd, iż szukamy środków do przeniknienia, co przeznaczenie Boże ukrywa naytaiemniejszego i nayfukrytszego: iż podług myśli ludzkich rozmaiać usiłuiemy o wszystkim, co tajemnica przeznaczenia zamyka naywidoczniejszego i naypewniejszego; iż lubiemy sobie niespokojność zadawać w tém, co przeznaczenie podać naypocieszniejszego i naywłaściwszego do zaspokoienia

Tom drugi.

H

umyśłow żyjących. Na nieszczęście wdłaiemy się w dochodzenia, które niedołaią nic pewnego odkryć: w rozmowy, które niemogą nic dobrego przynieść: w niespokojności godne nienawidzenia ile Boga pokrzywdzające. Trzy bezprawia rozumów ludzkich z tajemnicy miłosierdzia i litości Bożej, czyniące tajemnicę strachu i bojaźni! Rozbieraymy je porządkiem; dla pociechy waszey uśluymy prawdę widoczniey odkryć i wytłomaczyć!

W tajemnicy przeznaczenia naukrytszą rzeczą iest sposób, którym się taż tajemnica odprawa: o tem waszczegolności iak naygoręcey wie-dzieć żądamy. Przeznaczenie dopełnione albo inaczeý mówiąc przeznaczenie błogosławionych do chwały poprzedzasz, czyli następuie po przewidzeniu ich zaślug? Bóg nieprzeznaczyłże wybranych tylko przeto, iż przewidywał ich przykładanie się do łaski? albo nienagotowałże łask wybranych i szczegolnych tylko, że iuż przeznaczył? zaślugi nasze nabyte przez Jezusa Chrystusa sąż założeniem, czyli gruntem przeznaczenia? albo sąż ratceý środkiem właściwym i potrzebnym do wypełnienia go w skutku? tych rzeczy nikomu Bóg nieobiawił: ŚŚ. Xięgi nieobiaśniły dostatecznie; kościół nic nieposłanowił: Te wątpliwości od dawnego czasu niespokojnemi czynią szkoły katolickie i dzielą na dwa zdania; te są wątpliwości, w których z uśilnością szperać na nic się nieprzyda. Wiadomości takowe skądkolwiek powzięte, z iakichkolwiek źródeł czerpane ani pomogą i weszprą praw wiary, które wierzyć powinniśmy i wierzymy: ani utwierdzą prawideł postępowania, iakiego się trzymać należy, iakie przepisuie Ewangelia. Jedyny artykuł, o którym, co się tycze skrytości pierwszych tajemnic, wiadomość potrzebna; iakimkolwiek sposobem o zbawieniu ludzkim Bóg stanowi zaślugi nasze sąż zawsze zawarte w przewidzeniu Boskiem: nieomylna ich wiado-

mość zachowana rozrządzeniom przeznaczenia naszego. Jakiegokolwiek zdania chwycimy się, wiara upewni, że ten, co nas stworzył bez nas, niezbawi nas bez nas: inne okoliczności są ku docieczeniu niepodobne, roztrząsanie i szperanie w nich nieużyteczne. Ztemwszyfikiem ciekawość tu szczególniejszy cel zakłada! Czyli zgadza się z rozumem, albo nie, usiłować około odkrycia tajemnicy, o ktorey pierwsi wiary naszej oycowie i najmędrsi mężowie wiadomości nie mieli? ia o tém rozumować i wybadywać się nie myślę. Czy, liż mimo umilknięcia Pisma tey naygłośniejszey wyroczni Boskiey zechcemy stanować o przedwiecznych Boga sprawach, których rozumem obiąć niepotrafimy? Podobno na ukaranie nieprzyzwolitey ciekawości, każdy skrytości Pańskich badacz dozna surowey pogroźki i doświadczy, iak ciężko Bóg karze tych, co się wdzierają w rady przedwieczne: *Scrutator Majestatis opprimetur a gloria*. Prov. 25. W tajemnicy przeznaczenia, jest niedościgłą rzeczą doйтиć, których ludzi Bóg wybrał. Jesteśmy umieszczeni w tey liczbie, albo nie jesteśmy? Pod ten moment, gdy do was mówię, imiona nasze są zapisane w Xieęgę żywota? Bóg spogląda jak na umieszczonych w liczbę przeznaczenia? Przyznacie sami, iż chyba cudem nie można inaczej w życiu doйтиć tych rzeczy; przecież radziłyśmy zostali upewnieni. Chociażby wspomnioną skrytość Bóg objawił; cożbyście ślad za pomoc dla zbawienia odnieśli? Ubyłoby obowiązkow do dopełnienia, albo zmniejszyłyby się przeszkody do zwyciężenia? Zostalibyście spokojniejszymi? spokojność ta niezamieniłażby się w spokójność zbytnią? upewnieni o wiecznem błogosławieństwie nieupadliżbyście w nieczynność? Nieopuszciliżbyście rąk od pracowania na Niebo? mając pewność o przyazley pokucie niezatapiałiżbyście się tém łatwiey, tém stateczniey, tém głębiey w naybrzydszych życia rozkoszach?

Jeżeli boiaźń piekła niedała zachować od tylu ciężkich upadków, iakoż się ich ustrzeżecie, kiedy pożądlivosti przyrodzonych żadne wędzidło wstrzymywać nie będzie? kiedy posiadać będzie doskonałe zabezpieczenie wniyscia kiedykolwiek do raju błogosławionych? Jeżeli przeznaczenia dzieło zależy na ściśłem połączeniu iednych z drugimi zasług, co składa przyszlą szczęśliwości waszey koronę; nierozrywaliżbyście grzechami waszemi owego arcy pięknego porządku, owego następstwa cnot, ktore, iak gdyby po stopniach ma was wynieść i podwyższyć do prawdziwéy doskonałości?

Niepoczytujesz za nieszczęśliwość, albo za istotne złe tajemnicy, którą Bóg w przeznaczeniu zawarł, owszem powinniście na nią spoglądać iak na prawdziwe wasze dobro. Nie działaciez przeciwko sobie samym, przeciwko dobru waszemu, gdy usłuiciecie też tajemnicę przeniknąć i gwałtem się do skrytości iey przedrzeć? Spuście się na słowo moje, słuchacze: niech wam dosyć będzie wiedzieć, iż życie cnotliwe iest rękomia, czyli zadatkiem przeznaczenia, a bezbożność w wierze, w obyczajach rozwiozłość znakiem potępienia! w tém iak naywiększe każdy zabieray upewnienie, gdy by ze sta tysięcy ludzi ieden tylko miał byź przeznaczony, ty nim iesteś iezli statecznie i wierne powinności dopełniasz; przeciwnie, gdyby zwszystkich na świecie ludzi ieden tylko człowiek miał byź potępiony; wiedz, ty zapewne potępiony będziesz, iezli trwasz w przestępstwach i zbrodniach! Ta to nauka, ta umiejętność, którą abyś poiał, abyś iak naymocniey rozmyślał, abyś w grunt iey wszedł, bardzo ci siła zależy, ale razem ta iest nauka i umiejętność dla ciebie dostarczająca! Reszta bystrych i niedościgłych wiadomości niech będzie tak dla mnie, iak dla ciebie xięgą zawartą, przepaścią niezgruntowaną, Oceanem chwały, na którym ludzkie wyobrażenia i myśli ginać muszą! To nareście naytaimniejsza i nay-

ukrytsza w przeznaczeniu, iako się łaska Boża pogodzić może z wolną wolą? Niedosyćże nam wie-
 dzieć, czego wiara uczy, że można się sprzeciwić
 łasce? że wielu ludzi codziennie się opiera i sprze-
 ciwiał? że wyroki Boże nie wkładają konieczności
 do czynienia, czyli do przedsięwzięcia tego, a nie
 innego kroku? że utrzymywać przeciwne zdania
 jest upadać w błędy, na które Kościół najpotęż-
 niejsze pioruny wyrzucił? że pokazuje się nay-
 oczywistsze przeciwieństwo, abyśmy mogli zastru-
 giwać, albo na karę zarabiać przez sprawy wymu-
 szone? Jakoż, tak zapytaie niewiernego S. Leon,
 iakoż mocen był Bóg połączyć w iedney osobie
 dwie natury tyle od siebie oddalone, ile się różni
 natura Boska od natury ludzkiej? mocen był zie-
 dnoczyć naywyższy Majestat Boży z podłością czło-
 wieka, Wszechmocność z naywiększą słabością,
 nieśmiertelność z śmiercią? zgola mocen był ui-
 ścić dziwne złączenie Boga - człowieka tak, że na-
 tura Boska gwałtu lub uszczerbku nieprzyniosła
 naturze ludzkiej? a trudno ci będzie uwierzyć i
 przekonać się, iak Bóg przez łaskę może działać
 w nas i z nami bez ucisnienia, albo zmniejszenia
 wolności naszej? Czyliż Bóg obowiązany, albo
 stosować niedościgłą tajemnic swych wyższość do
 słabych rozumu światła, albo całą tajemnicę o-
 twierać i tłumaczyć? Niewolnoż Bogu wyprowa-
 dzić czynności swey dzieło tak, aby wprzody ca-
 łego dzieła składu i celu nie wyjaśnił? Nie mor-
 duy, nie dręcz myśli nad tem, czego Bóg nie do-
 zwolił pojąć, ani do pojęcia śródkow. nie ula-
 twił! Tem się zawsze przekonyway i wierz, wia-
 domość takowa nie może przynieść pożytku; nie
 jest potrzebna, owszem jest z gruntu niepodob-
 na. Wybadywać się uporczywie, chcieć takich
 rzeczy doścignąć w Bogu, jest podawać się na nie-
 bezpieczeństwo, abyś nayobszerniejszym chwały
 Boskiej blaskiem został przyćmiony i w nieprze-
 byte ciemności pogrążony. Podobnież mowić i

sądzić trzeba o wszystkiem, cokolwiek w przeznaczeniu Bożem zamyka się naywidoczniejszego i naypewniejszego! Im uporczywiey żądamy przeniknąć trudności i tajemnice, które przeznaczenie Boże wystawia oczom naszym iako z wielu miar wiadomsze i pewnieysze, tém w większe błędy upadamy, i sami się w zdaniach czyli rozumowaniach mniej poymuiemy: równieź się błakamy i oddalamy od prawdy, iakośmy się błakali i oddali-
 śi chcąc dościgać, co przeznaczenie w naywiększey niepewności i niewiadomości przed ludźmi ukrywa.

Nie potrzeba wybadywania i kłotliwych rozmow, odzywa się Mędrzec, te okoliczności, te sprawy są wyższe, niżeli, abyśmy potrafili o nich zdrowo i roztropnie rozmawiać, lub wniośki czynić: *Altiora te ne quaesieris*. Eccl. 3. Żądasz dowodu w tajemnicy, którą opowiadam; względem ludzi pokazuje się tu naywidoczniejszą rzecz, konieczna potrzeba dobrych uczynków. Jeżeli o nie niedbamy, wynikające skutki zmierzają do nieczułości i opuszczenia się w sprawie zbawienia. Jakimże językiem słyszeć się daie bezbożny, skoro przy zepsutych obyczajach upatruie przyczynę powątpiewania o własnem przeznaczeniu? Albowm przeznaczony, mowi on, albo nie jestem przeznaczony? Jeżeli przeznaczony, nie mam się czego obawiać: naywiększe występki nie zdołają mnie potępić! Jeżeli nie jestem przeznaczony; czegoż się mam spodziewać? naywyższe cnoty nie potrafią mnie zbawić! wyrok już dany! wyrok nie odmienny! Ktoż znajdzie sposob odminienia w czasie, wyroku od wieków ogłoszonego? Stąd niecnotliwi zabierają pozor: dobrych uczynków nie czynią: w niegodziwościach mocnią się i utwierdzają: albo raczey ślad spełnia się uiszczenie straszliwego przepowiedzenia! każdy popędliwym krokiem bieży na zgubę! upada i ni-
 knie w rozumowaniach skoro do zbyt wysokiego

stopnia postępuje. Albo jesteś przeznaczony, albo nie jesteś: prawda. Lecz fałsz, abyś był przeznaczony tak, iżby ćwiczenie się w dobrych uczynkach nie wchodziło w układ przeznaczenia. Ta prawda pociąga za sobą drugą: im rzecz pewniejsza, żeś przeznaczony do chwały, tem konieczniejsza, abyś się ćwiczył w cnocie: im mniej pracować będziesz na Niebo, tem trudniej uwierzyć, abyś był z liczby przeznaczonych. Inne wnioski wprowadzają człowieka w błąd i oszukanie, iak tylko go przywodzą do rozwolnienia obyczajów. Oglądając się na koniec przeznaczenia, przeznaczenie Boże nie jest czem innem iak koroną chwały, koroną sprawiedliwości, koroną czyli nagrodą załugom wymierzoną. Otóż niepodobna wystawić ani załug bez zwycięstwa, ani zwycięstw bez podejmowanych utarczek, ani podiętych utarczek bez namiętności, ani namiętności ukroconych bez wysokiey cnoty. Przypatruiąc się źródłom przeznaczenia, nic innego nie jest przeznaczenie, iak przygotowanie łask, które Bóg wydzielił dla naszego powołania, usprawiedliwienia i ostatecznego w łasce wytrwania: bardzo wątpię; nie wierzę nigdy, abyś bez dobrych uczynków, mógł tak obfitym łaskom dostatecznie się wymierzyć i odpowiadać. Wystawuiąc sobie wzor i kształt przeznaczenia, przeznaczenie Boże, podług wyrazów Apostoła, powinno nas uczynić podobnymi Jezusowi Chrystusowi. Na iego przykład powinniśmy się kształtować. Potrafiesz wstępować w ślady Pańskie bez wydoskonalenia się, bez wyobrażenia iego świętobliwości? W osobach i wybranych, których obeymuie przeznaczenie samych tylko Świętych zamyka: do samych się tylko Świętych ściaga. Wynaydźcie mi choć iednego sługę Bożego, którego by pokusy nieprześladowały, uciski nie doświadczyły? Ktoregoby powinności, obowiązki wiary i Kościoła nie zatrudniały? Będzieszże ty Chrześcianinie ieden w

szczegolności od tych obowiązkow, od tych wszystkich powinności wyjęty i wyłączony? daszże wiarę, aby Bóg dla pobożności twęj miękkości odmieniał i psuł porządek przedwiecznych wyrokow? was samych obieram za sędziow.

Albo jesteś przeznaczony, albo nie jesteś? prawda. Więc cały około zbawienia starunek ołożycie iedynie na to, co Bóg od wiekow naznaczył i postanowił? O co za nikczemne i lez godne wnioskowanie! chcesz zostać przekonani o słabości iego z własnego postępowania? Tymże językiem mowicie? w tenże sposób przepisy stanowicie względem spraw doczesnych? Wiedcie dobrze, iż bez rozkazu, bez dopuszczenia Bożego nic się na świecie nie dzieie. Cokolwiek się zdarza i w skutku wypada, Bóg przez wyraźny i odwieczny wyrok albo dozwolił, albo rozkazał. Gdy idzie o dożywotnie postanowienie lub o dalsze utrzymywanie i sposób życia, za co podobnież nie mowicie? Wszystko staniesz się tak, iak Bóg od wiekow postanowił? trzymając się tego prawidła za co nie porzucacie wszelkich zabiegow i starunkow o ow zyskowny urząd? Za co nie żałujecie krwawego potu do uprawy ziemi pożywienie dla ludzi wydaiący? Za coż rozpaleni nagłą febrą przedsiębierzecie wczesne środki dla zapobieżenia skutkom wzmagaiący choroby? Czyliż Bóg dawno już o tém nie rozporządził? W przedwiecznych wyrokach nie postanowiłże Pan, że albo umrzecie, albo wynidziecie zdrowa z tey uderzaiący was ołożko niemocy? Co Bóg rozrządził nie musisz się nie omylnie dopełnić? Jakoż odmieniać wyrok od wiekow zapadły? Za coż bronicie? Za co niedozwalacie się rozpościerać pożarowi wewnętrznego osłabienia? Za co nie zdajecie iedynie na Boga, co on postanowił i ułożył? bo, odpowiecie, lubo Bóg przejrzał czyli ułożył niemocy mey uleczenie, przejrzał ie-jednak, owszem, iż tak rzekę, zawiesił od

środkow i sposobow, ktore toż uleczenie przy-
sposobić mi dołaią: mnie zostawił starunek i wol-
ność użycia wspomnionych sposobow. Więcże
sama tylko sprawa zbawienia zostanie, względem
ktorey ani tak roztropnie mówić, ani tak filo-
sowych środków do pomyślnego końca brać nie
zechcemy?

Mogęź się śmieley odezwać? Nic więcęy
przytoczyć nie żądam nad przykład czarta, aby-
ście się nauczyli w tak ważnéy okoliczności mę-
drzey rozmawiać i przyzwoitsze wnioski czynić!
Przypatrzcie się z iakim przemyśłem nieprzyjaciel
dusz ludzkich usiłuje nas wystawić na pokusy i
w tychże pokusach do upadku przywieść. Mówi
on podobnież iak wy; ta dusza albo iest przezna-
czona, albo nie iest przeznaczona? iezli przezna-
czona próżno na nią zasadzki czynię; próżno za-
stawiam sidła: nigdy iey do zbrodni nie przywio-
dę, nigdy od Boga nie odciągnę! Jezli nie prze-
znaczona; daremnie się troskam o odmianę iey ży-
cia; nie uydzie rąk moich. Czart nie wchodząc
co się stanie; ponieważ przyszłości nie wie, ani
doścignąć potrafi, ma baczne oko na zdarzenia
iakię wypaść i uisćić się mogą. Z tey samey po-
budki, iakichże sztuk nie używa? iak skrytych
nie zastawia fideł, aby potrafił nieszczęśliwego u-
łowić i zgubić? Więcże domagam się siła, takie
zapytanie rzuca Tertulian, gdy wyciągam, aby-
ście, około zbawienia pracuiąc, przedsięwzięli też
same ostrożności, ktorych czart zażywa na zgubę
i ruinę waszą? To proste wnioskowanie nie da-
iesz nader ważnéy nauki, abyście nie rozumowa-
li chętpliwie, abyście się w krzykliwe zakłocenia
względem przeznaczenia ludzkiego nie wdawali,
lecz ażebyście naygoręcéy około zbawienia pra-
cowali! Albo iestes przeznaczony, albo nie?
prawda. Lecz fałsz, aby wyrok śmierci mógł bydź
przeciwko tobie wydany, iezli go nie ściągniesz
przez popełnione grzechy. Jawną, że przez do-

bre uczynki dołasz tyle dokazać, aby wyrok ten nie był wydany. Poymuleciesz to słuchacze, oto, od was, odemnie zawisło, iż możemy dzisiaj sprawić, ażeby Bóg ani przeyrzał, ani zezwolił na wieczną naszą nieszczęśliwość. Przeciesz, rzeknięcie, ieżli Bóg iuż przeyrzał potępienie, ieżli padł wyrok zguby moiéy, iakoż go wstrzymać, albo przeszkodzić? Ja pytam się was: ieżli życie podźciwie i ćwiczycie się w cnocie; albo ieżliście odmienili obyczaje i nie was nie doła od życia pobożnego odciągnąć, coż myślicie, iakimby sposobem odrzucenie wasze mogło bydz od Boga przeyrzane i wyrok dany? Myśli takowe nie sprzeciwiaasz się samym sobie? Nie zamykaiasz dzikich niepodobieństw? Nie uczysz wiara, że z łaską Bożą możemy żyć cnotliwie? abyśmy żyli cnotliwie, Bóg nie uchyla łaski, owszem pierwszy podaje i ofiaruje. Starayciesz się wszystkimi siłami o dobre uczynki, na ten czas Bóg przewidując nawrocenie wasze, przewidzi także, iż odrzucenie wieczne nie padnie na was. Ztémwszytkiem nie prześtaicie podnosić głosu i mówić: co się tycze dusz cierpiących w piekle, nie przeyrzałże Bóg od wieków? nie wydałże wyroku na ich zgubę? tak iest, przeyrzał, wydał nie cofniomy wyrok potępienia! dla czegoż? bo od wieków przewidział, że mogąc się nawrócić, mając do tego otworzone śródki, nie nawroca się nigdy. Toż samo dzieie się względem nas, ieżli mogąc się wydobyć, mogąc wynisć z tyłu przestępstw, nie wydobywamy się, ani ie porzucamy. Cożkolwiek bądź, los nasz mamy w ręku naszych! od nas zawisło porzucić złe nałogi: my tylko sami dołamy odmienić pogarszaiący sposób życia naszego. Potrzebasz więcéy ku wzbudzeniu serc, abyśmy Bogu służyli wiernie, abyśmy umyśli nasze w iakichkolwiek wątpliwościach zaspokoili? Nie dręcz prożno Chrześcianinie rozumu, nie wysilay myśli nad tém, co przeznaczenie Boże względem ludzi

zamyka nayoczywistszego i naypewniejszego. Długie rozumowania; głębsze szperania przynoszą szkodę zbawieniu; niespokojności twe zadają krzywdę Bogu. Coż przebóg! za okropny obraz miłości Boga ku ludziom rysujemy, gdy się tak mocno troskamy o wybranie nasze, które Bóg przejrzał i uczynił? Wiecieszli, mowi Chrystus, Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale Bogiem żyjących? Nie Bóg odrzuca, ani się staie przyczyną potępienia ludzkiego: lubo Bóg przeznacza dobrych do chwały, niecnotliwi sami siebie potępią. Przyobleczciesz o Bogu lepsze zdania: poczytuycie za istotne błędy, błędy przeciwne iego szczerę ku wam miłości; w niczém nieposzlakowanej sprawiedliwości; nie omylnym obietnicom i przyrzeczeniom; iego naygruntowniejszym wezwaniom, strofowaniom lub pogrozkom; poczytuycie za przeciwne wszystkie niespokojności rozumu i duszy, które w sercach waszych względem Boskiego postępowania czyli obchodzenia się powstaia i rosną: *Non est Deus mortuorum, sed vivorum, vos ergo multum erratis.* Marc. 12. Tak jest, Chrześcianie, powątpiwać, dręczyć rozum około dzieł tajemnicy przeznaczenia, jest pokrzywdzać Boga w prawdziwey iego ku nam miłości; jest pokazywać boiaźń, ażeby znać Bóg nie wyłączył nas rzeczywiście od liczby posiadających królestwo Niebieskie; jest wątpić czyli Bóg żąda i chce szczerze zbawienia naszego. Upewniam, ogłasza Narodow Apostoł, upewniam imieniem Bożém, że Bóg z sirony swojej pragnie zbawienia ludzi, nie wyłączając ani iednego człowieka: że Chrystus umarł za wszystkich. Kacierzem trącić, co śmie twierdzić, iakoby Zbawiciel umarł za samych przeznaczonych. Zapewniam, dodaie Xiaże Apostołow Piotr: Bóg niechce, aby choć ieden człowiek zginął. Dowod nieomylny, że ta wola iego jest wolą szczerą, bo bez względu na osoby, bez wyięcia kogożkolwiek, bo mówię wszystkim

poddaie pewne, potrzebne, i nieomylnie środki
 do zbawienia. Powątpiwią ludzie, o moy Boże!
 czy prawdziwie chcesz i przykładasz się do ich
 zbawienia? przebóg! czegożes nie uczynił? coś
 opuścił by naytrudniejszego na przysposobienie
 nam zbawienia? Mogłes się bardziey uniżyć?
 bardziey upokorzyć, iako zstępuiąc do samey nik-
 czemności i nędzy ludzkiey? Mogłes większą u-
 czynić ofiarę, iak poświęcając i ofiaruiąc własne
 życie? Mogłes nam zostawić co lepszego i zna-
 mienitszego, iako zostawuiąc Nays. Ciało na po-
 karm, a uboistwioną Krew na napoy? Mogłes nas
 na wyższy dostojenstwa stopień podnieść, iak po-
 święcając przez łaskę i przeznaczając do Niebie-
 skię chwaty? Wątpią niewierni, ażebyś pragnął
 lud twoy zbawić; gdybyś tego nie żądał szczerze,
 na coż stanowić tyle niepojętych Sakramentow?
 Na co przepisywać tak siła i tak mądrych życia
 prawideł? Na co wystawiać na wzor tyle świętych
 przykładow? na co poddawać i ofiarować tyle
 znakomitych łask? poddawać, okazywać i wpro-
 wadzać na tyle oczywistych do zbawienia środ-
 kow? Nie możnaszby zadać Naywyższemu w ta-
 kich czynnościach iawnego przeciwieństwa, gdy-
 by i niechciał, abyśmy doszli chwały Niebieskiey,
 i chciał znowu, ażebyśmy odbrali z rąk iego, co-
 kolwiek potrzeba dla doyiścia teyże chwały? Nie
 powątpiwayciesz, czy was Bóg kocha: lecz upe-
 wnieni, że od wiekow ukochał, sfrosuycie siebie
 samych, żeście go ukochali tak późno, że go ko-
 chacie tak mało. Inaksze o Bogu zdanie, iest
 zdaniem Boga pokrzywdzającym. Albo daycie
 wiarę, że Bóg ma i pokazuje ku wam wnętrzo-
 ści oycowłkie, albo wiedźcie nieomylnie, iż w
 grubym błędzie zostaciecie.

Ktoż dał przyczynę i pobudkę, ażebyście po-
 wątpiwali, czyli Bóg bądź z wielowładney woli,
 bądź z rozmyślnego obrania nie zostawił was
 w liczbie należących do zguby i zatracenia wie-

kuistego? czy bez popełnienia z strony waszëy
 najmniejszego błędu nie oddzielił i nie wyłączył
 od ciała błogosławionych? czyli wprzod, nim
 przewidział bezprawia i przestępstwa, nie postanowił
 za nie ukarać? Niewieciësz? ta iest naybrzyd-
 sza nauka, co utrzymuie, że Bóg w wyrokach
 swych ułożył i postanowił zgubę odrzuconych
 pierwëy, nim przewidział ich przewinienia i zbro-
 dnie: że z powodu tegoż zatracającego wyroku
 odmawia im wiary i wszelkiego rodzaju łask: że
 słabych wiedzie czyli pociąga do grzechu: że nie-
 godnym sposobem dobrą wiarę myli i oszukuie
 ukrywaiąc zacięty gniew pod powierzchownościa-
 mi oycowskiego przywiązania, że nareście nie-
 stworzył ich tylko na szkaradną pastwę piekłu? Ja-
 koż, pyta się Ś. Paweł, iestże Bóg tak niesprawie-
 dliwy? możeciesz to pomyśleć bez obalenia pra-
 wdziewego obrazu Bóstwa? bez zwalenia na Boga,
 tak grubego okrucieństwa, iakiego by naysrozszy
 oyciec niedopuscił się względem dzieci? bez upa-
 dnienia w dzikie obłąkanie, za które zdrowy ro-
 zum, rozum żadném światłem nauki nieobiaśnio-
 ny musiałby się wstydzic i nayostateczniejszą hań-
 bę ponieść? Dla czegoż tak siła niespokoyności so-
 bie zadalesz w sprawie wiecznego przeznaczenia?
 Gdybyś miał przyczynę łusznosci, gdybyś się
 mógł z nayniedostęgleyszych pobudek lękać i oba-
 wiać, czyli żąda prawdziwie i chce Bóg zbawienia
 twoiego, w cożby się obróciły? na co by się przy-
 dały zapewnienia, które Naywyższy oświadczają i
 daie swemu ludowi, że nas ukochał miłością od-
 wieczną? że nie chce śmierci, ale naygoręcey ża-
 da nawrocenia bezbożnego? wcożby się obróciły?
 na co by się przydały Boskie nalegania, przez któ-
 re damaga się Wszechmocny Pan, abyśmy na łos-
 no iego wszelkie niespokoyności i boiaźni złoży-
 li? Niebyłoby z strony Bożey szyderstwem i żar-
 tem udawać powierzchownie one wielkie porusze-
 nia nienawiści i gniewu przeciwko oddalającym

się od powinności? Mogłżeby Bóg bez iawnego podania się na pośmiewisko albo wyrzucać grzesnikom zbrodnie, albo do wydobycia się z tychże zbrodni zachęcać, albo odgrażać w grzechu trwającym? Podobnaż, abyście dali wiarę, że Bóg zdolny do podobnego podeyscia i tak ochydnych podstępstw? Przyobleczziesz serca mężne, woła S. Augustyn, okażcie odwagę, patrząc na tajemnicę, ktorey wznowicielem i początkiem iest Bóg pełen miłości ku dziełu swemu, pełen przywiązania ku ludziom, pełen litości ku grzesnikom, pełen usłowania ku udzieleniu odpuszczenia. Żyćcie i postępujcie w bezpieczeństwie z strony Boga: *Ambula de Deo securus!* Daycie miejsce uwadze: roztrząśnijcie naygłębię. Powstaiające boiaźni, ktore przeznaczenie sprawiło, prowadziły was do nieużytecznego wybadywania czyli szperania: do fałszywych utarczek i wnioskow: do daremnych niespokojności, ktorych łatwo mogliście się uchronić. Przy tey pewności zdobywajcie się, czynicie co od was zawisło: nie lękajcie się, aby Bóg miał was pierwszy opuścić: na łasce Bożey nigdy wam niezbędzie: do przyięcia zawsze Boga znajdziecie gotowym. Niektuszniesz powiedziałem, iż się lękamy, drzemy ustawicznie względem tego, co by nas powinno ubezpieczyć? Toście widzieli. Mamże słabsze zasady i mniej pobudek do twierdzenia? iż się ubezpieczamy na tem, co by nas powinno boiaźnią napełniać?

CZĘŚĆ DRUGA.

Ażeby dostąpić chwały Niebieskiej, która iest celem przeznaczenia dopełnionego potrzeba z strony naszej woli działaiacéy, woli mężnéy, woli szczeréy do zbawienia. Woli działaiacéy niezawisłéy na żądaniach niestatecznych i czczych, ale woli przywodzącéy do mocnego uięcia się pra-

sy. Woli mężney nieustaiący za pierwszém
spoyrzeniem na trudności, ale woli przykładają-
cący się do ich przelamania. Woli szczerey nie-
znaiący ni wyłączenia, ni żadnych z Bogiem
działów; lecz rozciągający się bez wyjęcia do
wszystkich części prawa, do wszelkich czasów ży-
cia naszego! Po większey części nieprzykładamy
się do dzieła zbawienia, iak wolą czczą i niepe-
wną, wolą słabą i co krok ułaiącą; wolą albo do
pewnych części prawa ograniczoną, albo do nie-
których w życiu momentow wymierzoną. Mo-
wię przykładamy się wolą czczą, bo niebierzemy
przed się środków należytych: przykładamy się
wolą słabą, bo nieprzelamujemy znaydujących się
na tey drodze zawad: przykładamy się wolą ogra-
niczoną, bo niedopełniamy nigdy w całej ob-
szerności prawa Chrześciańskiego. Trzy źródła
zatrącenia czyli odrzucenia dusz ludzkich! oraz
trzy słuszne przyczyny do wylewania obfitych łez!
obaczycie iak sprawiedliwie powioniśmy się tego
wszystkiego lękać i zadrzeć na takowe przypadki!

Mysł i żądaniem chcemy się zbawić. Wiel-
ki Boże! gdzież człowiek, któryby sobie zbawie-
nia nieżyczył słowy? Wskutku i rzeczywistości po-
kazuje się fałsz, abyśmy zbawienia szczerze żada-
li. Wola nasza kończy się, albo na wrodzonéy
skłonności od Boga w serca ludzkie wlanej, która
znatury pociąga człowieka i ożywia chęć ku wła-
snemu uszczęśliwieniu: albo na istotnym szacun-
ku, który Bóg wypiętnował w umysłach, a który
zawsze zniewala do oddawania należących po-
chwał cnocie, albo wręście na postanowieniach
pokuty i nawrocenia, które często na nic innego
się nieprzydają, chyba na krótkie zabezpieczenie
nieszczęśliwego w tym stanie, gdzie wszystkie
okoliczności drzeć i lękać się każą o siebie samych.
Mniemamy, że chcemy zbawienia, gdy w ser-
cach czuiemy żądzą byź szczęśliwymi. Ten we-
wnętrzny odgłos natury, która iakożkolwiek jest

zepsutą wzdycha bez ustanku do pomyślności bądź rzeczywistej, bądź pozornej, wiesz czy jest? jest odgłos, czyli mowa człowieka przeznaczonego, na duszy podobno potępionego: jest głos Jakoba pod postawą kosmatych rąk Ezawa: *Vox quidem, vox Jacob est; manus autem, manus sunt Esau.* Gen. 27. Gdy rzeczy jakiej żądamy, przedsiębierzemy dla dostąpienia niemyślnie środki; skoro środki porzucamy, oczywiście o rzecz ową mniej dbamy. Chcesz się dowiedzieć, czyli pragnienie szczerze zbawienia? Uważajcie, czyli wola odzywająca się prowadzi was do ukrocenia namiętności, do sprzeciwiania się buntowniczym zmyśłom, do żalu, do spowiedzi, do pokuty za grzechy? uważajcie pilnie czyli wola pragnąca zbawienia przemaga nad wolą do z bogacenia się, do postąpienia na dostojenstwa, do wzmożenia się w dół, do zemsty nad nieprzyjaczynym? czyli od wewnętrzznego zapragnienia i żądz posuwa się do rzeczywistej czynności? Jedyny dowód, który mieć możecie o szczerości, czyli rzeczywistości woli waszej jest czynność i skuteczność: bez tego wszelka wola, jest wolą niedostateczną, to jest wolą nieprawdziwą. Zgoła chcecie i niechcecie: Poznaćcie, iż powinniście chcieć: radziłyście nawet, aby się wola wasza do tego przychyliła; wszakże to wszystko niesprawuje tyle skutku, abyście w rzeczywistości chcieli. Jest to uczucie przyrodzone i konieczne własnej miłości, ale nie może się nazwać uczynkiem wolnym, uczynkiem rozmyślnym, uczynkiem prosto od woli pochodzącym. Oczywiście znak, że serca wasze uymnie, że poznaćcie szczęśliwość wiekuiłą, lecz nie zdobyliście się na mocne przedsięwzięcie dążenia ku niej. Jest to wrażenie łaski spuszczaiącej promień światła do rozumu, a przemieniający powab do serca, lecz w was niewidzę postanowienia odpowiadać tejże łasce: biorąc rzecz przyzwoicięj, to poznanie i przekonanie przeznaczonego, iakie

kie poznania i przekonania miał Jakob; przeciesz nieprzecinaią, niezagradzaią drogi, abyście nie mieli równie obyczajów odrzuconego, iakie miał Ezaw.

Rozumiemy, że szukamy zbawienia, gdy zachowujemy głębokie uszanowanie dla tajemnic Boskich, które każdemu czić należy; iak największe poddanie rozumu dla prawd, które wierzyć potrzeba; iak naydokładniejszą względność dla cnot, w których się ćwiczyć powinniśmy. To wszystko nic nie kosztuje naszych namiętności: naygłówniejsza zasada na tem, abyśmy obczytali się do przyjętej wiary: wiara bez uczynków jest wiarą obumarłą: wierzyć a nic nieczynić, jest sławć się gorszym od niewiernego. Roztrzaskajcie pilnie: dochodźcie, czyli wola, którą poczytacie za prawą wolą do zbawienia, czyli mówię wola ta nietylko poddaie rozum Bogu, ale czyli poddaie i podbiia zmysły rozumowi. Nie trzymając się tego prawidła rysować będziecie naypiękniejsze wyobrażenia cnoty, lecz nie zostaniecie cnotliwszymi. Niechay z ust wychodzą naygorliwsze pochwały Boga i Religii objawionej; iezli serce, iezli ręce nosicie próżne od dobrych uczynków, zaprawde można o was powiedzieć: rozmawiają, usła ich brzmia, gdyby usła Anioła: ale można tudziesz dodać: zostają w wielkiem niebezpieczeństwie zbawienia: zostaną podobno potępieni tak, iak potępionymi zostali czarci: *Vox quidem, vox Jacob est, manus autem manus sunt Esau*. Sądzimy, że żądamy zbawienia, gdy stawiamy w myśli do nawrocenia się naypiękniejsze układy; ale wykonywamyż te układy? boć na tém rzecz zawisa. Na co się przyda potępiać naytajemniejsze zbrodnie, iezli żadney niepoprawicie? Na co się przyda odgrażać, przeciwko występkom piorunować, iezli ani iednego dostatecznie nie ukaracie? Na co się przyda układać nowy życia sposób, iezli trwacie w nałogach? Gdzież grze-

śnik, któryby przerażony okropnym sumienia wołaniem, zastraszony surowością Sądów Bożych nie obiecywał, nie przyrzekał prędkię obyczajów odmiany? Nie napełnioneż piekło ludźmi, co przyciśnieni podobnemi sumienia zgryzotami także czynili postanowienia? goręć będą na wieki, że tych postanowień nie spełnili. Spuszczacie się na podobne układy: karmicie niemi nadzieie, ja zaś powiadam: te układy, te nadzieie powinny was w większą boiaźń wprowadzić! Ile razy układów takich wykonanie odkładacie, w czasie następnym albo o nich zapominacie, albo całe odrzucacie. Mowiesz teraz: przyjdzie czas, albo raczy poprawcie się i rzekniycie: nadeydzie dzień, nadeydzie pewna godzina, wtedy rzucimy się do pracy około zbawienia, jesteśmy pewni, że pracować poczniemy szczerze na zbawienie: zeznayciesz przynajmniej, że dzisiaj niechcecie podeymować tey pracy, a zatém, że iak tylko żyćcie na świecie, niechcieliście nigdy! Rzecz dziwna! wiekuiętego szczęścia niechcemy; wyrzekamy się go dla rzeczy znikomych, które więcę niczém nie są iak dobrami uroionemi, iako dy mem śmiesznego punkt honoru, iak obłudnym cieniem, iako zwodzącym obrazem, iako przerażającym straszidłem rozkoszy cielesney! Dla złośliwego omamienia względem tak opłakanego stanu, przeciwko wszelkiemu podobieństwu prawdy uśiluemy się przekonać, że zbawienia chcemy. Coż innego jest nayoczywistsze niebezpieczeństwo odrzucenia, iezli nie ustawiczna, codzienna obietnica nawrocenia się i pokuty złączona z ustawicznym a codziennym teyże pokuty odwłoczeniem? Czyńcie, co się spodoba, nie znaydziecie słuszney przyczyny do uspokoienia serca i sumienia! przeciwnie muficie się lękać smutnego losu potępionych, iezli, co się tycze wielkiey sprawy zbawienia, iezli nie czuiecie w sobie woli czynney ośmielającej do przedsięwzięcia środków

skutecznych, a oraz woli odważney, ktoraby was przywiodła do przełamania iakichkolwiek zawad.

Nie day Boże, abym dla ulagodzenia trudności w drodze zbawienia ukazywanych, abym mógł śmiać odcinać z przepisow prawa Bożego naymnieyszą przykrość. Nie ia, rzekł niegdys S. Bernard, nie ia włożyłem w Ewanielią, abyśmy byli pokornymi na urzędach i znakomitszych między ludźmi wyniesieniach, skromnymi w pomyslnych powodzeniach, cierpliwymi w dolegliwościach i umartwieniach, czystymi nawet w myślach; abyśmy byli przyjaciółmi naszych nieprzyjaciół, nie ia włożyłem, nie ia toż prawo z Ewanielii wymazywać będę. Przyznaję: zbawienie ma swoje trudności! Doświadczamy wewnętrzne-go przeciwięstwa i istotnego zepsucia, które wyciąga usilności na walczenie z namiętnościami i skłonnościami! W iakimkolwiek stanie żyjemy, doznaiemy skażonych poządliwości, które nam kłocą; doczesnych potrzeb, które dotykają; ludzkich zabawek, co nas zaślanawiają; wewnętrzney skłonności, co serce mami i do złego wiedzie; doznaiemy namiętności, które ile ludzie za sobą pociągamy i wszędzie wodziemy, albo raczej, że iasniey powiem, które nas zbyt często i zbyt gwałtownie porywają. Dobra doczesne do siebie przykliiają; godności i dostoięństwa myśl zaprzatają; urzędy nadymają, chardymi i uporczywymi czynią, rozkoszy zmyślnością opaiają; rozum błędząc gubi i serce zwodzi; przyrodzenie nad nami panuje, a zepsuta wola wodzem się staje; zmyśły oszukują a skłonność zdradza: potoczne widoki wabia a boiaźń wstrzymuje; praca uciemieża a próżniactwo się przykrzy; podchlebstwo się podoba a prawda nie smak przynosi: ta rzecz dotyka i razi przez wrodzoną natarczywość, tamta każdemu cięży, każdemu nieznosna przez długie zwłoki lub opóźnienia: iedna osoba nas zagłusza przez krzykliwe rozmowy, druga krew

w żyłach ścina i umarza przez głuche milczenie! Wewnątrz i zewnątrz trafiamy na nieprzyjaciół domowych lub obcych; widomych lub niewidomych: ci tyle dokazują, iż nie jesteśmy nigdy bezpieczni o nas samych: sprzyślegają się na zgubę naszą: nieprześcianą tyfiącznych przeszkód zakładać zbawieniu ludzkiemu. Te przeszkody trzeba odważnie złamać: dopóki ich nie obalicie, dopóty usta wasze fałszem trącić będą odzywając się, pragniemy, żądamy odważnie i ślaciecznie zbawienia. Chrzęścianinie, chceszże mieć cząstkę w chwale przeznaczonych, pyta się Chrystus? *Vis ad vitam ingredi.* Math. 19. Chceszli mieć prawdziwie? pozbadźże się, odday właścicielowi złe nabyte dobro: porzuć niesprawiedliwe pienięctwo. Zedrzy oszuflną ugode, wykretny zapis: spal własną ręką świętokupne układy: powróć tam, gdzieś wycisnął nieprawne lichwy: opłacay więcej na dłużnikow, a łoż mniej na zbytek i niepotrzebne wydatki. Wiem, iak siła taka życia odmiana musi kosztować twe łakomstwo. Cożkolwiek cię kosztować będzie, pomyśl, iż nie równie więcej kosztowałoby to zbawienie twe wieczne. Nie znaydziesz środka między oddaniem cudzey własności i piekłem. Wybieray między losem przeznaczonych i losem potępionych! Chcesz bydz uleczeni z głębokich ran, które zadaia śmierć duszy? Chcesz do prawdy i szczerze? *Vis sanus fieri.* Joan. 5. Wyrzeknycies się błachych rozkoszy i uciech, dla których tracicie rozkoszy nayczyfsze i wiecznie trwałe: poskramiaycie, miarknycie popędliwości gniewu, nagle zapaly, wrodzone porywczosci i wybuchnienia, osobliwiey gwałtowną żądę zemsty: odpuszczaycie, przebaczaycie bliźnim, abym podobnież wam przebaczył i odpuścił. Bynaymniey się nieważąc, na nic nie oglądaiąc, biegnycie czempredzey, rzućcie się do nog Spowiednika: przy Trybunale pokuty przełamcie ten fałszywy

wstyd, co was do tak wielu świętokradztw przy-
wiodł. Uczynicie wyznanie szczere, opowiedze-
nie wierne wszelkich grzechów. Zawstydzenie
ślad na was spadające poczytuycie za część poku-
ty i dosyćuczynienia od was mi należytego:
powtarza Chrystus. Miarkuję, iak was siła ko-
sztować będzie, to upokarzające wyznanie, to
mężne się z Bogiem pojednanie, ten wieczny z
grzechem rozbrat. Nie bez trudności oddaemy
serce nasze osobom, od których z powodu natu-
ry czuiemy odroczenie: iako też nie bez przykro-
ści oddalamy się od osób i rzeczy do których bał-
wochwałką właśnie czciliśmy i jesteśmy przywiązani.
Oczyliż wyśłużenie i dostąpienie Nieba nic was ko-
sztować nie ma? chcesz wstąpić do królestwa
błogosławionych nic nie odłożywszy? możesz są-
dzić, że tak wielkiego dobra szczerze żądasz, kie-
dy sobie żadney przykrości nie zadasz, ani się dla
nabycia go w niczem nie zmartwisz? Powiedźcie
raczey, wyrzekamy się Nieba, dostać się do tej
świętych oyczyzny nie mamy pragnienia ani ute-
schnienia żadnego. Dostąpienie zbawienia nie
mało kosztuje: pozwalam: Coż jest w życiu coby
nie nie kosztowało? Nicże nie kosztuje, aby zo-
stać potępionym? Możemyż suchem i spokojnem
okiem patrzeć na to, że Bóg ognie wiekuiście zapa-
lił na ukaranie zbrodni; że po upłynieniu życia
doczesnego te rozgorzałe siedliska zostaną udziałem
i dziedzictwem naszym? Możemyż pomyśleć
bez skrytego zadrżenia, że każdy krok, jest kro-
kiem przybliżającym nas do grobu? Nie masz
godziny, w ktoreybyśmy nie mogli życia zakończyć
i umrzeć: umrzeć zaś w tym stanie, w iakim
żyjemy, jest umierać sposobem potępionych.
Dla świata potrafimy się zdobyć na największe
dzieła, a dla Nieba trudno choć najmniéj wy-
konać? Jakoż odpowiemy na to zapytanie nam
samym? Za coż gdzie idzie o interesa doczesne
zdaie się wszystko łatwem, gdzie idzie o interesa

wieczne, każda rzecz twarda, ciężka i do wykonania nie podobna? Nie dostrzegacie w tém oczywistego znaku, iż ani chcecie, ani żądacie zbawienia? Nie szukajcie w tak wielkiej sprawie siebie samych. Na dostąpienie zbawienia trzeba koniecznie woli mocney, dzielney, odważney, by naytrudniejsze zawady przełamując: potrzeba woli zupełney, woli szczerey, nie znając: ni działań, ni żadnych z Bogiem wyłączeń, zgoda woli w całej obszerności prawo Boże dopełniać uślużając: woli rozciągającej się do wszystkich części prawa, do wszelkich czasów życia naszego.

Ciężko wam Chrześcianie było przewidzieć, co mam do tego rozdziału, przydać i opowiedzieć. Błąd czyli omamienie rozumu, o którym mówię, jest z istoty swej tak niezwyčajnym, iż nie wiem, czyliście kiedy nań obrocili uwagę; tak wiele za sobą pociąga okropnych skutków, iż śmiało twierdzić można, że odrzucenie wasze nieuchronne, jeżeli wcześniej okropnych skutków nie uprzędziecie. Pełno na świecie dziwaczney różnicy między światobliwością i zbawieniem. Na załogę gnuśnego niedbalstwa w dopełnieniu prawa Bożego, co do całej obszerności, wykonywanie tegoż prawa odsyłacie do klasztorów i domów zakonnych: zwalacie na ludzi doskonałych pełnienie przykazań Boskich, które za szczere Chrystusa rady poczytuiecie; ponieważ zachowywanie ich nie jest dla was miłe i dogodne. Nic zwyczajniejszego iak ułyszeć ow chyttry odgłos: nie uślużę, ani na tém szczęśliwości mey zakładam, abym został Świętym! zostawiam, uślepię, tak się nie ieden odzywa, tym, których Kościół w liczbę Świętych zapisuje na ziemi, starunek o postępowanie w cnoty naywyższej doskonałości: mniey oto dbam czy wyżey, czy niżey w Niebie siedzieć będę, byłem się tam dostał: tego nymocnię pragnę, abym duszę zbawił.

Widzę, doświadczam, że po świecie rozeszło się to dziwackie rozróżnianie między świątobliwością i zbawieniem; ale czyż niewiecie, iż niemasz pośredku między przeznaczeniem i odrzuceniem, między Świętymi i potępionymi? Prawda: w Niebie bardzo wiele mieszkania: Naywyższe iednak stopnie przeznaczone są dla tych, co wykonanie rad Chrystusowych łączą z doskonałym zachowaniem prawa: te wszystkie mieszkania zgotowane są dla samych Świętych: Sami tu tylko Święci mogą być przyjmowani. Wszyscy powinniśmy iednemu Panu służyć, iedno prawo dopełniać, iedną doskonałość nabywać, iedną też nadgrody uczestnictwem się cieszyć: co aby w skutku uiszczone było, potrzeba zostać Świętymi.

Zapatruiąc się na tak wielkie prawidło w nauce chrześciańskiej żadnym wątpliwościom niepodpadające niemamyż przyczyny cali zadrzeć? Przypatrzcie się iak się działów i wyłączeniów używamy względem Boga? Nieprzyznasz? że temi słowy przemawiamy do Naywyższej istoty, na iakie się zdradziecko zdobyła zmysłona matka nalegająca na Salomona o ostateczny sąd i wyrok: wprawdzie nietym końcem, abyśmy uchybiali rozkazu Pańskiego, ale że nie chcemy wykonywać tyle, ile się Bóg dopomina: radziłyśmy się pracą z kim innym dzielili: *nec mihi, nec tibi, sed dividatur.* 3. Reg. Cap. 3. Nienapatrzymyż się ludzi, co prace swe na Niebo niezmiernie ograniczają? przestają na odmawianiu rano, i wieczor ktotkiey modlitwy? na iedney Mszy, gdy ich konieczność obowięzuje? na słuchaniu Kazania, gdy pogodna pora czasu wzywa? na prostem przypatrywaniu się obrządkom kościoła, kiedy tłum ludu za sobą pociąga, lub iaka okoliczność w Świątyni Bożej zatrzymuje? rozumieją oni i wierzą, że nic złego nieczynią, chociaż nieprzykładają się do dobrych uczynków, w których się ćwiczyć zabrali na krzcieściły obowiązek. Coż się stanie z resztą powin-

ności i prawie nieprzeliczonych obowiązków, które nam dopełniać należy? oto pełniemy je w części, resztę porzucamy nieobracając uwagi na następującą karę: przyjmujemy na siebie, co zamykają najmniej przykrego: opuszczamy, cokolwiek okazuje postać rzeczy przycięższych: dosyć czyniemy, byśmy sobie z czynności podchlebiać, albo od zdradliwych podchlebców kadzidła odbierać mogli; ale bardzo mało byśmy z nich zbawionymi byli. Domagacie się o dowód w iawnem i czulem podobieństwie? Daycie mi dwóch ludzi, z których by jeden był umiarkowany w codziennych wydatkach, drugi czyśty i najwstrzemięźliwszy. Z téj iedynéj przyczyny, każdy z nich nieosądziś się zoltawać na drodze zbawienia? Na coż się przyda unikanie rozrutności w wydatkach, albo, że się strzeżecie nadzwyczajnych okazałości, zbytku, przepychu i nieśłużącey flanowi świetności; ieżli z tylu pieniędzy ochronionych nieczynicie iałmużny, ieżli nieopłacacie zaciągnionych długów, ieżli pożyczalnikom zaprzeczacie wcześnéj daniny, ieżli przez sądowe kłótnie albo wszczynane, albo utrzymywane niesprawiedliwie i nieprzyzwoicie zamiast wdzięczności przykładacie wszystkich sił do zniszczenia i do ich upadku? Na coż się przyda naśladowanie Anielskiej czystości, ieżli na ięzyku przechowujecie truciznę złośliwych iaszczurek, albo w sercu kryciecie przeciwko nieprzyjaciółom żółé drapieżnych smoków? Niepowieciiesz, że w chrześcianstwie każdemu iedna przeznaczona do ćwiczenia się cnota? Ah! złe czynicie, ieżli do wydoskonalenia się iedną tylko cnotę obieracie! zbawienie zależy na dopełnianiu skutkiem owej od was dobrowolnie obranéj cnoty, ale trzeba oraz abyście nieopuszczali innych. Oco za nieszczęśliwość! ludzie niechcą podeymować pracy, ani trudności około wszystkich w powszechności rozdziałów prawa Bożego! Zapewniają się o zbawieniu ślad, że

niewszystkiego pozwalają namietnościom, oraz ślad, że Bóg odbiera tamże część: ja zaś z tej samej wymierzonej części, z tego samego nieustępnego podziału, który do uspokojenia serc i umysłów przeznaczacie, iedno zawsze wnoszę i mówię: bezpieczeństwo zakładacie osobliwiej na tém, co was naybardziiej boiaźnią napęłnić i prawdziwym strachem przerazić powinno!

Wielki Boże! woła Król Prorok, ludzie miłością własną zaślepieni, ufają sobie samym w nieodściągły tajemnicy przeznaczenia, a iak się zdaje, cale niedowierzaia tobie! Nie lepieyże, abyśmy zostawali w ręku twych, niżli w ręku naszych? Ty o Boże, niedopuszczasz, zagradasz drogę, bym niebiegł na oczywistą zgubę: litujesz się, obudzasz w sercu moiem głębokie uczucia, które mnie obudzić i wzruszyć dołaią do bacności względem wiecznego odrzucenia: ja przecie na to nieczuły! nayżywszego łaski twej dotknięcia nieprzymiuję, ani się chcę chwycić środków wspierających człowieka w dziele zbawienia! ani odpiaram przeszkod oddalających; ani dopełniam obowiązkow, które mi ie potrafią ziednać i przybliżyć. Poznaię żeś przedemną utaił czi godne i niepojęte zamiary przeznaczenia! Ziakieyże przyczyny mam się nad tém zamyślać i ufilnie trościć! Aby oyciec własne dziedzictwo zdał synowi możesz bydz niewolony i przymuszony? precz odemnie takowe wyobrażenia! Broń, niedopuszczay, o moy Boże! ażebym przez wybadywania i dociekania nieużyteczne, przez fałszywe i omylne w rozmowach utarczki, przez niegodziwe a zawsze bezbożne niespokojności, ażebym mowie nieoddalił siebie samego od przedsięwzięciow i zamiarow twych względem zbawienia moiego: Chcesz, pragniesz mnie zbawić: więc mogę bydz zbawionym. Więcey mi nic niepotrzeba, tylko szczerze zbawienia pragnąć i szukać: muszę, powinienem go pragnąć i szukać! Tak o Boże, chcę

i pragnę zbawienia: ty zagrzyi, ty zapal wołą mo-
ią. Spraw, niech z tobą złączony zostaie wczasie,
abym zostawał nierozdzielnie przez całą wie-
czność. Amen.

K A Z A N I E

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU.

o Pokucie Magdaleny.

Ecce mulier quae erat in civitate peccatrix. Lucae. cap. 7.

Dziwny widok! przypatrzmy się chrześciance. Oto! naywiększa grześnica, pada, rzuca się iawnie do nog Zbawicielowych: kropi łzami, namaszcza drogiemi wonnościami, ociera własnemi włosy i przemawia do Chrystusa łowa, które Jakob wyrzekł do Anioła Pańskiego: niepuszczę cię poki na mnie niewyleiesz potoku błogosławieństw: *non dimittam te, nisi benedixeris mihi. Gen. 32.* Nieśluszniesz powiedział Tértulian, pokuta odprawia powinności Boga zagniewanego? Aby się to sprawdziło, przydaie tenże, pokuta bydz powinna wczesna i rychła; bo odwłaczanie podae na niebezpieczeństwo zbawienia sprawę: bydz powinna pokuta surowa; bo przez ochranianie samych siebie, utracamy załugę w sprawie zbawienia. Dwie własności pokutuiący Magdaleny, którą dzisiaj sławiam na wzor i przykład. Pokuta nasza powinna bydz wczesna i rychła: dla czego? bośmy śmiertelni: Część I. Pokuta nasza bydz powinna surowa; dla czego? bośmy grześnicy: Część II.

Nie do takiego wzoru świat dzisiejszy pokutę swą
 stosuje: nie na taki przykład ją odprawia i Bogu
 się wypłaca. Zamiast pokuty wczesnej i rychłej
 ludzie światowi, iak mogą zbawienne dosyć uczy-
 nienie zwłoczą: zamiast pokuty surowej, iakimi
 mogą wybiegami, zbawienne dosyć uczynienie
 łodzą lub niszczą. Przeciwno obiema zdrożno-
 ściom walczyć zamysłam, opowiadając prawdziwą
 pokutę, to jest pokutę bez zwłoki; pokutę bez
 wykrętnego ochraniańa.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wystawcie sobie, słuchacze, iedną z owych
 światowych niewiaŃ, które odłożywszy na mo-
 ment uŃilne zabiegi około piękrzydeł z naturą na-
 bytęj urody, wylewają się na szukanie próżnej
 chwały: od próżnej chwały postępują do zbytkow i
 przepychu; od zbytkow czyli przepychu do mięk-
 kości życia; od miękkości życia do rozwiozło-
 ści obyczajow. Napęlniwszy się bałwochwalczą
 czcią, nie skąpią, nieochraniają, przez co by mo-
 gły zoŃtać bałwanami odbierającymi cześć od ca-
 łego miaŃa, od całego ludzi zbioru, gdzie żyją.
 Wystawcie iedno z owych przez rozkosz zgnu-
 Ńniałych serc, nieznających zabawy procz nie-
 przerwanego około ciał swych zatrudnienia; na-
 poionych, mających zaprzatnioną głowę ozdoba-
 mi i odmiennemi coraż do piękności ciała służące-
 mi przysadami, zgoła iedno z owych serc wyla-
 nych na udoskonalenie wrodzonych powabow,
 albo zaŃkonienie lub zabielenie skaz i przywar na-
 tury. Wystawcie iedno z owych serc, co przeię-
 te chciwością ułowienia liczniejszych czcicielow,
 ażeby zdołały dłużej w powinności utrzymywać
 wszystkich, osobliwszą przedsiębiorą sztukę; nie-
 pokazują żadnemu większego zaufania, ani iedne-
 go nad drugiego przenoszą. Stawcie sobie na ka-
 żdą stronę łatwo się nakłaniającą i z natury powol-

nią osobę; osobę jedną z owych, które współcześnieństwo i prześladowanie z ludźmi najwięcej używają; każda nowość pociąga; nadzwyczajne widoki mile zabawiają, cudze przykłady porównują, a podchlebstwo najłatwiej uwodzi: osobę, jedną z owych, co o niczem nie myślą, iak, ażeby własnymi skłonnościami do celu trafiły i podobnież cudze skłonności do siebie przyciągnęły: jedną z owych osobę, co pilnie liczą i naznaczają dni namiętnościami, które w innych zapaliły, albo namiętnościami, które i kiedy do serca przypuściły lub skutkiem powzięły: jedną z owych osobę; co rozumieją, że żyły, że nabyły zdobycz, kiedy nieszczęśliwie same siebie podbić dozwoliły. Wyśławcie jednego z owych gorących a upornych duchów, co żyją bez bojaźni, nieprzypuszczają do myśli najmniejszej niespokojności; co żyją bez względu i podejmowania przykrości, zgola żyją bez roztropnego przewidywania i uwagi! wiecie iaką trucizną takie niewiaśły, osoby i takie duchy tchną: wiecie, która luba namietność ich ożywia: wiecie iak świętokradzki ogień uśluia zapalić w sercach niewiarynych. Bogu najłepiej wiadomo, czyli mogą być bez winy, skoro tylu winowayców czynią.

Otoż, taką była Magdalena. To powinno najmocniej przerazić światowe osoby: gdy rysuję obraz złych obyczajów Magdaleny, podobno tym samym pędzlem maluję najwłaściwsze ich wyobrażenia. Urodzona z rodziny szlacheckiej, uposażona najpiękniejszymi natury ozdobami, zubożona sowicie dobrami fortuny utraciła z czasem pierwsze dobrego wychowania prawidł; lubiła widzieć wszystko i być widzianą. Wydała się na niepowściągliwe rozerwania zmysłów: została wkrótce hańbą i zakłął poci niewieściey. To dla niej szczęście, świadczy Ewangelia, iak tylko poznała niebezpieczeństwo swego postępowania, natychmiast odmieniła obyczaje! Magdalenie,

aby odmieniała obyczaje, trzeba było zwalczyć młodość, utrzymując miłość życia: Świat, wzbu-
dzający miłość przyrodzonych powabow: zaufa-
ną, lubą czyli panującą namiętność, która ją pro-
wadziła do miłowania własnych kaydan. Mimo
tego wszystkiego ani młody wiek, ani powabny
świat, ani panująca namiętność niewstrzymuje
przedsięwziętego kroku. W iednéj godzinie,
w iednéj chwili zwycięża ona czas, zwycięża
świat, zwycięża siebie samą. Trzy rozdziały flu-
żące do naygruntowniejszey nauki.

Magdalena żyła w iawnéj obyczajow rozwio-
żności. Przestępstwa i przewinienia iey musiały
pośląć do godnego łez stopnia, ponieważ mię-
dzy niewiastami razem z nią żyjącemi, ona iedna
ściągnęła na siebie ohydne nazwisko grześnicy!
Ewanielia nie tłumaczy, ani opisuje rodzaju iey
grzechow. Coż mamy sobie wystawiać w osobie
takiego wieku i tey płci? co możemy wnosić z za-
milczenia Ewangelii, ieżeli nie ow upokarzający
wstępek, ktorego Ś. Paweł zakazuje wymieniać?
Wystawcie cokolwiek miłość rozkoszy potrafi
spłodzić w sercu opanowaném od tey nieszczęśli-
wey namiętności: przydaycie, ile blask urody,
ile powaby bogactw, ile sztuczne własney miło-
ści podstępstwa, ile okazałość i zbytek w strojach,
ile nieprzystoynne piékrzydła i ozdoby ciała, ile roz-
wiożłość zmysłow, ile zdradzieckie kadzidło pod-
chlebstwa, ile gęsto sypane nazwiska Bogini, Bo-
stwa, dożały nadać siły i przewagi iey skłonnościom:
wszystkie te rzeczy były dla Magdaleny ucięciem
omamiającém serce i arcy trudnemi do przełama-
nia powabami. Twarz, spojrzenia, mowa, ciała
ruszenie ożywiało i wydawało gorejące płomie-
nie rozkoszy. W latach podeszłych, w wieku
dojrzałszym przychodziłoby łatwiej walczyć, ła-
mać tak mocne omamienia i sztuki: lecz w mło-
dości, gdzie obiecujemy sobie życie dłuższe;
wpośród oczywistych niebezpieczeństw, siłaż nie

musiało kosztować Magdalenę? iak wiele nie musiała odłożyć, aby w najpiękniejszym wieku kwiecie przyspieszyła swe nawrocenie? Wszakże nic ią nie wstrzymuje tam, gdzie wszystkie okoliczności zdawały się zatrzymywać i do przykładnego nawrocenia drogę przecinać! Nie miejsce, które obrała, to jest sala bankietowa: nie czas, który trefunkiem przypadł, to jest godzina obiadu: nie wyznanie zbrodni i wstyd, który stąd spływał: nie nie jest zdolnem do wstrzymania przedsięwzięcia. Nie czekając, iak Dawid na Proroka, co mu zagroził nieszczęśliwemi skutkami popełnionego grzechu: nie czekając, iak Piotr aż nań Chrystus spojrział; albo iak Paweł, aż mu się w obłokach ukazał na przyspieszenie nawrocenia osobliwszym cudem: nie oczekując, iak Samarytanka, aby Jezus pierwszy przychodził, szukał, o zbrodniach i tylu niegodziwościach przekonywał: Magdalena bieży w dom Faryzeusza, ciśnie się przez liczny gmin ludu, pada do nog Zbawicielowych, skrapia łzami, namaszcza drogim balsamem i innemi wonnościami, ociera własnemi włosy. Przez żywość wiary, przez mocne natężenie żalu, przez wielkość pokazanę odwagi, albo raczey przez cudo, przez zachwycenie, przez niepojęte męstwo miłości, daie Jezusowi iawne znaki, że go bardziey umiłowala, niżli mogła miłować i lubić cielesne rozkoszy! Inni biegną do Syna Boskiego dla odzyskania zdrowia, albo żeby zostali świadkami cudów, Magdalena iedna w całej Ewangelii udaie się prosto dla uproszenia i dla otrzymania odpuszczenia grzechow; co większa nie śmie inaczey oto prosić, iak przez znaki serdecznego żalu. Inni ufaia rzeszkości wieku lub file przyrodzoney, dla tego zwłoczą pokutę; Magdalena sądzi, że do nawrocenia każda chwila nader droga, ponieważ wszelka zwłoka niebezpieczna. Takci, słowa są Ś. Chryzostoma, czynić pokutę, nie jest czas namysłania się, lecz czas

ukończenia i skutku; nie czas dobierania układów, lecz czas wykonywania; nie czas, abyś się zabierał i chciał przedsięwziąć sprawę, lecz abyś się na ten a nie inny krok odważył i postanowił.

Przyznajmy, słuchacze, iścieśmy oddaleni od podobnych zdań: nie rządzą nami tak chwalebne przedsięwzięcia! Gdy łaska Boska wzrusza i bodzcow dodać, ah iak siła doznaiemy wątpliwości i żalów! iak siła boiaźni i niepewności opóźniających naszą szczęśliwość. Żadaciesz przekonującego dowodu? Wielki Apostole! tak przemówił pierwszy z sędziów Arcopagu Felix do Ś. Pawła, wielki Apostole! prawda: czuję nie odbitą potrzebę nawrocenia: zgadzam się na wszystko, wierzę cokolwiek opowiadasz; wszakże teraz żadną miarą nie mogę się na takowe przedsięwzięcie odważyć: dla tego, wolno ci jest oddalić się i odstąpić odemnie, gdy czas nadejdzie, bądź pewien, będę pamiętał: nie omieszkać cię przyzwąć: *Quod nunc attinet, vade, tempore autem opportuno accersam te.* Act. 24. Gdziesz znaleźć wierniejsze wyobrażenie zwłóczoney pokuty? Nie nas nie nagli, mowimy; dziś siła na głowie mam interesów: zabawy urzędu, zatrudnienia familii, gospodarstwo domowe, zabiegi około sądowych kłótni zaledwie odetchnąć dopuszczają. W wieku mym iakoż się wyzuć z najmielszych uciech i zabawek? oddalić od najludniejszych towarzystw i schadzek? iakoż mogę sobie zakazać grow i odwiedzin? iakoż się wystawić na pośmiewisko świata? i zagrzebać niby żywo na odludney pułtynie? zaczekamy, aż się ułożę w gospodarstwie: aż z wynikających potrzeb stanu przywiążę się do pilnowania domu: aż będę przymuszony do zbierania majątku, do szczególniejszhey ochrony na wyżywienie i utrzymywanie dzieci: zaczekamy, aż potomstwo rozporządę: aż dla nich zapewnię owe włości: zabezpieczę wygraną ciągnący się z dawna sprawy: aż im w ręce oddam bogate po kre-

wnych spadki: aż między nich rozdzielię oyczyſte
dziedzictwo. Jak prędko rozgorzały wieku pło-
mien przeminie: namiętności oſtygną: ſkłonności
ſtana ſię mniej przeſtępnymi; iak prędko okoli-
czności i okazye będą mniej częſte: zatrudnie-
nia mniej wielkie i nie tak uſtawiczne: wtedy, o
Boże, zoſławszy Panem własnęy woli; wtedy,
pożykawszy więcey czasu dla ſamego ſiebie, wię-
cey ſię na chwałę twą wylewać, więcey i gorę-
cey dla ciebie pracować będę. Cożby ſię dziś
działo z Magdaleną, gdyby od dnia do dnia od-
kładała nawrocenie i pokutę? Rzecz podobna
do prawdy: ſłyszała Chryſtusa każącego w czacie
jedney z owych Niebieſkich, które częſto miewał,
nauk; gdyby utraciła lub zaniedbała na ten czas
zabrany pożytek, czyli oſwiecenie Ducha Ś. zna-
lazłaſzby była drugą sposobność, drugą taką porę
do nadgrodzienia zwłoki lub utraty? Powieſz na
pamięć, Chrzeſzczaninie? przydzie dzień, które-
go ſię nawrocę: ktoż cię zapewnił, że dzień ten
przydzie i wypadnie skutecznym dla ciebie? kto
ci dał ſłowo, że do iutra przeżyjeſz? że nie um-
rzeſz dziśiay? ktoż ci przyrzekł, że, gdy podpisu-
ieſz uroczyſtą z ſamſiadem ugodę, Bóg nie pod-
pisał wyroku ſmierci twoiey? gdy rozkopujesz
gory i zakładasz fundamenta na wspaniały dom,
gdy przedſiewziętego dzieła ieſzcze nie dokoń-
czysz, czyli nie wykopią razem grobu na ſmier-
telne tve prochy? gdy będziesz bliſkim założe-
nia pewnieſzego ſiedliſka na ziemi, nie zawoła-
iaż cię na drugi ſwiat? tam nie założyſzże nie od-
miennego mieſzkania w wieczności? W cożby ſię
obrociły tak piękne na czynienie pokuty zamie-
rzenia i układy? Oſądź czyli ſiła potrzeba do zni-
szczenia ludzkich przedſiewzięciow? Oto nie wię-
cey iak nagłego krwi uderzenia; iak małego za-
wiania powietrza, iak poburzenia wewnętrznych
humorow: iak mdłości; iak nieprzewidzianego
przypadku! Na czemże ſtoi życie naſze? na ie-
dney

dney najsłabszey nitce; na iedney tak drobney rzeczy, że nie należy się dziwić, iż człowiek prędko umiera, iako raczey, iż długo żyje. Umiesz obszerne dawać uwagi; nader siła rozpowiadasz, gdzie idzie o życie cudze. Niechcesz nikomu na słowo nie sprzedać, ani podług wypadających potrzeb użyczyć; ani znacznego skarbu na skład powierzyć, ani należących pieniędzy do ręki oddać bez odebrania zaświadczonego każdą z tych ważnych czynności pisma. Proźno ci się będą wymawiać, iestemy ludzie młodzi i czerstwi. Odpowiadasz; umrzeć można w każdym wieku, każdej godziny: niemasz człowieka, któryby nie mógł być niespodziewaną śmiercią zabrany. Stoją nam przed oczyma najsłabsze przykłady; na ktore każdy żyjący zadrzeć musi. Nikt z ludzi nie wie, co się przytrafi: ani chce, ani może podawać się na niebezpieczeństwo, żeby majątek ruchomy, lub pieniądze moje przepadły, albo żeby mi nie zapłacono należytości, lub byłem przymuszony dwa razy iedno płacić! Postępowania takowego nie ganię, owszem pochwalam; gdyż doświadczenie nauczyło, iż ostrożności bywają koniecznie potrzebne. To iedynie naganiam, to mi się niepodoba, za cół ani w tak mocnych wyrażeniach, ani tak dzielnym tonem nie rozmawiasz i nie wnioskujeś o tobie samym; w iakich wyrazach, iakowym tonem rozmawiasz i wnioskujeś o innych? Za co tak wielkie zaufanie pokładasz w dalszym ciągu życia twego, a nie ufaszcale, ani się spuścić chcesz na dalszy przeciąg życia cudzego? Za cół w sprawie zbawienia nie zabiegasz tyle, ani podejmujesz tak ścisłych ostrożności, iak skrzętnie zabiegasz, ile ostrożności podejmujesz w sprawach tyczących się dobra doczesnego? Był czas, kiedy się Magdaletta tymże językiem, w ten sam sposób, co ty dziś, odzywała; lecz skoro poznała słabość wnioskowania, przestała się namyslać i słowne wybiegi czy-

nić. Odnioła zwycięstwo z odwłok, z opieszale-
go ociągania: odnioła zwycięstwo z upływające-
go czasu, odnioła nareszcie zwycięstwo z prze-
szkod i zawad, które przeciwko niej świat wy-
stawiał.

Słodyczą swych powabow nayprzód i naymo-
cnięć nas świat pociąga, mówi Ś. Augustyn; po-
tém przez boiaźń obmow ludzkich nayczęściey
pod ciężarem iego praw ięczemy. Zazwyczaj pod-
daliśmy się pod nieznosne iarzmo dla tego, że ko-
chamy i lubiemy świat; często nie zrzucamy te-
goż iarzma, nie uchylamy z pod niego karkow
naszych, bo się świata obawiamy i lękamy. Tego
oręża używał świat na zaurzymanie Magdaleny w
swych siidlach. Nie było mieysca, gry, rozkoszy,
ani publicznych widokow, żadnych uroczystości,
żadnych wesołości i zabaw, żadnych kądziel i
podchlebstw, których by iej nie ofiarował. Oto-
czona zgrają czcicielow lub podchlebcow ufluja-
cych przemyślnie, aby się przypodobali, Magda-
lena była duszą i ozdobą naysławobniejszych
zgrupowań, nayprzyjemniejszych posiedzeń: by-
ła rzeczą, celem i słodyczą rozmow: była bałwa-
nem, przed którego znoszono naydroższe poda-
runki: była niby światłem nayprzyjemniejsze dni
przynoszącem: zgola była iak gdyby bołstwem
szczęśliwsze przeznaczenia urządzającym. Jak
tylko poznała zdradziectwo i oszukanie, z iaką
śmiałością, z iaką odwagą, z iak widocznem a
przykładnem dla Chrześcian męstwem nie rozry-
wa przyjaźni? nie porzuca ściślejszych związkow
z świętokradzkimi wielbicielami? Od tego mo-
mentu nie znalazły się zabawy, któreby się podo-
bały i serce iej uieły: nie znalazły się osoby i za-
dne odwiedziny, któreby podchlebiły: żadne nay-
tkliwsze a niebezpieczne xiąg czytania, któreby
umysł pokutujący rozweseliły: żadne oświadcze-
nia przyjaźni, któreby serce Magdaleny wzruszy-
ły! Ah! zawołała przenikającym wkroś głosem,

znalazłam w Bogu dobro; przed którym wszelka
piękność ćmi się i niknie: przed którym stworzona
rozkosz upada i blask traci; znalazłam jedynę i
prawdziwe dobro, o iakiem pomyśleć i iakie tylko
znaleść się może! Co za różnica między Magdaleną
i nami! Oświadczamy się niekiedy, powstałiemy
przeciwko próżności rzeczy doczesnych, przeciw-
ko czezości i nikczemności uciech świata; skoro
jednak idzie o porzucenie próżności, czuiemy
obumierającą nienawiść, którą najmocniej u-
gruntowaną sądziliśmy: wyzwać musimy, że nas
niemniej blask uwodzi; niemniej iestliśmy dobr
przemieniających ochciwi; niemniej w rozkoszach
zatopieni! Kochamy świat nawet, kiedy on nas
nienawidzi; kiedy się przeciw; kiedy w niezgō-
dnych myślach rozumiemy, żeśmy go porzucili
i zdawna obrzydzili. Niechcemy świata odstąpić,
choć on pierwszy nas odstąpił. Jeśli przedsię-
weźmiemy udać się i oddalić na osobność wymuszo-
ną: na tę osobność niesiemy świat z sobą, i szczer-
go w sercach ukrywamy i tajemny. Magdalena
znała świat: podług doskonałej wiadomości prze-
widziała, że ten, co nie kocha nikogo szczerze,
albo jeśli w pewnych osobach zakłada mięysce
przywiązaniu, i niby się z niemi klei; nie klei się,
ani kocha, chyba dla samego siebie; przewidywała
mowę nieomylnie, że ten zwodziciel oburzy się,
powstanie: nązłościwszego iadu wyżłonać nie
omieszka, iak tylko pokutującą przez przykładne
nawrócenie w brew przeciwko niemu stanie, i ie-
go prawidła walczyć rozpocznie. Przewidywała
Magdalena iakie powstała mowy o odmiianie iey
życia; iakowe ślad wielu wybierać będzie wzorki
i przeymujące do żywego szyderstwa. Postępo-
wania iey nie były ani tak do prawideł uczciwo-
ści flosowne, ani tak światu tajemne, aby mogła
bydź wolną od przymówek i uszczypliwych ięzy-
ków. Czegożby się wstydzić miała ta sławna po-
kutnica, która, podług śmiałego wyrazu ś. Augu-

styna, więcęy pokazała twardego i niewzruszonego czoła ku pobożności, niżli w niej widział świat bezczelności ku zbrodniom; *Frontosa ad crimen, frontosior ad Salutem*. Grzechy popelnione zalewają ię twarz wstydem; gdyż chwałę zakłada w zawstydzeniu i zarumienieniu, które z tey miary na nią spływa. Dla opłakania dawnych nierządów przy nogach Chrystusowych szuka publicznego zaświadczenia w domu Faryzeusza: co czyni tym końcem, aby współnicy zbrodni zostali o wszystkiem uwiadomieni. Gdy przybiera świadkow pokuty, żąda, aby byli pokuty naśladowcami. Wreście, tak rzekła Magdalena, niechay świat wygaduje co chce, niech na mnie wyzionie najczerniejsze potwarze, niech sprawy me naysurowiey i nayostrzey nicuje: nad wszelkie zapalczywych mowy odważniejszą się ukażę.

Podług mego zdania ta bywa największa przeszkoda ku nawroceniu grzeszników: radziby oni szczyćli się cnotą od wszystkich czczoną i szanowaną, ponieważ ogarnęła ich boiaźń, aby taż cnota nie wpadła w podeyrzenie o obłudę czyli zmyśłone nabożeństwo; albo żeby od ludzi porywczych i zapalonych nie była żartami lub sprośnemi szyderstwami napaściwana, złośliwy duch światowy wstrzymuje ich i zastanawia od naylepszych kroków. Na świecie rządzonem uczciwością, czyli między obyczajniejszymi nie widzieć nic powszechniejszego nad podżciwość i rzetelność Pogańską, co się ogranicza cnotami, którym, osoby wolne, objawionej Religii nieprzypuszczające, bynajmniej się nie przeciwią, ani żądłami iadowitemi razi. Każdy chlubi się bydz człowiekiem uczciwym, rzetelnym, dla bliźniego przyślepny, łagodnym i sprawiedliwym, nikt niechce słynać i zostać rozgłoszonym za uciemieźcę, niesprawiedliwego, zapalczywego lub złośliwego. W czasach teraźniejszych te przymioty składają uczciwość, przyśloyność i obyczayność: naynie-

enotliwi zdobywają się dla takich na gorliwe pochwały. Lecz gdy przychodzi powstać przeciwko obgadującym, przeciwko czerniącym Wiare i święte obrządki: gdy potrzeba rozerwać mężnie współcześnie z tymi, co by nas mogli zepsuć przez skażone obyczaje: gdy się potrzeba oddalić od okoliczności podających wstyd i uczciwość w niebezpieczeństwo: gdy wypada potrzeba zamknąć obmierzłe usta niewdzięcznym potwarcom: gdy trzeba okazać sprawiedliwy wstyd i bojaźń przeciwko wszystkiemu, co ściąga na siebie nazwisko występku: gdy przystoi pokazywać cierpliwość, kiedy nas potkają naprzykrzenia: pokorę, gdy odmawiają czci i należytego poszanowania: umiarkowanie i skromność, gdy wyrządzają krzywdę: radość, gdy nas spotyka niespodziewane zawstydzenie; tego daleko większa część ludzi nie chce, ani śmie przyjąć! Świat zepsowany wybierałby stąd najostrzejsze żarciki: na te tklivości, na te żarciki niechęć się wystawiać!

Do was, do waszego doświadczenia odwołuję się. Siłaż razy na przekonywające słowa Kaznodziei, na widok nagle zmarłego, na wspomnienie prawd wiecznych, na tkliwą odezwę sumienia uczuliście prawdziwe odroczenie i niesmak do świata? Siłaż razy Bóg was łaską Niebieską poruszył i do miłości swęj zapalił? Jużście kosztowali łodyczy cnoty: jużście przedsięwzięli postanowienia: coż zagasiło? co przytłumiło tak święte żądze? *Quis vos fascinavit non obedire veritati?* Ad Gal. 3. Sami przyznacie, że w owych szczęśliwych momentach niewstrzymały was omamiające powaby świata. Świat wtedy nie był miłym widokiem: owszem zdawał wam się nieprzyjemnym. Powab rozkoszy nie rządził już, ani przemagał nad zmyślnością: w tych obrzydliwościach upatrywaliście gorycz. Ktoż rozproszył? co zniszczyło chwalebne układy do pokuty i nawrocenia? Dusze bojaźliwe dobrze wiecie! Wszystko spra-

wiła boiaźń świata! Jak wam złość i zaciętość ludzi zollala poznana, tak ulekliście się srogich napasć i szyderstw. Obawiacie się, aby świat odmiany życia nieprzypisał albo potajemnemu niesmakowi czyli nienkontentowaniu, albo blisko wiszacęj nieszczęśliwości. Giniecie okropnie, rzućacie się na przepaść dla tego, że nieznaydujcie dostatecznego męstwa, żebyście dali światu poznać, iż chcecie być zbawionymi. Gdy szło o uknowanie szkodliwych i bałamutnych podstępów, które na sławę waszą ściagnęły zakale, przypuściliściesz do głowy też samą boiaźń, że świat o was będzie gadał? Młody człowieku wstrzymałżeś się od przebywania w niebezpiecznym dla ciebie domu, od ściślejszego wchodzenia w niegodziwe związki, od wdawania się w bliskie a nieprzerwane okazy, czyli podniety do grzechu, wstrzymałżeś się mówić dla tego; że świat o tobie gadać będzie? naypierwszy i prawdziwy przymiot świata jest złością szafować i istotne dobra trucizną zaprawiać. W nieodbitey konieczności doznawania mściwych zaiadłości światowey pociskow, nie będziecieś się ich nigdzie obawiać, tylko, gdzie idzie oto, abyście przez nieroztropną boiaźń na taką karę nie załżyli, i na siebie nie ściagneli? Okrutny świecie, woła głosem żalonym S. Chryzostom; coż ci przewiniła uboga dusza, że ją w tak mściwe kaydany okuwasz przez boiaźń mow twoich, przez boiaźń uszczypliwego ięzyka? Chrystus dla zbawienia iey wylał krew; ty naywykrętniejszych używasz zabiegów, abyś ją potępił? Chrystus zesłał gorliwych Kaznodzieiów, Apostołów, aby się o nawrocenie iey starali; ty nieopuszczasz nic, abyś ją uwiodł i zdradził? pomyśliłżeś nad tem postępowaniem? Urząd, który przy tak dzikich szyderstwach odprawiasz, jest urzędem czarta! Przywołując niewinne dusze do zguby, przytłumiasz naydzielniejsze wrażenia łaski Boskiey, wydierasz im wiekuiłą szczęśliwość,

oddzielasz od Boga i Bogu ż rak wyrывasz! Ktoż wie, czyli w moment, w ktoreń z tey kazalnicy opowiadam słowo Boże, czyli piekło nienapełnione okropnemi wyrzekaniami? czyli po wszystkich stronach téy podziemney ialkini, nie rozlegają się żałośńieysze przeklęćwa miotane na ciebie przez tych, coby tam nie byli pogrążeni, gdyby nieroztropni wieczney nieszczęśliwości ieńce nie zwazali tklíwie na pociski; gdyby nie ulękli się mow twoych? Ktoż zgadnie, czyli się oni tamże nie doczekają ciebie, czyli z utesznieniem niewyglądają na ciebie, aby oglądali na tobie uiszczoną zemstę przez te same męki, ktoreś ty na nich ściągnął? Wielka Magdaleny szczęśliwość! Święta pokutnica odniosła zwycięstwo z nayiadowitszych pociskow światowych, odniosła oraz zwycięstwo nad samą sobą!

Navtrudnieysza dla Magdaleny sprawa ieszcze nieukończona: zostawało odnieść tryumfy z własnych namięćności, czyli trzeba było zwyciężyć i pokonać siebie samą. W pierwiastkowém źródle udzielone są człowiekowi namięćności na ukształtowanie męźnych i nayodważńieyszych serc czyli bohaterow; Bóg nawet używa po dziś dzień namięćności ludzkich na udziałanie sobie a światu naprzykład naywiększych Świętych! Przeciesz, ieźli nie mamy pilńey bacności wspomńionych namięćności utrzymywać na ściśleý wodzy, zamiast coby nam udzielały pomocy do zwalczenia złego: ciągną, ba gwałtem przyciskają; musimy walczyć przeciwko sobie samym, czyli przeciwko rozumowi naszemu. Są to grube cząłtki składające w umysłach nayciemńieysze chmury: z nich wypadają naksztalt piorunow i błyskawic, często dają przyczynę do gwałtownieyszych zgiełkow lub grzmotow: są owe w pośrzedku serc zapalonne ognie, ktore niekiedy wybuchają i sprawiają arcy szkodliwe pożary: tych pożarow nie można inaczej ugasić, iak potokiem łez: są nieprzyja-

ciele wewnętrzni i domowi, których koniecznie
 trzeba przełamać i zwyciężyć. Zostaniemy ofia-
 rami dzikiej zawziętości, jeżeli ich wcześniej nie
 podbiliemy w iarżmo niewoli. Otoż namiętności
 powszechnie przewodzące tak nad innymi ludźmi,
 iak nad sercem Magdaleny! Lecz panująca na-
 miętność w tey pokutnicy musiała więcej kosztować:
 obalenie i zniszczenie onéy tem trudniéy
 Magdalenie przychodziło, im czuła w sobie ży-
 wszą skłonność do uczynienia zadosyć swéy żąd-
 dzy. Namiętność rosnąca przez wrodzoną skłon-
 ność, utrzymywana zwodniczemi widokami, zmo-
 cniona przez wkorzeniony nałóg, zgola namię-
 tność rozkoszy zupełnie Magdalenę pod swe iarż-
 mo podbiła! Wydobyć się z pod takowego o-
 krucieństwa pokutującą dużo kosztowało: trzeba
 byłołożyć naysilniejszą uśłowania! Czegoż
 nie dokazuje łaska w sercu sobie posłuszném i
 wierném? skoro Magdalena tryumfuie, skoro od-
 nosi zwycięstwo z tylu tyranów, co ią do tych
 czas w zbrodniczym życiu więzili i niby okutą
 trzymali, od tey zaraz chwili tak sobie Zbawiciel
 upodobał w mężney Magdaleny miłości, iż ia-
 wnie obronę onéyże na siebie przyjmuie, wiare
 wychwala, potwierdza terażniejsze postępowania,
 przeszłe grzechy pokutującey odpuszcza! Od te-
 go dnia u Magdaleny sława i mieszkanie obiera
 w czasie Ewangelicznych prac: dom ten obecno-
 ścią swą poświęca. Bogoboyne rozmyślanie czyli
 nabożeństwo Magdaleny przenosi, więcej waży
 nad skrętność i zabiegi gospodarskie Marty. Na
 prozbę Magdaleny przywraca do życia Łazarza i
 z grobu śmiertelności wynieść mu rozkazuje: sta-
 nowi, ażeby ku chwale Magdaleny Ewangelii czy-
 tana i ogłaszana była do skończenia wieków we-
 wszystkich częściach świata. Po zwyciężściem
 Zmartwychwstaniu Magdalenie się najprzód poka-
 zuie przyodziany ozdobami chwały Niebieskiej;
 dając rozkaz, aby z tą wiadomością poszła, i ob-

wieściła dziwne cudo Apostołom: zgola obiera ją naciąko za Apostoła do samychże Apostołow!

Widzicie aż do przekonania, że łaski Boskie, łaski nayznakomitsze oczekują na tych, co się bez zwłoki nawracają, ale równiesz nic więcej spodziewać się nie mają, iak naysurowszhey kary ci, co nawrocenie odwłoczą. Przecz? rzekł Jezus rozmawiając o nierodzayney fide, przecz ma zastępować prożno ziemię, ktoraby srokrotny przyniosła użytek? wytniecie ją natychmiast; *Ut quid terram occupat, succidite eam.* Jeżeli Chrystus nie może ścierpieć drzewa niepłodnego? drzewa owocu nie przynoszącego? iakoż ścierpi tych, co tylko złości czyli złe czyny i przykłady wydaia? Jakiem okiem spoglądać będzie na młokosa nic usilniey nie szukającego, iak aby naywięcej przymnożył wspólnikow zbrodni? Nie odezwiiesz się? nie podniesiesz Pan w niecierpliwości głosu? za co swawolnikowi dopuszczać, żeby zastępował na ziemi miejsce, ktoreby inna osoba przykładniey posiadała? Niechay będzie zabrany z tego świata! wrzucicie go w wiekniście ognie! Patrząc na Absalona w biegu porywczey ucieczki zatrzymanego i ranami okrytego: widząc bezbożnego Antyocho obalonego na ziemię z tryumfalnym wozem i z nagłego upadku umierającego: przypatrując się Saulowi zabitemu po odniesioney klęsce, lub Hołofernesowi w czasie spokojnego snu zamordowanemu, któżby nie powiedział, iż te gwałtowne i przyspieszone śmierci, są nieszczęściami, ktore przypadek ściagnął? Coż w rzeczywistości znaczyły? Pismo zapewnia: przez tak okropne śmierci ukarał Bóg nie myślących o poprawie przy pełnianiu nayzłóśliwszych zbrodni! Umierasz w kwieciu lat, umierasz wczesnie i prędko, mowi Bóg do jednego, to stąd pochodzi, że niepoprawiałeś złóśliwych obyczaiow; owszem szukałeś wszystkimi sposobami rowiennikow twych skazić i zepsuć: pochodzi stąd, mowi do drugiego, iż

w rozumie i duszy twę wygasła wiara: całego życia prace obróciłeś na rozlewanie błędu: pochodzi to stąd, zapewniasz wszystkich, że niepoddałście się wzywaniu mojemu: nie usłuchaliście powołującego głosu: *Quia non obedistis voci Domini.* 1. Reg. cap. 28. Ubezpieczajcie się w odwołaniu pokuty na to, że Bóg jest dobry! dobrym jest, i więcże przesłał byś sprawiedliwym? Nie ściągniesz surowego ramienia? nie będzie kara! dla tego, iż was nikt z ludzi nie odważa się sforsować? Prawda, Bóg jest dobry, i niekończennie dobry; ale że jest dobry, masz obalić piekło? Przesłałże byś dobrym, gdy na wieczne ognie stracił miliony złych Aniołów i codzień straca niepoprawnych grzesników? dobry jest Bóg, nie chce nikogo zgubić: byłoby jego myślą i wolą? pragnąłże zgubić kogo z tych, co potępionymi zostali i sami się zgubili wiecznie? Nie usiłowałże? nie żądał każdego z nich zbawić? dobry jest Bóg: mógłby czekać na zwłaczającego odednia do dnia pokutę: lecz, że dobrym jest, czyliż z tego samego powodu czyni cokolwiek może? Nie w jegoż mocy było przeszkodzić, ażebyś nie grzeszył, ażebyś Tworecy nie obrażał? Nie w jegoż ręku było po pierwszym grzechu nawrócić cię i do pokuty wezwać? Teraz, gdy jeszcze dni życia przepędzasz czerstwo niepotrafiś cię ukarać za popełnione bezbożności i pogrążyć w piekło? Przypomnijmy sobie z jak wielu ludźmi postąpił i postępuje w sprawiedliwym gniewie? Do tego nie przystąpił jeszcze względem ciebie; nie obchodzi cię podobnie. Nie postąpisz tym samym sposobem? nie uczynisz podobnie w czasie przyszłym? nie dopełnisz tego wszystkiego wkrótce? w kilku dniach lub godzinach następujących? Przebóg! kto cię zapewni, że pierwszy grzech, którego się od dnia dzisiejszego dopuścisz nie ściągnie, nie sprowadzi najsurowszych pocisków sprawiedliwości Boskiej? Kto cię zapewni? czyli Bóg nie oczę-

kuie w szczególności na ten grzech, aby cię zań śmiercią ukarał i z świata zabrał? Pożytkujemy: korzystamy z przykładu Magdaleny: Czyńmy pokutę wczesną i rychłą: Czemu? bo jesteśmy ludźmi śmiertelni. Toście widzieli. Czyńmy pokutę surową: Czemu? bośmy grzesznicy; to mi zostaje dowieść, do tego was wzbudzić i nakłonić.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Pokuta jest czynnością uprzedzającą sprawiedliwe Sądy Boże: inowi Tertulian, Jak każdy Sąd Boży w wyrokach niewzruszony, w karaniu nie prześlagnany, w trwałości nie odmienny; tak Magdalena starała się te przymioty nadać pokucie swęj, i wynieść do najwyższego stopnia doskonałości Chrześcijańskiej. Oskarżyła się dobrowolnie żadney wymowki nie czyniąc: osądziła się sama w niczem sobie nieprzepuszczając; ukarała się sama nigdy karać czyli pokutować nieprześtając. Oto pokuta zupełna i dołateczna w wyrokach, albo raczēy w sprawiedliwych zdaniach; surowa w karaniu; nieprzerwana w trwałości; w trzech słowach macie prawdziwy przykład i wzórunek pokuty.

Nic niemasz dziwnego, że ludzie taia przed nami przestępstwa nasze. Jedni pokrywaią ie przez obyczajność; drudzy wymawiaia przez wzgląd na własne dobro. Ci podchlebiaia przez żądzą przypodobania się; tam ci Świętymi czynia przez porywczosć i płochosć: Wszyscy prawie palą kadzidło, aby niepopadli w niełaske; żeby wyjednali sobie pomoc i obronę w potrzebach! Lecz, że ukrywamy, że wymawiamy w oczach naszych własne grzechy, to rzecz do pojęcia niepodobna! Nie wiesz, że sąd, który na siebie wydajemy iest sądem zastępniczym czyli wyręcającym, i nie powinien by bydz na sądzie Boskim w niczem odmienny? Przypatrzyć się z iaką ufilnoscią, z ia-

ką skrętnością dochodzi Bóg wiadomości grzechu, gdy go karać chce! Nieograniczoném rozumu światłem dosiada najkrytszych serca ludzkiego zakątów: przenika aż do rozdziału duszy z ciałem: liczy niemylnie wielość upadku; rozbiera wiodące do niego pobudki, roztrząsa okoliczności, zgola waży na sprawiedliwéj szali całą złość, toż dopiero do ukarania zbrodni przystępuje. Tymże sposobem postąpiła Magdalena: najprzód zganiła w sobie, cokolwiek dotychczas usprawiedliwiała. Przed nawroceniem niepoczytywała za zbrodnią, chyba co się oczywiście wydaie nacyęszą złością w każdym przestępliwie; ter. z w srogiach nawet okazalsze ozdoby uznaje za naganną znikomość: zrzuca, wyrzuwa się z próżnych piekrydeł, które Ś. Chryzostom, nazywa sidłami niewstrzeżliwości i znakami obumieraiacéy czystości: kładzie zakazujące sobie prawo używania wszelkiego zbytku, na ktonen poświęcamy często maiaćki ubogich, należytą pracę rzemieślnikom, zaślugi domowników, naykonieczniejsze potrzeby własnych dzieci. Wyrzeka się owych ludzających serce powabów, które sztuka wynalazła, a dla chytrey żądzy przypodobania się ludziom bywają naywłaściwsze do obrażenia Boga. Zaprawde, pyta Ś. Bernard, złoto i iedwab, taż to szata przygotowana dla pokutuiących? Włosiennica spoczywasz pod szarlatem? głowa twa masz podobieństwo do głowy uwieńczonéy cierniem? Rozpoznasz cię Chrystus pod wonnemi namaszczeniami? pod tyłu sztucznemi kolorami? pod postawą obcą i nadzwyczajną? pod maskarą gypsovą? Przy śmierci odważyszże się oczekiwać na Zbawiciela w tym stanie i srogu? Nieobawiasz się by cię niespytał, czyie wyobrażenie ten młody lub stary balwan? *Cujus est imago haec?* Math 22. Jakoż Chrystus rozezna w tobie swoy obraz, kiedy nikt niemoże rozpoznać twego własnego? Przez arcy naganny zwyczaj dziwnackiego przestraiania, nie-

przysłisz światowniślowie do tego ostateczności sto-
pnia, że naykształtniey od natury wlane posławy
szpecą i psują? naypodleysze życia stany z nay-
szlachetnieyszymi mieszają? trudno rozroźnić fał-
szywy blask od prawdziwego, gdyż każdy równie
się świeci i błyszczy. Nie bywamyż często przy-
muszeni zapytywać się? ktoż to jest? albo żeby-
śmy nie ubliżyli należytych czci tam, gdzie ie odda-
wać winniśmy, albo abyśmy ich nietrwonili darmo,
gdzie oddawać nietrzeba? Możnasz rozumnie ty-
le nakładow, tak wiele zabiegowłożyć około okry-
cia ciała, aby ieszcze na połowę nagie i nie okry-
te zostało? Możnasz więcey na siebie wkładać tru-
dności przy czynieniu pokuty, iak gdy z niero-
zumu właśnie, wreieistr świętości liczymy ten spo-
sob postępowania, który Bóg potępia ile sposob
daiący przyczynę do wiecznego odrzucenia wielu
dusz? Magdalena pokutująca samą prostotę przy-
biera za stroie, skromność za ozdoby. Ta właści-
wa częśćka, ten prawdziwy wydział pokuty: każdy
żyjący poznaie to doskonale. Cóż czynią ludzie
światowi, aby sobie wolniey pozwalali, cokolwiek
służę do ołodzenia surowości pokuty? rzucają
oczy, patrzą na małe dobro, które czynią; zawie-
rają oczy, ani spoyrzą na srogie niecnoty, któ-
rych się codzienn dopuszczają.

Ten jeden błąd wyiawszy, pokuta Achaba
byłaby pokutą w wieku swym nayślawnieyszą!
Mamże iawne przytoczyć dowody? rozdziera on
szaty, bierze ostrą włosiennicę, pości, modli się,
czuwa, w popiele spoczywa. Na taki widok, ktożby
nie osadził szczerą jego pokutę? Achab ziemię
samfiada, którą sobie gwałtem przywłaszczył, czy-
liż w zupełności powraca? ani myśli o oddaniu
cudzey własności. Nieptzeryway cięgu bogo-
myślności i modlitw: słuchay codziennie Mszy:
nieopuszczay żadnego odpustu po licznych w sto-
łeczném mieście kościołach, pokazuy się światu
pod nayprzykładnieyszą posławą pokutującego:

dobrze czynisz; ale ktoż źle nabyte przez ciebie dobro ukrzywdzonemu powroci? Przebog! byłeś podobno jednym z naybardziej ogłoszonych lichwiarzow, zażywałeś zdradzieckich wybiegów na wyciśnienie ugod tobie, tylko dogadzaiących, zawierałeś z trzecią osobą pokrzywdzającą wielu znomy, z osobą, ktorey oszustwo i zła wiara dobrze ci znaiome! bogatys, panosysz się z dobra cudzego! Dla tego zaś, że nastajesz w każdej okoliczności przeciwko lichwie i publicznym lichwiarzom: że nieprzepomnisz nigdzie na swą łronę tłumaczyć największych twych niesprawiedliwości: że nadaiesz nazwisko ochrony lub cnoty łakomstwu dla ciebie samego nąypotrzebniejszych rzeczy uymuiącemu, podchlebiasz sobie na oślep, iako byś czynił przykłądną pokutę? Ah! iakoż podola czynić pokutę surową, kto zaczyna od wymawiania źródła wszystkich swych grzechow? iakoż może opłacić długi ten, co ich się bez czoła wypiera? iako się utrzejesz zemsty, ieżli za wymiar iey położysz fałszywą sławę i ową niedotkliwość, iakich Ewangelia Chrystusowa nie zna? iak uniknie obinowy, kto sobie serca dodał; iż cokolwiek powiedział, prawdą jest? iak się uchroni pychy, kto iey nieprzestaie nazywać przyzwoitością, albo własnością urzędu? Jest to pokuta bezbożnego Achaba, niepokuta Magdaleny. Niemóżećie sobie podchlebiać, iakobyście czynili pokutę szczerą, ieżli pokuta wasza w zdaniach, czyli wyrokach nie jest bezłronną i sprawiedliwą, a w ukaraniu nąysurowszą.

Wydane od wiekow prawo: zaśluguia na nie zbrodnie nasze; wszelka pokuta powinna być surowa. Jeżli nieokazuje się słuszną surowość w karaniu grzechu, pokuta będzie niedokłądną i niedostateczną. Z tego powodu Magdalena łoży na czynienie pokuty wszystko, czego używała do rozkoszy zmyśłow. Włosy ozdabiały niedawno głowę, zażywa ich na obtarcie nog zbawiciela.

wych: oczom pozwalała zbytney wolności w nag-
nieprzytówniejszych spoglądaniach, już zaćmiła ie
prawie posępna żalobą przez potoki wylanych
łez: Całe ciało nurzało się w rozwiózłej miękko-
ści, poddane teraz pod naysurowszą ostrość! Do-
bra, majątki posiadane dostarczały Magdalenie na
wieloraki zbytek, szafuie niemi choynie na po-
trzeby ubogich: nayufliniejsze rozpustnicy za-
mierzenia były ziednać sobie czcicielow, odtąd
nieprzyimuie innego towarzystwa procz słodkiego
współczeństwa z Bogiem człowiekiem, ktoremu
nawiększą cześć wyrządza: idzie na Kalwaryą,
postępuje za nim aż do krzyża: nie odstępuje zło-
żonego w grobie: przez co narzędzia grzechu za-
mieniałą się w rzeczywistą ofiarę mężnéy pokuty.
Mając przed oczyma taki przykład, pokrywajcie
niebalsstwo: wymawiajcie się słabością płci, lub
miękkością przyrodzenia! Dziwna rzecz! podnosi
ekliwy głos Job, w osobach światu poddanych pa-
nuie słabość i nieudolność, gdy trzeba czynić po-
kutę: wielką znajdują moc i męstwo, gdy się
przychodzi wylewać na rozkoszy. Skoro poczy-
namy zalecać, skoro przemawiamy do ludu świato-
wego, aby prowadzili życie ostre i pokutujące,
odsyłają wszelkie surowości albo do nawiększych
grzeszników, albo do naywyższych Świętych. Po-
tępiają na pokutę iednych z przyczyny powsze-
chnéy pogłoski o ich zbrodniach; skazują na tęż
pokutę drugich, z powodu widocznhey światobli-
wości i pobożného, w którym zostają, stanu: iako
zaś siebie samych nie sądzą ani tak winnymi, by
mieli należeć do liczby pierwszych, ani tak dosko-
nałymi, by osiągneli pewny stopień w porządku
drugich, całe się uwalniają od surowości pokutu-
jących: Udają pospolicie, że im lit braknie, zdro-
wia niedostawa! Lecz, pyta daléy Job, wcoż się
obrocilo czerstwe zdrowie, o ktore się nigdy nie-
skarżysz, kiedy potrzeba wytrzymać niewstrzemię-
żliwość obżartych biesiad, bezsenne czuwania,

nieprzerwane zanurzania się w rozkoszach? *Ubi est fortitudo tua?* Job. 4. Ktożkolwiek jesteś niepo-
trafiłżebyś duchem pokuty działać tego, co czy-
nisz z wewnętrznego smaku i upodobania? za co
nierozdasz w duchu pokuty między ubogich i po-
trzebujących pieniędzy, które wyrzucasz na nie-
bezpieczeństwo szulerskiéy gry? które sypiesz na
nieprzystoynne ciało piękrzydła? które marnujesz
na niegodziwe podarunki? które obracasz na do-
godzenie namiętnościom? za co niepoświęcasz
przykładowy pokucie tych postów, tych wstrze-
mieźliwości, tego od rozkoszy unikania, które
tak łatwem ci się staie, kiedy niebezpieczeństwo
choroby wyciąga ochrony? Czemu nie masz ofia-
rować Bogu w postawie skruszonego pokutnika
tego zapomnienia wyrządzonych ci krzywd, tego
przykładowego pojednania się z nieprzyjaciółmi,
które mało cię kosztują choć by z najsławniejszy-
mi przeciwnikami, kiedy możni Panowie, obroń-
cy twoi, lub zyskowne widoki pomyślności oto
nalegaia? dla czego nieponosisz z cierpliwością
w duchu pokuty tych wzgard, tego przykrego od-
mowienia, którego tak często doświadczasz i znosi-
sz, na usługę możniejszych? dla czego niemil-
czysz z równem zbudowaniem, na owę każdego
zdumiewiające upokorzenia, na one prawie niepo-
dobne własnéy woli przelamywania, iakie z po-
wierzchnią przynajmniej chęcią podejmujesz
dla otrzymania łaski, dla wcisnienia się w serce
nad ciebie bogatszych? Tak się pokazujesz skorym
na wszelkie spojrzenia, tak powolnym na nądro-
bniejsze woli ich skinienia, tak tieżmordowanym
w dokonywaniu odebranych rozkazów! więc to
tylko, czego się domaga Bóg względem pokuty,
to tylko, zdaie ci się rzeczą niepodobną? Pona-
wiam znówu, coin już powlechiał, gdzieś prze-
bog serce i odwaga twoja? *Ubi est fortitudo tua?*

Ah! co to za piękna wymówka dla stojącego
przed trybunałem Bożym, odzywać się do Boga!
Panie!

Panie! prawda, niepościłem: nie zachowałem powściągliwości w czasie czterdziestodniowego i innych postów: iakoż mogłem znieść taki ciężar, kiedy wteż prawie czasy wychodziłem z gościnności i zabaw światowych, gdzie noce przepędzałem na grze w karty, a ledwie nie całe dni srawiłem u dobrze załatwionych stołów? bywałem przytomny po nayprzedniejszych widowiskach? obiegałem wszystkie uczciwsze posiedzenia składane po całym mieście? nieopuściłem żadnych weselości, żadnych zabawek, co wszystko niezmiernie mnie znużyło? Prawda: nie nadgrodziłem, nie przyprowadziłem do pierwszego stanu majątku, który przezemnie został zruynowany; wszakże to samo zniszczenie, upokorzenie nieprzyjaciela wiele mnie kosztowało: iakoż mogę przyśłać, abym dla nadgrodzienia krzywdy tracił znakomitą część mego dobra? Coż wy o takich sposobach domaczania się myślicie? Nieprzyjaciół, nie miło wprowadzać tego rodzaju mowy i uczciwsze uszy obrazać! Ztemwszystkiem wasze postępowania nie toż na usła i na język wasz kładą? nie do takiejże mowy przysposobionymi wydają? Podobnasz, aby się łatwą i miłą rzeczą zdawało, upokarzać się, wydarte majątki wracać, własne pokrzywdzenia odpuszczać, w przeciwnościach pokazywać umiarkowanie, naycięższe zbrodnie, przestępstwa kroczyć i umarzać, gdy wyciąga świat? Gdy Religia, gdy własne sumienie domaga się naymniejszy iasnużny na okup grzechów, szczerę spowiedzi na zgładzenie ich, małego zmartwienia i przymusu, ażebyś więcę nieupadał; iednę łatwą życia odmianę, ażebyś dawne upadki w oczach zgorszonych publiczności naprawił: nie wiele też, abyś ognie piekielne zalał, kilka chwil przykrych, kilka chwil zmartwienia, za tak sła niegodziwych uciech, ktoremś się do sytu napelniał: wszystko ci się wydaie rzeczą do wykonania i do podjęcia niepodobną! Gdziesz w sprawie Bożej męstwo,

jakieś zwykł okazywać w sprawach tyczących się świata?

Przynajmniej przyjmujcie w duchu pokuty trafiające się nieszczęśliwości, iakich uniknąć niepodobna! Owe w chorobach boleści, których sami uśmierzyć niemożemy: owe nienawisne i odrażające osoby, których się uchronić w własnych domach trudno: one żywe żarciki, przegryzki zapalczywe, których w dzieciach nawet niedołącie pokroić, uchamować, ani od tak wielkiego złego oduczyć: one obmowy potwarzające was dla tego podobno, żeście i wy czernili niewinnie bliźnich: owe niesprawiedliwe poniżenia czyli upodlenia was dla tego, żeście umyśliłi podchodzić innych: ową stratę czerstwego niegdyś zdrowia, pierwiastkowej urody, zgromadzonych dóbr i majątkow, dla tego, żeście tych choynych darow Bożych na złe użyli: przyjmujcie mowę w duchu pokuty, mimo tego, że już ich doświadczacie, że cierpicie i znoficie! Coż niedostawa, iak abyście dobrowolnie przyjmowali, ażebyście cierpliwie znofili? Gdiesz siła? gdzie twe męstwo chrześcianinie, ieżli niepotrafisz wycierpieć, czemu przeszkodzić, czego w swym pędzie zatrzymać nie podolasz? Przebog! o Panie, do iakich się nie musimy udawać sposobow? iakiego nie musimy osiągać przemyśłu, abyśmy zniewolili grzeszników, do oddawania ci iakieykolwiek nadgrody, iakieykolwiek za wyrządzone obrażenia przyzwoitości?

Dusze gnuśne do pokuty, coż rzekiecie, kiedy przydam, że pokuta powinna być w trwałości nieprzerwana. Wyślawcie sobie i złączcie w rozumie waszym, cokolwiek pokuta obeymuie najsurowszego: pokuta taka w Magdalenie niemiała innych granic, iak granice życia. Zagrzebana w okropnej pułstyni, nie zna pokarmu prócz korzonkow; łoża prócz ziemi gołej; innych sprzętow prócz narzędziow pokuty; innego celu prócz wyobrażenia krzyża Chrystusowego, innych towa-

rzyszow procz dzikich zwierząt, pociechy innéy
 prócz obfitych łoż. W tém miejscu rozstała się
 ona na zawsze z światem, tu wypowiedziała mu
 wieczny rozbrat! Corki Jerozolimskie, corki Syon-
 skie, woła Ś. Chryzostom, które świat nieszczęśli-
 wie uwiodł, podźcie, patrzaycie, nauczcie się od
 Magdaleny; życie wasze niemoże bydź zbyt dłu-
 gie na obmycie zbrodni popełnionych. Zapyta-
 cie się o przyczynę? bo Sakrament spowiedzi gła-
 dzący zmażę grzechową nie zniokł powinney za-
 grzech kary: bo niewiecie, czyli życie wasze do-
 starczy na nadgrodenie ciężkości i trwałości grze-
 chu: bo po przednaniu się z Bogiem zachowu-
 icie nieszczęśliwe ostatki grzechu, złośliwe chu-
 ci, wrodzoną skłonność, tlejące i co moment do
 zapalenia łatwe namiętności: bo naymnieysze
 opuszczenie się iest zdatnem do nadania nowych
 sił rozpalonym żądom: bo żądź waszych nie zaga-
 filiście do szczeru, tylko uspieliście na czas: ża-
 dze wspomnione nie umrą aż razem z wami: co-
 kolwiek przedśiewezmiecie, petykać się z namię-
 tnosciami do śmierci potrzeba. Niebezpieczeństwo
 powrotnego upadku iest nader straszliwe: to nie-
 bezpieczeństwo utrzymywało Magdaleny w nie-
 przerwanych boiaźniach i troskliwościach. Ani
 twarde, na którym sypiała łoże, ani wielość wy-
 lanych łez, ani gorącość i nieprzerwany ciąg mo-
 dlitwy, ani żadne surowości pokuty, ani zacność
 bogomyślności, ani cudowne ducha zachwycenia,
 ani nieograniczona miłość, ani obfitość łask nie-
 biejskich niepotrafiły iey serca upewnić i zabezpie-
 czyć. Odpuszczone iey były grzechy: niemogła
 powątpiwać bez ściągnięcia winy niedowiarstwa.
 Grzechy swe opłakiwała, obrzydziła, porzuciła
 odważnie, przykładła się wiernie do zadosyć u-
 czynienia, przeciesz sądziła, że niezdoła ich nad-
 to łzami gorzkiemi obmyć, zmazać i zgładzić.
 Coż niedostaie, ażebyśmy się za przykładem Ma-
 gdaleny odezwali do Boga? Tak iest Panie! niech

mnie iak naywięcéy kosztuie, przyjmuję na siebie ciężar gniewu twego. Niechay ten gniew uści się namnie: niech się zleie w nagley i niespodziewanéy śmierci, uprzedzam ią od tego momentu przez wczesną a surową pokutę. Niech sprawiedliwość twa stanie się przeciwko mnie nieodmienne i niewzruszoną w wyrokach, surowszą w karaniu, obszernieyszą w trwałości swoiey, będę się starał uniknąć iey razow karząc siebie samego za grzechy, w niczém się niewymawiając, nic ciała nie przepuszczając, nigdy karania nieprzerywając. Od dnia dzisieyszego, od tego momentu podaję się dobrowolnie i znosić pragnę cały sprawiedliwości ciężar, nie złożę, obnosić go będę po wszystkich mieyscach, po wszystkich posiedzeniach, dokądkolwiek mnie powinność wezwie, abym uniknął błędu i zwiędzenia. Nosić go z sobą będę przy odprawianiu obowiązkow bądź urzędu, bądź przyiętęy posługi, abym ie naydośćteczniéy dopełniał. Nie oddalę go od rozumu, ani od duszy, abym myśli na nayściśleyszą wodzy utrzymywał: nie oddalę od serca, abym żądze iego roztropnie kierował; nie oddalę ani złożę od ciała moiego, abym niezważając na wymysł i niedotkliwość surowo i przykładnie ie karał. Tak iest, wielki Boże! będę się za ciebie mścił, karząc siebie samego: będę nadgradzał wyrządzone krzywdy, chłosczyć i martwić siebie samego: będę ci należytą cześć oddawał upokarzając siebie samego: chwałę twą pomnazać będę wyniszczając siebie samego. Odtąd nic nie pokaże się we mnie, co by nie nosiło piętna sądow twych, śladow sprawiedliwości, znakow odwołania, surowości mszczącęy się ręki, skutkow sprawiedliwego gniewu. Wszystkie części ciała i duszy moiey ponosić odtąd karę będą, bo wszystkie mocy duszy i wszystkie narzędzia ciała obraziły cię. Koniec pokuty ten, nie inny będzie co życia, ażeby wiódząc się i będąc rzeczywiscie osądzonym, na karę

skazanym, ba już i ukaranym; lecz osądzonym bez litości, skazanym na karę bez względu, ukaranym bez najmniejszej przerwy, abym mówię z pod panowania czyli rządów sprawiedliwości twej przeszedł pod panowanie i rządy miłosierdzia; abym cieszył się na zawsze tobą samym w wiekiwieśm mieszkaniu chwały. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE KWIETNIA:

o Komunii Wielkonocnej.

Videns Civitatem flevit super illam. Lucae cap. 19.

Coż to za tajemnica? Gdy Żydzi zaprzeczają Chrystusowi należytego Królestwa, on oplakuje ich ślepotę: kiedy Królem go obwołują w Jerozolimie, lży łeie nad nieszczęśliwem miastem? Mogłże Jezus odrzucać część powiną Messyasowi? Odpowiada Chryzostom, nie tylko nie płacze nad tymi, co dzisiaj iego do Jerozolimy wstąpienie sławnem czynią; lecz przeciwnie oplakuje nad tymi, co się do tryumfu przyłożyć opierają. Przyczyna łez Zbawicielowych: Oto znajduje się wielu niechcących go przyjąć między mury miasta: drudzy przyjmują, przeto, aby nań uknowali śmierć! Te występki, Chrześcianie, iakożkolwiek ciężkie są, niełuszniesz ie między nami oplakiwać przychodzi? pod ten Święty czas żada Chrystus przyiść do nas przez Wielkonocną Komunią; z tych, co mnie łuchaia, niezayduiasz się i tacy, ktorzy o czem innem nie myśla, iedno

albo żeby uniknąć odwiedzenia Syna Boskiego, albo żeby zgotować przyjęcie niegodne. Na uchronienie się tych nieszczęśliwości: pierwszey, aby cale nie komunikować, drugię aby komunikować: dowiodę, w tym czasie komunikować trzeba koniecznie: Część I. Komunikować trzeba godnie. Część II. Kościół obowięzuie nas do sprawy w Chrześcijaństwie Nayświętszey: wszystkie okoliczności obowięzują do odprawienia iey świętobliwie. Nie rozłączaymyż tak ważnych prawd: przez pierwszą uchronimy się niedbalstwa lub odstępstwa; przez drugą staniemy się dalecy od znieważenia stołu Pańskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

W znaczney części Chrześcian panuie za czasow terażnieyszych taki niesmak do Komunii, iaki w wiekach przeszłych nie miał przykładu. Rzeklibyście, iż na Ołtarzach naszych nie przemienia Jezus w Sakramencie miłości, lecz ośiada Tron gniewu. Na samo wspomnienie powinności, która się dziś dla wszystkich nieodbitą stała: uyrzycie wielu tyśiącznemi troskliwościami zamieszanych, na tyśiączne wątpliwości podzielonych, przeciwnemi uwagami sfołatanych. Żydzi nie pokazali ani więcę trwogi, gdy usłyszeli, że u bram stolicy ich stoi Chrystus; ani więcę oporu, aby dla przyjęcia z miasta wyszli. Słyszeliście wołających, ten jest buntownik usiłujący sobie przywłaszczyć koronę, ten jest tyran zbliżający się, aby osoby i dobytki nasze okrucieństwu poświęcił! Daremnie im oświadczano z strony Zbawiciela, że przychodzi iako Król spokojny; daremnie się stawiał w postawie skromney i pokorney. Wyiawszy nie wiele dusz pobożnych przyносяcych palmy na uczczenie wielkiego przybycia, w innych pokazało się głębokie wrażenie boiaźni i smutku całą Jerozolimę w zamieszanie

wprawiające: *Commota est Universa Civitas*. Math. 21. v. 10. Toż łatwo okazać między nami: Chrystus ogłosił, iż pragnie przyiść do nas w ten czas Wielkonocny, wszędzie prawie widziecie twarze zaleknione, usta milczące, postawy trwogi i bojaźni pełne, które sumienia ogarniać poczynają. Jeżeli wyłączycie mało dusz uweselonych z przyścia Zbawicielowego, inne pokazują się w zamięszaniu. Skąd przebóg! może pochodzić unikanie albo zupełne oddalenie się od Komunii, które w oczach mych jest niepojętem? Wzdrygaciesz się przyjmować Ciało Chrystusowe, iżście podlegli niedoskonałościom? że upadacie niekiedy w grzechy śmiertelne? iż ięczycie w nałogu iakięzy zbrodni? Daymy widzieć niedoskonałym, iż niedoskonałości nie mogą im przeszkadzać do zostania uczestnikami Nays. Sakramentu: grzesznikom, iż obowiązani są porzucić grzechy, aby kosztowali tak wielkię świętości: ludziom zatwardziałym w zbrodniach, iż powinni wynieść z nałogow, aby się postawili w stanie godnym Ciała i Krwi Chrystusowey. Trzy rozdziały naygruntowniejszey nauki.

Ani ludzie, ani Aniołowie niedołają zaśluzić na przyięcie w Sakramencie Oltarza Ciała i Krwi Chrystusowey; wszakże, aby mieć przygotowanie dostateczne na przyięcie tegoż Ciała i Krwi: dosyć jest, zostawać w stanie łalki. Bydź wolnym od grzechu śmiertelnego i od wszelkiej skłonności do niego: bydź gotowym na stratę części, dobra, życia nawet, niżli obrazić Boga, jest zostawać w stanie godnym Komunii. Tak osądził Zbor Trydencki: to poczytuemy za prawidło wiary. Mowie lub myśleć przeciwnie, jest męsząc przygotowania, które są radą, z przygotowaniami, iakie wkłada przykazanie; jest pokrywka wymyślona duchem kacerskim na zgładzenie używania Nays. Sakramentow: jest nauczać, iż na Wielkanos nawet mimo przykazania Kościelne-

go, iż przy śmierci mimo największych potrzeb umierającego, iż w żadnym czasie życia człowiek niepowinien się przybliżać do Komunii: ponieważ biorąc rzecz ściśle stworzenie nie potrafi zasłużyć na takie dostojństwo: jest chcieć udawać, że Chrystus siadło na nas uknował; kiedy dał moc Kapłanom poświęcania na Ołtarzach Ciała i Krwi swej; kiedy nakazał wiernym przystępować do Niebieskiego stołu: kiedy obiecał nowe życie tym, co by obowiązki wspomniony pełnili, a najsroższe pioruny rzucił przeciwko onym, którzyby go zaniedbywali. Jest chcieć lud przekonać, iż Kościół źle uczynił, gdy wyraźnie położył prawo; iż prawo to bez obrazy sumienia można gwałcić: jest usłować, aby z Ewangelii wygluzowanym został najsłabszy szrządek doylecia wysokiej doskonałości. Przypomnijcie Oyców Kościoła i najlepszych Pisarzy, którzy o tej rzeczy pisali: wyłożcie w słowach dosadnych, cokolwiek doskonałego wyrazili do dokładnej Komunii, wysiliwszy starania w okazywaniu co oni do nas najznakomitszego przesiłali, wrocić będzie potrzeba do uchwalonego zdania, skoro jesteśmy w stanie łaski, jesteśmy w stanie godnym przyjmowania Najs. Komunii.

Żądacie dowodu w wyobrażeniach lub przykładach pamiętnych i sławnych? Gdy Chrystus chciał umywać nogi Piotrowi, Apostoł oświadczył się bydlę niegodnym takiego uczczenia: wyznanie niegodności przeszkodziło, aby się stał posłusznym danemu rozkazowi? Gdy przez żywe niktzemności swej wpoienie wymawiał się Setnik wprowadzić Chrystusa do domu, ta pokora zagroziła drogę, aby na przyjęcie Zbawiciela nie wybiegł i do przybytku swego, nie przyjął? Gdy ubogich i chorych wezwano na ucztę oblubienicą, chorzy nie byli obrazem ludzi nie doskonałych? Niedys rozdawano Komunię dzieciom i dorosłym zaraz przy Chrzcie; też

łaski udzielano różnowierzącym w pierwszą chwi-
 lę poiednania się z kościołem; rozumiećiesz, iż
 poczytywano za ludzi doskonałych, bądź dziatki
 dopiero urodzone, bądź dorosłych, którzy życie
 przepędzili na zbrodniach zwyczajnie z bałwo-
 chwalsiwa i błędu pochodzących? Przed przystą-
 pieniem do stołu Pańskiego głosem wielkim do
 trzech razy powtarza kapłan, iż esmy niegodni do
 serc naszych przyjąć Chrystusa, pod tym pozorem
 wstrzymujesz się od rozdawania prawowiernym
 Najśw. Sakramentu? Coż mówić o ludziach, kto-
 rzy wystawiają ustawicznie niedoskonałości czło-
 wieka, żeby go oddalić od Śś. tajemnic? Oto
 ponawiają zbrodnią owych, co w prawie starym
 odciągali Żydów od ofiary. *Retrahebant homines*
a sacrificio. 1. Reg. cap. 2. Zaprawdę, coż niego-
 dziwszego, iako bronić komunii przez cały rok,
 nie kiedy przez wiele ciągiem lat duszom sprawie-
 dliwym niemającym innego niedostatku procz te-
 go, że w ciele skażyelném nie mogą dosiąć czy-
 stości i doskonałości Aniołów żyjących w niebie?
 Coż bezbożniejszego, iak wpaść oddalanie się
 od Sakramentu, kiedy Chrystus rozkazuje, kościół
 wyraźny dać przykaz, oycowie najusilniey zale-
 cają doniego przystępować? Mowieś miało, abym
 z błędu wyprowadził dusze słabe, któreby fałszy-
 wi Prorocy uwieść zdołali: radbym dał uważać
 przeciwieństwo znajdujące się między ich mową
 a zwyczajnym postępowaniem. Z iedney strony
 sądzą każdego człowieka zbyt niedoskonałym, aby
 się ważył zbliżyć często do ołtarza, z drugiey co-
 dziennie sami wstępują: z iedney strony przyka-
 zują, aby się lud wstrzymywał przez uszanowanie,
 z drugiey podług ustanowionego i nieodmienne-
 go prawidła niewstrzymują się sami żadnego dnia:
 z iedney strony twierdzą, iż jest podawać się w nie-
 bezpieczeństwo wyrządzenia obelgi boskiemu Sa-
 kramentowi przyjmować go częściej z iakiegożkol-
 wiek nabożeństwa; z drugiey strony niedają wi-

ry, aby odprawiać Msze dla podłego zysku, aby żyć z ołtarza, było się wystawiać na niebezpieczeństwo. Gdy natraficie ktorego z tych zmysłowych poprawiaczów wiary, który, aby was wstrzymał lub oddalił od komunii odwoływać się będzie do niegodności człowieka, spytajcie, czyli nie jest człowiekiem tak, iak my? Czy nie podległy tym niedoskonałościom, co my? czy nie jest pełen takich niedosłatków, iakich i my? Dla czegoż nieuważając na niegodność własną nie lęka się sprawować codzien najstraszliwszych tajemnic? Spytajcie, czyli gdy Chrystus ustanawiał Sakrament miłości, nieznał niedoskonałości ludzkich? czyli bez względu na toż poznawanie, nie rozkazał przystępować do stołu swego pod karą potępienia? Póki żyć będziemy na ziemi znajdzie się w nas co do poprawy: ten jest żałosny stan człowieka, iż musi nie ustannie doświadczać słabości! Wszakże, bez sprzeciwienia się słowom Syna Bożego, gdy mówiąc o Faryzeuszach rzekł: czyńcie co mówią, lecz nieczyńcie tak, iak czynią, powiadam o tych złych strożach zwodzących w sprawie komunii: czyńcie tak, iak oni czynią, lecz nieczyńcie, co mówią. Przez własny przykład nauczą was przystępować często do stołu Pańskiego; mowami swemi będą usłować, aby oddalili od niego.

Ktoraż jeszcze zachodzi trudność w przystępowaniu do Najs. ciała i krwi Chrystusowey Sakramentu? Odpowiadacie, żeśmy nietylko niedoskonały, iak niedoskonałym bywa każdy człowiek, lecz do powszechney niedoskonałości przydać się może niedbalstwa lub złości, które przyprowadzają umię o upadek grzechów śmiertelnych. Zostaję w niełasce i gniewie Bożym: chcesz, abym w tym stanie przystępował i brał pokarm Anielski? Nie, chrześciance, lepięć tylić razy zginać, niżli komunikować w stanie grzechu. Ale czynić takowe wnioski, ponieważ mam grzechy ciężkie na su-

mieniu niepowiniennem się nimi brzydzić; niemam obowiązku się spowiadać dla przyjęcia godnie komunii, jest oszukanie iedno z nayszkodliwszych zbawieniu. Daycie proszę uwagę: mówić, jestem grzesznik i przez pokorne wyznanie grzechu gotować się do komunii jest szukać w Jezusie, Chrystusie naywiększych pomocy, ażeby nieupadać w zbrodnię; zwać się grzesznikiem, i tak zostawać nie nieczyniąc, jest chcieć, niewywnieść z zbrodni. Żądaciesz wiedzieć prawdę, dla czego powstała w was namiętność, czylibyście nielepiej uczynili, gdybyście niekomunikowali podczas Wielkonocney uroczystości? oto dla tego, że niemyślicie ani wnieść w sumienie na roztrząśnienie go, ani upokorzyć się przez szczerą spowiedź przy nogach kapłańskich, ani dochodzić myślą złe nabytych majątkow, aby ie właścicielom powrócić, ani oddalić bliższej do zgrzeszenia okoliczności, aby się wolniey ulubionemi rozkoszami zabawić! dla tego, iż nie chcecie się poprawić: abyście zaś nieprzydali nowego Świątokradztwa do zbrodni dawnych, wolicie wyrzec się komunii, niżli bezbożności waszych. Wreście, czuiecie, iż gdybyście mieli prawdziwe pragnienie lepszego życia, komunია byłaby do dostąpienia tego iednym naypewniejszy szrodkow. Niesądźmy o tey rzeczy inaczej, iak z doświadczenia! Daycie mi grzesznika, któryby poruszony nieszczęśliwym swym stanem, toż szczerą żądzą nie wrocenia się do niego postanowił przystąpić do ŚŚ. Sakramentow: mówię, grzesznik ten wkrótce stanie się nowym człowiekiem przez obfitość łask, które przy pokornej swej żądzy odbiera. Niegdyś mógł być podległym przestępstwom prawa o umartwieeniu i poście, wpozwalaniu sobie nayniegodziwszych rozwiozłości, w wylewaniu się na zbytne gry, w pobudzaniu zazdrości, wiecznych nieprzyjaźni; dzisiaj albo nie znajduie się w nim nic, co by go do tych zbrodni przybliżało; albo

tak się rzadko trafia, iż mu cała publiczność pochwali daie. Skąd to pochodzi? Stąd, iż myśl owa, że ma wkrótce komunikować ożywia czułość i pilną nad samym sobą straż, przez którą się utrzuca okoliczności wiodących do grzechu; stąd, iż w komunii nabiera sił do oparcia się naizdom grzechowym. Wiesz, pyta się z tej przyczyny Ś. Chryzostom, skąd pochodziło w męczennikach niewyciężone męstwo czyniące ich nad podstępny nieprzyjacielskie wyższymi? z nuygodniejszego czi ciała Chrystusowego, odpowiada. Tak jest, powtarza Ś. Biskup, próżno wyszukują sposobow na osłabienie statku przez srogie pogrozki tyranni, albo przez dzikie okrucieństwa kacia; przez modły i zaklinania rodzice, albo przez tkliwe sfosowania przyjaciele: dla umocnienia tych rycerzy przeciwko pokusom ciała i krwi, przeciwko naypowabniejszym obietnicom, przeciwko słodkim trucznom rozkoszy, przeciwko boiaźni i okrucieństwu mak dosyć było kościołowi wystawić drogą krew Chrystusa Jezusa. Patrzac na ten potok dla zbawienia naszego wylany, stawali się lwami nienasyconymi do wytoczenia raczey krwi, niżli aby obowiązki własne zdradzić mieli.

Naucziesz się iak siła i iak wielkie utracacie pomocy opuszczając komuniją; uczcie się tego w iednym znaytkliwszych wyobrażeń Pisma Bżego. Izraelici przegrali naywalnieyszą potyczkę z tych, ktore wydali Filisfynczykom. Strata była wielka; zaledwie się ieden człowiek wrocil, coby rzecz, iak się miała, oznaymił. Przebog! rzekł Naywyższy kapłan Heli: powiedz, coż się nieszczęśliwego przytrafiło? Odpowiada: Woytko w pień wycięte, wodzowie w niewolę wzięci albo zabiani, Izrael obalony; lecz ieszcze nie wszystko. Coż więc bydz może załosnieyszego? Dway twoi synowie zgineli: uwolnij mnie, niech więcej nie powiadam. Kończ, nie trzymay mnie w oczekiwaniu: Arka Święta, ponieważ każesz powie-

dzieć, Arka przymierza zabrana. *Arca Dei capta est.* Na te słowa, Heli, który miał dosyć na niewielu łzach za wspomnieniem zguby najsławniejszych bohaterów. Heli czci godny starzec, co znalazł tyle ślądności, iż okiem spokojnem patrzył na domu swego nadzieję w jedney chwili na wieki upadłą: Heli niemógł się na własnych utrzymać nogach; chwiele się pod zgrzybiatego ciała ciężarem: słabieją żyły, pada i umiera z boleści. Strach i bojaźń ogarnia rozumy przytomnych: rozchodzi się smutna wieść: niewiasty i dzieci zapominają, że utraciły mężów, ojców, przewodników, podpory swych domów: nie myślały nawet o hańbie z przegrania niniejszego na Narod spływającej. W pokoleniach nie niedychać między gorzkiem ięczeniem i łzami, nad te żalodne słowa: Arka Pańska! ah Arka Pańska już w pośrodku nas nie przemieszkiwa: *Arca Dei capta est.* Chrześcianie, gdzież gorliwość i wiara nasza? Izraelici utracając Arkę, stracili twierdzę i puklerz kraju swego; my oddalając od siebie Arkę nowego przymierza, ktorey Arka starożytna cieniem i podobieństwem była, nie gubimyż najsławniejszey obrony. jaką przeciwko nieprzyjaciółom zbawienia mieć możemy? Przypatrzcie się jedney z światowych osob, co porzuciły uczęszczanie do Śś. Sakramentów, iakoż w srogięj przepaści szkaradniejszych zbrodni nie bywają pogrążone? Ledwie powierzchowność wiary zachowują. Łakomiec niesprawiedliwie zatrzymujący cudze dobro: Niewstydnik zatapiający się w najsławniejszych występkach, zawsze są grzesznikami; zawsze przysparzają skarb gniewu Bożego; bo nie znajdują się dla nich Sakramenta gładzące grzechy i przerywające ich bieg. Spójrzcie na postępowanie owych księży, co albo nigdy się nie pokażą u ołtarza, albo pełnią obowiązek ten z nienabożeństwem lub pośpiechem wielu gorszącym. Coż uyrzycie? czyliż nie po-

Śmieszne i wymyślane ciała układy? Czyliż nie rozmowy i uczynki hańbiące własny stan? choćbyście niechcieli nie musiecisz przyznać, iż z Kapłaństwa Chrystusowego nic więcej nie zachowali prócz nieśartego piętna i stroju? Wnidźcie do zgromadzeń zakonnych, skoro postrzeżecie dusze oziębłe, dla których komunია staie się zatrudnieniem albo przyczyną wewnętrzney walki, które nic bardziey nie mają na myśli, iak żeby wyszukać pozorne wymowki na zatrzymanie się od przystąpienia do stołu Anielskiego: które nie przeto innego zasilaia się czasem tą naydroższą potrawą iak, że się wystrzegać muszą czułych strożow; nie też są dusze naymniey pilne w zachowaniu przepisow zakonnych? naywięcey roztargnione i wylane na rzeczy powierzchowne? nie wypowiedzianie gorliwe, gdy naymnieyszey rzeczy w domu nie dostaie? nayprędsze do szemrania, do zrzucania iarzma pokuszeństwa, do obrażania miłości braterskiey? w zgromadzeniach niegdyś zawsze chwalebnych, czyliż nie napatrzeć się upadkow tak straszliwych, tak ciężkich, iż mogą być porownane do upadku złych Aniołow, którzy z wysokości Niebieskich na dno piekielne straceni zostali? Nie widzianosz całych zgromadzeń stających się pogorszeniem świata, hańbą wiary? skąd wypłynęło ich wyrodzenie i upadek? ślad, iż się zupełnie oddalili od Nays. Ciała i Krwi Chrystusowej Sakramentu; iż rozumieli, iakoby Kapłanom ile szafarzom tey Świętości, nie sobie samym krzywdę wyrządzaią. Nie szukaycie innęy przyczyny.

Ktorąż nadto trudność znajduiecie do komunii? Rzekniecie: nietylko zostaiemy w stanie grzechu śmiertelnego, lecz żyjemy w nałogu grzechu. Przyznaie: było by dopełnieniem spustoszenia i zniszczenia na mieyscu świętem, spustoszenia mowię i zniszczenia duchownego przystępować w tym stanie do komunii. Ależ równie twierdzić, ponie-

waż nałóg mój trwa dotąd, ponieważ nie dozwala
 mi stać się obecnie tak prędko do stołu świętego,
 wolno mi jest bez nowego śmiertelnego grzechu,
 i bez wyśławienia się na podpadnienie klątwom
 kościelnym zaniedbać komunii Wielkonocnej,
 jest błąd z którego was koniecznie wyprowadzić
 trzeba. Moyżesz, rzekł niegdyś Pan, prawda, nie
 chcę, aby ktokolwiek z tych, co są prawem wyłącze-
 ni od ofiary, przystępował do ofiarowania nawet w
 Wielkanoc. Aby jednak nie zostali wyzuci z tak
 wielkiego dobrodziejstwa, rozkazuje, abyś miał
 dosyć na przewleczeniu im czasu. Gdy przydą,
 nie oddalaj ich tak, abyś nie dał rozkazu do powro-
 tu. Przepisz dzień do doskonałego się oczyszcze-
 nia; jeśli przyszłego miesiąca obaczysz, iż wier-
 nymi byli w doświadczeniach naznaczonych, przy-
 kazuję, abyś ich przypuszczał bez zwłoki do uro-
 czystości wielkonocnej: człowiek będący nie czy-
 stym, niech Wielkanoc czyni Panu miesiąca wto-
 rego: *Homo, qui fuerit immundus, faciat Phase Do-*
mino in mense secundo. Num. 9. Tegoż mądrego
 zwyczaju trzyma się kościół po dziś dzień. Wie,
 że między dziećmi jego znayduie się wielu, kto-
 rym żaloszny stan niedopuszcza tak prędko stawać
 do stołu Pańskiego, ma więc pilne oko, nie zapo-
 mina ich na nieiaki czas oddalić, wszakże kocha
 aczkolwiek obłąkanych synów tak dalece, że nie-
 oddala na zawsze. Jakże względem nich postę-
 puie? Z iedney strony, przez uszanowanie win-
 ne Najsł. Sakramentowi obiera czas dla ubezpie-
 czenia się, że nie wyrządzą obelgi Sakramentowi;
 z drugiey strony dla szczególnego dziatek swych
 dobra, uczyniwszy ile z siebie ostrożności przy-
 puszcza ich potem czasu wyznaczonego do obcho-
 du uroczystości wielkonocnej. Nie oszukuycesz
 się, chrześciane, kiedy po szczerem wynurzeniu
 postępków życia spowiednik zawiesza łaskę roz-
 grzeszenia: wielkonocna powinność nie jest do-
 pełniona, dopełniona nawet nie będzie, aż gdy

przyniesiesz komuniją. Przykazana od kościoła komunija ściaga się do czasu wielkanocnego; lecz dla grzesników zle przygotowanych wielkanoc nie jest przywiązana do czasu, przywiązana jest do ich nawrócenia. Nie uwalnia cię więc spowiednik od obowiązku komunii, uczynić tego nie dola: odkłada tylko dopełnienie obowiązku: któregożkolwiek czasu poprawisz się w bezbożnych nałogach, pod karą nie dosyć uczynienia urzędu wi powinien cię rozgrzeszyć, chociażby się to nie stało, aż po kilku miesiącach uroczystości wielkonocney, wykonywać powinność w ten dzień, którego komunikuiesz. Nie wymawiajcie się, że do komunii trzeba gruntownego przygotowania; że przygotowanie takowe wyciąga czasu. Wiem, iż do przygotowania bliskiego potrzeba roztrząśnienia sumienia, żalu, oskarżenia się z własnych grzechów: iż dla ludzi światowych zatrudnionych starunkami i obciążonych tyłacznie mi zbrodniami nie może to być sprawą jednej godziny. Dla przygotowania dalszego przystoi gotować się kilka dni na tak wielką sprawę przez życie nieco umiarkowańsze i wolniejsze od rozrywania, w którem żyć zwykliśmy; od owych zabaw, gdzie miłość bliźniego i wstyd bywają w niebezpieczeństwie, od onych niedbalstw, w których się opuszczają powinności własnego stanu. Na ten koniec więcéy niż od miesiąca zesłał Kościół Kaznodzieiów, którzy do wewnętrznego poznania nas samych przywodzą: na ten koniec ustawił post i wstrzemięźliwość w pokarmach, ta naucza martwić zmyśli: na ten koniec pod te śś. dni przykazuje ustawać schadzkom i widokom światowym, które mało przystoią do świątobliwości tajemnic Chrześciańskich. Wiem nareście, iako dla upewnienia się, iż ow nałog jest zagaszony zupełnie, potrzeba czasu, a częstokroć czasu znacznego; ale wiem także, iż niepowinien być łożony czas nieskończony: owszem by-
łoby

łoby nierozumem domagać się na ten koniec lat całych.

Nad t^ęm pogorszeniem łzy wylewać musimy, gdy znajdziemy ludzi światowych, co za powszechnem zbrodni swej rozgłoszeniem, samych siebie nie iako wyklętymi od zgromadzenia wier-nych uczynili; ludzi, którzy przez wieloletne wzwyżczenie nie dopełniaią powinności Wielkonocney. Wkrótce udacie się pewnie do oyczy-ſtey dziedziny, do dobr swych, ażeby u dworu i w mieście sądzono, że dla dosyć uczynienia obowiązkom Wielkonocnym wyieżdżacie na wieś: na wsi takich użycie sztuk, aby rozumiano, iżeście w mieście, lub przy dworze uczynili wszystkiemu dosyć. Dawny nader czas, iak wielu tym sposobem znika, lecz przez obrotne wybiegi nikt nie da się wam oszukać. Wyglądaią wszyscy zniknienia waszego i wcześniej ogłaszaią ie za znak, że nie macie wiary. Cożby nie żożyli owi nowi Chrześcianie, którym między bałwochwalcami zostaiącym schodzi na Kapłanach, gdyby raz przynajmniej do roku, mieli u siebie Namieſtników Chryſusowych, którzyby ich uraczyli tak znakomitym i tak kosztownym darem? Nayodlegleysze kraie przebywaią częstokroć, aby się cieszyli t^ęm wielkiem dobrodzieystwem! wy zaś przy tylu łatwościach, iakie się codzien podaia, w dni nawet Wielkonocne nie przyſtąpicie do komunii? Lękaycie się, ażebyście oddalaiąc się sami dobro- wolnie za życia od Nays. Sakramentow, przez sprawiedliwe, lecz okropne ukaranie, nie byli ich pozbawieni przy śmierci. Komunikuycie przynajmniej około Wielkonocy, ta iest nie odbita dla wszystkich powinność: iużem to iawnie wi- dzieć dać. Komunikuycie godnie. To ma okazać

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Gdy mówię; powinniśmy komunikować go-
dnie, mówię i rozumiem iedynie o oney czyſto-

Tom drugi.

M

ści sumienia, która wyciąga, ażebyśmy zostawali w stanie łaski. Jakom utrzymywał, że to przygotowanie jest koniecznie dostateczne, tak oświadczam, że jest koniecznie potrzebne. Obracam więc mowę moją do tych, którzyby śmieli komunikować z grzechem śmiertelnym na sumieniu, albo z przyłgnięciem do grzechu śmiertelnego: żebym w nich wzbudził bojaźń, iakąśmy mieć powinni ku tak wielkiej zbrodni; mówię, nie masz zbrodni cięższej w obrażeniu, ani okropniejszej w ukaraniu. Nie masz grzechu, któryby pokrzywdzał Boga ciężey nad komunią niegodną i świętokradzką. Nie masz równie grzechu, któryby Bóg karał surowiey nad tęż komunią niegodną i świętokradzką. Dałby Bóg, abyście temi prawdami należycie poruszeni zostali.

Przymować Ciało i Krew Chrystusową niegodnie, mowi Ś. Chryzostom, jest pokrzywdzać Boga nietylko w prawie od niego podanem, gwałcąc ie: nietylko w właściwych jego dobrach przywłaszczając ie sobie: nietylko w wyobrażeniach Bożych natrzęsając się z nich; ale jest powstawać przeciwko Bogu w samey jego Najsświętszey Osobie. W tém słowie, przydał daley, sądzę, iżem wszystko powiedział. Jakoż Chrześciane, krzywda, która się Bogu prosto wyrządza, jest rzeczą tak ciężką i niezwyčajną, iż Bóg nie opuścił bynajmniey, czémby mógł ludzi wstrzymać, aby się iey winnymi nie czynili. Stąd pochodzi, że gdy się miał wcielić, dał Ducha Prorokom do przepowiadania o sobie: pierwey niżli się w pracach życia Ewangelicznego objawił światu, rozkazał Chrystus własne przyiście ogłosić Prześlanćcowi swemu: pierwey, niżli wiechał publicznie do Jerozolimy, posłał Uczniow, aby oznaymili przybycie iego: gdy Wielkonocną Wiercerzą złożyć postanowił, dał znać gospodarzowi, aby się na przyięcie przygotował. Coż czyni

grześnik przyjmujący Chrystusa do serca, w którym panuje grzech? Sadza bałwana i Arkę na jednym ołtarzu, albo raczey Arkę stawia przy nogach bałwana: czyni, że Bóg staje się, iż tak rzekę, narzędziem zwycięstwa czartowskiego: zdradza Boga człowieka pocałowaniem, iak Judasz mniey go waży nad namiętności swe, iako Żydzi mniey Jezusa sądzili godnym życia nad Barabba-sza złoczyńcę: przykuwa Zbawiciela do swego serca, ale tak, iak kacia przykuwali do krzyża: utrzymuje go właśnie w stanie nie żyjącego nie dopuszczając działać przez obfite łask wylewy: natrząsa się z niego aż na samey miłości stolicy: największe zewszyskikh dobrodzieystw odpłaca jedną z nayniegodziwszych, iakie się znaleźć mogą, zbrodnią. Wielki Boże, woła Ś. Leon, iakoż mógł mówić umierając: skończyło się wszystko? Czyliż źli Chrześcianie nie gotowali ci nowey Kalwaryi w sercach? Nie zachowywalisz naydotkliwszych wzgard po skończonem zwycięstwie? Ah słuchacze! czemuż ogromność i wspaniałość Boska nie uczyniła się widomą w nayświętszych przybytkach naszych? czemuż nie pokazuje się tu z takowym blaskiem Bóg, iaki go otaczał, kiedy u Żydow zstępował do Kościoła w dzień zwykłego poświęcania? Czemuż nie wstępował na wozie iśniejącym światłością, iak wstępował, gdy się ukazał Moyżeszowi wpośród gorejącego krzaku? Czemuż nie stawa rownie ozdobiony chwałą, iak ozdobiony był na gorze Tabor? Na ten czas, albo padłszy na ziemię, iak Moyżesz, albo zaleknieni i prawie nie żywi, iak Apostołowie, nie zbliżalibyście się do niego bez zadrżenia: na ten czas widziećby było bezbożnego, który, niby pyszny Faryzeusz przystępuje z głową podniesioną aż do samego przybytku: widziećby było, mówię zastanawiającego się u drzwi Kościelnych i zaraz od wniścia do przyionku zginającego kolana z Publikanem: na ten czas widziećby było

oną światową, niewiaśłą, przerażoną, chwałą Boga żywego, białą się w pierś, iak wdowa Ewangeliczna, milczącą iak matka Samuelowa, zgola okazującą boiaźń w obliczu ołtarzow Pańskich. Ponieważ w Nays. Ciała i Krwi Chrystusowey Sakramencie znajdujemy grube zaślony, które tylko wiara przeniknąć doła; ponieważ w téj Niebieskiej Mannie nie masz nic na oko, coby przerażało zmyśły, pożywamy ją tak, iak gdybyśmy zwyczajny pokarm przyjmowali.

Stawmyż sobie w myśli, że Chrystus mówi do nas, co niegdyś do uczniów swych: znajduie się między wami ieden, który mnie zdradzi. *Unus vestrum me traditurus est.* Math. 26. Abyśmy się otym dowiedzieli: spytajcie się siebie samych: nieiaż iestem, do ktorego zmierza to straszliwe przepowiedzenie? *num quid ego sum?* ieżli poznajesz, że podług zadawnionego zwyczaju przedsięwzięłeś uczynić roztrząśnienie sumienia, lecz roztrząśnienie lekkie i powierzchowne: spowiedź niedokonałą: postanowienia obojętne i nieszczerze: tyś sam wyrzekł: ty iestes, coś się już dopuszczał tak wielkiej zbrodni, o ktorey mówię: Pozwol więc, niech cię zatrzymam, gdy będziesz przystępował do stołu Pańskiego, pozwol niech się spytam: W dobieraniu spowiednika, albo w wykładaniu mu tajnieyszych życia spraw, nieznajduiesz że, co byś sobie słusznie na oczy wyrzucił? Powiedziałeś wszystko? żeś wszystko wypowiedział, rozumiesz żeś wszystko wykonał? zerwałeś bezbożny związek? odwołałeś potwarz? nadgrodziłeś niesprawiedliwość? odpuszczałeś nieprzyjacielowi? powrocisz tak wielkie wydatki i straty przy onej sprawie, którą niesprawiedliwie, a rozmyślnie wznowił? albo niegodziwemi środkami popierał? albo przez wykrętnego obrońcę całą zepsuł? albo przez złe pobudki nastronnie osądził? Porzuciłeś urząd, lub dostojenstwo, ktore, podług iednostaynego wczasie przeszłym

doświadczenia, przywodzi cię do niesprawiedliwości? doświadcza sam siebie: uważaj czyli nieprawdę ludzie mówią? Jeżeli upatruiesz w sobie którykolwiek z tych złych przymiotów: Tyś zdradzał Chrystusa. *Numquid ego sum? tu dixisti.* Nie dowierzaj nawet terazniejszemu powierzchownościom, bydź może, iż zdania twe są dzisiay dobre, iż postępowania życia, są nieco chwalebniejsze: gdzieś takowi grzesznicy, coby się pod czas tych dni Świętych nieulekli, a przynajmniey powierzchownie nieoblekli postaci szczerey poprawy? Jestże to rozdzielenie wieczyste, czyli niewiele dni trwająca umowa z rozkoszami waszemi? przewaliszcieś bieg ich? czy zupełnie go załstanowili? Pytacie się was samych: nieiestemże winny tych rozdziałów z Bogiem? Jeżeli masz tylko pokorną wątpliwość o tobie samym: ufay w Bogu: podź z mocnem zaufaniem, przy naygłębszey pokorze przyjmij go. Odpowiadasz pewnie samemu sobie: niemyślę i niechcę pizełamać miłosnéj namiętności, która mnie tak długo w iarzmie trzymała: za pierwszą okolicznością poddam się iey iak przedtém: tyś powiedział: upewniam cię: przyłtępuiesz do komunii niegodnie: Nieoszukuyże się: wiedz nieomylnie, ieżli ta iest zbrodnia z wszystkich naycieższa; ta rownie iest, którą Bóg naysurowiey karać zwykł.

Nie mówię o porównaniach, czyli flosunkach, które się znajduią na drugim świecie między iednym z naycieższych występku, a karą od Boga nań zgotowaną. Rzecz oczywista, że w piekle im potępiony dla bezbożności swych stanie się obrzydliwszym, tem Bóg przez cały bieg wieczności surowsze bezbożnościom iego wynaydować będzie kary. Mówię szczegolniey o karze, którą Bóg na tym świecie dotyka komunie niegodne i Świętokradzkie: mówię, ieżli niechłoszcze ie zawsze sposobem widocznym za życia, zawsze przynajmniey, albo prawie zawsze chłoszcze sposo-

bem straszliwym. Ktożby mi dał, abym po ścianach kościołów naszych wypiętnować mógł okropne przykłady, żałosne konce tych, co kiedykolwiek znieważyli przybytek Pański! Widzielibyście; tu, Baltazara czytającego wyrok śmierci tej samey chwili, której trzyma w rękę i znieważa przy uczcie naczyńia Bogu poświęcone: tam, widzielibyście Antyocha umierającego z rozpacz, iż nieuczcił Świątyni: przy boku tegoż Świętokradzcy uyrzelibyście Achana, Ozę, Manasseffa śmiercią nagłą poobalanych, lub wyzutych z dzieciznych Państw, przeto iż się śmiało dotykali Arki przymierza: w pośrodku uyrzelibyście Heliodora licznych wojsk wodza zepchniętego z konia, włoczonego po ziemi, zdeptanego, ranami okrytego, ubiczowanego przez tęce Aniołów dla tego, że zmazał Świętość i wydrzeć umyślił własność kościelną: osobliwiey radbym wam wszędzie postawił Izraelitów przywalonych ciężkimi gniewu Bożego razami w ten sam dzień, którego pożywali Mannę tak, iak gdyby zwyczajny pokarm brali. Coż więc sprawuje kommunia niegodna? staie się częstokroć chlebem i pokarmem śmierci, który dla samego ciała przeistacza się w truciznę niszczącą ludzkie zdrowie i osłabiającą je zwolna, albo też w truciznę nagle twą czernstwość obalającą i nad spodziewanie z tego świata cię porywającą. Jedna kommunia niegodna bywa nie kiedy źródłem wszystkich nieszczęśliwości. Takci, mowi Prorok Izaiasz, nacyęższe nieszczęśliwości pochodnie, ktorými Bóg dotyka na tym świecie, są częstokroć skutkiem Świętokradztw popełnionych. Głos to iest wychodzący z kościoła, lecz głos, ktoręgo brzmienie przynosi z sobą ukaranie bezbożności. *Vox de templo: vox Domini reddentis retributionem inimicis suis.* Isaiae 66. Żądasz wiedzieć, co przeciwko wam wzbudza srogo prześladowających nieprzyjaciół? pożyczalników uciłkających? Okropne nieszczęśliwości obalające

wasze nadzieie? Spoyrzycie na Święty przybytku Pańskiego stoł: Stąd wypływaia tak straszliwe razy: wszystko pochodzi z kościoła. Chceszże wie dzieć dla czego potomstwo i dom twoy zgruntu się odradza? dla czego dochody, maiatki nawet two ie giną ci w ręku? rzuć okiem na najsświętsze przybytki; doydziesz wszystkiego przyczyny.

Powiedzmy rzecz straszliwszą, chceszz wie dzieć skąd pochodzi okropna nieczułość na zbawienie, w którę życie? Nauczysz się; nay nieomylniejszy skutek niegodney kommunii jest płodźć zaślepienie rozumu i zatwardziałość serca. Jak tylko Judasz przyiał komunią: nieśłuchał ani głosu, ani przekładań, ani cudow Chrystusowych, zgola dopełnił bogoboystwo przedsięwzięte. Różnica między głosem pierwszego a drugiego Abła ta się iedna znayduje: Od stworzenia świata krew pierwszego Abła woła o zemstę do Nieba, krew Abła drugiego Chrystusa Jezusa nie odzywa się w sercu tego, który przez siła Świętokradzko ponowionych kommunii przyzwyczaił się rozlewać ią niegodnie, ani obudza naymnieyszych zgryzot. Dawniey w owym grześniku, za każdym przystąpieniem do stołu Chrystusowego, widzieć się dawały pomieszania i uciski wewnętrzne; spokoyność mu odbierały; skoro raz komunikował przy obciążoném zbrodniami sumieniu, czyni to potem z takowém uspokojeniem, iak gdyby nic wyrzucić sobie na oczy nie miał. W iednym życia Marcina Lutra opisie czytamy: do pewnego z swych naśladowcow rzekł te bezbożne słowa: chcesz rozpędzić niepewności, które cię względem nauki moiey niespokojnym czynią? chcesz przytłumić naytkliwsze sumienia u gryzki, które ponosisz stąd, iż się nauki méy chwycił? odpraw Mszę. Wiedział z doświadczenia odstępcą, że w tém iednym słowie zawarł wszystko. Jakoż sami przyznacie: Na dopełnienie odrzucenia; aby w témże odrzuceniu żył spo-

koinie, nie więcej nie trzeba grześnikowi, tylko do błędów rozumu i do błędów serca przydać świętokradztwo: umilknie natychmiast sumienie. Wszakże sumienia milczenie wpośród najokropniejszych świętokradztw, jest głosem opowiadającym przyszłe nasze nieszczęścia.

Słyszeliście wszystko, com dotąd mówił, Chrześciane! Jak niegdyś Moyżesz wzywam Niebo i ziemię na świadków; w mowie niniejszej przełożyłem wam życie i śmierć, błogosławieństwo i przeklęstwo, pełność dobra i najstraszliwsze nieszczęśliwości. *Testes invoco hodie caelum & terram, quod proposuerim vobis vitam & mortem, benedictionem & maledictionem, Deut. 4.* Strzegłem się upaść w dwie okropne przepaści i w też same przepaści was za sobą pociągnąć, co pospolicie za dni naszych czynią fałszywi Kapłani albo mało w nauce biegli, albo złem przedśwzięciem zajęci; nie mający zgoła tyle przemyśłu, aby powierzone swemu starunkowi dusze uchronili od zguby wiecznej, a dopieroż aby ich w też przepaść własnymi rękoma nie popychali. Jedni tak zastraszaia pokutujących, co się tycze przygotowania, z którem powinniśmy przystępować do stołu Pańskiego, iż gdyby ich szalbierkie nauki miały miejsce, oddalałoby od tej świętości potrzeba ludzi najdoskonalszych. Drudzy przeciwnie tak wielką ufność wpaiaia w grześników nawet, że lękać się słusznie należy, aby grzesnicy nie przystępowali do stołu Anielskiego w stanie grzechu. Ja do pierwszych mówiłem i mówię z Chrystusem: kto pożywa ten chleb żywota, żyć będzie na wieki. Na drugich wołałem i wołam z Pawłem, ktokolwiek pożywa go niegodnie, pożywa i pić sąd swój. Tak pierwszym, iak drugim przypominałem, że teraz trzeba koniecznie komunikować; lecz nigdy, bez oczywistego niebezpieczeństwa zguby wiecznej, nie można komunikować niegodnie, przez to dopełniłem przedśwzięciów i myśli Ko-

ściola! Day Boże, abyśmy się gromadzili wszyscy do stołu Chrystusowego z takimi przygotowaniami, ktoreby nas potem złączyły w iedno natchwalebniejsze towarzystwo Świętych w Niebie! Amen.

K A Z A N I E

N A W I E L K I P I A T E K

o Męce Pańskiéy.

Produe filium tuum huc, ut moriatur. Judicum cap. 6

W iednym Pisma Ś. przykładzie, oto Chrześcianie cały wizerunek niewypowiedzianej, którą dziś obchodzimy tajemnicy. Madianitowie rozwiózle prowadzili życie; dopełniane bezczelnie przestępstwa uczyniły ich nienawisnymi samym Poganom; poruszony wiekwiłą zgubą miłego niegdyś sobie Narodu, wysłał Bóg Gedeona, aby błędnych przywrócił na drogę zbawienia. Ledwo co Poślaniec Pański rozpoczął strofować obrzydłe zbrodnie: aliż z nienawiści tak wielkiego dobrodzieystwa zmawiają się bezwstydni zgubić go. Wymagaia z ręki oycy życia własnego syna. Wywiedź tu syna twego, żeby umarł, bo zepsuł ołtarz Baala. Poymuiecie łatwo, dla czego Joas oycieć Gedeona nieśłuchał dzikich żądań swych ziomkow. Miłość oycowska nie dopuściła mu wystawić na śmierć haniebną tego, któremu dał życie. Bóg tylko mógł tak dalece umiłować ludzi, aby Jednorodzonego Syna na krwawą dla nich ofiarę poświęcił. Obeymiecież to podobnie rozr-

mem waszym? ludzie Jedynaka Boskiego, przychodzącego ich zbawić, zamordowali! O okropny widoku! z jednéj strony; Bóg dla miłości ludu wydał się na śmierć; z drugiey strony tenże lud grubą nienawiścią tchnący wymusza, głosi i dopełnia srogi wyrok. Nie jestże to prawdziwie tajemnica niepojęta? Ztémwszystkiem to niedoścignęte przeciwieństwo miłości i nienawiści: Miłości, z strony Syna Bożego; nienawiści, z strony ludzi składa istotę męki Chrystusowey. W dwóch słowach zamykam dział mowy. Miłość Chrystusowa ku ludziom rozpoczęła mękę jego. Część I. Nienawiść ludzka ku Chrystusowi dopełniła też mękę. Część II. Za co Zbawiciel umarł? bo nas umiłował. Za co Zbawiciel umarł? bośmy go znienawidzili. Drzewo życia! Krzyżu czci godny! źródło zbawienia staiesz się dzisiay celem oczu Chrześcijańskich po wszystkich Świątyniach: stał się równie celem serc, chęci i myśli naszych.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie rozumiecie, Chrześcianie, ażeby Bóstwo przeszkadzało Zbawicielowi do znoszenia najcięższych boleści. Owszem, mówi Ś. Leon: dla miłości ludu użył Bóstwa, aby tém więcéy cierpiał. Tak jest powtarza wspomniony Nauczyciel: cała istoty Chrystusowey wyższość pod czas Męki wyfiła się szczególniejszym sposobem na zadanie naydotkliwszych razow. *Omnis gloria in Christo militat ad paenam.* Wystawuję naydowodniejszy obraz miłości Chrystusowey ku ludziom: lecz nie spodziewaycie się, abym miał dosyć na okazaniu: iż Zbawiciel cierpiąc, postępuje sobie przeciwko prawom Bóstwa, że wszelkie przywileie i wyięcia uchyla dla osoby swoiey. W całej mocy myśl Ś. Leona wyłożyć żądam, muszę więc przydać: Bóstwo naydzielniéy, oraz nayostrzéy dotyka i

dręczy Chrystusowe człowieczeństwo. Tę iedną prawdę przedsiębiore. Gdy Syn Boży dziwną, bo rozumy ludzkie przewyższającą drogą łączy w sobie swey naysurowsze bole z rzeczywistém Boga twarz w twarz oglądaniem i z nacyścieszemi pociechami wiekuistego błogosławieństwa, zakład czyli zarękę grzechu z istotną świątobliwością, karę grzechu z wrodzoną do grzeszenia niesposobnością, śmierć z prawdziwą nieśmiertelnością: wyznaię, iż w tém ubliżył prawom Bóstwa; wszakże nie upatruię ieszcze, aby Bóstwo, ieżli tak mowić mogę, dręczyło go własną ręką. Poznaię wprawdzie, że moc Boska oddalała, cokolwiek mogło przeszkadzać do cierpienia; ale nie widzę, aby Bóstwo przykładalo się do zadania srogich katuszy. Przecież, mowi Ś. Leon, w czasie męki Syna Bożego cała Boska natura uzbraia się nayoczywiście przeciwko niemu.

Staraymyż się zgruntować tę wysoką myśl. Mowię iaśniey: Chrystus Jezus przy męce używa całej siły rozumu, wszystkię chwały swęy, Bóstwa nawet samego na dowiedzenie nieograniczoney ku ludziom miłości przez owe, które ucierpiał męki. Używa nayobszerniejszego rozumu. Na coż? oto, aby go iak naywięcęy dręczył. Używa świetności Niebieskiej chwały. Na coż? Oto, aby tém tkliwiey został upokorzony. Używa samey istoty Bóstwa. Na coż? oto, aby iego dzielnością był za grzech ofiarowany. Przez to zobaczycie, iż prawdziwie dla nas, czyli dla miłości naszey użył mocy i potęgi Boskiej przeciwko samemu sobie. Roztrząśniymy te trzy podziały. Z opisu męki Pańskięy czerpaymy wyszczegolniające tak ważną rzecz dowody.

Całą przenikliwość rozumu obraca dziś Chrystus na to, ażeby nayiaśniey poznał w grzechu, cokolwiek go udręczyć doła. Przeiąwszy na się osobiste nieprawości ludzkich zgładzenie w trzech ie sobie wystawia okolicznościach: to iest, co do

ciężkości obrazy, eo do surowości kary, co do trwałości buntowniczy rokoszy. W ciężkości obrazy widzi najwyższe dostojenstwo Bołkie wzgardzone i pokrzywdzone. W surowości kary czyta wyrok śmierci. W tém, że grzech wszczętę rokoszy nieprzeftanie, upatruie dla bardzo wielu ludzi nieużyteczność mąk swoich. Tak okropne widoki najczulszemi boleściami przywalaia Zbawiciela. Synowie ludzcy, woła Izaiasz, rzucicie okiem na grzechy wszystkich wiekow, na grzechy wszystkich narodow, na grzechy iakichkolwiek stanów życia doczesnego, i wieǳcie, że zaraz podczas pierwszey w Ogroycu dolegliwey chwili Syn Boży miał ie wyraźnie w duchu swym przytomnymi. *Spiritus ejus ipse congregavit ea.* Obszerność Chryftusowego rozumu obeymuie wszystko. Jest w nim rozum przedwieczny, rozum nieograniczony, rozum nieskończony. Rozum przedwieczny ani początku, ani końca nieznaiaący zamyka i iednoczy wszystkie czasy. Rozum nieograniczony przez swą niezmierność rozszenia się na wszystkie mieysca. Rozum nieskończony przez niedościgałą dzielność ogarnia wszelkie sprawy i opuszczenia ludzkie. Począwszy od nieposłuszeństwa Adamowego aż do skończenia wiekow patrzy na nieprzerwane następstwo zbrodni mających trwać zarowno z światem. Stawa przed iego oczyma chardość ludzi pysznych, rozwiozłość cielsnych, pogarda prawego Boga nieuznaiających, bezbożność nie zgola niewierzących! Stawiaia oszustwa Faryzeuszow zmyślonego nabożeństwa pełnych! Stawiaia grzechy Królów i grzechy ludu, grzechy rodzicow i grzechy dzieci, grzechy bogaczow i grzechy nędzarzy, grzechy kapłanow i grzechy ludzi świeckich. Stawiaia grzechy publiczne i grzechy pokątne. Wreście grzechy wszelkiego gatunku, do iakiey tylko kiedy doyiść mogą liczby stawiaia, i pod iednym oka rzuceniem widzieć się Chryftusowi daia. Ten to wielki poczet

nieprawości zgładzić i okupić mu trzeba. Patrząc na tak tklive obrazy upada w głęboki smutek, ogarnia całego boiaźń, uciska nudność, do śmiertelnego konania przychodzi. Ah Chrześcianie! podobraź, aby widząc Boga żalem przeiętego, Boga naysurowiey pokutującego za grzechy nasze, my, do których się też grzechy osobiście ściągają, my mówię niekruszyli się i niepokutowali? Rzućcie oczy na Jezusa Chrystusa w ogrodzie Oliwnym. Nie więcéyże daleko czyni i żoży dla was, niżli wy dla samych siebie? Mowisz przecie, iż co nadto uczynił? Przypatrzcie się: Oto nieograniczona mądrość, której rzeczy przysze zawsze obecnemi są, maluje mu przed czasem całą mękę, i czuć daie duchowi surowość nayokropniejszych katuszy. Widzi iak gdyby w zwierzciadle wszystko, cokolwiek tey samey nocy ucierpi w Jeruzalem. Żywa myśl napęlnia najswiętsze uszy owym chałasem i niezmiernym wrzaskiem, z którym ma bydz oprowadzany po ulicach i publicznych rynkach. Już właśnie patrzy na to, iak go dziko przesładują Arcykapłani i chytrzy Faryzeuszowie, iak wysmiewają i szydzą na pałacu Heroda bezbożni dworzanie, iak się z niego zuchwale naygrawa lud zaślepiony a płochy. Zdaie mu się, że już ciało iego kaleczą i rozszarpują okrutnemi biczami, głowę wieńczą ostrą cierniem, ręce, nogi przybijają do Krzyża srogimi gwoździami, bok otwierają żelazną włócznią! Stąd co za nieznośna dolegliwość! Aniołowie Niebiescy zdumiewaycie się na to niewypowiedziane cud! co za dolegliwość? Oto dolegliwość tak wielka i wkroś przenikająca, boleść tak czuła i goryczy pełna: że Ciało Chrystusowe pot krwawy oblewa, ziemia tymże potem rzęśliście skropiona, na oko, iak mówi Ewangelia, zbierają się i płyną krwawe potoki!

Wielki Boże! woła znowu Prorok patrząc na to niezwyuczayne widowisko, skąd pochodzi, że

szaty twoje do szczeru krowawione? Ja sam Chrześciance, zadumiony nad tak rzadkim przypadkiem odważam się pytać o przyczynę. Gdy widzę Jezusa Krwią oblanego w dzień obrzezania: gdy patrzę na przywiązanego do pręgierza: gdy rozważam przybitego na Krzyżu, żadne mnie niezdedy-muie podziwienie, choć wytryskują z niewinnych członków Krwi powodzie. Z iednëj strony stawa mi przed oczyma Kapłan ostre żelazo topiący w Najswiętszëm Ciele; z drugiëj strony dochodzą uszu mych ustlawicznie powtarzane razy, którymi Zbawiciela biczują. Po wszystkich innych miejscach znani są dowodcy, znane i narzędzia męki Chrystusowey; tu nie widzę ani gwodzi, ani cier-nia, z iakichże więc przyczyn, Wielki Boże, w Krwi własnéj brodzisz? A! Chrześciance! Krew ta głośno nas oskarża. I wy, i ja przywiedliśmy Syna Bożego do opłakanego stanu! Krew, na którą patrzymy, dobywa się prosto od serca przez ra-ny grzechami naszymi zadane. Widział on, iak nieprzeliczeni grzesnicy dla siebie samych w ni-wecz obroczą drogie męki iego zaślugi: przewi-dział podobno i dla nas nieużyteczność tylu ciężkich boleści; przeto nie dziwcie się, że naye-wszą moc i dzielność Bożą ogarnia niewypowie-dziany smutek, pogrążają śmiertelne mdłości. Drzy i blednieie ten, który naucza: abyśmy się nie lękali owych, co procz życia ciała, nic wię-cy wydrzeć nie mogą. W każdym wieku, w każ-dym stanie obrało się siła osob, które z radością biegły na plac męczeński, ochotnie umierały dla Jezusa; zdaie się atoli w niniejszëj chwili, że Chrystus ma nieiaką trudność położyć za nas ży-cie. W całym biegu śmiertelnëj pielgrzymki da-wał Zbawiciel oczywiste dowody żywego pragnie-nia i silnëj żądzy, aby był okrzcony krztem krowawym, gdy iednak żądania te dopełnione bydź-maia, oddala niby kielich od Oycy sobie ofiaro-wany. Oddalanie to nie osłabia gorliwëj miłości

owszem znajduię w niēm dowod naymocniejszego ku ludziom przywiązania.

O jakimże kielichu mówił Chrystus, gdy się odzywał do Oycy: Oycze odwróć odemnie ten kielich? Czyliż rozumiał śmierć? Nie. Ten przeznaczenia iego zamiar zbyt późnym krokiem następować mu się zdaie. Lecz przewiduię, że mimo poniesionych nayhaniebniejszych mąk nieprzeliczone mnoſtwa grzeſników poydzie na wieczne potępienie. To tyſiąc razy większą go goryczą napawa, niżli kielich iuż iuż zbliżonéy śmierci. Od tego kielicha żąda bydź uwolnionym, gdy mówi: Oycze masz wemnie ofiarę doſtarczającą na okupienie grzechow tyſiaca ſwiatow. Alboż nie widzisz, że nieſkończzone zaſługi moje ani doſtatecznie, ani godnie nadgrozdzone nie będą, ieżeli choć ieden człowiek nieużytecznemi ie sobie uczyni? Zachoway dla nich przynaymniéy czaſtkę moiéy boleſci. Niech obrzydliwość, którą ku grzechowi czuię przeyidzie na nich: z niewinnego ſerca niech ſpłynie na winowaycze i zbrodniami obciążone ſerca. Spraw, aby kielich, który ſpełnić mam, ſtał ſię dla nich zbawiennym, żeby był pożyteczny, dozwol, niech i oni ſpełniają go wraz zemną. Znajduieſz ſię tu co takowego, coby nie było godném nieſkończonéy miłości pobudzaiącéy Syna Bożego do umiłowania nas bez miary i końca? Sądzicie podług własnego doſwiadczenia. W dopełnianiu zamyſłow nie ſamaż nadzieia, nadzieia mowię przyszłéy pomyſłności utrzymuię i do pracy zachęca? Gdy oſtatnich ſił dobywacie byle przyſić do zamierzonego celu nie oważ miła otucha ukrzepcza, i naycięższe trudy ſłodzi; że ſię przedſiewzięty krok powiedzie? że ſzczęſliwymi zoſtaniecie? Kiedy zaś ſłuszną boiaźń chwieiący ſię umyſł zatruwoży, kiedy lękać ſię poczniecie czyli długie uſiłowania nie poydą na wiatr, albo zoſtanaą nieużytecznemi, nie tracisz do wſzyſkiego ſerca? Nie bierzeſz was roz-

pacz, aby ową sprawę, aczkolwiek ważną porzucić? Cożbyście czynili, gdyby człowiek rozpoczął tego dzieła dobrze wiadomy poprzedniczo przepowiedział, iż zabiegi i starunki wasze, nie wydadzą owocu, który sobie zakładacie? Otoż w tym smutnym stanie znajdował się Chrystus względem nieprzeliczonych grzeszników. Nadchodziła godzina: miał wkrótce dla ich zbawienia położyć życie na krzyżu; przewidywał, co nieznośniesz kulo krzyże, że im przez to zbawienia nie da. Stąd poznaiecie, iak nayobszerniejsze nieograniczonego rozumu światło dręczyło ducha iego. Świetność chwały nie mniej się przyłożyła do upokorzenia.

Tu, Chrześcianie, wystawcie sobie Esterę odartą z istotnych chwały i imienia królewskiego ozdób, Esterę leżącą przy nogach Aswera i w naypokorniejszey postawie wylewającą łzy, ażebym ziednała ocalenie swemu ludowi. Ten odważny krok podawał ią na oczywistą zgubę: Raba niewiaſta uſiłowała cofnąć wyrok śmierci napisany przeciwko całemu Narodowi Żydów; cież ofiaruje się mężnie umrzeć. Naypotężniejszy Królu, rzekła, w ręku twych iest odebrać mi życie. Proźba, którą przed monarchę składam, niewinną wystawia na niebezpieczeństwo; wszakże nie wydrze mi ten, lecz daruje życie, kto ie zachowa mojemu ludowi. Uczyni miłosierdzie na łzy Królowy u nog twych litości żebrzącéy i za bracią umierać pragnącéy. *O Rex dona mihi populum meum pro quo obsecro.* Ester. 7. Takież, ba tyſiąc razy większe przy nogach oycowſkich widzieć się dało upokorzenie Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Mogł iedną łezką okupić wiele razem światow. Zaſługa każdego iego weſtchnienia przechodziła miarę grzechow naszych. Ziemſzym ſiakiem, lubo się dziſiaj Oycu ukazuje w poſtawie grzeſznika, pod podobieństwem głównego winowaycy: lubo przyoblekł obraz prawdziwie pokutują.

tuiącego, gdy klęczy, rzuca się na ziemię, nie śmie oczu podnieść w Niebo, ale spuszczone obfitemi łzami zalęwa; tak głęboki upokorzenia stan nie wypłaca dostatecznie Bogu za przewinienia ludzkie. Z łona pełnego chwały zstąpił Chrystus na łono Pręczyśtey Panny: z tego niepojętego rozumem wyniszczenia przeszedł do podłej sławiny, z bydlęcego żłobu poszedł na pustynią, czyli na ośmnaścieletnią osobność, dalej pościł czterdzieści dni; po tém pokutném życiu udał się na życie Apostolskie, w hom, miasteczkom, miastom opowiadał Ewanieliã. Przy końcu trzydziestu trzech lat przepędzonych na ustawiczném cierpieniu korzy się przed oczyma swęgo oycã, uniża się w ięgo obecności iak gdyby naywzgardzeńszy robak, odprawia gorącą modlitwę, wylewa z wszystkich członków krew i wodę. Przestaiesz już na tém Oycie Przedwieczny? Nie. Żąda jeszcze, aby Syn ięgo sławiony był przed Sędziow, oskarżony, naygtawany, wewszystkich trybunałach pokrzywdzony, na sromothę szubienicy nãgo zawieszony, z ostatnią hańbã miedzy dwoch zloczyńców na śmierć łkazany. To wszystko nie dosyć. Chce nadto Oycie, aby Niebo i ziemia były świadkami tak dziwnęgo upokorzenia; mało powiedziałem: chce, aby Niebo i ziemia przyłożyły się wspólnie do niego. Tym końcem wysłał Anioła, któryby się przypatrzył nieltychanemu wyniszczeniu, któryby podał kielich gorzkiey męki, któryby serce zagrzał ku spełnieniu go aż do ostatniey kropli, któryby dodając nowych sił Zbawicielowi świata, postawił, iż tak rzekę, stworzenie wyżey nad własnego Tworcę.

Przeto, w przedwiecznych wyrokach naznaçzył Bóg dzień śmierci Syna swęgo około Wielkonocnych Świąt, ażeby lud obcy tã uroczystościã na owo miejsce pociągniony oglądał żalospny stan, do ktorego grzech przyprowadzã, ażeby swã obecnościã rozmaici cudzoziemcy powiększył

hańbę spływającą na cierpiącego. Dla tego Chrystus boleie i niezmierny wstyd ponosi, widząc, że go prawie wszyscy Uczniowie odstąpili. Judasz wtedy właśnie zatrudniał się zdradzeniem i przedaniem Mistrza. Z trze h pozostałych żaden nie mógł czuwać choć na kilka chwil ku pociesze lub obronie strąpionego. Sam Zbawiciel wychodzi, potrzykroć śpiących ze snu obudza, troskliwości zasmuconego ducha mięszające opowiada: lubo ich wierności i pomocy wzywał, ieden za pierwszym chałastry Żydowskię uderzeniem natychmiast go porzuca: drugi opodal postępuje: trzeci mimo nayuślniejszych oświadczeń stałego przywiązania publicznie się zapiera, aby ten człowiek Nauczycielem iego kiedy bydz miał. Tać to przyczyna, że przyjaciele i Naśladowcy Chrystusowi z nienawiści imienia iego zdradzani i prześladowani bydz muszą po wszystkie wieki. Nie mówię o Żydzie lub bałwochwalcę: pierwszy zgorszenia, drugi śmiechu zabiera pobudkę wyznawać Wiarę Boga człowieka tak dalece przez upokorzenie Krzyża wyniszczonego. Mówię o Katoliku: po dziś dzień małoż się znayduie takich, ktorzy, gdy idzie o sprawę Odkupiciela, nie śmieią się odezwąć. Z pomiędzy tych, co się niewzdrygną stanąć przy Chrystusie, wieluż nie musi znosić srogie prześladowania albo szyderstwa od bezbożnych? Nie pytam was iakim czołem możecie żądać, aby Chrystus był za wami, kiedy wstydzić się bydz iego ludem; kiedy od powinności Chrześcianina innych odwracacie, i za iakąś plamę sławy waszę poczytuiecie należec do liczby Uczniow Ukrzyżowanego. Rożnica między wami a tyrannami obalającymi Kościół Chrystusow ia iest podług Tertulliana. Okrutnicy przez srogie katusze czynili Męczennikow, wy przez urągliwe szyderstwa przywodzicie wielu do odstęptwa wiary. Lecz pytam: gdyby Chrystus został pogorszeniem i zakalą świata znosiłbyż większe upoko-

rzenia? Na tém wszystkiém jużże Oyciec iego
 przestał? Nie. Wyciąga, aby Syn uczuł w duchu
 nawet ową obelgę, ktorey podlegał człowiek.
 Bóg, widząc się bez względu na istotną świętobli-
 wość, niby obsypanym od trędu grzechowego:
 dopieroż gdy wyznać przychodziło, że aczkol-
 wiek najniewinniejszym jest, sprawiedliwie i z
 największą słusnością cierpi zwalane nań potwa-
 rze. Czyliż Chrystus siła ucierpiał? Tak jest
 zbyt wiele ucierpiał, ieżeli go będziemy uważać w
 samym sobie: z natury od zgrzeszenia daleki,
 nie zasłużył, ani mógł zasłużyć, chyba na pełne
 przywiązania i Oycowskiéj miłości dowody. Lecz
 uważany względem nas, wystawiony iak Odkupi-
 ciel rodzaju ludzkiego, iak ofiara, iak opłata i na-
 leżyte za grzech nadgodnienie, cierpiałże nadto?
 byłże, zbytęcznie upokorzonym? Nie. Odpowia-
 da śmiało Ś. Chryzostom. Mogł wprawdzie Jezus
 nieprzyjmować na siebie okupu naszego: mógł
 zostawić grzech bez należytego dosyć uczynienia;
 lecz skoro rzeczywiste grzechu zgładzenie przei-
 ął na własną osobę, aczkolwiek osoba iego zewszedł
 miar nieograniczonéj czci godna, przecież niemo-
 żna dowieść żadnéj zbytęczności w zemście, którą
 Bogu dopełniać się na nim podoba. Jak tylko
 przyobtekl człowieka czyli postawę grzechu, jest
 prawdziwym Bogiem, ale oraz musiał zostać Mę-
 żem boleści! W téj mierze nie znajduią się ani
 dolegliwości, ani upokorzenia, ani krzywdy, ani
 Męki, ani gwoździe, ani krzyże takie, ktoreby
 mu nienależały. Postuchajcie więcéy, Chrześcia-
 nie. Na saméy tylko osobie Chrystusowey uka-
 ranie grzechu mogło bydź znalezione w obrębach
 ściślejszéj sprawiedliwości i słosowne do obrazy te-
 goż grzechu. Naysurowsze kary, ktoremi Bóg
 chłoszcze odrzuconych w piekle, wszelkie mę-
 czarnie potępieńców, lubo wiekuište co do trwa-
 łości, w samych sobie są skończone, a określone
 pewnemi granicami w tych, co ie ponoszą. Zeby

zaś dosyć uczynienie wyrownywało obrazie, iako grzech niekończony jest, co do osoby znieważonej; tak kara byź powinna niekończona co do osoby, która ją ponosić miała. Takowego zaś dosyć uczynienia niepodobna było znaleźć gdzie indziej prócz ubośtwnionéy Chrystusa Pana osoby. Stąd wypływają dwie gruntowne uwagi. Nigdy ich z myśli naszéy niepuszczaymy. Pierwsza: grzech musi byź w samym sobie rzeczą najstraszliwszą, ponieważ całego nawet świata zniszczenie niemogłoby wystarczyć do słusznego zań dosyćuczynienia. Skutki grzechu ciągną nieomylnie za sobą arcy okropne końce, kiedy wiecznością przedłużone katusze piekła nie dołają ich złości nadgrodzić. Ślepotą naszą gorzkie łez godna, bo poczytuujemy za szczerą fraszkę iedną z największych nieszczęśliwość, mówiąc właściwie, jest złe, którego tylko lękać się powinniśmy: bo popełniamy je z łatwością: bo wracamy do niego z bardzo małą sumienia tkliwością; cobyśmy mieli żałować nad opłakany stanem naszym, chlubiemy się częstokroć i cieszymy, gdy w nim całe lata bezkarnie gnić uchodzi. Druga uwaga. Miłość Chrystusowa ku ludziom byź musiała nader żywa i nader gorąca; aby nas zbawił, użył na upokorzenie samego siebie świetności chwały Niebieskiéy, a najwyższej istoty Bóstwa swoięgo dla ofiarowania się za grzech.

Bóg tylko cierpiący mógł dostatecznie odpowiedzieć za krzywdę Boga znieważonęgo. Kiedy nie masz żadnéy równości między stworzeniem a Tworcą, mówi Pan, czyliż tyślaczem pobitych ofiar, ba nawet krwią całego Narodu ludzkiego sprawiedliwości moięy można uczynić dosyć? *Numquid placari potest Dominus in Millibus Arietum?* Niemożna: odpowiada. Wszakże nietracie serca grześnicy, w własnym Synu moim upatrzyłem ofiarę taką, jakię potrzebuję; ofiarę godną osoby moięy, ofiarę wyrownywającą najwyższey isto-

cie Bóstwa moiego. Tak iest, Jedynaka mego oddam na zgładzenie grzechow waszych: *Dabo primogenitum meum pro scelere . . . pro peccato*. Otoż, Chrześcianie, ile Naywyższy Pan, wewszystkiem Oycu rowny, Chrystus używa saméy istoty Bóstwa na dowiedzenie nieograniczonéy ku ludziom miłości. Jeżeli Oyciec łusznie się domaga śmierci Syna, Syn wzajemnie z równą łusznoscią dopomina się okupu Narodu ludzkiego, dopomina się mówię nieiako łaski, ale iak należącego długu: zgoła postępuje sobie ile Bóg mający z istoty swéy prawo do wszystkiego. Dla zyłkania wspomnionego prawa, ile Bóg-człowiek musiał umierać na Krzyżu: lecz nie wstępuiesz na Krzyż z wszystkiemi prawemu Bóstwu właściwemi zaszczytami i wyięciami? Niewiesz na Krzyżu iak na Ołtarzu, gdzie oddaie Bogu cześć przez iednę z najswiętszych i naydoskonalszych ofiar? iak na tronie: z ktorego wysyła rozkazy po całej ziemi, aby mu się wszędzie kłaniano? iak na trybunale czyli sędziowskiej Rolicy: skąd ogłasza niecofaiony wyrok przeciwko piekielnym mocarstwom? skąd otwiera zbawienie własnym swym Bogo-bojcom, a potępia nieprawości bezbożnych? Byłżeby skazany na śmierć, gdyby sam niezezwoilił? byłżeby umarł, gdyby cudem Wszechmocności nierozdzielił sam duszy od własnego ciała? mógłżeby był tak wiele uciepieć, gdyby równym cudem niepołożył tamy nieograniczonym Bóstwa swego darom, gdyby nie wstrzymał potoku Niebielkich pociech, ktoremi dusza jego była sowiecie oblana, a niepołączył naysurowszych boleści z wiekuiłstem Boga twarz w twarz oglądaniem, ktorego zawsze, nayokrutniejsze nawet ponosząc katusze, używał. Prawda powtarzam, com już powiedział. Trzeba było Chrystusowi położyć życie. Ale iakimże ie sposobem kładzie? Oto przepowiedziawszy wprzody, co do naymniejszey litery rodzaj i okoliczności śmierci. **Śmierć**

tak przepowiedziana będzie po wszystkie wieki
 oczywistą cechą Bóstwa. Sławny rzezaniec Pod-
 skarbi Królowy Murzyńskiej nie żądał innego
 przekonania nadto; uwierzył, że Chrystus jest
 Bogiem, i oraz człowiekiem. Jakimże umyśłem
 czyli powierzchowném przygotowaniem przy-
 muie Zbawiciel wyrok śmierci? w zupełném pod-
 daniu się pod rozkazy Oycowkie, z powszechném
 samego siebie zaprzaniem. Bóg-człowiek mógł
 się tylko na to zdobyć! Z jaką ducha gorącością
 śmierci wygląda? z niewypowiedzianém pragnie-
 niem czyli troskliwością. Każda chwila zbyt prze-
 dłuża czas. W wielkiém uteschnieniu odzywa się,
 woła: Pragnę dopełnić rozpoczętą ofiarę. Nie
 przychodzisz wam na pamięć, Chrześciane. Mę-
 żna ofiara, którą waleczny Machabeyczyk w
 oczach całego świata uścił na samym sobie dla
 zachowania przy życiu ginących braci? Podawa-
 no mu szrodki do uniknienia śmierci: Odrzucił
 jako pokrzywdzające wrodzoną miłość. Mówił
 śmiało: umieramy: W śmierci szukamy pra-
 wdziwéj pociechy z ich ocalenia. *Moriamur in*
Virtute propter fratres nostros, 1. Mach. c. 9 Toż
 dzieie się w sercu Chrystusowém. Człowieczeń-
 stwo drży na widok wiszących nad nim katuszy.
 Zna, że wielka część ludzi okazaną tylu dowo-
 dami miłość zapłaci nayszczerniejszą niewdzię-
 cznością, że śmierci nawet iego złe, i na własną
 zgubę użyją. To wszystko nie jest zdolném
 wstrzymać, albo na iakiżkolwiek czas odłożyć tę
 wielką błagalnię. Przyszedł dzień, mowi, zbliża
 się ostatnia godzina: położmy życie za ludzi.
 Przynamyśmy dam przez to poznać najmocniej-
 sze zadatki miłości mojej. Ogarniony żywą nie-
 cierpliwością posłuchajcie iak tklawie ułomaczy się
 w ustach Joba: kiedyż nadejdzie śladka chwila
 gdy gwałtem porwany, nielutościwie skrępowany
 potwarzami zelżony, po najmniejszych ciała
 częściami bity i skaleczony nie będę odbierał po-

cięchy procz tęg, że oczy moje nie uyrzą w natężonych boleściach żadnego ośłodzenia i ulgi? Oycze moy! Oycze przedwieczny za co nie śpieszysz? Za co nie kładziesz końca nieszczęśliwościom lud twoy uciemieźniającym? Obroć przeciwko mnie samemu nayosłrzeysze potężnego ramienia rązy. Uczniu niewierny śmierć moją knuiący, co czynisz, czyn śpiesznię. Stąd pochodzi zadziwienia godne męstwo: Wstaie Chrystus z mieysca, idzie prosto ku Apostołom, głosem wielkim woła: Zdrayca się przybliżył, wychodźmy przeciwko niemu. Przebóg! Mistrzu Boski dokąd pośpieszasz? Na śmierć. Za kogo? za was wszystkich i za każdego z osobna. Dla czegoż to czynisz? dla okazania serdecznego przywiązania.

Synowie ludzcy poymniecież tę niewypowiedzianą tajemnicę? Przypatrzcie się naypilnię. Oto Bóg haniebnie spotwarzony, na własney osobie nadgradza krzywdy, które mu wyrządziliśmy. Bóg, który choćby nie był naszym Odkupicielem, mógłby nam odpuścić winy bez naymniejszego drogię Krwi nakładu. Bóg, który przyimując na się okup grzechow, mógł nas odkupić iedném westchnieniem. Bóg mówię ten woli położyć życie na Krzyżu, niżli uchodzić śmierci ku dobru naszemu zamierzonę. Bóg dla nas iedynie umiera; Bóg, któryby niemnię chwały znalazł w zgubie, aniżeli w zbawieniu ludzkim. Coż tak wielkiego uczyniliśmy, coby nam mogło zasłużyć na tę przywiązaną miłość? Co czynimy, abysmy okazali naszą wzajemność? Uczcie się słowa są Bernarda, uczcie się z tęg, co Chrystus uczynił dla was, ile iesteście obowiązany mić dla niego. Chcesz, aby człowieczeństwo nie odbierało pomocy od umieszczonę w nim Bóstwa? Wystawia ie na naystraszliwsze śmierci pociski i dotknięcia. Chcesz, aby Bóstwo rzeczywiście przeciwko niemu walczyło? Boska na-

tura w Chrystusie przykłada się całą nieograniczonego rozumu siłą do udrczenia, świetnością chwały do upokorzenia, samą nawet istotą Bóstwa do ofiarowania go za grzech. Czyliż siła wyciąga, gdy za tak wielkie prace i trudy domaga się serca waszego? Ztémwszystkiem daieciesz w sercu mieysce Jezusowi? Bóg patrząc na wasze grzechy smuci się i żalobą okrywa, wy wpośród szkaradnych zbrodni spokojnymi zostaiecie! On znosi niezmierną dolegliwość, wy w uciechach płasacie! On się poci aż do wylewu obfitey Krwi, wy ani iednéy łzy dla miłości iego nieupuścicie! Bóg korzy się dla was, wy przeciwko niemu charado powstaiecie! Bóg poświęca się na Ołtarzu Krzyża, czyni z siebie ofiarę dla zbawienia waszego, wy w Krwi iego broczycie! Wy go własnymi rękoma na pastwę rozkoszy waszych okrutnie zabijacie! Coż mam myśleć o iego ku wam miłości? ale oraz co mam sobie wnosić o tak dziękę waszcy ku niemu nienawiści? Miłość Chrystusowa ku ludziom rozpoczęła iego mękę. Toście już widzieli. Nienawiść ludzka ku Chrystusowi dopełniła też Mękę.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Nie masz namiętności okrutniejszcy nad gniew i nienawiść. Im z niesprawiedliwszcygo wypływa żródła, tcm w skutkach pokazywać się zwykła mściwszcy. W Żydach tak srogim iadem była napoiona ku Chrystusowi, iż przywiodła ich do wydarcia mu razem i Rawy, i życia. Szukali sposobow i szańbić i zamordować Jezusa. Prawdy, których niepodobna słuhać, aby oraz od żalu nietruchleć. Macieź Chrzęścianie na pamięci cześć i uszanowania, ktore niegdys wyrządzano Mardocheuszowi? Dla uwieńczenia go nayznakomitszcy, chwałcy chciał wiedzieć Aswerus iak dalece może postąpić wspianiały i potężny Król podno-

szac na wyższy stopień jednego z poddanych. Pyta się więc: co czynić należy Monarsze pragnącemu część własnej chwały zlać na kronie ulubionego męża? Odpowiadają. Powinien jednemu z zaufanych przyjaciół rozkazać, ażeby tego wiernego sługę oprowadził na wozie tryumfalnym po wszystkich stolicy ulicach, ażeby zgromadzony lud postępował za nim i czynił radosne okrzyki, ażeby go odziano w bogate szaty, aby przed nim królewskie nakazano pokłony. Królowie, powiedziano dalej, tak wysoką czią zdołają, których usługą napełnić dobrodziejstw. *Sic honorabitur, quemcumque voluerit Rex honorare.* Esther, cap. 6. Uważajcie Chrześciane: Te są najsławniejsze znaki miłości i szacunku, na które się Monarchowie zdobyć potrafią; przeciwnie te są najokrutniejsze skutki wzgardy i nienawiści, które ludzie wyzionać kiedy mogli. Jeden z Uczniów, poufały Chrystusa domownik wydaie Mistrza w ręce dzikich nieprzyjaciół: gmin Jerolimski nalega o potępienie go na śmierć z niezmierzonym krzykiem i strasliwym wyciem: na ratuszach niby głupiego obłóczą w białą szatę: nareście dla dopełnienia złośliwych postępów obchodzą się iak z Królem na szyderstwo ustroionym. Dowody przekonywające, że nienawiść Żydowska nic więcej niemożła wynaleść na spotwarzenie Chrystusa.

Jeden z zaufańszych przyjaciół, jeden z Uczniów, Judasz, którego imie słyszemy corocznie z przeraźliwym ogłosem po Kościołach, wydaie Jezusa w ręce zaiadłych prześladowców: pocałowanie, znak słodki pokoju zamienia w chłostę śmierci. Ten sam początek nieprzerażasz was? nieprzeszywał serca strachem, boiaźnią i żalém? Któryż stan światobliwszy i doskonalszy nad stan Apostołów? Czyie powołanie godniejsze zaślanowienia? a że prawdziwiey rzekę, czyie powołanie cudowniejsze od powołania Judaszowego?

Gdzież znajdziemy bezpieczniejszą, twierdząc przeciwko namietnościom, iak pod oczyma Chrystusa? Mogłże kto mieć od Judasza silniejsze pomocy na ustrzeżenie się tak ciężkiego Bogo-bojstwa? Ażeby dał znać, że umysłony występki czyta w złośliwem sercu, Syn Boży w iego przytomności oświadcza Apostołom: Jeden z was przedsięwziął mnie zdradzić! Ażeby winowaycy nie zawstydzał, nie wymienia, nie wyszczególnia właściwych przymiotow, ma dosyć, gdy opowiada w powszechności: *Jeden z was*. Prawda wymawia zdradę i iemu samemu, lecz takim składem słow, iż procz niego nikt ich nie rozumie. *Ty mówisz*. Chcąc Judasza odstraszyć obrzydliwością zbrodni odżywa się głosem wielkim: *biada temu przez którego Syn człowieczy będzie wydan*. W ostatnią chwilę poymania zamiast ostrej groźby na herszta spisku, zbliża się Jezus, ścisła go serdecznie, pierwszy mówi, daie nawet słodkie nazwisko przyjaciela. Tuż przed iego oczyma, aby z błędnego rozumu zdarł grubą zasłonę, działa dwa cuda, cudo mocy, którem uderza o ziemię przybyłych żołnierzy; cudo dobroci, którem zagoił ranę od Piotra Malchusowi zadaną. Judasz przecię opiera się tylu oświeceniom i naukom, tylu łaskom, tylu powabom, tylu cudom! Wielki Boże, gdy widzę spadającego z urzędu Apostoła, co się za niewyczerpane źródło bojaźni przedemną otwiera! To mnie przekonywa, iż nie masz flanu, w którymby się nietrzeba lękać o zbawienie! Gdy rozważam, że przyjaciel, domownik, sługa zdradza Pana, mogęż wierzyć aby się znajdowała na świecie przyjaźń szczerą i grunтовую? Mogęż niedostrzegać przyjaźni fałszywych i zmyślonych, które tamże panują? Podobnaż pojąć głupstwo ludzi ufających nieszczęśliwemu światu, co poczytuie za szczególną sztukę, za cel własnego dobra, za grunt pomyślności, oszukiwać ich, zaprzędać i na ofiarę niepcwściągliwej

dumy poświęcać? Gdy biorę na uwagę, że łaskomstwo przyprowadziło Judasza do okropnej przepaści, iakoż nie muszę zadrzeć na widok tej namiętności, która dokazuje, że w osobie ubogich często dla nikczemnych pieniędzy zabijamy Jezusa Chrystusa. Gdy myślę, że Judasz po odprawionej dopiero świętokradzkiej komunii dopuścił się zbrodni i został Bogo-boycą, że iak tylko przyjął Ciało Chrystusowe do ust, czart wstąpił do serca; opanował duszę jego; czegoż nie mam myśleć o tylu niegodnych komuniach? Coż będą sądzić mieszkańcy Jerozolimscy o Mesyaszu, kiedy się dowiedzą, że go ieden z własnych Uczniów zaprzedał? Niepowiedzą, że ich zwodził, że boku Nauczyciela najbliższy, tknięty sumieniem odkrył bezbożne zdradziectwo? Cudzoziemcy zgromadzeni na obchodzenie wielkonojnej uroczystości niepowroczą do domów przekonani, nieroznioską po drodze, że Jezus Nazareński był kłamcą, obłudnikiem, fałszywym prorokiem, Anty-Chrystem? i skazany został na śmierć za to, że podeyść, oszukać chciał całą ziemię? Lud zawstydzony, iż słowom jego wierzył, nie udasz się od czci do wzgardy?

Tak jest Chrześciance stała się odmiana, odmiana nagła, odmiana najmniey spodziewana, odmiana arcy gwałtowna: lud żydowski od najwidoczniejszego przywiązania postępuje do gniewu ogniem wściekłej zapalczywości tchnącego, Mówię, odmiana się stała nagła: Dni sześć, iak mieszkańcy Jerozolimscy zbiegali do Chrystusa wielkimi kupami, otwierali z ochotą bramy miasta, nieśli na ofiarę i pod nogi przejeżdżającego rzucali palmy, nyradośniejszymi okrzykami czcili uroczysty wiąz. Odmiana najmniey spodziewana: od lat trzech, gdzie się ruszył chodzili za nim z niewypowiedzianą gorącością, okazywali się tak życzliwymi, iż wszelkich nieprzyjaciół groźną ręką odstrasza i nic złego względem oso-

by iego uczynić niedopuszcili: Zgoła niemożna było wątpić, aby, gardząc zaiadłością Faryzeuszów, nie zażłonił go skutecznie przeciwko pociskom zazdrośnych osob. Mowię nareszcie odmiana arcy gwałtowna: Inaczey o nim nigdzie dziś nie mówią, tylko iak o oszuście, zwodzicielu, człowieku publiczny pokoy kłocącym, iak o obłudniku wzgardzeńszym od Barrabasa przekonanego o złodzieystwa i rozboie, iak o zbrodniu godnym Krzyżowey śmierci: *Ukrzyżuy, ukrzyżuy go*. Nienawisć tak talece uczyniła nieczułyimi, że zapomnieli o mnoſtwie chorych, których Chrystus uzdrowił, o ślepych, którym wzrok przywrócił, o kulawych i chromych, których niedołężne członki sprostował, o wielu umarłych wskrzeszonych, o chlebie rozmnożonym, o burzach uciszonych, o wodach i bezdennych przepaściach pod nogami ich mostem uſtalonych; zapomnieli o uleczeniu i zdrowiu, które sami z rąk iego odbierali. Dziśka zawziętość grubo tych ludzi zaślepia: niepoſrzedgaia iako Judasz do oſtatniéy rozpaczey przychodzi z żalu, że niewinnego Nauczyciela wydał: po kilku chwilach nie będą widzieć; że Herod nieznayduie w nim żadney nagany, że Piłat wyraźnie go niewinnym ogłasza. Niepamiętni, cożkolwiekby ich kosztować miało, równie pragną Krwi Chrystusowey, iak niegdyś upragneli ſłowa iego, domagaia się aż do oſtatniéy kropli, żadaia, aby Krew ta spadła na głowy ich, i na głowy ich dzieci.

Coż na to rzeczenie, Chrześcianie? Nienawisć Żydów ku Chrystusowi mogłaż się podnieść do więkſzey zżyteczności? Ś. Paweł tak zoſtał przeſtraszony gwałtowną względem Zbawiciela odmianą, iż bardziey się nad nią zadumiewać zdawał, niżeli nad srogimi mękami, które mu życie wydarły. Pomniycie, napisał do Żydów, pomniycie na tego, który doznał nayokropnieyszego przeciwięſtwa od grzeſników. Nie każe pomnieć

na wielorako odebrane wzgardy i potwarze. Doszedłszy raz dzikiej nienawiści Żydów przeciwko Chrystusowi bynajmniej to nie załanawia Apostoła; gdy widzi potępiających go na śmierć: lecz właśnie pojąć niemógł, że okazując wprzód tak wiele przywiązania, zagnęła stali się nayprzeciwniejszymi. Taż sama niestateczność, taż sama odmiennosc w służbie Bożej opalaowała nasze umysły i serca! Jestże tak wzgardzone w postępowaniu przeciwieństwo, ktoregoby większej części teraźniejszego wieku Chrześcianom niemożna na oczy wyrzucić? Raz służą Bogu, drugi raz światu: dziś żyją w łasce, jutro w grzechu. Nie widać stałości w dopełnianiu praw i obowiązków. Jakież dla nas nayzgodniejsze piętno? Oto usta-wiczna odmiennosc złego i dobrego: częstokroć rzeczywiste pomieszanie cnot z występkami, w czém nikt nas należycie nie opisze. Chcąc rozumnie osądzić, iak dalece Bóg czuł na tę bezbożną odmiennosc, dochodźmy, ile możności, iak siła był umartwiony niestatecznością Żydów ku sobie swojej. Coż dopiero, gdy przywiodę samych sędziów bardziéj ieszcze nieprzebieganą złością uniesionych, na to iedynie zawziętych, aby nayniegodziwiej spotwarzyli Zbawiciela? wiemy, że gmin popędliwy w miotaniu zelżywszych obelg niezna granic, często wyrządza ie bez przyczyny; lecz kiedy sędziowie do szafowania sprawiedliwości wybrani zgromadzają się na shanbienie niewinności, na potępienie prawego swego sędziego; kiedy z podeptaniem Boskich i ludzkich praw sami zastępują miejsce oskarżycielow i świadkow: nieśłuchają innych skarg proczych, które niesprawiedliwie ułożyli, ani względu nie czynią na przeciwieństwa skarżących. Skazują na śmierć Chrystusa, gdy się publicznie na niewinność iego zgadzaia. Słyszalże kto o zapalczywszey nienawiści? Gdzież Zbawiciel obawił oczywisciey Bóstwo swe, iako w ich obecności?

Łaskawość, cierpliwość, skromność, milczenie samo, tam, gdzie chodziło o życie, nie mówiłyż tyle, ile naydziwniejsze cuda, na które często przez ręce Chrystusowe działane patrzyli? Domagają się po nim cudu u Heroda. Czyllż mógł czynić cud, któryby mu zachował życie; kiedy tym końcem widzieć dawał ustawiczne cuda, aby iak nayszybciej za nas umarł? Chcieć umrzeć raczej niżli utrzymać się przy życiu, nie jestże większy cud nad ow, którego wymagali? Za coż Chrystus nieskapiąc cudów dla innych, wstrzymuje swą Wszechmocność dla siebie samego? bo Bóg nie czyni cudów, aby dogodził żądaniom niewiernych. Człowiek nie mający gruntownej wiary pragnie cudu: nie stanie się jednak ani mniej względem Śś. tajemnic wolnym, ani mniej bezbożnym, chociaż ujrzy cuda. Na ow czas na dworze Heroda, iak dzisiaj przy dworach Królewskich trzeba było okazałości i znamienitego blasku, aby tam zostać przypuszczonym; sztuki i tyfiacznich podstępów, aby się wpośród chytłych mieszkańców utrzymać, wiele podłości i podchlebstwa, aby cożkolwiek dokazać. Chrystus nie chciał tak drogim nakładem iednać sobie wziętości lub wyższego poważenia. Gdy się z Chrystusem obchodzono iak z człowiekiem szalonym, chciał nas nauczyć, iż cud iakiś jest, kiedy na pałacu Monarchow prawda mieysce znayduje: rzecz niezwyuczayna, kiedy niewinność pochwałą: rzecz podziwienia godna, gdy zasługom i enocie sprawiedliwość oddadzą. Narody niemogą się na zbytne błogosławieństwo zdobyć mając panującego Króla, który własnym przykładem przysposabia ich do uznania nad głowami swemi Boga.

Jak niesłychane przestępstwo sędziow, co będąc obowiązany wolnym i niewinnym Chrystusa ogłosić, zaniedbują, albo raczej trują sprawiedliwość sprawy? O wy wszyscy, których Bóg postanowił oycami, sędziami i iednaczami Naro-

dow korzystajcie z tego przykładu: Uważajcie iak wszelkiego rodzaju namiętności opanowały wtedy najwyższe stolice, iako wszystkie trybunały spiknęły się na potłumienie słuszości i najlepszego prawa. Annasz był teściem Kaifasza, przeto z powodu podchlebiania odsyła mu Syna Bożego: Kaifasz przejęty ku Chrystusowi zapalczywą złością używał wybiegów, aby go mógł znaleźć winnym: Herod kazirodca nie miał żadney Religii, dla tego nieodzywała się w nim chęć do ocalenia Pośtanowiciela Wiary Najświętszhey. Piłat tchnął dobrem sercem ku Synowi Bożemu, ale obawiał się wpaść w niełaskę u Cesarza. Jednemu ciało i krew niedopuszczała rozemnać nayoczywistszhey sprawy: drugiemu panująca zazdrość pisała wyrok. Niemógł cierpieć człowieka, w którym wszystkie postęпки opowiadały prawdziwe Bóstwo. Tamtym rządził gniew czyli rozmysłne przeciwieństwo: niepodobna mu było patrzeć na wytkniętą złość bezbożności swych, a niemścić się piasłowanym w ręku mieczem. Tym zaś powodowała światowa względność i na wszystkie iego czynności niewolnicze kładła iarzmo. Radby był pogodzić sprawę Chrystusową z własnemi potrzebami, lecz obawiając się, aby sobie samemu nieszkodził, uszkodził i zgubił Syna Bożego. Tych sędziów namiętność była mistrzynią: skazując na śmierć sprawiedliwego uisćili wyrok wiecznego swego odrzucenia. Możemyż powiedzieć? gdy Bóg sprosnych winowaycow postrącał z niegodnie posiadanych stolic, bezbożność została na zawsze wypartą z Kościoła sprawiedliwości? Nie widzimyż między nami sędziów oglądających się na ukłony, na podchlebne zalecenia, na nieprzyzwoitą miłość, którą ku własney krwi okazują? Sędziów, których cudza pomysłność w oczy kole, którzy duchem zazdrości uniesieni przeciwko osobom bądź w majątek, bądź w dostojenstwa rosnącym, nayobrzydliwszy-

mi sposobami staraia się zamiary ich i dobre powodzenia zniszczyć? Sędziów, którzy wyglądając czasu i pory do nasycenia dzikięj zemsty, swemu okrutnemu sercu pozwalają ucha? Nareszcie, sędziów, którzy dla pomnożenia własnych dostatków, wolą najlepsze sprawy krzywdzić i ruynować, niżli wykrętnym nadzieiom w czémkolwiek ubliżyć? Ah, co za ściśły rachunek muszą oddać Bogu! Wysładeni byli na tak poważne urzędy dla śmiałego odpierania wkradających się niegodziwości; sami otworzyli im wolne wrota aż do przybytku sprawiedliwości. Powinni byli utrzymywać prawa Boże i prawa wiary, oni je pierwsi zgwałcili. Sędziowie ziemscy! dostojęstwa wasze są znakomite, ale i obowiązki iedne z najsroższymi.

Weźcie Jezusa, rzekł Płat, zaprowadźcie go na ratusz i ubiczycie. Tu Chrześciane, nienawieść Żydów nieprzeżłaię na oczernieniu i wydarciu sławy Synowi Bożemu, rzucać się poczyną na życie: Niewspomnę, że Obywatelów Rzymskich prawo wyimowało od takiego rodzaju katuszy; a Chrystusowi pochodzącemu z pokolenia Królów Judzkich należało ucześnieństwo tegoż przywileju. Nie będę się rozwodził, iak ukaranie to miało przepisane granice. Ażeby nie prześlępowano w mierze chłosty, mniej zawsze nad wytknięty w prawie opis sobie pozwalano. *Quadragesima minus accepi*: mówi Ś. Paweł tegoż samego potem doświadczający. Nietrzeba już dziś wyszukiwać najmniejszego cienia sprawiedliwości! Przywieźiä Jezusa do słupa: upada pod ciężkimi ranami, którymi go bez miary siekają. Pływa, nurza się w krwi. Przy tym bolesnym stanie trudno go rozpoznać mowi Izaiasz: Każdy poczytuie za obsypanego trądem. Ewangelistowie tym żalosnym widokiem zostali strwożeni, przerażeni i milczący; żaden niezdobył się na dostateczne opisanie. Gdybym się pobożności waszëj do iasniejszego

wytło.

wytlomaczenia nieobowiązał: sam bym wszystko milczeniem pokrył. Słowo Przedwieczne tonie w łzach, tonie w obficie rozlaney krwi! Bóg wydany w ręce ludzi okrutniejszych nad tygrysy, zaiadliwszych nad lwy. Te drapieżne zwierzęta uszanowały by swego Stworzyciela: Człowiek Bóg z wszelkiego podobieństwa do człowieka odarty! Król nad Królmi za najwyższe berło trzyma w ręce prosię trzcinę, zamiast Królewskiego płaszcza odziany nawnikczemniejszym płatem szarlatu! zamiast korony wepchnięto na głowę pęk splecionego do kupy ciernia. Własny lud, lud wybrany przykleka na pośmiewisko, zawzięcie grubą chustą Boskie oczy, szydzi i tak dalece się natrzęsa, iż zgadywać rozkazuje swemu Panu, kto mu zelżywy policzek wyciął! Jakoż więc Narodzie niewdzięczny, Narodzie z ludzkości wyzuty, woła Król Prorok, Narodzie ślepy, szalony, chcesz, aby ten, co własne twe oczy stworzył, niewidział cię? Wieszże, słowa godne uwagi Ś. Leona, wieszże, co czynisz zakrywając tym sposobem Nays. twarz? Oto przez poprzednicze odrzucenia twego uczucie nauczasz nas dla czego Chrystus z ręki twych odebrał wzgardzoną załóżkę. Jako ty zarzuciłeś ją na oczy Boskiego Pomazańca, aby cię nierozeznał w ciemności; tak on zarzucił ją na oczy twe, abyś niepoznał w grubem zaślepieniu odkupiciela świata, abyś nieznał ciebie samego. Uczysz nas korzystać z twej ślepoty: Uczysz mnie, iak mam wyznawać prawego Boga w tych skańczonych członkach, w których ty niedołączasz rozeznać człowieka. Tak Chrzęścianie, niechay go Piłat wyprowadza przed lud w nazyżałostniejszej postawie: pód cierniową koroną wyznaję Boga uwieńczonego chwałą. Wpływający krwi z wszystkich części ciała, całuję drogą krew, która mnie odkupiła, w ręku bez litości ikrepowanych, poznaię najwyższą Wszechmocność, która Niebo i ziemię stworzyła. Oto czło-

wiek, człowiek Bóg, poprzyśląłem przy krzcie
naśladować iego w bólach cierpliwości; człowiek
Bóg: spodziewam się na duszy mey takichże pra-
wie odmian, tak dziwnego przeistoczenia, iakie
oglądamy na iego Nays. ciele. Spóyrzycie na cu-
da łaski codzien się przed oczyma naszymi pona-
wiające: Niewidzicież tylu grzeszników żywą
skruchą przeiętych kłęzących z pokorą u nog
spowiednika i szczerze się brzydzących dawnymi
grzechami? Niewidzicież bezbożnego, iak w głos
wyznaie, iak serdecznie opłakuie popełnione
przestępstwa? Niewidzicież człowieka mściwego?
Ścisła miłe i całuje swego nieprzyjaciela. Otoż
człowiek Bóg ich nawraca; on sercā twardę mięk-
czy i przemienia.

Niechay go prowadzą na Kalwaryą, będą od-
dawał ukłony, czcić nieprzestań; bo przekona-
łem się widocznie o iego ku mnie miłości. Nie-
nawisć ludzka i okrucieństwo katow, to jest, cze-
go niemoże ścierpieć moy rozum. Ktożby mógł
patrzeć bez wzdrygnięcia? Skazanego publicznym
wyrokiem na śmierć, obciążonego srogimi męki
swęj narzędziami, wyniszczonę na siłach, co
krok prze niezmierną słabość upadającego, przy-
patrzcie się, mowi S. Bernard, przypatrzcie się,
iak bez miłosierdzia biłą, by się czempredzēy pod-
nosił, przypatrzcie się z iaką srogością rozkrwa-
wiaią zaskorupiałe rany gwałtem zdzierając szaty.
Patrzcie iak nielitościwie rozciągają na krwawym
hanielbnę męki ołtarzu, iak srogimi gwoździami
przybijają do krzyża, iak od ziemi ku Niebu pod-
noszą na powietrze, aby cały świat był świadkiem
okropnego widoku, iak go napawają żołącią i octem,
ażęby doznał boleści tam nawet, gdzie kacia
mściwymi razami dosięgnąć nie potrafili. Kogoż
zdeymuie podziwienie, że się na ten widok Nie-
bo ciemnością powłoczy? że się ziemia trzęsie?
groby otwierają? ściany i sklepienia kościelne na
dwoje dzielą? Ile do mnie, Chrześcianie, pozna-

ię co jest Bóg, ponieważ tak wielkiego trzeba było dosyć uczynienia za wyrządzoną mu krzywdę. Teraz uznaję co jest grzech, kiedy tylko człowiek Bóg śmiercią swą mógł go zgładzić. Teraz dopiero przekonałem się i czuję co jest miłość Chrystusowa, kiedy tak trudnego zadasyć uczynienia nie odrzucił. Teraz widzę, co jest piekło, ponieważ tak wielkich prac i nakładów było trzeba, abyśmy od niego zostali uwolnieni. Moja własna nieczułość jest nieobłątą tajemnicą. Niepomyśle, ani bym iey podobno zstępujący w Niebie niepojął. Jakoż, co sądzicie: gdy bym poszedł przed bramy piekła opowiadać czartom, że Chrystus umarł za nich, czyliż by się nienawrocili? Został że by choć jeden w tych wiekuiistych pożarach? Co sądzicie? gdyby Chrystus idąc na Kalwaryą spotkał was w drodze, i domagał się, abyście go w dźwiganiiu krzyża wspomogli, czyliżbyście odmówili żądanej pomocy? gdyby na ow czas, kiedy go z szat odzierano, przemówił, abyście zbyteczne stroie złożyli, czyliżbyście ie usiłowali zatrzymać? gdyby wtedy, kiedy się gorąco modlił za nieprzyjaciół, ostatnim tchem zachęcał was, abyście się i wy pojednali z nieprzyjaciółmi waszymi, czyliżbyście ich żądali ieszcze prześladować? gdybyście widzieli umierającego za was na krzyżu Chrystusa, czyliżbyście znaleźli tyle serca, abyście mu ostateczny cios sami zadali? Ztemwszystkiem nie-własneż nasze grzechy przywiodły Zbawiciela do tak żalosego stanu?

Wielki Boże! możemy mówić wszyscy, mówić może każdy z osobna; Ah! ia się stałem przyczyną śmierci twoiej! ia na ciebie podniosłem zaboyczą rękę! przez złośliwe myśli uplotłem na głowę cierniową koronę! przez niewstrzeżliwe spoyrzenia załtonilem i zawarłem oczy twe w ciemnościach grobowych! Ia przez gorzzące mowy napiłem Nayś. usta żolcią i octem: przez bezbożne pożądliwości, przez niegodziwe po-

ślepki przybiłem nogi i ręce twe do krzyża, przez
 cielesności, przez zabrnięcia w najsprośniejsze
 grzechy pograżyłem ubóstwione ciało w niepoię-
 tych mękach i katuszach. *Ego interfeci Christum Do-*
mini. 2. Reg. Cap. 1. Przebog! grześnicy zaka-
 mieniali! Stawiam, wydaię wam powtornie Chry-
 stusa w tym obrazie ukrzyżowanego, przed kto-
 rym głębokie ukłony czynić zamysłacie! Przebi-
 iajcie go tysiącnymi pociśkami: albo przenieście,
 postawcie ten łez zawsze godny wizerunek u sie-
 bie w domowych pokojach. Niech będzie świad-
 kiem obrzydliwości i nieporządných spraw wa-
 szych! Co mówię? Ukrycie go raczej: ieżli się
 podoba, niech u was nie zostanie znak chrześcijań-
 stwa! Odwracaycie od ukrzyżowanego oczy wa-
 sze, ile razy w Świętym nawet Boga żywego
 przybytku stanie na widok. Niedopuszczaycie
 mówić do serca waszego. Wszakże, gdy po kil-
 ku chwilach pobożnym zwyczajem poydziecie od-
 dawać cześć i uszanowania krzyżowi, padając na
 kolana, całując sercem i ustami stopy zawieszo-
 nego haniebnie Pána, spojrzycie nań okiem cia-
 ła i okiem duszy, przypatrzcie się pilnie, mówcie
 do siebie samych: Oto znak Święty, który mi
 przy śmierci w rękę podadzą. Jeżeli umierając nie
 będę mu podobnym, sama śmierć, niech iakieżkol-
 wiek ofiary czynią za grzechy moje, śmierć sama
 Chrystusowa stanie się dla mnie nieużyteczną.
 Albo więc rzućcie się w Przenayś. ręce: Zbawi-
 ciel rozciągnął ie dla przyięcia, rozciągnął dla
 przyciśnienia was do serca swego. Ukrywajcie
 się w głębokich ranach: tam znajdziecie naye-
 wnieszą przeciwko sprawiedliwości iego twier-
 dzę. Nuże: Chrześcianie! Wznoscicie niekiedy
 oczy ku Niebu: te oblicza waszego zwroty są ar-
 cy wymowne: cisną się nieraz serdeczne z ust
 westchnienia: czynią wielkie nadzieie w sprawie
 zbawienia! W tym smutnym i żalonym czacie,
 w którym do was mówię zostaliście podobno

wzruszeni częstemi uwagami: Za coż własnym przeświadczeniom niemacie poddać chęci i umysłu? Kiedyż nawrócicie się do Boga, ieżli tak pożądanego dzieła dziś nieuskutecznicie? Panie miewy wzgląd na własne bole, na twe nieznośne męki. Spraw, niech się staniemy uczestnikami ich w czasie, abyśmy się na zawsze tobą samymi cieszyli w wieczności. Amen.

K A Z A N I E

NA DZIEŃ WIELKONOCNY.

o Zmartwychwstaniu Chrystusowém.

*Iesum quaeritis Nazaraenum crucifixum Surrexit:
non est hic. Marci Cap. 16.*

Na tych kilku słowach ugruntowana wiara nasza. Jeżli Chrystus nie powstał od umarłych, wiara moja próżna, mówi Paweł; ale tudziesz przydać, ieżli przyoblekł życie nowe, wiara moja pewna i wątpliwości nie podlega. Obaczmy czyli stając się Chrześcianami przyjęliśmy wiarę prawdziwą Boga? roztrząśniemy, czyli Prawodawca nasz zmartwychwstał? konieczną jest dla nas prawda téj tajemnicy. Zmartwychwstałże Chrystus prawdziwie? to ma być nieomylnym dowodem wiary naszej. Zmartwychwstałżeśmy prawdziwie w Chrystusie? to ma dowodzić świętobliwości obyczajów naszych. Te prawdy zamykają wizę runek i całą treść wiary, te prawdy złożą podział mowy. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, wiara od niego wprowadzona byłaby zginęła i upadła: czyli założenie wiary na nic by mu się nie

przydało: Część I. Jeżeli niezmartwychwstanie-
my w Chrystusie wiara od nas przyjeta na nic się
nieprzyda; żadnego nam nieprzyniesie użytku:
Część II. Trwałość wiary zależała od zmartwych-
wstania Syna Boskiego; użyteczność wiary zależy
od naszego zmartwychwstania.

CZĘŚĆ PIERWSZA:

Jedną z najistotniejszych nauk, którą Syn
Boski zostawił uczniom, jest, że miał zmartwych-
wstać dnia trzeciego od śmierci swej. Uśłował
szczególnie, mówi Ewangelista Ś. Mateusz, oka-
zywać i dowodzić konieczność czyli potrzebę
zmartwychwstania: *Caepit Jesus ostendere discipulis*
quia oportet eum tertio die resurgere. Chrzęścianie,
gdyby mi wolno było wygłębiać przyczyny zmar-
twychwstania Pańskiego, powiedziałbym, zmar-
twychwstanie Zbawicielowe było potrzebne na
ugruntowanie wiary jego: potrzebne mówię co
do czasu, którego nastąpiło; potrzebne co do spo-
sobu, którym uiszczono zostało: potrzebne co do
objawień Chrystusa, które powielekroć się stały i
rzeczywiście nam go pokazały. Syn Boski prze-
powiedział zmartwychwstanie swe na trzeci dzień:
trzeba więc było, aby to zmartwychwstanie uści-
dło się w wyznaczonym czasie. Syn Boski przepo-
wiedział zmartwychwstanie swe iak nieomylny do-
wód Bostwa, trzeba było, aby zmartwychwstanie
dopełniło się sposobem Boskim. Syn Boski chciał,
aby zmartwychwstanie jego wiadome nam było,
potrzeba więc wypływała, aby nic nieopuszczał,
dla objawienia go iasnie. Pewność i nieodmien-
ność w czasie, bóstwo w sposobie, rzeczywistość
w dowodach, uwagi, które gruntowniej roztrzą-
sać i dowodzić pocynam: zobaczycie, iak wiel-
kie ślad wynikają przekonania na okazanie prawd
wiary naszej!

Panie, wołał Krol Prorok, niedopuszczysz Nay-
 wyższemu z twych Świętych oglądać skażenia
 śmiertelności: *non dabis Sanctum tuum videre corrup-
 tionem.* Nieprzystało, aby dawca życia podlegał
 mocy śmierci. Należało Chrystusowi dnia trze-
 ciego zmartwychwstać; ten cud powinien był uzu-
 pełnić, dla dostojności osoby swej: dla uiszcze-
 nia danego słowa: dla panującej w Uczniach i
 Apostołach boiaźni: dla własnej naszej niewier-
 ności. Dla dostojności i godności osoby: ile
 Mesiysz powinien się był pośpieszyć z daniem
 światu dowodu pośłania swego: dowodem niezawo-
 wodnym i nieprzekonanym było zmartwychwsta-
 nie. Nierozumiecie, aby, gdy nań nalegał ży-
 dzi, żeby pokazał się prawdziwym Mesiyszem,
 aby mowę odwoływał się i udawał do cudów,
 które działał, przeciwnie ściśle o nich milczenie
 nakazuje. Przywraca ślepemu wzrok, przykazu-
 ie niepowiadać nikomu o uleczeniu: oczyszcza
 trędowatego, tenże na niego wkłada obowią-
 zek milczenia: przemienia się w przytomności
 Uczniów, czyni to pod warunkiem, aby z nikim,
 o tey cudowney sprawie nie mówili: bierze ich
 za świadków rozmnożenia chleba, działa z wiel-
 ką ostrożnością i wielokrotnem upomnieniem,
 aby nierozgłaszali, że jest Chrystusem: Wszędzie
 przykazuje, niewspominać o cudach, ażby zmar-
 twychwstał: *namini dixeritis, donec filius hominis a mor-
 tuis resurgat.* Dla czegoż? bo, aby się pokazał ro-
 wnym i współistotnym Ojcu, nie trzeba było tyl-
 ko iednego cudu; ten zaś cud największy, który
 miał potwierdzić inne, był cud zmartwychwsta-
 nia. Mawiał Chrystus, niech nalegał żydzi,
 abym dał znak okazujący, kto jestem, nie od-
 biorą innego nad znak Jonasza: Prorok ten trzy
 dni w wnętrzościach wieloryba przemieszkował,
 ia trzy dni w wnętrzościach ziemi zostawać bę-
 dę: ten iedyny znak dla nich zachowuję: ten
 znak skoro opowiedziany będzie, powinien być

dostatecznym na przewycięzenie n^{ie} wierności. Zaiſte dowod pomieniony tak ieſt mocnym, iż około nawrocenia ſwiata do Ewanielii, praca, poſełſtwo i urząd Apoſtółów zdawały ſię kończyć i zabiegi ſwe ograniczać na opowiadaniu zmartwychwſtania Chryſtusowego. Przypomniycie ſobie, tak do wſpółtowarzyszów mówił Piotr, przypomniycie ſobie, iż w obieraniu Apoſtola, wybór nasz powinien paść na tego, któryby mógł wraz z nami, iak oczywiſty ſwiadek, popierać ta-
iemnicę zmartwychwſtania. Gdy Paweł przycho-
dzi i pierwszy raz pokazuje ſię w Atenach, nie opowiada procz zmartwychwſtania Syna Bo-
ſkiego. Gdy Apoſtółowie rozeszli ſię na cztery części ſwiata Mowy i Kazania Ewanieliczne z zmartwychwſtania ich Nauczyciela ſzczególniey
moc i ſkutek biorą. Ten cud wſzyſkie inne cuda
w ſobie zawierał i całą zamykał Ewanielią. Uwa-
żamy, nie potrzeba było nic więcey ani na za-
wſtydzenie Żyda, ani na oſwiecenie bałwochwal-
cy: Bóg go trzeciego dnia wzbudził: *hunc Deus
suscitavit tertia die*. Za opowiedzianem tém ſło-
wem widzieć było w iednym dniu, w iedney go-
dzinie, w ſamym mieſcie Jerozolimſkiego okręgu
więcey, niż cztery tyſiące duſz odſtępujących błę-
dów, a przyſtających do uznania prawdy. Chry-
ſtus powinien to być dla godności oſoby ſwoięy.

Powinien dla wierności danego ſłowa. Zwſzy-
ſkich obietnic Zbawiciela uczynionych pierwſt-
kowemu kościołowi, nie było ani uroczyſtſzëy,
ani częſciey powtorzoney nad obietnicę poſtania
dnia trzeciego z martwych po podięty krzyżowey
ſmierci. Żydzi tak mocno o tem pamiętali, że ni-
czego ſię bardziey nieobawiali, iak ſpełnienia nie-
miłego dla nich przepowiedzenia. Niezapomnie-
liſmy, rzekli, gdy Chryſtusa ſkładano do grobu:
Zwodziciel ten żyjąc powiedział, iż zmartwych-
wſtanie trzeciego dnia: *recordati sumus, quia seductor
ille dixit adhuc vivens, poſt tres dies reſurgam*. Math. 37.

Czegoż by niebyli przydali? czego by nierozgłaszali? my sami czegobyśmy niemowili? cobysmy myślili? gdyby niespełnił był przyrzeczenia swego? niepochybnie poczytalibyśmy go za fałszywego Proroka; sam Chrystus byłby dał pochop, sam by nas przywiódł do zaprzeczenia wiary i osoby jego! Gdy widzimy słowo Boskie spełnione aż do litery, co za niewzruszony grunt wiary! nieodbieramyż upewnienia i zabezpieczenia, że idąc za Chrystusem, trzymamy się prawego Boga? a zatem zostając chrześcianami przyjęliśmy prawdziwą wiarę, którą Bóg postanowił, którą wprowadził na świat dla uwielbienia samego siebie? Niemniej było tego potrzeba dla Apostołów i jeszcze słabych w wierze. Lubo Syn Boski przepowiedział o żelżywościach śmierci swej, lubo nieomieszkiał przygotować ich i gorliwie napomnieć aby byli wiernymi przez krotki czas, którego miał być pogrzebiony w grobie, przecież nie wiedzieli prawie, ani byli przekonani co wierzyć, co o mistrzu swym mówić? Po zmartwychwstaniu nawet, dla tego, że im się nie zaraz ukazał, że nieco zwłókł objawienie swe, nierozmawiają, iedno iak o nadziei, którą na arcy nietrwałych fundamentach założyli, którą się już zaczęła w nich osłabiać. Spodziewaliśmy się, rzekli, *Sperabamus*. Luc. 24. Skoro uyrzeli zmartwychwstałego, w tym iednym cudzie znaleźli dowód prawdy: przypomnieli sobie, cokolwiek im przepowiedział; ślad wyczerpneli trwałość wiary, postrzegli się w grubey niewierności, iak gdyby z grobu śmierci wyszli, i można powiedzieć, razem z Zbawicielem zmartwychwstali.

Takiż, ba daleko żałośniejszy byłby stan nasz, gdyby Syn Boski niezmartwychwstał aż na końcu świata. Przez wszystkie wieki, mówi Ś. Tomasz, wiara w Narodach nayobyczajniejszych byłaby wątpliwa i chwiejąca się: niewiedzielibyśmy dotąd, że Chrystus jest Mesyaszem obieca-

nym od Boga, oczekiwanym od Patryarchow; przepowiedzianym przez Prorokow. Niezasadza-
libyśmy się ani na rzetelności obietnic, ani na
prawdzie cudow, Chrześcijaństwo byłoby podziś-
dzień wiarą niepewną. Zmartwychwstając w cza-
sie, który sam naznaczył i przepowiedział, zmar-
twychwstając tym sposobem, iaki obrał i widzieć
dał, znajdziemy w zmartwychwstaniu Chrystuso-
wem najpewniejszy dowod Bóstwa. Tak, Chrze-
ścianie, albo Chrystus jest Bogiem, albo Bóg
wzbudzaiąc go od umarłych potwierdził kłamstwo.
Chrystus nazwał się i ogłosił Bogiem; za dowod swe-
go Bóstwa, podał własne zmartwychwstanie: za-
tém jeżeli nie jest Bogiem, jeżeli nie jest tylko fał-
szywym Prorokiem przywłaszczającym sobie Bó-
stwo, Bóg sam, wzbudzaiąc go od umarłych, u-
twierdza i wzbudza nas, abyśmy fałszywego Pro-
roka czcili, abyśmy mu ofiarowali kadzidła, aby-
śmy zgoła w błędzie ięczeli. Lecz niepodobna,
by Bóg utrzymywał błąd i kłamstwo: Zamiast co-
by miał stwierdzać ołudę dzielnością mocy swej,
przez wzgląd na istotne prawa nie uchybiłby ska-
rać bluźniercę: dopuściłby bluźniercy niszczyć
w zgniliźnie grobowej! Konieczną więc rzecz
następujący wniosek: ponieważ Chrystus miano-
wał się przed ludźmi Bogiem: ponieważ własne
zmartwychwstanie wystawiał na dowod Bóstwa, i
podług danego słowa zmartwychwstał, nieomył-
nie jest Bogiem. Otoż wielki dowod, którego
nayszybsza chytróść ludzka, ani naysrozsze
nieprzyjaciół pocitki przełamać nie potrafią.

Coż rzekniecie, gdy przydam, Chrystus wła-
sną mocą powstał od zmarłych: abyśmy tę praw-
dę dobrze zrozumieli, trzeba za istotną Katolicką
naukę uznać, lubo dusza i ciało Syna Boskiego
rozdzieliły się i po śmierci rozdzielone zostały;
jednakowoż Bóstwo nie było nigdy oddzielone ani
od ciała, ani od duszy, Bóstwo zawsze z ciałem
i z duszą Chrystusową, złączone, własną mocą i

dzielnością jednoczy je działy czyli obudza z mar-
 twych. Człowiek własną dzielnością siebie same-
 go ożywiający nie jestże Bogiem-człowiekiem?
 Przed Chrystusem widzieć było ludzi zmartwych-
 wstałych, ale to byli ludzie wskrzeszeni od in-
 nych ludzi. Eliasz i Elizeusz przywrócili życie
 dwiema umarłym; ci dwaj umarli ożywieni zo-
 stali cudzą mocą. Cud niestychany, aby człowiek
 siebie samego wskrzesił: cud ten, o jakim żadne-
 go mieć niemogliśmy przykładu, cud mówię ten
 zachował Bóg dla Syna swego, aby nauczył i
 przekonał świat, że Chrystus jest razem Bogiem
 i człowiekiem: człowiekiem, bo zmartwychwstał;
 Bogiem, bo sam siebie od umarłych wzbudził. Nie
 słusznie przepowiedział Król Prorok: między
 umarłymi wolnym zostawał. *Sine adjutorio inter
 mortuos liber.* Chrystus niedołałże odezwać się spra-
 wiedliwicy: Mam moc położyć, czyli opuścić ży-
 cie i znowu mam równą moc do niego się wrócić;
 Mowa taka nie należała ani przysłała tylko Bogu.
 Wszakże gdy wspomniona moc i dzielność przez
 osobliwszy wypadek i wszechmocne rozrządzenia
 Najwyższego, należała do Chrystusa, z cudu i
 tajemnicy dnia dzisiejszego uiszczonej nie oka-
 zuiesz się, czyli nie dowodzi jawnie, że Chrystus
 jest prawdziwie Bogiem? Wystawcie sobie szczę-
 śliwy moment, którego dusza Chrystusowa złą-
 czyła się z ciałem. Natychmiast wzbudza ona i
 ożywia Nays. Ciało. Zbawiciel rany swe zamy-
 ka, wolnym się czyni od więzow: najmocniej-
 sze zapory przełamuje i kruszy: zgola wszelkie
 przeszkody ułatwia. Stroże padają: świetność o-
 czy ich przeraża, niezmierny strach zdeymuje.
 Ziemia się trzęsie, groby otworzone, umarli po-
 wstają zmartwych: zbiegają na ten widok Anio-
 łowie: Zwycięzca wychodzi pełen chwały i Ma-
 iestatu: daje się widzieć, bieży iak błyskawica,
 wyniesiony na powietrze, wzbija się pod obłoki,
 świetniejszy nad gwiazdy, chybszy nad duchy:

w zwycięstwie swém odnosi razem zwycięstwo z śmierci i z grzechu, odnosi zwycięstwo z świata i z piekła. Niepowiecesz? Bóg tak postępuje z Synem swym, iak niegdyś postąpił z Jobem? W nadgrodeń meśstwa okazanego w nayprzykrzeyszych doświadczeniach, Bóg oddaie w dwoynasob, cokolwiek mu było odjęto: *addidit Dominus duplicia*. Syn Boski przed śmiercią podlegał bóleści, dziś jest niecierpięliwy i nieśmiertelny. Przy haniebnéy mecie utracił nieco chwały albo wziętości między ludźmi nabytey, dziś staie się celem ukłonu i czci powszechnéy. W cudach, ktore czynił żyjąc na ziemi, wynurzał się promyk i światelko Bóstwa, dziś, mowi Ś. Augustyn, odkrywa się i wyjaśnia całe Bóstwo. Jakaż różność przez czas krotki zaszła w iego osobie, co się tycze cło-wieczństwa.

O iak wielka różność widzieć się daie między grobem Chrystusowym a grobami naszymi! Niech, iak może, wyniośłość i próżność ludzka usiłue przyozdobić własne nadgrobki, nie zdoła w nich wystawić tylko martwe obrazy, smutne napisy, czcze pamiątki przeszłéy chwały: niech zażywa świat naydowcipnieyszych przemyśłow, niepotrafią nic więcey wydać, iak żałosne widoki i upokarzające uwagi. Tytuły, zaszczyty, zgola największe pochwały czyli na marmurach wyrzają, czyli na złocie rysować każą, czytać będzie potomność przerażające i smutku pełne słowa: ktore w dwóch krotkich wyrazach niszczą z gruntu chlubne zaszczyty i tytuły: *hic jacet*, tu leży, tu spoczywa: to jest, pod tym kamieniem pochowane leży, tu mu przyszło kończyć bieg swoy i doczesne rozkoszy zagrzebać, tu się rozsypuie i w proch obraca zmyślnościom służące ciało, ciało w rozkoszach zatopione: tu się dostał, tu obalony ginie człowiek wyniośły; tu zawarte nikczemne oflatki łakomey, co zamyslał wszystko na świecie opanować i pochłonać: tu się rozbił iak o skałę:

tu się skończyła wielkość, dostatki, powaga i wziętość, cała zasługa owego męża wysokiego przez urodzenie; znanego przez urzędy; szacowanego przez osobiste przymioty. Przyjaciele, lub nieprzyjaciele, któżkolwiek jesteście, co przechodząc czytać będziecie ten napis, niespodziewajcie się bynajmniej po łasce waszego niegdyś obrońcy; ani się lekajcie jego przemocy: tu on leży, tu jest zamknięty nikczemniejszy, i wzgardzeńszy od najpodlejszego robaka: tu przebywać będzie do skończenia świata. Inaczej stało się z Chrystusem: zmartwychwstał: nie masz go tu: *non est hic*. Fałszywa chwała ludzka kończy się w grobie; chwała Boga człowieka w samym grobie się po czyna. Tu on, gdzie słabość przemieszkiwa, tu mowię największą moc i potęgę odkrywa: w ciemnym grobie, w nieprzebytych cieniach śmierci okazuje świetność i Maiestat Boski. Otoż Bóstwo Chrystusowe ukazane w sposobie, którym zmartwychwstał. Gdzież pewność cudu? szukajmy iey w dowodach tę znamienitą prawdę widzieć dających. Nie wspominam o cieniach i wyobrażeniach, które w starym zakonie oznaczały tajemnicę dzisiejszą. Dosyć na świadkach, co opowiadali; na świadkach, co ią własnymi oczyma oglądali: bądź w wyznaniu pierwszych, bądź w zaprzeniu drugich znajduję pomienioney prawdy dowód. Tak jest, mowi S. Augustyn, dwóch rzeczy, które z istoty swey zdawały się psuć i obalać wiarę czyli zapewnienia o zmartwychwstaniu Syna Boskiego, to jest niewierności Apostołów i nienawiści Żydów, użył Bóg, iak dwóch śrzedków na utwierdzenie między prawowiernymi wiary. Gdyby, dodaie ten Nauczyciel, gdyby nayuporczywszy Poganin przez te względy chciał bez uprzedzenia roztrząsać rzeczywistość wiary Chrześcijańskiej, musiałby wszystkie iey prawdy uznać i na rzeczywistość Chrześcijaństwa zezwolić. Rzecz pewna; gdyby Apostołowie byli mniej niewier-

nymi, świadectwo ich zawierałoby mniej przekonująco. Lecz kiedy, po odrzuceniu jak szczerých bałek, cokolwiek im powiadano na początku o pierwszych ukazywaniach się Syna Bożkiego; kiedy po zasłanych oświadczeniach, jak uczynił Ś. Tomasz, mówiąc, nie uwierzę, dopóki nie ujrzę własnymi oczyma, dopóki dotykać go się nie będę rękoma meimi, kiedy mówię po tém wszystkiém, słyszę Apostołów odzywających się wielkim głosem: Oto się Zbawiciel podwakroć pokazał rzeczywiście i iawnie: Oto dozwolił nam i rozkazał dotykać się blizny ran swoich, zgolał obcował i iadł z nami! przeciwko takowemu świadectwu mogę przypuścić wątpliwość? Jakże ludzie do uwierzenia trudni, i postanowieni prawie niewierzyć, mieliby się stać najmocniejszém utwierdzeniem tajemnicy, która do tych czas była, że tak rzekę, początkiem i hańsą niewierności? Cożby im ślad dobrego przyszło, udawać za Boga zwodziciela, co ich iawnie zwiodł i oszukał, a nadto nic nieobiecował procz męki i utrapień? Komużby się chciało obstawiać przy niepowinnem przedsięwzięciu, wiedząc, iż całą nadgroda będzie wydać się na prześladowania i śmierć najokrutniejszą? Na iakież się nie rzucali niebezpieczeństwa utrzymując prawdę zmartwychwstania? Nie potrzebasz im się było spodziewać, że zostając tey tajemnicy gorliwymi opowiadaczami, zostaną oraz Męczennikami? będą przymuszani opuszczać oyczyznę, puszczać się za morza, obiegać ziemię, i nic więcej, podług uczynionego przepowiedzenia, nieoczekiwać procz okropnego momentu, kiedy śmierć gwałtowna położy koniec niezmiernym pracom?

Pozwolmy: Apostołowie byli tak nieroztropni i na rozumie zaślepieni, że dopuścili się bądź uwieść, bądź podeyść obłudzie. Na ten czas chociażby największych przyłożyli sił na utwierdzenie czyli poparcie prawdy zmartwychwstania,

gdyby prawda ta była fałszywą, iakżeby ią we-
wszystkich wmówić i nayoświecześniejszych ludzi prze-
konać potrafili? Cożby za niepojętą moc posia-
dali na wyprowadzenie z uporu iednych? iak
dzielną wymowę? iak rzadkie przymioty na pó-
konanie niewierności drugich? Alboż Żydzi nie
byli w stanie wytknąć i dowieść fałszu? możnasz
wierzyć, aby ubodzy rybacy znaleźli tyle powagi
i oświecenia, tyle wybiegów i przemyśłu, żeby
całą ziemię zwiedli? w takim razie trzeba by przy-
znać i powiedzieć: Występek zrodził cnotę, a
kłamstwo dało wzrost prawdzie. Także się rzeczy
małą względem ostrożności, które przedsięwzięli
Żydzi, dla zapobieżenia aby nie wykradziono Cia-
ła Chrystusowego? Nic podobno bardziey nie
stwierdza zmartwychwstania Zbawicielowego iak
przezorność nieprzyjaciół. Żądali pewno się do-
wiedzieć i przekonać czyli prawdziwego Messya-
sza na śmierć skazali? aby upewnieni zostali, nie
trzeba im było czekać tylko dnia trzeciego: aby
uniknąć podeyiścia i zdrady, lud się domaga, że-
by nayıpilnię grobu strzeżono. Dzień trzeci iuż
się rozpoczął i zajaśniał: o ieden moment cho-
dzi do odkrycia ważney tajemnicy! W ten wła-
śnie moment niebezpieczny, w moment, od kto-
rego wszystko zawisło, w moment oczekiwany,
podług waszych obelg i potwarzy, miała zasnąć
czuwająca straż? zasnąć wszyńska razem? Jakoż
śmiecie twierdzić? kto na to przy stanie żeby U-
czniowie, ktorzy pokazali się aż nadto boiaźliwy-
mi i zdawali się w całém przedsięwzięciu sobie
przykrzyć, albo zapominać, żeby mowie ciż U-
czniowie odważyli się podstępny lub gwałtu użyć
przeciwko publiczney straży? pieczęć oderwać?
kamień odwalić? Ciało zabrać? pocihu i niezna-
cznie wynieść? z niebezpieczeństwem życia upro-
wadzić? a to wszystko podejmować dla człowie-
ka, który ich zwiodł i zdradził? Nie może to
bydź, mowi Ś. Augustyn, albo stróżowie czuwali,

albo twardo zasnęli? Jeżeli czuwali, czemuż go wziąć dopuścili? jeżeli spali, iakże wiedzą, że nie zmartwychwstał? że go z grobu wykradziono? osobliwież że nie kto inny, ale Uczniowie zabrali matwe ciało i śpiesznie unieśli? Widzieliż żołnierze Uczniów? Śpiąc, iakim sposobem ich poznali? Jeżeli Uczniowie Ciało Chrystusowe wykradli, gdzież kara? gdzie przynajmniej poszukiwania i zwiady, które za ich osobami uczyniono? Małosz zależało Żydom upewnić się, czyli wydali na śmierć i zamordowali Messyasza obiecane, czyli innego mieli oczekiwać? Uczniowie Chrystusowi świadczą, że ten jest nieomylnie, którego ukrzyżowano: cały Narod dosyć ma na tém; oskarża Uczniów iakoby Ciało iego wykradli: Nikt nie ślara się w tym przypadku odkryć prawdę, albo fałsz okazać! Chodźże kto na owo miejsce, gdzie go z ziemi odgrzebano? pobiegłż tam Żydzi wcześniej i tegoż dnia, którego się wieś rozeszła, że zmartwychwstał? Gdzie są roztrząsania? gdzie przekonywające dowody w tak wielkiej sprawie przez sędziów, lub innych urzędników czynione?

Jeżeli Chrystus niezmartwychwstał, iak twierdzą Żyzi, czemuż ich Bóg karze tak iawnie i tak straszliwie za to, że weń niewierzyli? że odmówili mu wiary? Narod do szczytu zruynowany, bez króla i królestwa, bez prawa i pokolenia, bez Kościoła i Sakramentów, bez kapłana i obrządków, bez ofiary i ołtarza! Nie takisż jest stan terażniejszy żydowstwa? Narod tak od Boga przeklęty, że wszędzie tulać i błąkać się musi: Narod bez ofiadłości i państwa, bez imienia, sławy, bez najmniejszego wsparcia, w nienawiści i obrzydzeniu po całym okręgu ziemi zoltaający, Narod mówię ten, iakiż popełnił występki, po odpuszczeniu mu niegdys bałwochwalstwem? Za coż do takiego przyszedł nieszczęścia? Czyiaż większa ślepotą nad ślepotę Żydów, gdy nie widzą, iż ten stan

stan przepowiedziany był na ukaranie ich Bogo-
boystwa? Wielki przykład, Chrześcianie, spra-
wiedliwości Bożkiej, ale oraz straszliwe wyobra-
żenie nieszczęśliwości i zguby dusz naszych, gdy
prawdziwemu Zbawicielowi ubliżamy należytych
pokłonów i czci wiary naszej! Gdyby Chrystus
nie był zmartwychwstał wiara od niego wprowa-
dzona byłaby zginęła i upadła: toście widzieli.
Jeżeli my nie zmartwychwstaniemy w Jezusie
Chryście, wiara od nas przyjęta na nic nam się
dobrego nie przyda: to zobaczymy.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Dla gruntownego pojęcia iak konieczna
rzecz Chrześcianinowi powstać z stanu grzechu
do życia łaski, dosyć to nieomylne prawidło u-
stanowić. Stan grzechu jest stanem śmierci, w
którym człowiek zostaje ogółcony z wszystkich
cnot: i nihy grobem, gdzie dawne zasługi bywa-
ją zagrzebane. Stąd oczywiście następuje; kto-
kolwiek nie powstaie z grzechu do łaski, iedno
znaczy iak gdyby w nim wiara zginęła i upadła.
Dwa rodzaje znajduię grzeszników, co zdają się,
niepoymować użyteczności i potrzeby duchowne-
go zmartwychwstania dusz naszych: iedni się nie
nawracają tylko na pozor; drudzy nie pokazują
żadnego znaku nawrocenia. Pierwsi postępują
tak, iak gdyby same powierzchowności dostate-
czne były; drudzy iak gdyby powierzchowne
znaki nie były potrzebne. Przeciwno tym błędom
waleczyć pocynam, które tém godniejszymi się
leż pokażą, im ie między ludźmi, pospolitszymi
zobaczycie.

Bydź wewnątrznie nawroconym i odmienio-
nym, pierwsza własność, którą mieć powinno
zmartwychwstanie duchowne, albo raczey pier-
wsza powinność potępiająca owe powierzchowne
znaki nawrocenia, które zależą na samem nawro-

ceniu zwierzchniëm; ukrywają albo odmienienie
 próżności światowej, albo odmienienie interesu,
 albo odmienienie urojenia rozumu, lub odmie-
 nienie dziwactwa i niestateczności ludzkiej, albo
 naręście iakąkolwiek odmianę wygod przemia-
 iących. Chcesz się dowiedzieć o znakach na-
 wrocenia fałszywego i zmyślonego przez Chry-
 stusa wyknętych? posłuchaycie, co mówi w Ewa-
 nieli! Biada wam! woła: czemuż? biada! bo się
 powierzchu okrywacie cnotą, wewnątrz zostaciecie
 grześnikami. *Quia mundatis, quae de foris sunt cali-*
cis, intus autem pleni estis immunditia. Math. 23.
 Otoż powierzchowność! bo w odmianie waszey
 niczego nie szukacie iedno pochwał ludzkich, *ut*
videamini ab hominibus. Oto próżność! bo przy
 naydłuższych modlitwach nic nie pragniecie, iak
 ucisnąć i do szczytu odrzeć wdowy lub sieroty:
quia comeditis domos viduarum, longas orationes oran-
tes. Oto interes czyli własnego dobra chciwość!
 bo przebiegacie morza i ziemię abyście za sobą
 pociągneli, abyście choć iednego, przyczynili Ży-
 dlowina: *quia circuitis mare & aridam, ut faciatis*
unum proselytum. Oto upor albo urojenia rozumu!
 bo w posłach i ośrościach życia szukacie dogo-
 dzenia albo dopełnienia własney woli: *in jejunitis*
vestris reperitur voluntas vestra. Oto odmienność i
 niestateczność umysłu! bo odrzucacie, cokolwiek
 się trudniejszego zayduie w prawie, lekkie tylko
 obrządki spełniacie: *quia reliquistis, quae graviora*
sunt legis. Oto szukanie wygody.

Powiedziałem, nayprzod odmienienie po-
 wierzchowne. Serce wszystkie sprawy ożywia.
 Serce iest tronem, gdzie Bóg spoczywa i wielo-
 władnie nad nami panuje: iest Kościołem, gdzie
 odbiera ukłony: Świątnią, gdzie przyimuie won-
 ne kadzidła; ołtarzem, na którym powinno bydź
 szczegolniejszą ofiarą: bez tego wszelkie czynno-
 ści poruszającego narzędzia, między ludźmi na-
 wet, nie szacujemy ani upominkow, które nam

tym pozorem przykłádnyj odmiany, pod tą zwierchnią życia ołtrością, poczytywał ich lud za Prorokow od Boga zełłanych, za wzor doskonałości, za ludzi najsłwietszych. Lecż w oczach Chryłtusa cżem byli? byli odnowiciele bez cnoty, Apostołowie bez połłania, prawodawcy bez władzy, sędziowie bez powagi: byli podłtrzegacze niemilosierni, pyszni pokutnicy, łławni obłudnicy, ludzie zdięci zmyłłoną gorliwością o Synagogę; brodząc w nayobrzydlivszych występkach ułłłowali przywłłaszczyc sobie powszechnę pochwałę i nayznakomitsze uszanowania cnoty. Takimi są podziłł dzień wszyscy, co tylko powierchowność odmienić czyli odnowić przedłłębiórą! Nie zamysłłaią o niczēm, mowi Chryłtus, iak o zwierchnich ozdobach i połłoceniu zewnąłtrż kubka; podobni grobom pobielonym: *Sepulchris dealbatis*. Rzekłēm daley, odmienienie prołłności. Kochamy się pospolicie, nie w modłłitwach, ktoreby od nikogo, iak od Boga bydlż mogły słyszane; nie w skrytych a milosiernych uczynkach, gdzie lewa ręką nie wie, iak choyne iakłmułłny wysypuie prawa; lecż kochamy, lubimy okoliczności publiczne i iawne, zgromadzenia liczne, uroczyłłości rzadkie, na ktore idzie kałłdy duchem, aby zaliadł miejsce wyższe: gdzie nikt nie zaliada wyższego miejsca, chyba że się przez gmin łłudu dumnie przeciłłnie: gdzie dla tego nie jeden bywa, aby się pokazał łłwiatu i oczy wszystkich ku sobie po-ciagnął: gdzie zazwyczaj łładamy pozyłłkać tylu wielbicielow, ile się znajduie przypatruiących prołłniakow. Wielki Bóże! małłóž liczyć takich, co przenoszą łłlawę i pochwałę cnoty nad cnotę samą! Teć to osoby prołłności pełne, ktore oddaliwszy się od łłwiata z potrzeby, wołł raczey i obieraią w nędznem znaczeniu bydlż znajomymi łłudziom, niżli nic cale nieznaczyć, albo w zapomnienie popaść! Trzeba im iakiegołł pokarmu, ktoryby zdołł prołłność ożywiać i nasycać! Jełłi

opuszczacie świat dla tego, że was wprzody opu-
ścił: że uroda i dawne wdzięki już się skończyły
lub zpełzły: że się dochody zmniejszyły: wzię-
tość odniosła uszczerbek; powaga ustała: Może-
cieś to nazwać zmartwychwstaniem w Chrystusie?
to ja słuszniey nazywam odmienieniem czyli od-
nowieniem próżności! *ut videamini ab hominibus.*

Powiedziałem odmienienie czyli odnowienie
interessu albo raczey chciwość własnego dobra.
Wielu się znajduie, mowi Apostoł, którzy pod
pokrywką pobożności nic hardziej nie szukają,
jak zyskow doczesnych: *existimantes quæstum esse
pietatem.* 1. Tim. cap. 6. Idzie o przypodobanie
się umiemanemu dobroczyńcy lub możnemu o-
brońcy, temu co cńocie sprzyia i wszędzie za nią
obstawa: człowiek chciwy, chociażby był naynie-
cnotliwszym i naygorszym, nietylko pogorszeniem
trącaćgo słowa z ust nie wypuści, ani się z jakim-
kolwiek występkiem w obecności iego nie wyda,
ale owszem wszystkimi siłami przykładac się i za-
biegać nieprzełstanie, aby się w oczach owego po-
bożnego męża przykładnym i do zbudowania
cnotliwym ukazywał. Przeciwnie niech nie czuie
nadziei, z której powodu, mogłby sobie znako-
mite wyniesienie obiecywać, ani upatruie celu,
o który mu się ieszcze u niego dobiiać potrzeba?
Natychmiast serce umie sobie nadgrodzić ponie-
sione przykrości i umartwienia: spada maskarka
z zmyśloném przywiązaniem do cnoty: natenczas
widzi każdy, że nabożniś pokazywał się kochaia-
cym nabożeństwu i dobry porządek dla tego, iż
upatrywał pewne końce: To ja nazywam interessem
dobrego mienia! Czemuż nie ieden w zdaniach i
wyrokach swych widzieć się daie surowym co do
obyczaiow? aby uniknął pobudek, ktoreby naukę
iego mogły wprawić w podeyrzenie: co nazywam
interessem czyli upatrywaniem własnego dobra.
Czemu przeciwnie, gdzie iego sprawa zachodzi,
wymuie się od przyiętych prawideł, odstepuie

zwykłej surowości, dozwala sobie rzeczy, których zakazuje prawo? bo tu nie idzie o danie wyroku przeciwko komu innemu, lecz przeciwko samemu sobie: to ja zowie postępowaniem własnego pożytku upatruiacem. Za co rozrzucił pomiarkował się w zbytkach? za co przedsięwziął zmniejszyć wydatki? Huchając iego powieści, sądziłby przynależało, iż żyć chciał po chrześcijańsku przez prowadzenie życia oszczędniejszego. Coż to w rzeczy samej znaczy? bo wszystkie iego układy i przedsięwzięcia się pomieszały: bo zabrnął po uszy w dług; i gdyby nie zaczął lepię gospodarować, trzebaby mu było kryjomo uchodzić i zniknąć. To nazywam interessem rodziny. Toż samo mówić o rozkosznikach, którzy chwytają się zdrowszego rozumu; usiłują położyć wędzidło rozhukanym namiętnościom: Jeżeli odważają się poskromić rozwiozłość i obrzydliwe uciechy, czynią to przeto, iż rozkoszy ich z niebezpieczeństwem życia przechodziły pomiarkowanie: to zowie interessem zdrowia. Co Bóg o podobnych odmianach trzyma; na jakiej szali je wagi, do waszego rozsądku zostawiam. Przydałem, odmienienie urojenia rozumu. Wiecie dobrze, gdziekolwiek ta nowość miłość widzieć się dała, zawsze przybierała płaszczyk cnoty, aby bezpiecniey mogła nastawać na prawdę wiary. Spoyrzawszy pierwszy raz na bezbożnego Achaba obciążonego narzędziami pokuty, ktożby nie rozumiał, że postanowił w krwi swęj zgładzić krew niesprawiedliwie przelaną? że nie składał sukien swych iedno, aby w nie przyoblekł tych, których z daleko znamienitszych dobr i własności wyrzucił? Lecz kiedy włosiennicą przyodzian, wyprzysiega się S. Wiary Prorokow, kiedy skazuje ich na śmierć, że wyroczni i przepowiedzeń nie stosowali do iego woli, jakieżże wzgardy i obrzydliwości nie czyni się winnym w oczach Boskich i ludzkich? któreż

dzieie nie napełnione dzikimi uroieniami obrzydliwych zwodzicielow szukających upor i zdradę pokryć najpiękniejszymi ozdobami cnoty, aby tem ślaczniey podchodzili łatwowierność prostych i w błąd ich wprawiali. Niech będzie czy Eliasz w nadprzyrodzonych zachwyceniach wyniesiony na powietrze, czy Męczennik rozciągniiony na tyrańskim kole i umierający za Chrystusa, czyli Anioł widomie z Nieba zstępujący, ieżli z wysokości Prorockiego wozu; ieżli z wysokości męczeńskiego koła, ieżli z wysokiego wierzchołku Niebios ten Anioł, ten Męczennik, ten Prorok opowiadają lub myślą co przeciwnego opowiedzeniom czyli podaniom Kościoła, jest to Anioł fałszywy, Prorok zdradziecki, odstępcą wiary, a nie wybrany Boski albo Męczennik Chrystusow: jest zwodliwy odnowiciel, zgola zmiennik, nie podpora albo obrona Apostołstwa.

Bylbym nieskończony, gdybym chciał wszystko roztrząsać, cokolwiek pragnę, w was wzmówić; gdy namieniłem o niestateczności ludzkiej i dziwnym uporze, o odmiennych nowościach patrzących własnego upodobania i wygody. To dwie uwagi osobnego wyciągał Kazania. Jakże milczeć o odmienności tych co się tylko czasem cnotliwymi pokazują? o obłudzie tych, którzy tam się chwytają pobożności, gdzie się muiey znayduie umartwienia i trudow? Pierwsi przychodzą do tego, że świat nie wie iak ich nazwać, widząc albowiem iuż obfatających przy Bogu, iuż wylanych na uciechy; raz oddalonych od świata, drugi raz swawolami i rozwiozłością zaprzatnionych, dziś iak gdyby sobie samym umarłych, iutro zatopionych w naygorszych nałogach, nie może ani pojąć, ani znieść tak dziwnych i ułtawicznych odmian. Drudzy nie są wymowionymi przeto, iakoby nie wiedzieli, że w ich cnocie naynagannieysza umieszcza się zmyślność! Przyznacie zapewne, Chrześcianie, iż łatwieysza jest

ułożyć się powierzchownie, niżli poprawić zepsute serce, łatwiej najwyższymi kolorami odmalować występki, niżli go uniknąć, łatwiej na drugich wkładać ciężary, niżli samemu dzwigać. Otoż tem się ogranicza odmiana wspomnionych osób! Wybierają co wiara w naukach swych młodszego lub łżeyszego zawiera, innym doradzają co ma trudniejszego i bardziey własney miłości przykrzeyszego. Gdy będzie chodziło a namawianie innych do pełnienia przepisow Chrześciańskich, staną się wymownymi, opisywać będą dosadnie prawidła wstrzemięźliwości, wystawiaia obowiązki, z iak największą gorliwością, nieprzebraną wyrzucać tylokrotne przestępstwa i o nie strofować; lecz niespodziewaycie się, aby dali przykład, aby się mieli narazić na złe powietrze do szpytała: Nie odmieniają, ani uymą wymierzonego czasu do miłosnych zabawek: nie ochybią używać w swym domu wygod: co się tycze darowania osobiflych krzywd, podług ich ogłaszania, wolno im bydź mściwymi bez utraty nazwiska ludzi cnotliwych i pobożnych! Osądźcież, czyli pod którąkolwiek z tylu rozmaitych nawrocenia pokrywek możecie się w Panu chlubić, iżeście z nim zmartwychwstali, albo czyli w takowych oszukaniach podobna iest ukazać naymnieyszego ducha wiary. Chrześcianie, własności czyli zaszczyty prawdziwego zmartwychwstania, a co za tém idzie chwalebne przywileie wiary naszej nie mogą służyć tym, ktorzy się na pozor tylko nawracają: Przydałem, tém więcey nie dołają służyć ani owym bezbożności niewolnikom, ktorzy żadnego nie dają znaku nawrocenia: tą uwagą rzecz moją zakończę.

Nie słusznaż mam przyczynę do ubolewania, gdy wam wystawiać muszę: że między nami znajdują się ludzie, ktorzy odstępili od pobożnych ćwiczeń Religii; obowiązki wiary porzucili dla tego zapewne, iż się zdań iey wyrzekli. O co za

niekończony żal, Chrześciance! wpośród krolestwa prawowiernego bydź przymuszonym optakiwać albo nad bałamuctwy Ateuszów, albo nad zaraziwemi naukami Deistów, albo nad ciemnotą Pogan! Prawda, w każdym kraju znajduje się rozwiozłość obyczajów, wszakże w żadnym zakęcie, rozwiozłość sumienia co do obyczajów, nie wprowadziła między Katolików tak powszechnę rozwiozłości w wierzeniu. Czarcie nawet wierzą i drżą: *Daemones credunt & contremiscunt*. Jac. 2. Między nami tylu bezbożnych niczego się nie lęka, bo nie wierzą i powinności wiary zuchwale depeją. Naygłówniejsze prawidło zakładają na tém, że z nami wszystko się kończy: że nie masz ani wiary w tém życiu, ani innego życia po zakończonym biegu dni ludzkich. Nie przypuszczają ani Opatrzności w Bogu: ani czuwającej władzy o ukaranie złego, a o nadgodę dobrego: rozumieją, że Bogu czynią łaskę przypuszczająciego iestestwo, i to po długiem a nieużytecznem zapieraniu onegoż. Ztémwszystkiem nie przyznają ani nieśmiertelności duszy, ani Niebieskiego raju i piekła, ani wieczności, która nas czeka. Jest bydź podłego umysłu i duchem słabym, któkolwiek z nimi nie składa towarzystwa duchowmochnych: iest podawać się na pośmiewisko, skoro niechcesz szydzić z Nays. tajemnic. Jeżeli przez wzgląd na obyczajność nie śmieją uderzyć iawnie, rozumieją przynajmniej, iżby w nieławę popadli u podobnych sobie, gdyby ie mieli utrzymywać w publicznych zgromadzeniach. Obroćcie oczy na tych śmiałych mędrków, przeyrzycie ich postęпки, dowiecie się czyli od wielu już lat przyśąpili kiedy do Śś. Sakramentów, czyli zachowali posty i wstrzemięźliwości od Kościoła przykazane, czy wyrzekli, aby słowo, wykonali, aby ieden dobry uczynek, któryby okazywał serce Chrześcianina. Przychodzą czasem do świątyni, prawda przynajmniej o owych, co nie za-

wsze się wazą, od tey powinności wyłączać; lecz tego ieszcze zuchwalstwa niedostawało! Zdaia się tam schodzić po to, żeby się coraz więcej natrząsali z obrządkow wiary.

Sądzicie z bezbożności, ktore niegdyś popełniono wkościele Jerozolimskim: dosyć na samém opisanu, iakie zostawił Ezechiel Prorok. Mowi on, widzieć było kupę młodzieńcow; ktorzy z sobą poufale rozmawiali obracaiąc się tyłem do ołtarza i paląc kadzidla bałwanom: *darsa habentes contra templum Domini*. Ezechiel 8. Schodziły się niewiaisty albo oczyma pożądlivości szukaiące swych bałwanow, albo z ustąpienia ich zasmuczone i płaczące: *Mulieres plangentes Adonidem*. Tak te, iak tam ci nie ulękli się wstępować do przybytku Pańskiego. Zbytkiem szat świecili, serca słabe do siebie pociągali, zbiegali bezwstydnie do zapachu kwiecia lub innych wonności zmyślnościom dogadzaiących. Nierozumieycie, słuchacz, abym słowa i wyobrażenia moje do tuteyszego zgromadzenia stosował. Dalby Bóg, żeby okoliczność i potrzeba czasu nieprzynaglala do wystawienia tak smutnego wizerunku!

W ten Święty czas to naytkliwiey dolega kościół powszechną Matkę, gdy przy wielorakich potrzebach weyrzenia w samych siebie przynajmniej około Wielkonocy ci, rodzaj gnusny Ateuszow, niedaią żadnego znaku powrotu do łona Macierzyńskiego; gdy pod czas uroczystości tak wielkiego Święta, gdzie pobudki do zbawienia są dzielne, pomocy rozliczne, przykłady powszechne, oni ani chęci, ani podobieństwa najmniejszego ku nawroceniu nie pokazuia. W zwyczajnym biegu światowych uciech niespodziiewaliśmy po ludziach tego gatunku odmiany, lecz kiedy podług ducha religii publiczne rozrywki zawieszono, schadzki i niewinne nawet zabawki milkną: kiedy w zwyczaj prawie weszło, iż po zaciągnięciu gniewu Bożego grzesnicy teraz wzywaią

i uciekała się do miłosierdzia. Wyznałem, iż iakożkolwiek dalecy byli od królestwa Niebieskiego bezbożnicy, o których mówiłem, spodziewaliśmy się atoli, że każdy zmartwychwstanie z Chrystusem. Wiedzieliśmy, że blisko od dwóch miesięcy kościół modlił się za nich; czterdziestodniowy post dla ich nawrocenia był nakazany: po kazaniach kaznodzieie przykładali gorliwości usiłując w sercach sprawić odmianę; wszędzie otworzono spowiednicze Trybunały na przyjęcie ich do pokuty: Bóg umierający na krzyżu wyciągał ręce, aby ich uczynił uczestnikami nieskończonych zasług miłości i śmierci swojej: częstokroć nie trzeba było więcej na zmiekczenie naitwardszych umysłów. Mieliliśmy nadzieję, że Bóg uczyni im taką łaskę. Ale gdy widzimy w uporze trwających i zatwardziałych przeciwko tylu poruszeniom łaski, coż dziwnego, że Bóg bierze przed się sprawę swoją? że srebro zda się nadzwyczaj powracać do ziemi? że ziemia nieprzyjmuje uprawiającej ręki? odrzuca kraiący ją swym ostrzem pług? pożera ziarno, które w nią rzucają? czasy i pory się zmieniają? żywioły odmieniają? choroby się mnożą? niespokojność w umysłach rozszerzona? okropne podobieństwa bliskiej wojny grożą miłemu pokoiowi?

Ah! Chrzęścianie, ciała nasze nieczule, co mówię? ciała w grobie śmiertelności zepsute i obumarłe, w dzień ostateczny usłyszą głos, który je wzbudzi na powszechne zmartwychwstanie: *Omnes, qui in monumentis sunt, vocem Dei audient.* Joan 5. Dusze przy zupełnej czułości czyli bystrości przeniknienia zostające niebędą słuchać głosu Boga powołującego? ciała ludzkie powstać zmartwych, kiedy podobno powstać przyjdzie, ażeby gorzały wiecznie; a dusze niezmartwychwstać, gdy rzecz idzie oto, aby uniknęły pożarów nigdy nieskończonych? Pokusznymi będziemy Bogu, gdy nas wezwie na zgubę, a niebędziemy go

słuchać, gdy wzywa dla osiągnięcia zbawienia? Poydziemy śpiesznym krokiem z łaski do grzechu, dokąd pociągają namietności, a nieprzeydziemy z grzechu do łaski, chociaż nas własne uszczęśliwienie wzywa i nakłania? Pytam was: powiedzcie mi? gdzieś się znajduie wiara? prawdziwie jest słacaną dla tych, co dziś niedają znaku nawrocenia! Czegoż ten nie traci, kto utracą wiarę? Mimo względu na dobra Niebieskie przyobiecane zachowuiącym prawa religii, wiara staie się przeciwko nayswałtowniejszym napaściom obroną i puklerzem dla tych, co iej należyta cześć wyrządzają przez cnotliwość obyczajów, często nawet ściągą na nich obfite błogosławieństwa Boskie i szczególniejszemi obdarzą pomyslnosciami.

Tak iest Wielki Boże, odzywał się niegdyś Król Prorok, dla tego, iż serce moje było rozpalone gorliwością około czci i uszanowania tobie powinnego, dla tego obdarzyłeś mnie nayobfitszemi dobrodzieystwy: uczyniłeś Królem i posadziłeś na tronie naysławetniejszym; udzieliłeś przyzwoitey powagi obliczu, a słodyczy wychodzącym z ust słowom: wlałeś ducha mądrości ku poznawaniu skrytych tajemnic: zachowywałeś mnie w naysbezpieczniejszych chorobach: miałeś słarunek około uzdrowienia mego, iak gdyby około żrzenicy oczu twych: sprowadziłeś przedemnie obce Narody: słanowiłeś sędzią ku rozstrzygnienu zachodzących niesnasków: uczyniłeś zwycięzcą nad nieprzyjaciółmi oyczyłley korony. Chcąc nadto dobroć twą okazywać wieczyście, dałeś mi syna, który będzie podporą państwa: który w oczach całego świata odnowi obraz potęgi i chwały moiey. Tegoż wam życzę. Amen.

K A Z A N I E

ŚWIĘTYCH ALOYZYM GONZAGA
i STANISŁAWIE KOSTKA

w dzień ich kanonizacyi.

*Laudemus viros gloriosos in genera-
tione sua. Eccl. cap. 44.*

Z obowiązku i powinności stanu wzywałem niegdyś iak miłościwych w Niebie obrońców imienia dwóch błogosławionych, którym Kościół Boży dziś oddaie szczególniejszą cześć na ziemi. Stawia w ołtarze Świętych, którym zawsze stawiałem ołtarze w sercu mojem. Jak na tem miejscu pierwszy ogłaszam ich cnoty, tak przez długi lat przeciąg zabiegałem około policzenia onychże w poczet Świętych. Nie rozumiecie, abym same nadprzyrodzone czyny miał opowiadać; uwagę moją szczególniey ku sobie działy wielki cud obraca. Widzę młodych Pańiczów najprzód na świecie w obliczu najświeźniejszych dworów Królewskich wysokiey światobliwości dostępujących; potem dopełniających w Zakonie przy kwiecień życia zaśluga sędziwych lat. Nierozdzielamyż tych, których równy urodzenia blask, podobny wiek, iednakowy życia i powołania stan, też same cnoty uczyniły do siebie podobnymi. Ponieważ Kościół Katolicki obydwóch uroczyście w iednym dniu połączył, zamknijmy pochwały w nierozdzielney mowie. Jakież właściwe piętno Śś. Alojzego

Gonzagi i Stanisława Kości? meſtwo niezwy-
żone w chwyceniu ſię ſtanu do którego ich Bóg
powołał: wierność nienaruszona w wykonywa-
niu powinności ſtanu, którego ſię chwycili. Przy-
mują ſposob życia dla którego uczynić im trzeba
naywiększe ofiary. To wielkość ſerca! Część I.
Wykonywają wiernie powinności tegoż ſposobu
życia: To wierność! Część II. Przez coż zaſłuży-
li na cześć, na uszanowania, które im wyrządza
i nakazuje Kościół? przez pogardę okazaną
względem wſzytkiego, cokolwiek ſwiat ma po-
wabniejszego i ſwieńniejszego: przez ſzacunek i
dopełnianie, których nie uchybili ku naydro-
bniejszym obowiązkom wiary.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wyſławcie ſobie naywiększe ofiary, iakie
człowiek Bogu oddać potrafi, tego wſzytkiego
Naywyższy rządca od naszych Świętych wyciąga.
Przywiązani do krewnych przez miłoſniejsze
związki ciała i krwi; wezwani do pierwszych do-
ſtoieństw prawem urodzenia, przeznaczeni, aby
byli Panami ile urodzeni dla rozkazywania in-
nym, w roku piętnaſtym życia opuszczają rodzi-
ców, krewnych, wyrzekają ſię wſzelakich nadziei,
umierają, iż tak rzekę, własnéj woli. W trzech
ſłowach, oto całe ich wyobrażenie! Oddalenie
ſię czyli oderwanie od naybliſzych powinowa-
tych, oddalenie ſię od doſtoieństw i urzędów, od-
dalenie ſię czyli zaprzeczenie ſiebie ſamych, nayſto-
tniejsza cecha Śś. Aloyzego i Stanisława.

Rzecz zwyczajna w dzieciach, dają ſię uwo-
dzić, albo miłoſci, którą ku rodzicom i krewnym
tęzną, albo przeważnéj władzy, którą rodzice lub
krewni nad nimi wykonywają. Ztąd widzimy,
iednych przyimujących ſtan małżeńſki, o czém ſię
z nimi nawet nienaradzano, innych wſtępujących

do klasztorow i zakonnych zgromadzeń, dokąd nie czuli powołania; raz uymiają ich serca podchlebstwy, drugi raz wprawiają w boiaźń przez grubiańskie fukania i pogroźki; niekiedy przez powabne i słodkie słowa, niekiedy przez użycie surowości podbiiają pod moc: zawsze prawie, mowi Ś. Augustyn, to przez miłość, to przez boiaźń czynią się rządcami ich przeznaczenia: *Vel amoribus, vel terroribus*. Przykłady, które familie wystawiają pojedynczo, użycie połączone w dziesięyszą okoliczności. Spoyrzycie na Świętych przeciwko którym świat rozmaitymi sposobami walczy. Dla podbicia Gonzagi wystawia powaby, dla zwalczenia Kofiki używa naytkliwszych surowości: pierwszego obiecuie sobie wstrzymać pojętami rozkoszy, drugiego chce usidlić przewagą groźnych praw; stara się panować nad iednym przez zdradliwe uymywanie wdziękami; obiecuie sobie podbić drugiego ofiśrością postępowania: zgoła bądź przyiacielstwem, bądź gwałtem przedsiębierze obydwóch zniewolić i w okrutne więzy okuć. Nayżywszych przyiacielstwa znaków zażywa świat na Gonzagę. Skoro powołanie i chęci jego dostrzeżono, natychmiast staraia się wszyscy myśli te czyli przedsięwzięcia rozbić, lecz firzegają im sprzeciwić. Niechęcią Gonzagi utracić, ale go też niechęcią zmartwić: oczekuią skutecznego lekarstwa od zwłoki i dalszego czasu: naysposobnieysze im się zdadzą do tey sprawy rady przyiacioł: powtarzane uwagi możnieyszych, tkliwe przekładania spowinowaconych, proźby domowników, łzy rodzicow, słodkie pojęty, które wszędzie gotuią i sidła, które na niego po wielu mieyscach zastawiają. Tym końcem wysyłaia go iuż do dworu Madryckiego pod opiekę i przed oblicze Króla Hiszpanii, iuż do Toskanii na dwór Xiążąt Medyceuszow. Aby niewinne serce uiąć miłością uciechy i nayprzyjemnieyszych zabaw obwożać z miasta do miasta po nayrozkoszniej.

szych okolicach Włoskich: aby przyciągnąć do świata blaskiem i zacnością domu, następnie prowadzą Aloyzego do wszystkich Xiążąt z rodziny Gonzagow i wrażają weń najmocniejsze uwagi do rozważenia świetności domowych. Dla zmiękczenia młodzieńca wielkością smutku i żalów, których się przyczyną staie. Ferdynand oyciec wielokrotnie przed nim szłocha, wylewa łzy dołające zatrwożyć i zmiękczyć wewnętrzne przywiązanie. Ile do Gonzagi, serce z sercem uciera się i walczy, to jest miłość oycowska przykłada wszystkich sił, aby odniosła zwycięstwo z miłości Synowskiej.

Nie tak się ma rzecz względem Stanisława: Urodzony w Polsce, wychowany na Dworze Wiedeńskim pod baczością i otzyma Cesarza, oddany jest pod władzę brata i domowego dozorczy, na tych dwóch ludzi włożona odpowiedzialność względem spokoyności i bezpieczeństwa życia Kosiłki! Ci poczytują go za skarb mający być koniecznie odesłany rodzicom. Mówić z krewnymi i familią, że Stanisława więcey nie zobaczają, jedno było, co w największy smutek ich wprawiać: żądać przynajmniej czasu do namyslenia się, było mocno każdego rozstrząsać: nalegać o toż samo, było by miłość i przywiązanie odmienić w zapalczywość czyli przywieść do najszybciej czynności! Gdy więc Kosiłka odzywa się z przedśwzięciem opuszczenia domu i rodziny, odgrażają surowo: gdy o toż nastae, obchodzą się z nim przykro i jak najuciążliwiey: gdy dni i noce przepędza na modlitwach, przenoszą mieszkanie w dom Luteranina: gdy przedśwziętych układow odstąpić się wzbrania, zamykają młodzieńca wdość ściśle więzieniu: gdy uchodzi, gonią, ścigają niewinnego zbroyno iak złoczyńcę; z wrodzonych niby powodów przyjaźni najsurowsze postępowania przeciwko Stanisławowi wykonywają.

Coż

Coż sprawują obietnice iednych, pogroźki drugich na młodzianach, u których Bóg zaślępnie miejsce oycy i matki. Miłość ku rodzicom i krewnym zachowywana w sercu gwałtowne wywierza pociski, lecz taż miłość dodaie szacunku ofierze i pomnaża załugę odniesionego zwycięstwa. Wszakże, iako z iedney strony poznają wdzięczność, do ktorey obowiązani są ku powinowatym, tak z drugiey strony znają posłuszeństwo, iakie winni Bogu. Niezapominają o dobrodziejstwach, ale też pamiętają o obowiązkach. Znajdują w przeciwnieństwie, które im wyrządzaia krewni, znaki wrodzonego przywiązania, lecz upatrują także pewne przeszkody do zbawienia. Przeciwnieństwo pomienione biorą za wymowione, chwalaie w źrzodle i początku; przecieź lękaia się w następnych skutkach. Niemilo ubliżyć względów krwi; daleko nieźnośniej uchybić powołania i stateczności ku Bogu. Trzymając się tych wielkich prawideł, które Wiara Świętęmi głosi, posłępuia odważnem sercem przeciwko boiaźni i podchlebstwom ludzkim. Wpośrzedku domu, wpośrzed liczney familli Gonzaga czyni ślub czystości: w obecności wielu z powinowaconych Xiążąt prosi i nalega o pozwolenie wstąpienia do zakonu: przy serdecznych ściśnieniach, wręku ukochanego oycy osusza łzy, ktorych się odiazd iego przyczyną staie. Co do Kosłki gonia uchodzącego; rzeki byłre stawaia w biegu, otwieraiąc łatwieysze przed ściągającymi uyiście: Stanisław suchą nogą przebywa obszerłą rzekę: idzie śpiesznym krokiem po wodach: rodzony brat napada nań w drodze tym umyślem szukaiący zbiega, aby trafiwszy zabrał gwałtem i do domu cofnął; wszakże nie poznaie brata. Podobniesz Chrystus własną dzielnością i mocą chodźł między tymi, co go szukali mając rozkaz poymać i związać niewinnego: chodźł przed oczyma ich, mowi Ewanielia, a przeciesz go niewidzieli: *Ipsę autem transiens per medium illorum*

Tom drugi.

rum ibat. Luc. 4. Idźciesz młodzi Rycerze, idźcie
dokąd was wzywa łaska Bożka. Jakożkolwiek ser-
cu zdaie się ciężką rzeczą, zapomniycie o domie
krewnych, o domie rodziców! Coż za potrzeba
tego się domagać? Zapomnienie o powinowatych
widzieć się w nich daie tak zupełne, tak doskona-
łe, że Gonzaga niepamięta siła zostawił braci
w oycowskim domu. Gdy Prosper Gonzaga jego
stryi ogłoszony został Kardynałem, Aloyzy z tru-
dnością sobie przypominał, iż obydwaj z iedney
krwi pochodzą. Stanisławowi na myśl nieprzy-
szło, iż powinien był pisać list do oycy, aż kiedy
go oyciec zawstydził, i pierwszy umyślnego z pi-
smem do Rzymu przysłał. To iednak zapomnie-
nie o powinowatych i krewnych tak było mądre,
tak umiarkowane, iż gdy okazała się potrzeba ie-
dnać porożnione umysły, Gonzaga postanowił
stawić się dla zakończenia wszczętych między fa-
milią kłomi: podobnież Kořka dla uspokojenia
zarżających się między swoiemi zamieszkań z przy-
czyny iego oddalenia, nie przestaie prosić Boga,
aby ich dobrotliwie raczył pocieszyć. To zapo-
mnienie o naybliższych krewnych staie się tak uży-
teczne rodzicom, iż stąd wypływa dla nich niewy-
czerpane źródło błogostawieństw Bożkich. Te
dwa znakomite domy we Włoszech i w Polsce,
nie zostałyż nieskończenie świetniejszymi przez
dwie korony chwały, które posiadają w Niebie,
niżli miały świetności i blasku przez owe korony
i wieńce sławy, które nosiły na ziemi? Co za po-
ciecha dla Gonzagow, gdy od tego czasu uyrzeli
starodawną jedność szczęśliwie przywrocą:
chwała ich imienia przechodzi i zapewnia stałość
w nayodlegleysze wieki! Co za radość dla brata
Stanisława, gdy za życia widział Kořkę w poczet
błogostawionych od Stolicy Ś. policzonego i ku-
czci na Oltarze prawowiernych wystawionego!
ggo Stanisława, gdy ieszcze przed śmiercią patrzył

na pokutę braterską, iak tenże brat zasługiwał na wysoką chwałę w Niebie.

Oycowie i Matki wcożby się obróciły wielkie użytki i korzyści, gdyby nasi dway Święci byli się dopuścili zatrzymać w domach rodzicielskich bądź obietnicami, bądź pogrozkami, iakich przeciwko dzieciom waszym używacie? Wyszukujcie tysiącznych przyczyn; mówcie, są potrzebni na świecie dla utrzymania imienia: toż samo powtarzano ustawnie do Aloyzego i Stanisława: podobnież rodzice używali raz gwałtu, drugi raz przemysłu i sztuki, aby ich przy sobie utrzymać. Po słokroć przemawiali, iak niegdyś Marya i Jozef do Jezusa: „Moy Synu kochany za coż nas tym sposobem opuścilesz: *fili, quid fecisti nobis sic?* Z iakową śmiałością i męstwem nieodpowiedzieli za przykładem Syna Bożego? za co usiłujecie zatrzymać, których Bóg powołuje i wzywa na służbę? Coż, przebog! czynicie, gdy odważacie się sami układać i stanowić o powołaniu dzieci waszych? Oto strącacie z ołtarzow iedynaką, który stanąwszy w przybytku Pańskim, podobno ściągnałby był na was wielorakie błogosławieństwa! zamykacie w klasztorze córkę, która stanie się pewnie przyczyną wieczney waszey zguby dla tego, żeście ją przywiedli w tem zamknięciu do rozpaczyl! Dzisieysli Święci, o których mówię, pojęli doskonale wypływające z tey prawdy wnioski: przeto oddalaia się odważnie, wychodzą pełni męstwa z domu rodzicow i krewnych: przeto także oddalaia się od dostoięństw i porzucaia nadzieie sprawowania nayważniejszych urzędow.

Tu, słuchacze, wystawiam sobie tych młodzieńcow iak drugiego Salomona siedzącego wprawdzie na Tronie, lecz rozmyślającego nad nikczemnością i czczością wielkości ziemskich. Nayprzod, mowi pismo, rzucił okiem na rozległość swych Państw; liczył długie szeregi przodkow, toż mnostwo Xiażąt sprzymierzonych, albo

mu chołdujących i poddanych, nareście porównał
 cześć i uszanowania, iakie odbierał na ziemi,
 zowym niezmiernym zbiorem chwały, który był
 dla niego przygotowany w Niebie. To wszystko
 rozważywszy uczynił zbawienny wniosek: nay-
 większa Królów świetność i okazałość, nie jest,
 tylko szczerą próżnością. *Vidit, dinumeravit, di-*
mensus est, & dixit; hoc quoque vanitas. Eccl. 1. W
 tych uczuciach i przekonaniach Gonzaga myśl
 rzuca na blask urodzenia: widzi się pochodzącym
 z najsławniejszego domu Xiążąt Mantuy: Ko-
 sika zna się bydź potomkiem krwi, co sławała
 między pierwszymi do osiągnięcia Tronu Polskie-
 go, co w późniejszym czasie, nosiła berło i koro-
 nę, co podziś dzień ku chwale i uszczęśliwieniu
 Francyi osiada kwiatami liliowemi ułane pole o-
 bok naysiębniejszego Monarchy szczęśliwie rzą-
 dzącego i dzieli królewkie panowanie: obydwaj
 czuli się urodzonymi do rządzenia poddanymi.
 Aloyzy liczył między przodkami Xiążąt, którzy
 we Włoszech nad Mantuą i Montferratem pano-
 wali; w liczbę powinowatych mógł kłaść wszystkie
 prawie dwory Europeyskie. Stanisław nieznay-
 dował żadnego z przedniejszych w Polszcze do-
 mow; któryby chwalebnych zaszczytów nie za-
 bierał z domu iego. Więcey liczył Senatorow
 w swęy familii, niżli Narod Polski rachował na
 ten czas Królów między swymi Monarchami: wie-
 dzieli o tém dokładnie obydwaj: obydwóch ob-
 darzyło szczęście: porównywali w czułej myśli
 zbior wielkości ludzkich, z wiekniłą chwałą, któ-
 rą dla nich Bóg zachowywał w Niebie; miarkowa-
 li trwałość wspomnionych szczęśliwości: skoro z
 przekonania doszli, że doczesne korzyści ani
 gruntowne, ani trwałe, zawołali z Salomonem;
 mniemana nasza wielkość była i jest szczerą pró-
 żnością. Przypomniacie sobie odważną piarę Moy-
 zesza, kiedy wyrzekając się nadziei panowania w
 Egypcie: poszedł przez nieprzebytą puszczą, sta-

czaiąc tyfiączne utarczki, na zdobycie ziemi obiecanej; porzucił dwor i pałac Faraona. Wiecie iak od pieluszek przybranego za syna przez córkę krolewską, Faraon poczytywał za najbliźszego do korony; dla pewniejszego zabezpieczenia korony przy najwspanialszey uroczystości kładł mu ią na głowę, przymierzał niby, i uwieńczał Moyżesowe skronie; lecz wiecie oraz iak nieustraszonem sercem Prawodawca Izraelitów zrzucił z głowy koronę i nogami zdeptał: rzekł do Króla, nie znam, ani przyjmuję na ziemi dostoięństw, któreby mnie potrafiły zatrzymać przy tobie, skoro Bóg dał poznać, iż mnie wzywa dokąd inąd. Takież był postępek Aloyzego i Stanisława, gdy udaia się za wezwaniem łaski Boskiej, wyrzekli się słuchać na świecie przewagi i głosu ludzkiego. Nie uinim postanowić, czyli można więcéy przydać do wielkości takię ofiary.

Dziwić się atoli musimy wielkości męstwa, z którem ofiarę wykonywaią. Gdy rozmawiaia o dziedzicznych włościach dobrowolnie porzuczonych, rzekłbyś, iż niczego nie odstąpili, z taką o nich mowią pogardą. O iak wiele pociechy dodajesz bratu twemu, zostawuiąc mu tyle bogatych nadziei, odezwano się w te słowa pewnego dnia do Gonzagi: ah, odpowiedział, z większą radością ustępię mu wszystkiego, ieżli on zbierać ślad będzie tyleż owocow i pożytkow. Mawiał często Stanisław, nie masz nic wielkiego na świecie, procz tych rzeczy, które nas ku Bogu podnoszą! ani znam innéj szlachetności, procz téj, którą zlewa łaska Boska. Co za widok! patrzeć na urodzonego młodzieńca odzianego płocienną szatą, przepasanego powrozem, w ręku z kiiem i boso przebiegającego całe Niemcy: ubieraiącego się tak, aby nikomu nieznaomy przyięty był za posługacza przy zgromadzeniu uczący się młodzieży! Ktoż mógł spoyrzeć bez rozrzewnienia i obfitych łez na świetność familii Gonzagow dla miłości

Boga w osobie Aloyzego tak dalece odmienioną i uniżoną? w Rzymie dzwigał najpodlejsze ciężary na ramionach! co za widok dla oka próżnościarażonego, ale tudziesz iak wielka chwala dla Religii widzieć obydwóch n-lodzieńców albo żebrzących od domu do domu chleba dla ubogich, albo siedzących na bruku i iedzących na ziemi w pośrzedku ulic wraz z innymi żebrakami! Dobry Boże! czegoż nie uczynią wielkie serca, gdy nie upatrują nic wielkiego procz Ciebie?

Zaprawde, Chrześcianie, rzecz podziwienią godna: iż naydowodnieysze przykłady nie oświecaią dostatecznie rozumu względem fałszywych świata dostoięństw? O iak siła kosztują! czego nie trzeba łożyć chcącemu ich dostąpić? Aby na świ-cie postąpić wyżej, muszą urzędy i mieysca zostać wolne od posiadzieliow: trzeba żeby łożone przyługi za wami mowiły: żeby potężni przyiaciele wsparli; żeby załuga i cudza łaska się przyłożyła: trzeba wyglądać pewney chwili, téy a nie inney okoliczności i w niczém ich nie zaniedbywać: trzeba używać dzielnych sprzęzyn a przed nikim nie odkryć: trzeba wprzody mieć słuszne przyczyny nadziei, ale i tym, iak naymnięj zaufać! Trzeba, żeby się zmowa, lub inne balamuctwa do téy sprawy przyłączyły, aby niechęć lub zazdrość przedsiębzięciow twych niepopsuła; aby potwarz i zdrada ich nie zniszczyły; aby wykręt albo podstępstwo nie wzięło pierwszeństwa. Ktoż może sobie obiecywać, że tak trudne zawady przełamię? Choćby ci się udało przeszkody ułatwić, nie-wieszli? iak tylko wstępuiesz na urząd, wystawujesz się na świecznik: poświęcasz się na pracę dla publiczności: skoro zaś z obowiązku stanu powinienes byđż użytecznym i pracować dla drugich, nie możesz się spodziewać, aby ci został czas pracować dla siebie samego: wynosząc się nad innych, zostaiemy niewolnikami tych, co nam są poddani: musimy się albo natręctwu pod-

dać, albo na ośre przymowki i urągania wyflawić! Publiczność zaledwie pozwoli kilka minut odpoczynku, moglbym powiedzieć, wymierza nawet czas służący do pokarimu ciała: przykrém naleganiem albo przewrotnym ięzykiem sięga do nayniewinniejszych zabaw i rozrywek. Nade wszystko bliską droga od dostoięstw życia do upadku w grob i wzgardy. Czas szytko przechodzi! cel i koniec nasz iest wszędzie bliiki. iakożkolwiek długi lat szereg sobie obiecuiemy, wszystkie przeciąg, który stawiamy między życiem i śmiercią częstokroć nie bywa, iak przeciągiem iednego dnia, lub nocy. Małoż widzimy takich, co rano byli otoczeni chwałą, na wieczor zostali zagrzebani pod strogimi obalinami? Ludzie dziś są wielkimi, jutro niczém, poiutrze idą w zupełne zapomnienie! Oto los wszystkim wspólny! To dziejszych Świętych napełnido nadzwyczajnem męstwem do oderwania się czyli oddalenia od urzędow i dostoięstw im przeznaczonych, oraz do oderwania się i oddalenia od siebie samych!

Jakożkolwiek ich ofiara wydawała się wielką: atoli rzecz naytrudniejsza nie dokonana: zostawało wyzuć się zwłasnych namiętności. Jeżli siła kosztuie i trudno iest oddalić się od tego, co posiadamy, niekończenie więcey kosztuie i trudniej przychodzi, mowi Ś. Grzegorz, wyzuć się z tego, czém iestęmy. Czegoż niedokaże męstwo poddać się poruszeniom łaski? obydway nasi Święci do takiej nad sobą przyszli władzy, iż zdawali się żadnych nie mieć namiętności, które by ukrać trzeba: żeby się nie stali smutną wrodzonych żądż ofiarą, uczynili ie niewolnikami swoiemi. W roku siódmym wieku swego postrzegł Gonzağa, iż zprzyrodzenia był skłonnym do gniewu, odtąd skutecznie uśmierzał wszelkie tey namiętności napaści. Wdalszym czasie zpowziętego zwyczaju wiek ow dziecinny nazywał wiekiem swego nawrocenia, ślad nastąpiła wstrzemięźliwość zmy-

słow, Anielska skromność, które uściły szczere
 iego uft wyznanie: przez kilka lat bywając co-
 dziennie u Cesarzowy zpowinszowaniem dnia,
 nie podniósł oczu tak, aby twarz iey oglądał.
 Stąd owa miłość czystości, która na najmniey nie-
 przystojne słowa przywodziła do mdłości a ludzi
 nayrozwiezlejszych przymuszała do szanowania
 iego przytomności. Stąd uftawiczne i aż do zadu-
 mienia przywodzące życia surowości, co pobudzi-
 ło matkę do starania się, aby nad synem w zako-
 nie czuwał roztropny przełożony, któryby umar-
 twienia iego miarkował i rozrządzał. Jakoż ktoby się
 nietrwożył o zdrowie młodzieńca, widząc w nie-
 dojrzałym wieku sypiającego na twardej ziemi,
 trzykroć w tydzień surowo poszczającego, często
 na chlebie i wodzie przeftaiącego, wycieńczające-
 go siły przez długie czuwania, pod czas nayprzy-
 krzeyszey zimy obywającego się bez ognia, na
 uftawiczne słabości nieprzyimuiącego żadnych po-
 mocy i poratowania upadających sił, niepocytu-
 iącego za złe lub nieszczęście owych niewygód,
 które nic innego w sobie niezamykały procz te-
 go, że cierpieć musiał! Kto by się nieporuszył pa-
 trząc na młodzieńca Kostkę naypieszczotliwiey
 wychowanego, niepozwalającego ciału innego spo-
 czynku, procz tego, którego niemógł mu odma-
 wiać bez zbrodni i przestępstwa, przymuszające-
 go ie do codziennych łez, wycieńczającego przez
 surową wstrzemięźliwość, ukracającego przez uni-
 kanie od zgiefkow czyli zabaw światowych, drę-
 czącego ostremi umartwieniami, podbiiającego
 włofiennicą i kolczytymi paskami, niepozwalają-
 cego nayohoiętniejszych uciech, utrzymującego
 w nieprzeftannej niewoli, karzącego, uciskające-
 go w dzień i w nocy nayostrzeyszemi pokutami.
 Mawiał Gonzaga, nieieftem nigdy bardziey uspo-
 koiony, iak gdy dołam zmartwić namiętności,
 ani używam milszego pokoju, iak kiedy im wypo-
 wiadam wojnę. Naywiększa moja radość mięszać

krw z obfitemi łzami! Ile że mnie, powtarzał często Kościłka, ustępuję z całego serca światowym uciech, których zażywaia, ale więzow, których ia używam na ukaranie i chłostę ciała mego, wyznaję z Apostołem, nie ustąpię nikomu: *exceptis his vinculis*. Actor. 26. Ah, Panie, pomścij się krwi dwóch niewinnych Świętych! czyliż surowości pokuty zostaną tylko w używaniu dla sprawiedliwych? mająż być nieznaionemi grzesznikom? Ktoż cię obraził, oni, czyli my? ieżli my winni, przecz oni karzą się za nas? Czemuż niemamy się karać iak oni? Mścij się za nich; o moy Boże! albo raczey mścij się za krzywdę i pogardę, którą wyrządzamy ich przykładom: mścij się za nich w nas, ucząc nas iak się mamy kształtować i stosować do ich przykładów.

Lękacie się słuchacze, ażeby martwiąc wrodzone namiętności życie niezdawało się niemilem i nieżnośnem? Czyliż przeciwnie zbytnia namiętności ludzkich przemoc nieczyni życia gorzkiem? Namiętności wychodzą niekiedy na dobre, służą do uczynienia ludzi wielkimi i odważnymi: łaska używa ich codziennie do zamienienia nas w wysokich Świętych: ale kiedy nieużywamy baczności około podbicia ich i przyzwoitego kierowania nie oneż otwierają przed nami przepaść? nie oneż czynią potępionymi? Te to są oddechy wychodzące z ciał, podnoszące się aż do rozumów naszych: grube wapory w ciele i w rozumie, iak gdyby w ruchomym obłoku zagrzewające się, ogień wyciskające i zapalające; z naywiększą żywością stamtąd wypadają naksztalt błyskawic, iak ogromne pioruny niewypowiedziany łoskot sprawują: często nayokropniejsze nieszczęścia przynoszą: straszydła w samym nierządzie pokładające dzikie upodobania: tyranni bez przestanku dręczący: potwory żarłoczne i tak chciwe, iż łakomstwa ich nic nasycić niepotrafi.

Nie szukamy dowodu gdzie indziej, iak w nas samych; daymy, iżeście nic nieodmowili namiętnościom: zostaliż przez to nasycone? pozwalając wam więcey spokojności? w pośrodku serc zostaliście szczęśliwsi i bardzię ukontentowanymi? Jeżeli iesteście ukontentowani, iż dozwalaście wszystkiego namiętnościom, za coż ubiegacie się nieprzeftannie do nowych urzędów? za coż szukacie nowych uciech? za cożądacie coraz większych majątków? Jeżeli iesteście kontenci, iżeście zrzucili z karkow swych umarwienie i przymus, za coż nas martwicie opowiadaniem waszych nieszczęśliwości? za coż się przykrzycie waszemi wyrzekaniami? Jeżeli iesteście kontenci, iżeście podchlebiali zawsze waszym zmyłom, skąd pochodzi skryta gorycz trująca uciechy? skąd czarny i zachmurzony umysł, który was często w sobie samych pograża i w niepownych myślach zanurza? skąd ta twarz, ta postać smutna, niespokojności pełna, która was w najzabawniejszych zgromadzeniach i schadzkach rozrywn, kołace i niedostępnymi czyni? Jeżeli iesteście ukontentowani, iż dogadzaście przyrodzonym chuciom, nasycali pożądlivosti, skąd wynikają ostre sumienia zgryzoty, które wami nieznosnie mięszają i niespokojnymi czynią względem dawniejszych życia przestępstw? skąd tyle boiaźni przerażających słusznym strachem kiedykolwiek obeyrzycie się na sprawiedliwe sądy Boże? Słuchacze, pokoy duszy nieznayduie się w rozkoszach ciała. Jeżeli chcecie, nie mowie doyiść wysokię doskonałości, ale nawet żyć tak szczęśliwymi iak żyli obydwaj nasi Świeci, trzeba żyć, trzeba postępować za ich śladami i przykładami. Jak wielkie oni okazali męstwo w chwyceniu się stanu, do którego ich Bóg powoływał, toście widzieli: iaka była wierność w dopełnianiu powinności stanu, którego się chwycili, okaże

CZĘŚĆ DRUGA.

Niemasz w życiu ludzkim stanu, w którym by się nieznaydowały powinności ku dopełnieniu, i martwiące doświadczenia ku znoszeniu. Otoż, Chrześcianie, to właśnie do naywyższego stopnia podniosło Świątobliwość Aloyzego i Stanisława: dopełniali oni nayściśley z wiernością nieprzerwaną obowiązki stanu swego, oraz znosili cierpliwie zdarzające się umartwienia. Wdwoch słowach rzecz zamykam: cożkolwiek czynić im Bóg rozkazuje, iakąkolwiek dolegliwość przepuszcza, znayduie w ich osobach wierność gotową do pełnienia danych rozkazow, gotową do znoszenia naysurowszych doświadczeń. Dwie te rzeczy wynieśli do naywyższej doskonałości, Bóg ich też uwieńczył nayznakomitszymi nadgrodamy. Wielcy Święci dla własney chwały waszey uprosie mi łaskę, abym prawdy te naydokładniéy zgruntował i wytkomaczył.

Nie lękaycie się, słuchacze, abym zastraszać umyślił wielkością albo trudnością obowiązkow i powinności, ktore tak Gonzadze, iak Koście dopełniać trzeba było w zakonie. Bóg wyciągający po nich rzeczy naywiększych, prześłał na rzeczach naydrobniejszych: tego się naywięcey domagał, aby przekonanymi zostali, że nic niemasz małego, nic podłego, nic zaniedbania godnego w służbie iego. Nie tylko małemi rzeczami niegardzili, ale umysł swoy przekonali, że na rzeczach naydrobniejszych zależy wierność naywiększych Świętych. Coż więc Aloyzego i Stanisława wyniosło na ołtarze? co uczyniło Świętymi? Oto naypospolitsze powinności, ktorych niewykonywali sposobem zwyczajnym i pospolitym. Wstawać o iedney godzinie, nieodmiennie się modlić w czasach wyznaczonych, nie uchybiać by do naydrobniejszych części zachowania przepisany

konowi reguły, przez ściśle zachowanie zostać przykładem zgromadzenia: przyiać za niewzruszone prawo bydź pokusznym odgłosowi dzwonka: wyzuć się z własney woli nie zależeć tylko od woli cudzey, zanurzyć się i mieć naywiększe upodobanie w czytaniu duchownych xiąg, w skromności sukien, w oszczędności stołu, w uboگیem mieszkaniu, w pomiarkowanych bardzo spręcikach, zgola w rzeczach nie odbicie potrzebnych; mieć upodobanie w milczeniu, w osobności: zakochać się, do tego iedynie dążyć, aby całą zabawę położyć i utrzymywać w Niebie: nie pragnąć na świecie innéy pociechy, procz téy, co pochodzi od świadectwa dobrego sumienia; innego zatrudnienia i inney czynności na ziemi procz tych, ażeby służyć Bogu i podobać mu się we wszystkich rzeczach. Słyszeliścież, Chrześcianie? w tych kilku słowach zamknąłem i wypowiedziałem wszystko! Oto cały obraz życia, które dwaj nasi Święci prowadzili aż do śmierci. To uczyniło Świętym Gonzagę po trzech, czyli czterech latach życia zakonnego: To uczyniło Świętym Kofkę po przepędzonych dzieśiąciu miesiącach w Nowicyacie; to się stało przyczyną, że ich dzisiaj wystawia Kościół, iak dwa rzeczywiste przykłady i wizerunki świątobliwości, iako dwóch wybranych, iako dwóch przeznaczonych Nieba mieszkańcow.

Moglbym przydać świętą gotowość i chęci, w których zostawali niewinni Młodzianie do czynienia i podejmowania dla Boga daleko więcey, gdyby Bóg wyciągał. Jakoż nie palali żywą niecierpliwością, aby się poświęcić na prace i gorliwe zabiegi dla zbawienia bliźniego? iak gwałtowne odzywały się w nich żądze, przeprawić się za morza, aby byli użyci do nawrocenia niewiernych? O iak wielką zabierali radość z téy iedyney nadziei, że mogą dostać korony męczeńskiej? Ztémwszykiem, nie przez to zostali

Świętymi, coby byli radzi uczynić dla chwały Bożej, ale przez to, co rzeczywiście dopełnili. Aloyzy żył uślawicznie w obecności Boga, nymilszą jego rozkoszą było oddawać Naywyższemu pokłon i cześć w Nayświętszym Sakramencie: iedno naymnieysze roztargnienie w modlitwach stawało się dostateczną przyczyną do rozpoczynania ich na nowo. Stanisław gorzał ku Bogu tak rozpaloną miłością; przejęty był ku Matce Bożej tak żywym i czułym nabożeństwem: wewszystkich sprawach zajmowała go gorliwość tak wielka i tak stateczna, iż na ziemi prowadził życie Aniołów Bożych w Niebie. Stąd Gonzaga myślił o sobie samym tak pokornie, iż zawsze i wszędzie szukał oślatnie miejsce posiadać, naypodleysze usługi odprawiać, suknie naywytartsze nosić: podobnież Kořka, aby mógł żyć w upokorzeniu starał się uślinie, żeby jego niedoskonałości były wszystkim wiadome, domagał się aby był publicznie strofowany. Zawstyżenie, które odbierał, poczytywał za osobliwszą pociechę. Gonzaga niechciał o niczém wiedzieć, co się działo na świecie; zamykał oczy ogólnie na wszystkie wypadki i zdarzenia, niechciał aby mu donoszono nayobojętnieysze wiadomości: podobnież Kořka w pośrzedku Rzymu mieszkając wyznawał, że nigdy niewidział Rzymu: obydwaj Młodzieńcy zatrudniali się iedynie powinnościami stanu: Na tém, zapewnia Apostoł, na tém samém zależy prawdziwa świątobliwość. *Vocatione qua vocati estis. Eph. 4.*

Z powołania i stanu iesteś odłączony od świata? niewracayże nań pod pokrywką nawet gorliwości, chyba, iżby dopełnienie gorliwości owej składało istotną częśćkę stanu twego: trzymay się osobności, ponieważ w zebraniu ducha powinienes zbawić duszę. Z powołania obowiązanyś do posłuszeństwa i powolności synów Kościoła? bądź posłuszny: słuchając a nie nauczając innych masz

bydź zhawionym. Z istoty stanu przywiązanyś do zabiegów i warunków gospodarskich? Czuwajże nad dobrem wychowaniem dzieci, nad przyzwolaniem oświeceniem służących i domowników: wczesnie myśl o uczciwem poślanowieniu pierwszych i o należący zapłacie drugim: strofuy o popełnione przestępstwa, prośtuy i kieruy przykładami: oto granicą czyli wymiar, które Bóg oznaczył ku poświęceniu twemu. Z powołania stanu zostałeś wyniesiony na sędziowskie stolice, abyś z tych poważnych trybunałów ogłaszał sprawiedliwość: nie poddawayże się zbytniemu ospalstwu, unikay długich biesiad, wystrzegay się szulerkich grow; nie szukay ani rozkoszy nie uczciwych, ani spraw do ciebie nienależących: czas, który ci pozostaie, winieneszłożyć na wysłuchanie przychodzących z ulkarzeniem, na gruntowne pojęcie sprawy, na docieczenie wykretarskich podejściów, na utrzymywanie prawa kuszności. Z powołania stanu powierzony ci rząd i szafunek publicznego skarbu, nie obracayże bynajmniej na osobiste użytki: bądź dalekim od pokrzywdzenia i wymusu: nie uciskay słabych: nie odzieray wdowy i sieroty: niebogać się z powszechnych majątków, niekarm się dobytkiem i łzami ubogich, nie tucz się i niewypasay krwią ludu, ta ci przyzwolta świętobliwość, bo ta świętobliwość własna stanu twego. Inne rzeczy są szczerem oszukianiem. Ani na cudownych duchach zachwyceniach, które nie zależą od nas, ani na rzeczach nadzwyczajnych, iakich Bóg niewyciąga, nie zawiśła świętobliwość. Zależy na dopełnieniu woli Bożej. Otoż wola Boża, wola mowie Boża iasna i każdemu znajoma, abyśmy granic powinności stanu, nie przestępowali, abyśmy też powinności w całej obszerności dopełniali, zgoła ażebyśmy im dosyć czynili nie przez zwyczaj zadawniony, lub przez wkorczniony sposób nabywania, nie przez przywas albo iakowy gwałt, nie z oporem i szcze-

golną przykrością, nie przez dziwactwo i wymysł,
 lecz z radością, z pociechą, a zawsze końcem
 podobania się Bogu. Przy tych koniecznych wa-
 runkach uyrzał świat Aloyzego w roku życia dwu-
 dzieśmym trzecim, a Stanisława w roku osmnaśmym
 policzonych obydwoch razem w szereg świętych.
 Wszakże, iak byli wiernymi stanu swego powin-
 nościom i obowiązkom, tak podobnąż dochowali
 wierność, czyli stałość w znoszeniu surowszych
 doświadczeń i umartwień od Boga przepuszczo-
 nych. Zwoli i dopuszczenia Bożego Gonzaga
 dręczony gwałtownymi i ustawicznymi głowy bo-
 lami dla tey przyczyny lęka się, aby nie został
 niepożytecznym w zgromadzeniu, gdzie prace
 około różnych umiejętności i gorliwości chrze-
 ścijańskiej są wszystkim wspólne: w iedney po-
 godzinie odprawionej śmiało utarczki odnoli zwy-
 cięstwo, zwycięstwo na zawsze trwające z nay-
 główniejszych podstępstw czartowkich. Bog
 przepuszcza nam przy codziennem nabożeństwie
 oschłości i oziębłości ducha zdolne najmocniey
 zatrwożyć: ta niespodziewana odmiana dotyka go
 nad zamiar, lecz nie odbiera ochoty i serca. Dla
 zachowania zdrowia naywyższy zakonu rzadca
 nie dozwala mu poyść z sobą w Rzymie na usługę
 zapowietrzonych. Odmowienie nie osłabia
 siatku, owszem staie się przyczyną i dowodem
 do naypiękniejszego w życiu Gonzagi postępu:
 wysławcie sobie młodzieńca leżącego przy nogach
 rzadcy: zaklina go, ze łzami przemawiając, co
 niegdyś Wawrzyniec rzekł do Syxtusa wiedzioné-
 go od Katow na męczeństwo: Oycze mój, do-
 kąd idziesz bez Syna? Kapłanie Boga żywego
 do iakiey się ofiary zabierasz? gdzie? do ktore-
 go ołtarza pośpieszasz niemając w towarzystwie
 ucznia i sługi? *Quo progredieris sine filio, Pater?*
quo Sacerdos sine ministro properas? Uczynilemże,
 co by było niegodnem sukienki, którą noszę? łą-
 ski, o którą żębrzę? Mniemasz, że między

wami jeden odrodek? *Numquid degererem me probasti?* Na to jesteś głową, abyś dodawał męstwa przykładem, zacoż zabraniasz wstępować w twe ślady? Lękasz się, ażeby widok umarłych i umierających nie zastraszył mnie? Żeby bojaźń umrzeć z nimi i dla nich nie wstrzymała kroku? Doświadczay, czyliś uczynił sprawiedliwy wybór na mnie. Przypatrz się, ieżli nie będę równo z innymi posłepował? *Experire utrum idoneum ministrum elegeris.* Przyrównanie nasze, słuchacze, jest doskonałe. Jeden z towarzyszów pada trupem przy boku Gonzagi. Mogł on słusznie odezwać się do niego z tem, co Syxtus rzekł do Wawrzyńca: Ciesz się młody Lewito Pański za trzy dni poydziesz za mną: podobniesz iak ja umrzesz z niemocy, którą zabierasz między okropnościami powietrza: *post triduum me sequeris Levita.*

Na takież a w pewném wyrozumieniu na tkliwe doświadczenia podał Bog Kosię. Nie mówię o zdrowiu słabém i usławicznym niemocom podległém, które sławało się iakimś rodzajem nieprzerwanego męczeństwa: ani o owém w pierśiach wkorzenionem osłabieniu, które ofiarę ieżgo spełniło: w tem uznaję codzienny krzyż, miał niegdyś Kosię; cieszę się, że Chrystus Jezus taką mi czastkę w dziedzictwie wydzielił. Mówię o owej straszliwej burzy, kiedy widział Ojca usiłującego gwałtem przymusić go do porzucenia obranego stanu: kiedy Ojciec groźnie nalega o wydanie Stanisława u najwyższego zakonurzący, a do Kosię surowy list pisze: „Jeżli nie wrociż do domu, sam puszcę się w obce kraie; pod oczyma Papieża zabiorę upornego, albo mścić się będę i nie dam odpoczynku towarzyszom zgromadzenia mieszkającym w Polsce.” Stanisław wystawiony na niebezpieczeństwo, albo musi porzucić braci, albo zostać przyczyną najsroższego dla nich przesładowania! Wielki Boże! iakże długo trwać będzie tak czułe doświadczenie?

jednę

iednę tylko chwilę. Stanisław czci niewidomą rękę doświadczyającą sławeczności! nie przestał być wiernym Bogu. Uspokoienie Ojca stało się owocem wierności synowskiej! Skoro Aloyzy i Stanisław okazali wierność nad wszelakie doświadczenia wyższą, dusze ich obdarzone potokami łaski i błogosławieństw. Sądźcie zowych niekończonych pociech, ktorými ich Bóg napęłnił za życia: sądźcie z szczególniejszych dobrodziejstw, które odebrali przy śmierci: sądźcie przez ten wysoki stopień chwały, ktorým zostali uwieńczeni w niebie, przez te same uszanowania i poklony, które im kościół przyznał na ziemi. Za życia o iak wiele razy przy gorących zapalach modlitwy Gonzaga wydawał się być zatopiony i pogrążony w Bogu, oderwany czyli zachwycony od siebie samego, oddalony od zmyśłow! Koszka był taką pociechą i radością napęłniony, iż znajdowano zalanego łzami! Z iakimże bezpieczeństwem i upewnieniem nie przepowiedzieli obydway dnia i godziny swego zeyścia? Patrzyli na nich wszyscy gotujący się do śmierci z największą gorącością, oczekujących z niecierpliwością, spoglądających, opowiadających i przyjmujących ją z pociechą i ukontentowaniem, iakich sami dośłatecznie wyrazić nie mogli. Na iakiż stopień chwały nie zostali wyniesieni w Niebie? Nie do Gonzagi, tak odezwala się Magdalu de Pazzis, nie możemy do Gonzagi stosować słow Proroka: podobna chwala wspólna jest wszystkim Świętym: *Gloria haec est omnibus Sanctis ejus*. Widziałam go, przydała błogosławiona Panna, widziałam tak wysoko posadzonego w Niebie, iż pojąć nie mogę, iakim sposobem życie krotkie zdołało wyżyć tak obfitą nadgródę. Co do Stanisława, zda się, iż chwala duszy rozlała się na obumarłe ciało: w dwa lata po zakończonem życiu ciało naymniey psuć się nie zaczęło i żadney skażytności nie powzięło.

Tom drugi.

R

Po śmierci, iakichże czci Włochy i Polka nie wyrządzaia ich pamiętce? Niebyło nigdy Kanonizacyi z większą gorącością żadaney, z usilniejszym naleganiem popieraney i uroczysciey od Xiążąt włoskich przyiętey nad Kanonizacyą Aloyzego. Nie słyszeliśmy o obronie dzielney okazywaney nad obronę, którą Stanisław narodowi Polskiemu świadczy. Modlitwom Kořtki Zygmunt III. przyznawał pomyślności nad Turkami otrzymane. Kazmierz Król Kořtce obowiązany się wyznawał za nayspamiętniejsze zwycięstwo nad woyskiem trzechkroć stotyściey Kozaków odniefione. Pod obronę Kořtki Polka w nayważniejszych potrzebach się udae i ratunek odbiera. Na inne rzeczy patrzycie sami: oto wyobrażenia otoczonye świetnymi promieniami chwały stoia na ołtarzach: ofiara baranka bez zmazy oddaie się Bogu na ich cześć: Kadzidla świątości płoną przed obrazami: z Kazalnicy prawdy obiaiają się o uszy wasze pochwały. Kořcioł ściele się przy ich nogach dla uczczenia zwycięstwa, dla wyławienia cnot, dla wzywania tych Świętych pomocy, Ludzie światowi, co mnie słuchacie, powiedzcie, nayspodchlebniejsza pycha zdobyłasz się na podobne uczczenia, na podobne dobra, na podobną radość i pociechę, któreby wam ofiarować potrafiła? Wiem, że siła oni musieli łożyć wprzody; że siła kosztowało, niżli odnieśli chwalebne zwycięstwo i tryumfy. Wiem, że potrzeba było męstwa przy rozpoczynaniu tak wielkiej sprawy i wierności w dokonaniu. Niedołamy bez poniefienia trudności opuścić rodziców i krewnych, wyrzeć się wszelakich na świecie nadziei, zaprzecć się siebie samych: nie dołamy bez ciężaru i trudności poddać się powinnościom stanu, i wyławić osoby swe na doświadczenia w tem życiu. Coż iest na świecie, na co by wiele łożyć nietrzeba? nie podeymiecieś tyśiącznych trudów, bezsenności, czuwania przy zbieraniu bogactw? nie

znoliciesz umartwień, przymusu i gwałtu służąc
 możniejszym? niecierpiciesz niewygód, kłopo-
 tow i zakłoeń w dochodzeniu zakazanych rozko-
 szy? Porównaycieś umartwienia świętych Pań-
 skich z umartwieniami waszemi; ale tudziesz, ie-
 żli to uczynić śmiecie, porównaycie nadgródę
 waszą z ich nadgradami. Co za chwala dla Za-
 konu towarzystwa Jezusowego, iż tak często na
 łonie swém kształtuie ludzi tym dwom Świętym
 podobnych! W pierwiastkach swego założenia
 wydał ten zakon kościołowi Bożemu trzech świę-
 tych mężow, a od dziesiąciu znowu lat posławił
 na ołtarze drugich trzech. Toż pobożne zgroma-
 dzenie wyprawia ustawicznie już mężow Apostol-
 skich, którzy się aż do ostatnich ziemi krain prze-
 dzieraia: już męczennikow wiary, których krwią
 choynie szafować się zdaie między naydziższymi
 narodami. Tu widzieć się daia odważni rycerze
 miłością bliźniego zapalen, których poświęca na
 usługę i starunek około zbawienia zapowietrzo-
 nych: tam stawiają dobrowolne własney gorliwo-
 ści ofiary, którzy poczytuia sobie za chwałę, gdy
 dla sprawy kościoła zostaią uczestnikami naysroź-
 szego prześladowania. We wszystkich zgroma-
 dzenia osobach iasnieią nieskażone obyczaje, ka-
 żdy szczyci się sławą i niesplamionem imieniem,
 postępkami bez przygany, pokuszeństwem kościo-
 łowi, przywiązaniem do Ś. Stolicy, niewudze-
 niem się żadną nadgradą w naycięższych pracach,
 odwagą, cierpliwością, milczeniem podziwien-
 godnem w naydotkliwszych doświadczeniach. To
 mowię pobożne zgromadzenie, co od dwoch prze-
 szło wiekow naymniejszey nie przypuściło, ani
 peniołło odmienności. Otoż, słuchacze, widzi-
 cie w dzisiejszhey uroczystości, mimo głównego
 przeciwięństwa inaczey wierzących, oto prawo-
 wierna nauka, co wprowadza ludzi na Ołtarze
 Pańskie: *Gloriam ipsorum aeternam fecit in gentem*
eorum. Eccl. 45. Korzystaaymyż z nauk, naślady-

my przykładu obydwóch Świętych; ta naypewnieysza droga do osiągnięcia i doyiścia chwały wiekuiſtey, ktorey wam życzę. Amen.

K A Z A N I E

NA UROCZYSTOŚĆ Ś. LUDWIKA KROLA FRANCUSKIEGO.

Negve altitudo, negve profundum, negve creatura alia poterit nos separare a charitate Dei Ad Rom. cap. 8.

Oto prawdziwy wizerunek światobliwości! Oto właściwa cecha Ś. Ludwika! Wielkość duszy i siła serca nad wszelkie przypadki! Zobaczcie Króla wyższego nad naywiększe pomyślności i nad naywiększe nieszczęścia; Króla zawsze wielkiego, meźnego i odważnego, przeto iż zawsze był Świętym. Stąd nauczycie się, że światobliwość niemniej jest zdadną do ukształcenia ludzi wielik mi, podług świata, iak do uczynienia wielkimi podług Boga. Jakież nauki prawdziwey wielkości podaie Ludwik w szczególności Królom? iakie nauki prawdziwey wielkości podaie w powszechności Chrzęścianom? w pomyślnościach królestwa uczy Królów wielkicy sztuki, iak mają dobrze panować nad ludem: Część I. W przeciwnościach swego królestwa uczy Chrzęścian wielkicy sztuki, co mają czynić, aby Bóg nad nami panował: Część II. Oto Świętego Króla przysłało! oto Król, który królował tak, iak przysłało na wielkiego Świętego!

CZEŚĆ PIERWSZA.

Mieć nieprzyjaciół, z którymi zbroyną ręką walczyć: Samsiadów, których przyjaźni szukać; poddanych, którymi rządzić potrzeba; zwyczajny Królów los. Walczyć nieprzyjaciół umyśłem poniżenia i zniszczenia: szukać przyjaźni samsiadów umyśłem osłabienia: rządzić poddanym ludem umyśłem wprawienia słabszych pod iarzmę, jest przywara czyli cecha Królów, nad którymi panuje wyniosłość. Nie innym końcem walczyć nieprzyjaciół, iak ażeby do powinności przywieść: nie innym końcem szukać przyjaźni samsiadów, iak ażeby tém łatwiej zakłóconych iednać: nie innym końcem rządzić poddanymi, iak, aby każdego uczynić szczęśliwym. Tę osobliwszą cnotę Królów ożywia wiara; cnota ta z panowania Ludwikowego uczyniła naychwalebnieysze panowanie. W trzech słowach rzecz zamykam: Męstwo duchem wiary wzbudzone i miarkowane: postępowanie zewnętrzne czyli polityka duchem wiary ożywiona: rząd kraju podług ducha wiary prowadzony, rozdziały godne uwagi; roztrząśniemy ie gruntowniéy.

W biegu panowania Ludwik miał do czynienia z nieprzyjaciółmi wszelkiego rodzaju! Miał różnowierzących, którzy otworzyście wojowali prawdę: buntownikow, którzy niecierpliwie znosili naywyższą powagę: Mocarstwa, które usiłowały przywłaszczyć sobie pierwszeństwo: niewiernych, którzy się całemu Chrześcijaństwu przeciwili i obalić ie przedsiębrali. Od dawnego czasu kacerstwo Albigensov mieszało Kościół naysroźszemi zakłóceniami. W początkach zaniedbane, w dalszém postępowaniu pobłażania doznające pokazywało się tém straszliwsze, im się mniej lękało upadku; zawsze przewyciężone, lecz zawsze rokoszne znajdowało obrońców, co ie zmartwych

niemal popiołów ożywiali. Na samo imię i wspomnienie kacerstwa zapaliła się odwaga młodego Ludwika. Gorliwość o Dom Pański pożerała go iak niegdyś Dawida: Z ukoronowanym Prorokiem mógł śmiało powiedzieć w pierwiastkach młodości: obalałem potwory, uderzyłem o ziemię największe straszysdło. W roku czternastym wieku prowadził wojsko przeciwko Albigenom, pierwszy na nich uderzył i na głowę poraził: odbierając im główną pomoc, odebrał wszelką do powstania nadzieję. Lubo błąd odebrał koniec; zamieszkania niespokojnych duchów nieskończyły się: gorliwość o wiarę bywa pozorem do wzruszenia i osłabienia państwa! doświadczył tego Ludwik. Znaleźli się burzliwi ludzie, co osądzili się znakomitszymi i więcey znaczącymi, niżli aby zostawali posłusznymi prawemu Monarsze. Ci podnieśli buntowniczy kark! Nie rozumni! nie uczynili uwagi, że Bóg zasiada na tronie Królów: że Królowie przez niego krolują! Na pierwszy odgłos i szczęk oręża, albo raczey na pierwszą pogłoskę buntu, Ludwik sława na czele liczego wojska: uprzedza rokoszanow szypkością niespodziewanego uderzenia, obecnością swą odbiera im umysł i serce, odwagą osłabia zuchwałych. Trzy mocne twierdze uśtepują iego męstwu: sprzyśięgli padają do nog krolewskich. Sprawiedliwość oręża zwycięża zbrodnie, Religia odnosi tryumfy z upornych zdań. Coż poradzą słodkie postępowania nad umysłami buntowniczymi czuiącymi skąd inąd pomoc i wsparcie? Anglia zbliża się z swemi siłami: Krol osobiście nadciąga! gdy najeźdźnicy wdzierają się w śródek krajow naszych. Flandrya zaręcza im bezpieczeństwo od granic. Przeciwko tylu uśiłowaniom czem że się zaślawi Ludwik? Mocném w Bogu zaufaniem i wrodzoną odwagą, ktore świat zadziwiły. Idzmy, mowi, iak niegdyś młody Jonata, nie lękaymy się wielkiey liczby. Jeżeli się do nas odezwą zdaleka;

zatrzymajcie się: natenczas umiarkuiemy męstwo,
 zezwolem y na pokoy; lecz ieżli naygrawać się
 zechcą z małej naszych liczby, potykaymy się
 walecznie: Bog ich podał w ręce nasze: *Ascen-*
damus, quia tradidit eos Dominus in manibus no-
stris. 1 Reg. 14. Tą nadzieją wzmocniony bieży,
 gdyby błyskawica: zbliża się z szczyptym woyskiem,
 iak obłok niościący pioruny. Nie wzbudza w nim
 boiaźni wielka liczba ludu, nie przeraża strachem
 niebezpieczeństwo, nie zatrzymuie głęboka rzeka
 zakrywaiąca nieprzyjaciela; idzie prosto ku potę-
 żnemu związkowi; w obliczu ich zastanawia się
 na kilka chwili, posyła z ostrzeżeniem, iż gotow
 wysłuchać żałuiących za przestępstwo; lecz ieżli
 niepośpieszą, ieżli nie udadzą się do łaskawości,
 odpowiedzą, zostaną winnymi krwi, która się na-
 tychmiał łać rozpocznie. Na daną zuchwałą od-
 powiedź pierwszy dobywa miecza, sława na cze-
 le, odbiera przodek mostu; kruszy, obala nakształt
 gwałtownego potoku zawady i zapory przeciwko
 nadchodzącemu wystawione. Nierozumieciesz,
 iż patrzycie na sławnego Horacyusza, co na mo-
 ście Tybru wstrzymał woysko Porsenny? człowiek,
 co uderza na nieprzyjacielską potęgę, co w oczach
 mocnego woyska odbiera most, iest Krolem. Mo-
 żna powiedzieć: Bog sprawca walczących przod-
 kował i stał wolne przeiście wpośród zapaloney
 bitwy: Bog go puklerzem swym zaślaniał. Ty-
 ściami potykaiących się, pada pod zamachem
 dzielnego ramienia: Woysku swemu daje czas
 do przybycia na miejsce i rozpostarcia ogromnych
 połkow: pali lub obala cokolwiek z placu nie-
 pierzchnęło; poki świat czytać będzie życie i czy-
 ny wielkich ludzi, każdy wspomni na potyczkę
 i most pod Telleburg. Po chersztach buntu nie-
 więcey niewymaga, iak, aby szli do Palestyny,
 aby w oczach i współczerństwie Krola krwią nie-
 wiernych obmyli hańbę podniesionego rokoszu.

Co ze cuda waleczności nieślawaia, w umysłach

waszych? Król, odwagą podziwienia godną porzuca obszerne Państwo, przeprawia się za morza dla zdobycia Chrytusaowi Śś. mieysć, które Zbawiciel uczcił śladami stóp swych i skropił krwią najśw.! Król, w obliczu dwudziestu tysięcy niewiernych rzuca się z dobytą szablą w morze rozprasza ich pokazując się tylko na brzegu! Król przed którym Damietta miało najmocniejsze w Egypcie uniża kark, poddaie się dobrowolnie, dając więcej jak przez pięćdziesiąt lat odpor wojskom pod chorągiew Krzyża zgromadzonym! Król, w dzień najkrwawszej bitwy pokazuje się tak wspierałym na czele wojska, iż podług opisu Historyków same tego spojrzenia zdawały się rzucać na nieprzyjaciela ostre ciosy! Król, w zapale utareczki nderza i wydziera z rąk hufców nieprzyjacielskich własnego brata, którego jak niewolnika uprowadzano! Król dla uwolnienia siebie z pośród połu barbarzyńców, od których był opasany, nie potrzebuie jak tylko siebie samego, odnosi zwycięstwo z dumnych uśiłowañ w ten sam moment, gdy oni poczytywali się za odnoszących zwycięstwo z jego wolności! Król dwa znakomite zwycięstwa zyskniący z nieprzyjaciół imienia chrześcijańskiego! Król w sprawie Bożej nieznający ani niebezpieczeństwa, którego by śmiało nie przeżył, ani nieprzyjaciół, których by niezwalczył! Okazywać i wyślawiać takiego Króla, nie iest że podawać naukę Królom ziemskim, ile doła Religia w Monarsze, który za nią krwawe bitwy Racza? W coż się obroć niesprawiedliwe zarzuty na świętobliwość miotane? jako by wiara osłabiała męstwo i niemogła się mieścić z prawdziwą walecznością? Niech bezbożni powstań, niech powiedzą, ieżli co mają, niemowię do obalenia i zniszczenia, ale nawet do porownania z odwagą Króla, którego pochwały ogłaszam!

Otoż, Chrześciane, nieprzełamane męstwo, jakie cnota wpaiała w Ludwika przeciwko nieprzy-

iaciółom Wiary i Państwa! toż samo męstwo
 ożywia w nas po dziś dzień przeciwko nieprzyja-
 ciółom Króla, przeciwko nieprzyjaciółom oyczy-
 stey korony, przeciwko nieprzyjaciółom zbawie-
 nia. Przy gruntowney wierze pałamy zawsze ży-
 wą gorliwością o obronę Boga, o utrzymanie tro-
 nu, o poświęcenie duszy naszej: przy dobrem
 sumieniu bywamy nieustraszeni w nayokropniey-
 szych utarczkach; przeciwnie nie masz serc lę-
 kliwszych i bojaźliwszych w niebezpieczeństwach
 śmiercią grożących nad te, co znajduią słuszniej-
 szą przyczynę obawiania się iey skutkow. Dla
 czegoż Ludwik pokazywał się wielkim i wspania-
 łym przeciwko nieprzyjaciółom? bo Wiara obu-
 dzała i miarkowała waleczność. Dla czego poka-
 zywał się zawsze wielkim i wspaniałym przeciwko
 sąmśladom? bo wiara była duszą i celem iego ze-
 wnętrznego postępowania. Obchodzić się po ludz-
 ku i łaskawie z innymi przez wzgląd na dobro
 publiczne, to nam chrześcijaństwo poddaie; lecz
 obchodzić się po ludzku i łaskawie przez wzgląd
 na siebie samego tego uczy polityka światowa:
 pierwsza ma za koniec utrzymać spokojność pu-
 bliczną, druga zmierza często do obalenia i zamię-
 szania teyże spokojności. Polityka za czasow
 naszych używana mniej się nazywać może sztuką
 uniknienia złośliwych zasadzek, iako raczey sztuką
 knowania onychże; mniej sztuką uchylenia się
 przed wymierzonymi ciosami, iako raczey zada-
 wania tychże ciosow; mniej sztuką zachowania
 oyczystey wolności, iak sztuką uciśnienia wolno-
 ści cudzey! Przetoć nayuroczywsze przymierza
 do niczego teraz nieśłużą, iak do rozbrojenia na
 krotki czas walczących narodow! niegaszą api za-
 wziętości, co jednych na drugich uzbroida, ani
 skrytęj żądzy wzajemnego szkodzenia! Nayści-
 ślejsze związki i małżeństwa, które w Europie
 z wszystkich Monarchow iednę niby czynią fami-
 lią, nie dołają ich ubezpieczyć przeciwko wspo-

mnionym nie ufnościom! Owi Aniołowie pokoju od narodów wysyłani na Dwory Królów zamieniają się albo w świadków, których się roztropnemu przychodzi wystrzegać, albo w nieprzyjaciół, których się trzeba koniecznie obawiać! śledzą, dowiadują się o sile lub słabości krajowej, o wstrzeżliwości i przyrodzonym ułożeniu Monarchy, o przymiotach Ministrów, o skłonności ludu, o przygotowaniu umysłów, zgoła pod pokrywką pokoju zasadzają naiona wojny: fałszywa polityka obalita najsświętsze zasady i twierdze Wiary, wsparta jedynie na krętych wybiegach. To nayałośniejsza i łez godna, że świat nic nieszacuje prócz przemysłu, co drugiemu szkodzić potrafi.

Komuż się otworzyła większa pora iak Ludwikowi do wykonania prawideł pozornych dla wyśmienności i pychy, lecz niebezpiecznych dla zbawienia? miał za sąsiadów Monarchów, którzy jego poddanych pobudzili do buntu: Fryderyk III. częstemi pismami wzywał ich do rokoszu; Henryk III. przybył wspierać rokosznych swemi siłami. Przyszedł czas, kiedy obydwaj Xiążęta znaydowali się w zamieszaniach podobnych; w jakie dawniey wprawili Ludwika. Fryderyk toczył wojnę przeciwko Ś. Stolicy: Papież uzbroiony dwoiaką władzą utzymywał w Lombardyi na równoważności wszystkie niemieckie siły. Henryk w Anglii zanurzony zostawał w rozsterkach domowey wojny: powagę krolewską naynatarczywiej obalały krnąbrne Parlamenta. Po wielekroć udawali się do Ludwika iak pierwsi, tak drudzy usiłując go pociągnąć w swe zakłocenia? o iak pozorną wydarzała się pora pod zatkoną domowych rozsterków wtargnąć w cudze kraie, i bogacie się wyciśnionymi z ludu łupami! Coż się stało? Roztropności ludzka miledz; mądrości świata wstydź się! oto rozumna polityka, polityka wam nieznamiona, polityka prawdziwie Chrześcijańska, którą świat nawet uwieńczył nayznakomitszemi po-

chwałami! zamiast utrzymywania ognia niezgody sąmśiadow pożerającego Ludwik używał przemysłu do zagaszenia. Prosił, nakłaniał do jedności iuż Papieża, iuż Cesarza, iuż Henryka, iuż same Parlamenta. Jednym wystawiał zły skutek długich zakłóceń, drugim hańbę podłego rokoszu: owocem usilnych zabiegów było, że Fryderyk wybrał Ludwika za pośrednika pokoju z Ś. Stolicą: Anglicy iegoż przybrali za sędziego domowych niesnasków. Król Angielski przybył o soboisie, Parlamenta stanęły przez posłów gotowi słuchać wyroków i poddać się pod zdania Ś. Króla. Prawdziwa cnota stawia Ludwikowi wysoką stolicę, z ktorey się bada Monarchow i prawa nadaie. Można by powiedzieć, według wyrazów Daniela, „Ludwik został Królem całej ziemi: iak przed sławnym Monarchą, o którym napisano w Kiedze Machabeuszow, nie znalazł się nikt, ktoby się odważył sprzeciwić! Chcesz dowodów? Fryderyk zamyśla przerwać spokojność zgromadzonym na obranie Papieża najwyższym Rzymskiego Kościoła Xiążętom i Oycom. „Nie obawiajcie się pisze do Kardynałów Ludwik: jeżeli rozpocznie przeciwko wam niespokoyne kroki, potrafię go wstrzymać! Fryderyk rzuca się we Włoszech na wolność niektórych Biskupow Francuskich, dla usprawiedliwienia postępku wysła posłów do Paryża „powróćcie do waszego Pana, rzekł Ludwik, zapewnijcie go, jeżeli nie uczyni prędkiey sprawiedliwości, ruszam z wojskiem i uczynię sprawiedliwość sam sobie. Tenże Cesarz waży się czynić zadosyć: Ludwik pośpiesza z najmocniejszem do wojny przygotowaniem. Fryderyk poczytuie się za szczęśliwego, gdy potrafił odwrócić wymierzony na siebie piorun. W owym nawet czasie, kiedy Ludwik obwieścił nieprzyjaciół swych, że wyjeżdża na odzyskanie ziemi Ś. nie stało żadnemu w myśli, iż nieprzytomność pięcioletnia może się im stać pobudką do

wtargnienia w kraie Francuskie: szanują jego granice i targnąć się nie wazą. Jedni przez bojaźń, drudzy przez miłość, wszyscy przez należyta cześć poglądali na Ludwika jak na Mistrza w wielkiej sztuce krolowania. W całym biegu życia doznał prawdy słow Joba: moc i bojaźń są w ręku tego, kto wprowadza zgodę między ukoronowane głowy, *potestas ac terror apud eum est, qui facit concordiam in sublimibus. Job. 25.*

Jakież więc było publicznych interesów kierowanie S. Ludwika? iakowe z nich wypłynęły skutki? końcem jego przemysłu było ustanowić pokoy między sąsiadami. Został ich rządcą, stawiając się celem usnności; sędzią i jednaczem zazachodzących kłotni, zaręczycielem i strożem zawartego przymierza. Wystawcie, aby jeden przykład, w którymby mądrość światowa sprawiła co większego? co znakomitszego? nawet podług świata co świetniejszego? Jak byśmy zostali wielkimi nie mówię w oczach Bożych, ale w oczach ludzkich, w oczach nawet bezbożnych, gdybyśmy, podeymując się spraw cudzych, ich tylko interesa mieli przed oczyma! stawiając się skarbnicą i składem troskliwych bliźniego kłopotow, łatwobyśmy się zaspokoili przez szczerość, przez nieupatrywanie własnego zysku w poddawaniu rad roztropnych: widziećby się dały zakłocenia uspokojone drogami przyjacielskiego pojednania: gniewy umorzone przez powrot zadawnioney przyjaźni. Jedni uszczęśliwiliby się wystawioney zasadzki przez poddanie zdrowych przestrog: drugim, nieszczęście nadgrodziłoby pomyślnością, przez obfitość ukazanych źródeł dobrego powodzenia. Przywracalibyśmy do Boga przyjaciół, wracając im stracony odpoczynek; nie używając innego oręża procz ludzkości i słodkiego obcowania byłoby zwyciężać nakształt walecznych bohaterow odnoszących zwycięstwo z wrodzonéj namiętności. Przy takich prawidłach Ludwik niemuśiałże być

niekończenie szanownym od sąsiadów? nie-
 kończenie kochanym od poddanych? W roku
 życia dwudziestym pierwszym zaczął państwem
 rządzić. Bogu najlepiej wiadomo, iak wielu nie-
 bezpiecznemi przepaściami w tym wieku bywa
 tron napełniony! Król w młodości niemającej
 doświadczenia tém mniej jest Panem własnych
 namiętności, im bardziey zna się bydz Panem na-
 miętności cudzych! Z pomiędzy otaczających
 młodego Monarchę dworzan rzadka się znajdzie
 taki, coby nie usłował albo korzystać z jego śła-
 bości, albo mu udzielić swoich: pod pozorem
 wierney służby wszyscy szukają sposobow, aże-
 by rządzili: tym końcem czegoż nie czynią na do-
 cieczenie i przeniknienie wrodzonych przymio-
 tow? roztrząsają postępowania, ważą słowa, śle-
 dzą, dochodzą nayskrytszych odwroceń i skłonne-
 ści, starają się zgadnąć iakie ma zamierzenia w
 każdym spoyrzeniu, co nawet zamyśla i przed-
 siebierze w samém milczeniu: skoro dociekną ia-
 kię słabości, natychmiast sławiają i posirzeżoney
 wadzie czyli niedoskonałości nayochydniejsze
 kadzidla palą. Król i Monarcha jest z natury wy-
 niołym lub pysznym? nie gadają tylko o zwycię-
 stwach albo zdobyczach: pod nazwiskiem chwały
 wiodą do nayniesprawiedliwszych przywłaszczeń.
 Ma z natury upodobanie do rozkoszy? naypowa-
 bniejsze przedmioty cisną się pod oczy, poczy-
 tują za chlubę bydz zwyciężonymi. Nie podpa-
 da występкови? pokrywają się obłudną maszką,
 ukazują cnotliwość, aby z pobożności odnieśli
 zwycięstwo. Nadaremnie dwor Królów bywał po
 inne czasy szkołą wykrętow i kłamstwa; mieszka-
 niem podchlebstwa, siedliskiem naybrzydszego o-
 szustwa, żywiołem pychy, grobem niewinności,
 spreżyną i poruszeniem nayzłośliwszych namię-
 tności; pod panowaniem Ludwika występki mu-
 siał albo się poprawić albo głęboko ukryć: do
 wniścia w usługi tego potężnego Xiążęcia nie-

zostawała inna droga procz tey, gdy kto służył wiernie Bogu. Jedynie na pobożności poddanych przedsięwziął ugrutować Narodu szczęśliwość; na dzielności dobrego przykładu starał się zakładać ich pobożność. Coż zgodniejszego do pociągnięcia ku cnocie, iak widzieć młodego Króla nieprzeco innego okrywającego się szarlatem, tylko aby utulił ostrą włosiennicę? nie innym końcem przy otwartych stołach iedzącego, tylko, aby w przytomnych wpoił miłość wstrzemięźliwości i postu? widzieć przerywającego liczne zatrudnienia, udającego się do czytania książki duchowney, do modlitwy, do rozmyślenia? Widzieć nietykającego, tak się zdawało, swych skarbow, chyba na zakładanie szpitalow, albo na choyne uposażenie klasztorow? ukazującego się nieprzebieganym, gdzie szło o wykorzenienie poiedynkow, i bluźnierstwa w państwach Francuskich? W innych rzeczach dającego naywiększe dowody miłości i przywiązania ku poddanym? to mu iednało wszystkich serca. Kogoż nieogarnie podziwienie, gdy uyrzy Ludwika w lesie Wincenłkim pod zasłoną z liścia uplecioną, na tronie z darniny usłanym otwierającego sądową stolicę, przyjmującego skargi od poddanych, kończącego zakłócenia tym sposobem, iak dobry Oyciec godzi poróżnienia wszczęte między dziećmi. Tam bez najmniejszey straży dla ubezpieczenia osoby krolewskiej procz miłości poddanych, bez inney posługi i dworu procz orszaku ubogich z przybywającymi obcował Ludwik: tam nie rozróżniano przystępu dla pierwszych, ani wyłączano od wniescia drugich: nietrzeba było podarunkami przepokupować, albo prozbami miękzyć serca sług: do Ludwika każdy człowiek miał przystęp. Nie potrzebował innego wsparcia [procz sprawiedliwości sprawy. Pod owém drzewem, ktore wszystkie wieki aż do naszych czasow czcily, Ludwik wydawał rozrządzenia dla utrzymania sprawiedliwo-

ści w sądach i dla zabronienia sędziom świeckim wdawać się w to, cokolwiek władzą ich przechodzi: zakazywał grow azardownych, co pod powabem zysku wiodą do stras nie nadgrodzonych: wykorzeniał gry publiczne, które na nic się nie przydadzą, iak na sprowadzenie niespokojności i kłotni, dowiadywał się o szkodach, które wojśka kraiowe w przechodzeniu i ciągnienu wyrządziły; o pokrzywdzeniach, które i gdzie przesyłani z dopełnieniem krolewskich rozkazow czynili: o upadku i spustoszeniach, w które poupadali gospodarze lub familie przez nieurodzajność ziemi, albo szkodliwe czasu pory; tudzież nakazywał, aby te szkody nadgradzano piniędzmi skarbowemi. Nie tylko dobr i majątku ludu nie poczytywał za dziedziczną własność, którą mu wolno rozpraszać, lecz na dziedziczną swą własność spoglądał iak na dobro, które powinien ku potrzebom ludu ochotnie poświęcić. Stańciesz tu krolowie ziemscy, Mocarze światowi, Rycerze Chryśtusa, wy, co dążycie do prawdziwéy chwały, stańcie i uczcie się od Ludwika, iakimi drogami do chwały przyść można bez skrętnego zabiegania. Wystawiony na ołtarze, coż opowiada przykładami? Oto, co Paweł ogłosił zdawna w pismach swych. Pobożność służy i pożyteczną jest do wszystkiego dobrego: *Pietas ad omnia utilis.* 1. Tim. cap. 4. i daley. Aby zostać wielkim nawet według świata, potrzeba byđz wielkim podług Boga. Wiara tylko może się stać początkiem i ukształcić znakomitą wielkość nie znaiącą plamy. Przy pomyślnościach krolestwa Ludwik daie nauki Krolom w szczególności, toście widzieli. Przy przeciwnościach krolestwa nauki daie wszystkim Chreścianom w powszechności.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Nie dostawało by czegoś do chwały Ludwika, gdyby mu schodziło na nieszczęściach, potem

doświadczeniu znać się dać prawdziwe męstwo. W pomyślności człowiek może się zdawać wielkim przez swe zamierzenia, a wielkość ta pochodzić będzie z nagannéj pychy; sprawiedliwym przez dalsze układy, a sprawiedliwość ta będzie skutkiem cudzéj rady; szczęśliwym przez postępowania, a szczęśliwość ta będzie owocem trefunku i losu. Lecz w przeciwnościach każdy oddany bywa samemu sobie: gdy się podnosi nad nieprzewidziane przypadki, wynosi się, że tak rzekę, nad siebie samego. Otoż! Słuchacze, w takowym widoku wystawiam wam Ludwika: Wystawiam w najwyższym stopniu chwały, to jest stawiam w tém określeniu i kształcie, z jakimi przyjmuje przeciwności swego królestwa; w tém określeniu i kształcie, z jakimi na trwałość przeciwnych obrotów spogląda. Ludwik przyjmuje największe przeciwności z doskonałem się zdaniem na wolę Bożą: zrozi z niepokalającym statkiem: cierpi z jednomyślnością niezwykłą.

Potrzeba być wprzody szczęśliwym, aby uczuć zdarzone nieszczęścia: potrzeba dla doświadczenia, dla spełnienia wrodzonego każdej przykrości niesmaku nie mieć przyczyny spodziewania się ich i obawiania: najszkodliwsze nieszczęścia mało dotyczą tych, co się do nich przyzwyczaili, a jeszcze mniej uciążą owym, którzy mogli je jakimkolwiek sposobem przewidzieć. Ale kiedy z łona najświetniejszych powodzeń upadamy z nagłą w przepaść nieszczęśliwości; kiedy nieszczęśliwości zlewają się na nas, gdy się najmniej mogliśmy spodziewać, w takowym razie trudna rzecz, abyśmy całego ciężaru nie czuli: trzeba posiadać wielką duszę, być złączonym z Bogiem, być Panem nad samym sobą, stać się wyższym nad wszelkie ciężary, abyśmy ich goryczy nie uważali. Monarcha podbijaący z największą sławą Miasta i Prowincye, przekonywający męstwem Królów, odnoszący w tyfącznych utarczках

zwy-

zwycięstwo; na wschodzie dokazujący siłą jednego wojska więcej, niżli dotąd sprawiły zjednoczone mocarstwa Europy, mogłże się, mówiąc po ludzku, lękać tego, cokolwiek los wojenny ziścić doła żałośniejszego i nayhardziej poniżającego? Nie powinienże się był spodziewać, iż Niebo obstawać będzie przy pobożnych przedsięwzięciach? Iak on walczył za sprawą Bożą, tak Bog dla własney sprawy udzieli obfitych błogosławieństw? Nie tak się stało. Bog zachował mu inne zwycięstwa: inne przeznaczył korony. Ileżemnie, im się więcej doczytuie w życiu Ludwika naydziwniejszych przypadków i odmian, o których mówić przedsięwziętem, tém brdziey iestem przekonany, że te przypadki i dziwy Boga przepowiedział przez Proroków. W dniu tym, mówi Izaiasz, Egipt uyrzy na tonie swym, czyli w samym siedlisku i stolicy wystawiony ołtarz prawemu Bogu, ale teyże chwili nayokropnieysze nieszczęścia i dolegliwości zleją się na tego, co go zbuduje i poświęci Panu: *In die illa erit altare in medio Egypti... et dirumpetur spiritus Egypti in visceribus ejus.* Isai 10. Odgłos klętki iego tak będzie wielki, iak dalece się rozchodziła sława zwycięstw. Mieszkańcy obydwóch brzegów Nilu wstydzić się będą: Egipt cały zadrzy: *Cor Egypti tabescet in medio ejus: fluvius desolabitur.* Biada tym, którzy się puszczą z zachodu na wschod dla dania pomocy, zamiast poprawy przeznaczenia przyłożą się do spadającej nań zguby. *Vae, qui descendunt in Egyptum ad auxilium; cadet auxiliator et cui praestolatur auxilium.* Wpośród wyteżonych nieszczęśliwości niebędzie zdolna żadna rzecz do osłabienia męstwa rycerza: *non pavebit.* Nie wspominaemy, że w Egipcie rozkazy Ludwika były złe wykonane: wojsku brakło żywności; zarazliwa choroba chorągwie i polki zniszczyła: mnostwo nieprzyjaciół małą liczbę żołnierzy francuskich pokonało. Wszystko to prawda; lecz to wszystko

pochodziło z rozrządzeń opatrności! Wyroki Boże dopełniły się na osobie Ludwika! Dzień najwyższej chwały, był dzień niewoli! W sam moment uwięzienia prosił o Xieęgę Kapłańskich pacierzy, podług zadawnionego zwyczaju odmawia wszystkie godziny z spokojnością, iakgdyby wpośrodek własnej stolicy przemieszkował! opowiada przytomnym nieszczęściu; czyni to dla ubogotnienia dotykającej go ręki, dla pocieszenia i ośłodzenia okropnej swęj niedoli! Niewypadło z ust narzekanie, albo przeciwko Bogu szemranie: nikt nie słyszał słowa niecierpliwości lub zbytnią troskliwością trącącego. Szanuje, czci skryte rozrządzenia opatrności: więcę chwały znajduje i zakłada w nieszczęśliwej porażce, niżli by się chlubił z otrzymanych zwycięstw. Przewiduje, iż potykać go nie zadługo będą i namawiać, aby nadzwyczajnym nakładem kupił uwolnienie: czyni postanowienie, że podania nieprzyimie, któreby traciło albo uszczerbkiem sumienia lub sławy krolewskięj, albo przynosiło szkodę krolestwu, lub obalało powodzenia i dobro chrześcian wscho-dnich. Wolał bym tysiąc razy zginąć, rzekł, niżli upliżyć powinnościom Wiary, chwale korony, potrzebom poddanych, i obowiązkom, które powinieniem zachować przez wzgląd na samego siebie.

Nie dozwalamy miejsca litości, ale zostawić musimy miejsce podziwieniu! Coż większego uczynili uczniowie Chrystusowi? Uczniowie w Szkole Boskiej wychowani? Nie biegną śladami Mistrza, kiedy uciszał burze, albo wkrzeszał umarłych? Nie na tem zależy wielkość ofiary: prawdziwa ich chwała ślad wypłynęła, że się przywiązali do Zbawiciela w ow czas, gdy im same krzyże obiecywał. Nie nad temże zadziwiamy się w Ludwiku? Król jeden z naysiębniejszych znajdujący się w naysiębniejszym upokorzeniu, iakie ukoronowana głowa popaść może: Król oddalony od dziedzicznych państw, odlaczony od

Dworu swego urzędników, oderwany od naywaleczniejszego woyłka, rozłączony od braci, oddzielony od naymilszey żony, o ktorey losie nie niewiedział, pozbawiony pociechy ludzkiey nieznaydował, tylko w samym sobie ucieczkę i pomoc: ztemwszystkiem Król naydotkliwsze utrapienia poczytujący za szczęście! Nie załanawiajmy się, ani czyniąc porównanie nie wytławiajmy przed oczy iawnego przeciwnościwa, które się znayduje między nami a Ludwikiem. Nie obeymujeź nas zadziwienie nad iego zdawaniem się na wolą Bożą w przeciwnościach? Nie musimyż się wstydzic za nasze szemrania w naymniejszym ucisku? pospieszmy do opisu niekłychanych postępowania sposobow i dzikiego obchodzenia się, które od złośliwych ponosić był przymuszony. Tu stałość duszy nayjaśniej i w nayświetniejszym blasku widzieć się daie! Zwycięzcy usłuią oszpecić okrucieństwem odniesione tryumfy? Cechą iest barbarzyńcow bez wiary i bez prawa, bez wędzidla i bez iarzma, bez uczucia i ławy gwałcić nayistotniejsze prawa Boskie i ludzkie: Ludwik przekona ich, że nie potrafią przywieść do upodlenia maiestatu Króla czcącego potrzebę i umiejącego się znać na samym sobie. Jak nieodmawiał nic sprawiedliwego i z rozumem zgodnego będąc zwycięzcą, tak niepowinni się od niego spodziewać nic niesłusznego i osobę krolewika hańbiącego lubo iest więźniem: Kaydany tyrańskie nosić będzie z takąż dostojnością jak nosił oyczyzną koronę: będąc niewolnikiem postępuje z zwycięzcami, iakby byli oni więźniowie.

Z tego powodu przerzynaia gardła wszystkim z woyłka Ludwikowego choruiącym: skazuią pod Katowski topor głowy żołnierzy niechcących się zaprzeć wiary: wylupuią oczy trzysta mężom z przedniejszey Szlachty, co zdawali się składać Dwór Ludwikow około więzienia: namyslaia się, czyli zgubiwszy przeszło trzydzieści tysięcy ludzi

krolewskich, niemając wydrzeć i samemu życia; jednem oczu rzuceniem, znać daie Ludwik, że niczego się nie lęka procz Boga. Wpadaią rokoszni tchnący ieszcze morderstwem swego Sultana, miecz do gardła przytykają, usiłują wymusić na Ludwiku, aby przyrzekł pewny a drogi okup za swą osobę; odpowiada: Krol Francuski niebyswa okupowany pieniędzmi; przez stałość tak niespodziewanney odpowiedzi wytrąca oręż z ręki. Mowią o zawartie pokoju? Niemogę, rzecze, zezwolić chyba na przerwę wojny. Zgoła do zrozumienia daie okrutnikom, że go głównym nieprzyjacielem mieć będą poty, poki nieprzeistaną bydź iawnymi nieprzyjaciółmi Chrystusa. Przystępują do układu warunków pokoju? Ludwik za pierwszą zasadę kładzie, aby chrześcianie utrzymali się przy mieyscach Śś. w Palestynie i w Syryi posiadanych. Dla utwierdzenia przymierza przez przysięgę, podają wypisy podług iego zdania nieprzyżwoite Chrześcianinowi? Oświadczają, że do przysięgi takley się niekloni, ani usta krolewskie iey niewymowią. Dla zniewolenia stałego umysłu grożą Katuszami i męką? Uroczyście przyrzeka: „położę raczey życie niżeli sumienie. Ogłaszają: „ieźli trwać będziesz w uporze, stracisz głowę! Widok niebezpieczeństwa nieprzywodzi do odmiany postanowienia. Pozwalają nareście odiazdu? niechce wyjechać chyba ostantni: poki Rycerzy swych nie uyrzy uwolnionych z Kaydan, dopoty niechce bydź wypuszczonym na wolność. Możnasz się dziwić, iż tylu krolewskimi i chrześciańskimi cnotami przerażeni dzicy nieprzyjaciele oddają Ludwikowi należyte czci i uszanowania? padaią do nog, składają ukłony! przy odgłosie licznęj Kapeli otaczają krolewski namiot, wygrywają pochwały wielkiego Monarchy? namyslaią się, czyli by go nie obrać swym Krolem! Dwudzieścia tylicy Bissurmańskiego woyska pilną straż składa, aby czynili

zwycięzkie okrzyki! Po iakichże znakach żydzi uznali niegdyś królestwo Chrystusowe, kiedy iednostaynymi głosy odezwali się: ten jest nasz prawy i prawdziwy Król: *hic est verè filius Dei*. Math. 27. Czyliż nie po pełnem obliczu Rostwa, kotorem wytrzymał męki na krzyżu? Podobnież naśladowiac słałości Chrystusowej, Ludwik zniewolił Saracenów do przyznania w nim królestwa i umysłu królewskiego. Od niego samego dowiedzieli się, że prosto z Egipskiej niewoli pośpieszy na niebezpieczeństwa, których doznał; pośpieszy zaradzać potrzebom Chrześcian Palestyńskich, uwolnić niewolników, okupić więźniów, wzmocnić twierdze, budować na nowo kościoły! Ziego ułt ułyszeli: „Nie innym końcem udaię się do Państw Francuskich, iak abym wrocił do Afryki z dopełnionymi polkami; abym w krwi obmył świeżą krzywdę, którą wyrządziliście Religii gwałcąc zawarte przymierza; znieważając Majestat Tronu; depcąc payistotnieysze prawa ludzkości, nie mogli się wszyscy wydziwić nad wiarą i słałością, nad potęgą i bogactwy, nad wspaniałością tak wielkiego Króla!

My iakoż dalecy ielleśmy, abyśmy też część i chwałę oddali cnocie? Gdziesz męstwo? Chrześciańska słałość? szlachetna a skromna surowość, która ani się dopuszcza zastraszyć pogrozkami, ani odrazić ukrzywdzeniem, ani roziaćrzyć naydotkliwszemi uszczypliwościami? oburzać się na naymnieysze zle, szemrać na naylżeysze sprzeciwienie, wybuchać, unosić się gniewem na każde przypadkowe nieszczęście, tegoż nas wiara naucza? gotowicie powiedzieć: „wszystkie nadzieie upadły, zginęły,” iak tylko nieuśmiechą się pomyslny los! Stopień naszego wyniesienia nieodpowiada wrodzoney próżności? zebrane maiatki nie dochodzą chuci ochydnego łakomstwa? codzienne rozkoszy niedołaią nasycić grubych żądz? choć przypadkowe spotka nas poniżenie, mniey uszczy-

pliwe zarzucenia, błache zawstyżenie o popełnione błędy? natychmiast trwożemy się na umyśle upadamy; iak gdybyśmy, nieznaydowali ani siły, ani dzielności i cnoty, ani nadziei, ani pewney w Bogu pociechy! Nieieftże to upodlać siebie samych, a ieszcze więcey upodlać wiarę, którą wyznaiemy? Przyobleczmy się w serce mężne patrząc na Króla wytrzymującego nayokropniejsze nieszczęścia znieoślabioną stałością i znoszącego niezwyctężonym umysłu statkiem. Ktoż inny procz Ludwika wybrnąwszy z tyłu niebezpieczeństw byłby pomyślił i odważył się drugi raz porzucić krolestwo? na nowo się w przepaści podawać? Czegoż niedokaze pobudka chwały Bożey w sercu zakładającym na niey własną sławę? Ludwika karini słodka nadzieia, że powracając do Azyi, część kraiu pozyska Chryslusowi, a przechodząc przez Afrykę nawroci Króla Tunetańskiego: spodziewa się, iż ieżeli niebędzie mógł umrzeć męczennikiem za wiarę, umrze męczennikiem miłości bliźniego. To stało się dostateczną przyczyną: z powodu tego czyni wiadomo Xiążetom i przedniejszym Panom dworu, że postanowił, cokolwiek mu zostało życia,łożyć na wykonanie przedsięwzięcia. Zapominając o trudach i nieszczęśliwościach przeszłych, albo raczey przywołując na pamięć wszystko, wzdychając z naywiększą usilnością do chwalebnych prac, wsiada na okręty, rzucą się na zaciętość przeciwnych wiatrow, niezważa na burzliwość morza. Za pierwszym ukazaniem się Tunetu, mógłże bydz tkliwszy widok! iak patrzeć na Monarchę klęczącego na ziemi z głową odkrytą, z złożonemi rękoma, rozplywającego się w łzach, głosem częstemi iękami przerywanym oddającego, ofiaruiącego i kładącego siebie Bogu za błagalnią dla nawrocenia bałwochwalcow. Tak iest, kazał im powiedzieć przez posły swe; z całego serca oddaie mnie za niewolnika, do ktoregokolwiek z nayokropniej-

szych taraffow: obieram i żądam nieoglądać światła słonecznego, byleście wy i Król wasz chcieli otworzyć oczy światłu Ewangelii. Jakoż sądy twe cześci godne, o moy Boże! na iakież surowe doświadczenia niezachowałeś Ludwika? Zabieganie około zbawienia ludu zaprzęta pobożnego Króla starunki! Zabiera wszystkie chwile aż do ostatniego tchu życia! Otoczony morową zarazą wojsko gubiącą przedsiębierze przykładną pokutą przebłagać gniew Niebieski; niedaie się widzieć inaczey, tylko w popiele i włościennicy. Oto Król żądający czynić dosyć Bogu za poddanych! Oto prawdziwy Oyciec pragnący umrzeć dla ocalenia dzieci! Oto człowiek święty, który rozdawszy skarby na potrzeby chorujących, nie odstępuię na krok umierających żołnierzy: dla iednych stara się o ratunek i sposoby ku utrzymaniu życia, drugim opatruie pewne środki do szczęśliwey śmierci. Ludwik bynajmniey się z trony swey nie ochrania; nie obraca uwagi na zdrowie; nie czyni względności na dostojność krolewską. Sam ciała zmarłych dzieli od żyjących: sam na ramionach dzwiga: pod tak szlachetnym ciężarem wystawia Wierze chwalebniejszy Kolos nad nayokazalsze trony Krolow! O moy Boże, cożbyś mógł wyciągać? co do myśli poddać większego? żądasz, aby poświęcił życie Syna? z iakąż odwagą nie oddaie go pod twą wolą? Chcesz własnego iego życia? Oto tknięty powietrzem leży rozciągnięty na brzegu morskim: opatrzony Sakramentami odrzuca, nie przyimuie ślubow, które dla uzdrowienia Krola czynią poddani; nie czułym się pokazuie na żadną inną rzecz procz chwały twoiey. Co za bolesny widok! wystawcie sobie, ieżli potraficie, co się w sercu Ludwika działo w ostatni życia moment! Złożony na piasku blisko morza przy schyłku życia, widzi flotę prowadzącą filniejsze posiłki. Przy tak dzielney pomocy czegoż się niemiał spodziewać w dziele nawrocenia

niewiernych? Wybor nayznakomitszey Francuskiej szlachty zbiegał na upewnienie Krolowi tryumfu! Ah iak wielkie się ukazuje przeciwnstwo w woysku wodném a w woysku lądowem! Pierwsze świeżo przybywające na widok swego Krola wywiesza z okrętow nayokazalsze znaki wesela, nadgłasza się przez niezmierne okrzyki pociechy Niebios dosięgających! dowodzi radość tlomaczącą się i przez nayhuczniejsze caley Artyleryi bicia, i przez naydosadniejsze narzędziow muzycznych odgłosy roznoszące po nayodleglejszych stronach niewypowiedziane radości i wesela wyrazy; w woysku lądowem bok krolewicy otaczającym nie widać, ani słychać, tylko rzęfiste łzy! Ziedney strony podnoszą się naygłośniejsze oznaki zwycięstwa, z drugiey strony panuje ponure milczenie z naygłębszym smutkiem związane! Na ten czas co za niezwyoczne walki w sercu Ludwika powitawać muszą? Jaki się dzieie tryumf w oherze, którą Bogu czyni! błagalnia od dawnego czasu gotowa dojrzała ku wnyściu do Nieba, Bog wybrał moment dla osadzenia iey na Tronie, który temu Krolowi przegotował!

Otoż, iak szczęśliwy wypadek koniec chwalebnego życia. Rzecz moją opowiedziałem; skończyłem: poczytałbym mnie za szczęśliwego, gdybym przez wykład cnot Ludwikowych potrafił was przywieść do naśladowania. Nie mówię o przedsięwzięciach, które Krolowi tylko przystoia, mówię o czystości obyczajow, o miłości bliźniego, o złączeniu z Bogiem, o zdaniu się na wolę Bożą, o stałości, o stateczności w nieszcześciach, które wszyscy mogą dożyć; wykonanie ich doprowadzi was do chwały iakięy on używa w Niebie. Amen.

K A Z A N I E

NA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

*Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat,
ex omnibus gentibus & tribubus, & populis, & linguis,
stantes ante thronum, Apoc. cap. 7.*

Znayduią się Święci w wielkiej liczbie, i święci z każdego stanu. Nic więcéy nie trzeba na przekonanie was, iż wszyscy zostać możemy świętymi; że zostać możemy świętymi wszędzie. Nie wymawiajmyż się ani słabościami ludzkimi, ani żeśmy obrali stan różnym zbawienia niebezpieczeństwom podległy. Święci równie byli słabymi jak my; przeciesz mimo wrodzonej słabości zostali świętymi. Święci żyli w tych samych stanach, w których my żyjemy, przeciesz mimo wielorakie niebezpieczeństwa doszli wysokiej świętobliwości. Dwie prawdy uczące najprzód, że świętobliwość jest własnością i służy wszelkiemu rodzajowi osob, to dowodzi się przez niezliczone mnostwo wszelkiego wieku i wszelakiej płci, które kościół ukazuje dziś w chwale Niebieskiej: *Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat.* Powtore: że świętobliwość jest własnością i służy wszelkiemu gatunkowi stanów, to dowodzi się przez różność narodów czyli ludów wszelakiego języka i pokolenia, wszelakiego stanu i wyznania, których kościół wystawia w świętych Pańskich; *ex omnibus gentibus et tribubus, et populis et linguis.* Niemasz człowieka, któryby niemógł zostać świętym. Część I. Niemasz stanu, w którymby każdy człowiek niemógł zostać świętym. Część II.

Rzecz zdalna ku obaleniu fałszywych wyobrażeń,
które świat o świętobliwości maluje i kreśli.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przyznać musimy, jeżeli święci byli nam podobni, my także dołamy się uczynić podobnymi do nich. Dla doyiścia wysokiej świętobliwości święci musieli podobneż, iak my, utarczki zwozdzić, też same zwycięstwa odnosić, na równą nadgrodeż zaślugać. Mówię też same utarczki, z takimiż trudnościami, iakie my przy nich zuaydujemy: też same zwycięstwa, przy tychże pomocach, iakie my odbieramy: za takim nakładem, i równą nadgrodeż, iakiey się my spodziewamy. Trudności, pomocy i nadgrody przy nabywaniu świętobliwości były zawsze tak dla świętych Pańskich, iak dla nas iednakowe. Stąd słusznie wnosimy; ponieważ oni byli tém, czém my jesteśmy; my stać się dołamy tém, czém są oni.

Gdy by mi przychodziło uwielbiać bohaterów światowych, nie starał bym się, owszem unikał bym odkrywać wrodzone ich słabości. Ozdobieni niektórymi cnotami, za co powinni ieszcze mieć wdzięczność namiętnościom swym, potrzebowali by tego, abym błędy zaślaniał. Mówiąc o pochwałach świętych, którzy słabości ludzkie przewyższyli, błędy poprawili, namiętności podbili, iest wywyższać sławę ich tryumfu, przypominając cokolwiek stało się pobudką stoczonych utarczek. Powiedzmy o każdym świętym w powszechności, co Apostoł Jakob rzekł w szczególności o Proroku Eliaszu: z istoty był człowiekiem takim, iak my; podległy nędzom i ułomnościom; *Elias homo erat similis nobis*. Mowcie, zuaydujemy tyfiaczne zawady do świętobliwości: rozum w prawia w błędy, zmyłły oszukuią, namiętności nad nami panuią, skłonności gwałtem do złego pociągają.

ią, przydajcie zastraszające ludzenia, owe gorące zabiegi uymuiące serca, owe rozmaite zamierzenia i cele myśl rozpraszające: udajcie się nawet do skrytey zawziętości wewnątrz gryzącej, do zazdrości pożerającej i życie kroczącej, do dostoięństw próżnościami głowę nabiiających: rzekniycie, niedoznawamy dobrego powodzenia, fortuna o nas zapomina, przyjaciele porzucają, możnięści pełnymi obojętności się pokazują, co wszystko niezmiernie dolega. Każdy święty nosił w sobie toż nasienie czyli siedlisko słabości: każdy doświadczał ciężaru: zostając w tych samych okolicznościach, co wy, przymuszony był koniecznie też walki zwodzić! Lubo Paweł podnosi się do trzeciego Nieba; niemniej biłą nań naywzgardzeńsze pokusy, pokusy, które Hieronima zniewalaiają, że bieży i ukrywa się w staieńce przy zlobku zbawicielowym: Benedykt z tej przyczyny tara się po ostrych kolcach i cierniu: Bernard zanurza się pod głębokie śniegi, aby znaleźli twierdzą niewinności. Upadki, ktorvch się wielu świętych dopuściło, a które potem chwalebnie poprawili, iak nayoczywiście przekonywają, że niebyli od grzechu wolnymi. Gdy znajdujemy między Apostołami prześladowcę kościoła, krzywo-przyśięzcę, niewiernego; gdy patrzymy na Magdalenę zatopioną w nayochydniejszym występku; gdy uważamy Augustyna, który przez dzieście lat umyślnie iedne zbrodnie powtarzał, aby się zatwardził, iakożkolwiek wysoki stopień posiadają w chwale niebieskiej, coż myślimy? co o nich mowiemy? Oto przekonani iesteśmy, że każdy był człowiekiem tak, iak my. Pominawszy słabość, która im wspólna z nami, milliony Świętych znajdowali do przełamania trudności, które nie są nam wspólne z ich trudnościami. Mówię o owych czasach prześladowania, gdzie chrześciane nie mogli się ukazać bez podania życia na pełną śmierć; nie dolali, wydać krztu chrześciań-

skiego bez przypieczętowania go tudziesz krwią: nie potrafili uroczystego wiary wyznania oświadczyć przed sędziami, aby oraz głowy nie podali pod Katowiki topor: aby żyli między ludźmi, trzeba było żyjącym zakopywać się, gdyby zwierzętom w podziemnych lochach. Mówię o owych pierwszych wiekach kościoła, kiedy prawowierni obowiązani byli majątki, dobra, na iedno miejsce zgromadzać i wspólnie używać: publiczne występki iawną pokutą nadgradzać; iawnie za nie dosyć czynić, zgoła prowadzić Anielskie życie, które ściagało na nich zazwisko Świętych. Lubo byli słabi, lubo okazały się wielkimi owe przeszkody, które musieli przełamywać; do iakiegoż stopnia światobliwości nie doszli? Ich cnota, mowi Ś. Chryzostom, nie była skutkiem, ani przyrodzonych skłonności, ponieważ ie obalali i niszczyli; ani uroionych myśli, ponieważ myślom takim odpor dawali; ani dziwaństwa, ponieważ przeciwko niemu walczyli; ani wyniośley próżności, ponieważ się wewszystkiem upokarzali: cnota ich nie była skutkiem obłudnego Faryzeuszow postępowania, bo wszelkie czynności ukrywali; nie była skutkiem polityki, ponieważ się wszystkiego wyrzekali; nie pochodziła z chciwości zysku, bo dostatki porzucali; nie z uteschnienia i przykrości życia, bo żyli w ukontentowaniu, niczego niepragnąc: niepochodziła nareście z nikczemności umyśłu, gdyż nayważniejsze zamierzenia czynami swymi przewyższali. Mimo wrodzoney słabości przychodzili do takiego stopnia wielkości, iż nikczemność nasza słuszną nas rozpaczą napęłnia, abyśmy podobnego szczehła doyiść potrafili. Dopełniali cnoty tak wysokie, iż Filozofia pogańska nie nauczała, ani pomyśliła o znakomitszych czynach. Żyli w sposób od nikczemności zmyśłow oderwany. Według zdania Ś. Augustyna, życie od nich prowadzone iest iednym z niezbitych dowodów czuwającego nad nami Boga. Za

coż nie moglibyśmy czynić tego; co uczynili we wszystkich krajach i po wszystkie wieki, w każdym stanie i w obojey płci milliony osób podlegających tym samym; co my, słabościom? Dowiodę; iż nietylko dołacie dopełnić, ale wypełniacie i czynicie codziennie te same rzeczy, które powiadacie być do wykonania nie podobne. Więcey rzekę i do wyznania was przywiodę: znayduiecie naywiększe trudności łatwemi, gdy świat przepisuje; nie poczytuiecie nic za niepodobne do wykonania chyba to; czego Bog wyciąga. Oycze i Matko, gdy Bog, aby was uczynił Świętymi, domaga się pierworodnego Syna, którego chce zbawić przy służbie ołtarza; odpowiadacie, potrzebujemy go ku utrzymaniu rodowitego imienia, ani dołacie się odważyć na poświęcenie tey ofiary Bogu; niechże się poda sposob do postawienia go na wyższy nieco wojskowy stopień, niemasz trudności, ktoraby was wstrzymała; wprawiacie go w stan, w którym albo przez punkt honoru i powinność, albo przez dobrowolne obowiązki wystawiony bywa na śmierć. Gdy imieniem Boskiem namawiam, żebyście oddalili od siebie bliską zgrzeszenia okazyą, brakuie wam sił: niemożecie się choć na słaby krok odważyć; niechże nastąpi rozkaz ruszenia z miejsca, za pierwszym skinieniem udania się, dokąd wyrok Monarchy wzywa, owo uroione niepodobieństwo niknie; biegniecie, gdzie wieniec chwały was czeka. Na owczas niemasz ani nalogu, któryby wolność odbierał, ani przywiązania, ktoreby więziło, ani bałwana, któryby was wstrzymał. Kiedy prawo przykazuje być pierwszym do pojednania się z nieprzyjacielem, podług was nakazuje rzeczy niepodobne; niechże bliskie środki do zebrania majątku i fortuny wyciągają, abyście go szanowali i czcili, natenczas wszelkie odwrocenie gaśnie, gniew nayuporczywszy umarzacie, uroione niepodobieństwo niknie; świat patrzy z zadumieniem

na czyniących nieprzyjacielowi posiadającemu urzędy lub wziętość, uniżenia i podłości, iakich by Bóg nigdy nie nakazał. Gdy spowiednicy wkładają umartwienia lub poſty, modlitwę albo czuwania, iałmużnę lub surowość ciała, wszystko ſię zdaie niepodobnem: rzecz niepożyteczna gadać, gdzie idzie o poſwięcenie wasze. Niech wypada okoliczność względem innego celu, teſz same rzeczy ſaną ſię łatwemi: od najważniejszych korzyſci wſtrzymujcie chciwe ręce, byleſcie zachowali w całości zdrowie: chętnie poſcićcie dla nasylenia łakomſtwa; modlicie ſię nieprzerwanie dla otrzymania od Boga łaski doczesnéy: czuwacie bez zmarszczenia dla ſprawienia całych nocy na grze: wyniszczacie ſię dla nasylenia ochydnéy namiętności. Ponoście trudy, łamiecie nazywſze ſkłonności, poſwięcacie ſwiatu na ofiarę własne osoby byle doyiſć ułożonego zámierzenia. Toć to aż do podziwienia w zadumienie wprawia! dla potępienia znajduiecie wszystko łatwem, dla poſwięcenia i zbawienia duszy wszystko wam ſię zdaie niepodobnem. Nieprzeſłaymyſz na przykła dzie ſwiętych Pańskich, ſłowodząc, iż zbawionymi bydź możecie: wyrzimy w własne czynności; z tych rzeczy, które codzień działamy, wnieſmy, że dołamy czynić wszystko, co oni uczynili: w utarczkach, które musieli wytrzymywać teſz same natrafiali trudności, które my znajdujemy. Przydałem: w zwycięſtwach, które nam odnieſć zoſtaie, mamy teſz same, co i oni pomocy.

Nie nazywam pomocami do ſwiątobliwości cudów, które ſwięci działali: Bóg nieobowiązany ich pozwalać. Nie zoſtali ſwiętymi dla tego, że cuda czynili, ale dla tego czynili cuda, że byli ſwiętymi. Dzielność cudów nie była ſzrodkiem i początkiem, była skutkiem czyli znakiem ſwiątobliwości. Nie była skutkiem koniecznym; bo wielu znaydziesz, przez których Bóg nie działał

cudów: ani nawet znakiem nie omylnym, bo znajdziesz nie mało i takich, co czynili cuda nie będąc świętymi. Zowie pomocami do świątobliwości łaski, które wzniecają żądzą, które nadaia potrzebne siły do nabycia iey: owe srzodki, które Bog podae i które nas wspomagają w dochodzeniu oneyże. Gdziesz są takie pomocy, które by mieli święci, a nam na nich zbywa? Między łaskami wewnętrznemi, jakichże światel Bog niewylał na wasz rozum? Jakich poruszeń niewzbudził w woli? Nie codzienniesz, ja często kaźdey godziny zwraca uwagę waszą przez nayostrzeysze sumienia zgrzyzoty? Te goryczy pełne myśli będąc usławiczne i nader żywe nie stają się natrętnemi? Wiara nie szafujesz tak choynie dla was, iak dla świętych Pańskich swoimi skarbami? Nie zostaliście poświęceni tą samą Religiją? Przypuszczeni do iednych Sakramentow będąc tegoż, co oni ciała członkami? Zastugi Boga człowieka nie są równie wam udzielone? Krew baranka nie płyniesz na ołtarzach naszych dla was tak, iak była ofiarowana dla nich? Między łaskami zewnętrznemi kto potrafi zliczyć owe do świątobliwości pomocy, które bez przesłanku Bog podae? Tu opowiadanie słowa Bożego, tam gorące modlitwy kościoła ku waszemu dobru używane i obracane? Już głoszą pochwały świętego, którego przed oczy wyławiają, już dzień uroczyły ku czci jego święcą, aby w chrześcian wmówić żądzą naśladowania enoty. Niekiedy następuje choroba lub obrzydzenie świata, tkliwe odmowienia lub zniewagi, pogarda lub nieszczęśliwości, to nie dla czego innego na was pada, iak aby serce oderwać od świata. Częściej niżlibyście sobie dla zachowania spokoyności życzyli, zdarzaia się upadki i odmienności fortuny, które potykaiać drugich, wam tym samym nieszczęściem grożą. Przypadki i śmierci nagle trafiaiać się prawie przy boku waszym, nie przeco innego tak dalece

się do was przybliżają, tylko aby bojaźnią napełniły rozum i podobny los odwróciły: przez to Bog wzywa, Bog rękę wyciąga, aby was do siebie pociągnął. Uczyniwszy co więcej dla świętych? Udzielił niektórym przy nawroceniu łask zadumiewających świat, lecz są to łaski cudowne, któreby prześlą byt cudem, gdyby były mniej rzadkie. Udzielił innym łask wybranych i szczególnych, jakich my nieodbieramy, dla tego, że byli wierniejszymi, niżli my jesteśmy. Łaskom powszechnym i zwyczajnym, te zaś łaski szczególne i wybrane stały się kupnem czyli owocem ich wierności. Nareszcie Bog napełnił świętych największymi pociechami: te wewnętrzne pociechy były dzielnym wsparciem na umocnienie ich w światobliwości, ale to namaszczenie święte, te słodczy łaski Boskiej nie bywają wspólne światobliwie żyjącym? Zapytujcie każdego z tych, co żyją złączeni z Bogiem, obaczycie, lubo położenie ich smutnym się na pozór wydaje, czyli nie odpowiedzą jednomyślnie, nie odmieniamy stanu naszego za wasz: bardziej kochamy ubóstwo nasze, niżli wasze bogactwa: jesteśmy szczęśliwszymi i weselszymi w dolegliwościach, niżli bywacie w rozkoszach: upokorzenia nasze przesyłamy nad najwyższe dostojności. Znajdziecie mi człowieka światowego, w którymbyśmy dostrzegali, nawet w pośrodku okazłych pomyślności, najmniejszy ślad, choć drobny jaki znak albo cień radości tak czystej i tak doskonałej. Wiecie dobrze, na nieszczęście wasze doznaciecie każdy dzień: najpiękniejsze pozory nie służą często na nic więcej, chyba na okrycie i ubarwienie najnieznośniejszych kłopotów.

Co większa, odbieramy pomoc jakiej święci Pańscy niemieli: ta nowa pomoc jest przykład Świętych. Paweł znający dzielność takiego źródła nie miał dosyć na przepisowywanie Żydom długich prawideł, usiłował szczególnie wystawiać

chwa-

chwalebne przykłady: przykłady te musiał czerpać i szukać wprawie dawnem, bo Wiara chrześcijańska zostawała w pierwiastkach swego iestestwa; dla tego sięgał i wystawiał skuteczne wzory, już w osobie Patryarchow, już w osobie Prorokow. Kiedy zaś milliony Świętych nowego Testamentu dopełniły przykazania; kiedy wiernie uścili rady Ewangelii, sam ich przykład nie staiesz się dla nas bez wymowki? Co odpowiedzieć na owe niezmierne mnostwo świadkow, którzy z wysokości chwały niebieskiej iednostaynie zapewniają, iż temi drogami, przez te same szrodki, które my w rękę mamy dla doyiścia wysokiej świątobliwości, zostali poświęceni? Nie damyż wiary tak niewątpliwym zapewnieniom? temu doświadczeniu, które oni uczynili? spojrzaycie na świetne palmy w ich rękę, palmy są znakiem odniesionych zwycięstw; odniesione zwycięstwa dowodzą potężne pomocy, których Bóg udziela. Chrzęścianie, żądaciesz zupełniejszego okazania nietylko prze-możności, którą posiadamy do odnoszenia nad nami samymi znakomitych zwycięstw, ale też rzeczywiście przekonania, w którym zostaiecie, iż prawdziwie iestęśmy zdolnymi do otrzymania wspomnionych tryumfow; przekonywam każdego z owego uszczypliwego a złośliwego ducha, co was tak dalece zapala, iż naypodźciwszym ludziom naymniejszey ułomności nieprzebaczycie. Gdy człowiek sprzykrzywszy sobie świat, oddalony na osobność zayrzy niekiedy i ukaże się przy Dworze, poczytuiecie to za słabość nie odpuszczoną; gdy inny wposzrod Dworu podniesie chorągiew pobożności, za naydrobniejszém uchybieniem zadaiecie występki w tém, co by w was było cnotą. Gdy Kapłan lub zakonnik przestępuje w jakiej okoliczności przystoynność swego stanu, obeymuie was gniew, rozprawiacie z zapalem goryczy, gdy Kaznodzieia nie wypelnia do litery doskonałości, ktorey uczy, nastaiecie przeciwko

niemu tak żywo, iak on nassał przeciwko zbrodni: chcielibyście, aby wszyscy byli doskonałymi, iakoż była by to rzecz naypożądańsza; poczytując za złe, że takimi nie są, przyznaciecie oczywiście, iż od nich iedynie zawisło zostać świętymi: że posiadają do tego końca szrodki i na pomocach przyzwoitych im nie zbywa: wyznaciecie przez to, że w mocy ich zostały, i dołają ułkatecznić przedśwzięcie, które sobie założyli. Jeżeli oni dołają to wszystko z łaską Bożą, skoro założyli takowe przedśwzięcie, czemuż byście wy niepotrafili tego samego? wy ktorzy słuszny podpadacie naganie, wy, co zostaniecie zapewne potępieni na sądzie Bożym dla tego, żeście ani nieprzedsiębrali, ani niewykonywali takich kroków, iak błogosławieni Nieba mieszkańcy? Mowcie: odrzucamy nie raz chardo pomocy od Boga ofiarowane; ale niemowcie, Bog nam pomocy ubliża. Całe nieszczęście stąd pochodzi, iż na złe używacie; iż gardzicie szrodkami, które Bog każdemu do poświęcenia się poddaie! Gdy Bog oświeca rozum, wy zatwardzacie serca; gdy wstąpi ubóstwa przywodzi, wy na to szemrzecie; gdy bogactwy obsypuie, wy przeciwko naywyższemu powstaiecie; gdy was upokarza wy w gniew i zapalczywość wpadacie; gdy na dostojnościwa podnosi, pysznicie się i zuchwale nadymacie; gdy was do siebie pociąga i wzywa, uciekacie; gdy karze, buntowniczy kark podnosicie. Wreszcie mamy te same i te wszystkie pomocy, które mieli święci, ale oraz mamy też same pobudki do swiętości. Wieniec chwały małacy Boga zaręczycielem, wystawiający Boga za cel: Wieniec chwały tak długo trwały, poki Bog będzie Bogiem: oto mowi naród Apostołów, oto zamiar, ktoręgo oko niewidziało, ktoręgo ucho nie słyszało, ktoręgo serce człowiecze nieobeymuie! tudziesz przydaie, ta iest naywyższa szczęśliwość, na ktorą święci myśl swoją obracali, dla ktorę

własne osoby Bogu poświęcali i wszystkiego się wyrzekali. Ta jedyna pobudka odziedziczenia wieczysie Boga zniewalała ich ku dążeniu najwyższymi krokami do świętobliwości; ta tylko sama dołała uczynić godnymi Boga: tymi bodzcami zabłeni oddawali posłuszeństwo Panom; ludzkość i miłość przychodzącym; wierność, którym poprzyślegali wiare; przyjaźń nieprzyjaciółom. Wiedzieli, że królestwo Niebieskie nie jest uposażeniem rodowitości, lub własnością dobr fortuny i majątku. Wiedzieli, że Bog nieobowiązany przyznawać go wysokim przymiotom rozumu, ani własnościom ciała, ani blaskowi dostoięństw, ani znakomitości urzędów. Wiedzieli, że sama świętobliwość ma nabyte prawo wniść i dostać się do błogosławionych oyczyzn: końcem pewnego dostąpienia Nieba zostali Świętymi: zostali świętymi dążąc do świętobliwości!

Z tej pobudki za coż niemamy starać się o świętobliwość tak, iak zabiegali oni? Przebog, Chrześciance, u ludzi szukacie uszczęśliwienia? Ja powiadam, niesprawiedliwość i niewdzięczność ludzka powinny by was przywieść, abyście jedynie do Nieba wzdychali! Czyliżście zapomnieli, iak wam świat mało sprawiedliwości czyni? Czyliżście zapomnieli o niesprawiedliwych wyrokach przenoszeniu? o niesprawiedliwych wyrokach wydanych? o złościach, które wam wyrządzają? o potwarzach, które rozgadują? o bezbożnym zapomnieniu, w którym was zostawiają? W te słowa codzień się odzywacie: „Na świecie dobrze się powodzi wykrętarzom i umiejącym skarbić przyjaźń: najważniejsze zaślugi zostają bez nadgrody; najmocniey usługi świat oddalić i upośledzić prawdziwą załugę, często uwieńcza wyściepek tymi stopniami czci i sławy, iakie należą cności. Takie bywają wasze mowy. Dla czegoż opuszczacie nadgrody nieomyślne, a bieżycie za nadgroda niepewną? Zakładacie szczęśliwość na

życiu długiem? wyrzeklibyście się oglądania obli-
 cza Bożego, gdyby was chciano zostawić na tym
 świecie? powiadam wam, nędze żyjącym właści-
 we powinny nakłonić, abyście do Nieba wzdycha-
 li. Jeżeli nas spotka szczęście bydź umieszczony-
 mi w tey stolicy, tam nieznaydą się ani żądze,
 ktoreby serce ludzkie mieszały, ani boiaźń, ktora-
 by trwożyła, ani złe, co by uciskało: kontenci
 z oglądania Boga, zapewnieni, że go niestracimy
 nigdy, szczęśliwość doydzie naywyższego stopnia.
 Na ziemi iakież na nas utrapienia i dolegliwości
 ustawicznie nie biał? Życie nie iestże iakimś ro-
 dzajem codziennéy śmierci? Mamyż choć ieden
 dzień wolny od kłopotow pożerających, albo od
 owych powierzchownych słodyczy, których w tro-
 skach szukamy? Mowcie siła kosztuie zostać świę-
 tym. Chrzęścianie, skąd ta wiadomość, iż tak
 śmiało twierdzicie? skąd tak niezwyuczayna trwo-
 ga? doświadczałisciesz tey rzeczy? siła kosztu-
 ie zostać świętym, ale czyliż niekosztowało Jezusa
 Chrystusa, aby nas uczynił świętymi? Darmoż
 to przyszło temu mnoſtwu błogosławionych, któ-
 rym się w ołtarzach kłaniamy, których Imię w
 chwale uwielbiamy? Niewartoż Niebo, aby dla
 nabycia go tyle łożyć? kosztuie siła zostać świę-
 tym, pozwalam równie z wami przekonany. Ko-
 sztuie nawet więcey, więcey łożyć trzeba na Nie-
 bo, mowi Chrystus, od przyścia Jana Krzyciela:
A diebus Joannis Baptistae regnum coelorum vim pati-
tur. Math. 11. Za coż ma więcey kosztować od-
 czasow i przviscia Jana? alboż przed przyściem
 przesłańca Chrystusowego, nie znaydowały się
 ani powinności ku dopełnianiu, ani niebezpie-
 czeństwa ku uſtrzeżeniu? alboż nietrafiali się lu-
 dzie niewdzięczni i do znoszenia przykrzy? al-
 boż przed Janem prawo było tak łatwem ku wy-
 konaniu, że między przesłpcami nie liczono ani
 Kaima bratoboycy, ani Saula nie poſtusznego,
 ani Dawida cudzołożnika, ani Salomona bałwo-

chwalcy, ani Heroda kazierodcy? Za coż dzisiaj ma kosztować więcej? odpowiada Ś. Eucheryusz, bo prawo nowe jest doskonałsze, trudniejszy więc, co za tem idzie, doścignąć doskonałości: tę prawdę zamiaść, co bym się miał przeciwieć, muszę położyć za gruntowne prawidło. Siła kosztuje zostać świętym; ale coż jest na świecie, nałoby siła być nie potrzeba? Małoż wylewacie potow? małoż łożycie trudow około zebrania, albo zachowania majątku? Nie musieciez podejmować zabiegow, czuwania, abyście na dostojenstwa postąpili? albo się przy nich utrzymali? Niebywaciez przymuszeni podejmować trwogi, niespokojności chcąc wolno i śmiało używać rozkoszy: tak to was siła kosztuje, iż gdybyście dla Boga podzieli dziesiątą część z tego, co czynicie dla świata, zostalibyście wielkimi Świętymi. Rzecz dziwna, woła Ś. Chryzostom we wszystkich stanach, cożkolwiek łożyć trzeba, każdy usiłuje wydoskonalić się w swej sztuce! Jeden suszy głowę nad księgami, aby nabył mądrości; drugi rzuca się na tyfiaczną śmierci, aby dostał sławy wojownika; ten wyniszcza siły długiem czuwaniem i bezsennością dla wydoskonalenia rozumu w sposobie obrad; tamten nadwreżę zdrowie byle sobie ziednał w potomności imię i pamięć przez osobliwsze wynalazki. W powszechności usiłujemy przemyślen naszym zaglądzić najlepsze wzory; a między tylu chrześcianami nieznaydzie się prawie nikt, kto by się przykładał do wydoskonalenia siebie samego! Panie, ieżli ta ważna prawda nie przypada do smaku przy Dworze, przynajmniej będzie odtąd wiadomą. Niemasz człowieka, któryby nie dołał zostać świętym, toście widzieli. Niemasz stanu, w którymby niemożna zostać Świętym.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Znaydują się między nami życia stany, w których podobna, ba nawet łatwa jest rzecz człowie-

kowi doślagnąć świątobliwości: świat temu nie-
przeczy. Chętnie wyznaie, iż w milczeniu i ze-
braniu ducha na osobności, przy pracach czyli
urzędach Apostolskich, w przykładaniu się pil-
nem do uczynkow pokuty, i do modlitwy można
dosłapić naywyższej świątobliwości, owszem dzi-
wić się należy, że w stanach z isłoty świętych nie-
powstaie większa liczba błogosławionych! Tenże
świat atoli twierdzi, że świątobliwość nie jest wła-
ściwą wszystkim stanom życia; utrzymuie, iż nie
zgadza się z zgiełkiem i ustawicznym poruszeniem
światowem, z mnogością i zatrudnieniem tylu in-
teressow, z obowiązkami urzędu albo dostojenstwa,
z powinnościami lub słubami stanu świeckiego.
Otoż, Chrześciance, dla obalenia niebezpieczne-
go oszukania dowodzę nietylko, że możecie zo-
stać świętymi pełniąc powinności stanu waszego,
ale nad to, iż niedopełnicie doskonałe powinno-
ści stanu, chyba stając się świętymi. Chcesz
zostać świętymi? dopełniajcie szczerze powinno-
ści stanu waszego. Chcesz należycie wypełniać
powinności stanu waszego? pracujcie szczerze,
abyście zostali świętymi. Dwa rozdziały nader
pocieszające serca ludzkie!

Każdy stan życia jest z siebie świętym, ieżli
się gdzie znajduia dzisiaj zebrania bezbożne, bez-
bożność nie Bog za koniec położył, ale jmyśmy
i sami przydali. Bog postanowił tę wielość sto-
pniow i różność urzędow, na ktore między ludz-
mi patrzemy: Bog dla każdego człowieka prze-
znaczył miejsce i szczegolny stan: Bog przez
wielorakie powołania postanowił iednych w woy-
sku, drugich w senacie; iednych przy obradach,
drugich przy publicznym skarbie; iednych wyłā-
czył na usługi świątyni, drugich zostawił na wiel-
kim świecie. Powołuiąc Bog do stanu, któryśmy
przyjęli, zgotował łaski temuż stanowi właściwe:
wola iego wyraźna, abyśmy nie opuszczaiąc owe-
go stanu, znaleźli poświęcenie. Trzeba więc

przyznać, albo że niemasz stanu życia, który by
 nie był i któryby niepowinien być stanem do
 świątobliwości doprowadzającym, albo że Bog
 złe uczynił, gdy nas wezwał do pewnych stanów :
 iż rzecz arcy niesprawiedliwa wyciągać świątobli-
 wości, ktorey z tymi stanami pogodzić niepodo-
 bna! Na ten czas Bog występkuw naszych stałby
 się współnikiem i przyczyną odrzucenia. Mistrzu,
 pytali się Żydzi Ś. Jana, coż mamy czynić, abyśmy
 zostali świętymi? *Magister, quid faciemus?* Luc. 3.
 Nie rozumiecie, aby niniejszey gotowości na złe
 użył: aby ich od terazniejszego sposobu życia
 odciągał do innego. Wy Publikani, odpowie-
 dział Jan, w szafowaniu i rządzeniu skarbem
 nie obracaycie publicznych pieniędzy na osobiste
 użytki: niewyciskaycie nadto przy odbieraniu
 powszechnych podatkow: nie bogacie się ma-
 iątkiem ubogich, nieodzieraycie, niepokrzywdzay-
 cie wdowy ani sieroty, nie tuczcie się krwią ludu. Na
 mądrym i wiernym sprawowaniu przyiętego urzę-
 du zależy świątobliwość. My Żołnierze, zapyta-
 li się inni, iakoż mamy postępować, aby doyiść
 do świątobliwości? *Et nos milites quid faciemus?*
 Wy, odpowiada, służąc pilnie pod chorągwią,
 nie dopuszczaycie się ani gwałtu, ani ucisnienia
 niewinnych: nie czyncie się winnymi albo przez
 niedostatek męstwa, albo przez zdradę: nie o-
 chranjajcie ani trudow, ani życia: odważnie
 postępuycie między naywiększemi niebezpieczeń-
 stwy, niezważając na śmierć oddawaycie usługi
 Monarsze i Ojczyźnie. Te są powinności stanu
 waszego, ta pewna droga, którą Bog! wyznaczył:
 przez którą macie zostać Świętymi. Wszyscy,
 przydaie tenże, któżkolwiek iestście, roztrząsniy-
 cie, co stan wasz przepisuie, bądźcie pilnymi w
 dopełnianiu obowiązkow; wiedzcie, Bog nie
 więcej nie wyciąga, aby doprowadził do nay-
 wyższej świątobliwości. *Nihil amplius, quam quod*
constitutum est vobis, faciatis. Czyliż ukazywałem

wam inne postępowanie? Rzekł Paweł do Koryntian. Wiecie, czegom nauczał po kościołach: niechay się każdy przykłada do pełnienia powinności stanu: niechay się trzyma rodzaju życia do którego powołany: niechay przestrzega pilnie przyjętego urzędu. Oto zbior nauki, o ktorey pylekroć, kazałem: *Unumquemque sicut vocavit Deus, sic ambulet: et sicut in omnibus Ecclesiis doceo.* Apostołowie składze wyczerpneli tę naukę? z rozmow i przykładow Jezusa. Gdy człowiek młody chciwy urość i postąpić w doskonałości przychodzi do Syna Bożego z zapytaniem się w tey mierze? Zachoway podane ci przykazania, odpowiada w dwóch słowach Zbawiciel: *Serva mandata.* Math. 19. W wykonaniu powinności twych znajdziesz doskonałość, ktorey szukasz? kiedy Syn Boży przykłada się do prac i ćwiczeń świątobliwości, w obowiązkach stanu swego nayiaśniey też świątobliwość widzieć dacie. Był Synem, przeto chciał bydź posłusznym iako syn: był żydem przeto starał się zachować prawo żydowskie. Prawo żydowskie zakazywało nauczać przed zakończeniem lat trzydziestu, wstrzymał zapalę gorliwości, ani wykonywał urzędow poselstwa nań zlanego, aż nastąpił czas wiekowi służący. Możemyż się dziwić, gdy oglądamy w mieszkaniu niebieskim tak cudowną rozliczność błogosławionych duchow? Rozmaite stany wydały rozmaitych świętych! złączysz pod iedno oka rzucenie owych Patryarchow, którzy widzieli zaraz z światem poczynający się kościół: Prorokow, co napisali dzieje przyszłe przez niechybne przepowiedzenia: Apostołow, którzy zaiomość iego ponieśli aż za morza: Męczennikow, którzy kościół nayścisleyszym związkiem krwi swéy spoiłi: Doktorow, którzy go przez dzielne pisma obronili: chwalebnych wyznawcow, co go wszrod naynieznośniejszych Katuszy ogłaszali: Milliony niewinnych Panien, które go przez czystość obyczajow naychwalebniéy

uczili. W jakichże stanach oni żyli? Oto Ludwik doszedł świętobliwości na Tronie: Genowefa wydokonała się w wiejskich chatach. Jedni znaleźli świętobliwość na osobności, drudzy na byli iey przy Dworze: Ci doszli celu przy dostojenstwach wysokich i świętnych; tamci na urządach zyskowych: wielu w bezceństwie, wielu wposród ślodczy małżeństwa: raz potyka błogoślawieństwo przy zaciszu i życiu domowem, drugi raz między zgielkiem i szczękiem oręża. Wszędzie Bog znalazł małą przynajmniej sprawiedliwych liczbę, którzy mu oddawali chwałę. Jeźże dowod mocniejszy, że można zostać świętym we wszystkich stanach, iako gdy widzimy wszystkie stany pomocnymi, i że tak rzekę przykładającymi się do uczynienia największych świętych?

Nie mówiesz: na wielkim świecie i przy Dworze, na urządach publicznych i przy skarbie znaydują się powinności do wypełnienia, ciężary do znośnienia, niebezpieczeństwa do uszereźnienia: znaydują się okazy do grzechu, przed którymi uciekać; pokusy, które znosić; zawady, których się lękać potrzeba: Święci w tych, co wy, zostawali okolicznościach. To rzeczą główną i nayistotniejszą, abyście się tak sprawowali, tak postępowali, iak i oni; to jest abyście bądź w bezceństwie, bądź w stanie wdowim byli czystymi nawet w myślach; abyście byli uczciwymi i porządek zachowującymi w małżeństwie; pokornymi w wyniesieniu; zdającymi się na wolę Bożą w urapieniach; oderwanymi od doczesności w bogactwach; ducha zebranego zachowującymi w czasach burzliwości i w rozsterkach światowych Interessow; pracowitymi na urządach; sprawiedliwymi w szafowaniu sprawiedliwością; prostymi i szczerymi w potocznych rozmowach, ślodkimi i spokojnymi w wewnętrznem gospodarstwa domowego sprawowaniu, czyli na łonie familii waszych. Mowicie, trzeba by porzucić stan nasz

dla dośnięcia świątobliwości! na dośnościach waszych, o iak niekończenie siła dobrego czynić dołacie przez iedyny przykład? Czynność i wola możniejszych nieodmieniasz się często w prawo? przy obfitych bogactwach iakoż macie wiele sposobności do okupienia grzechów choynemi ialmużnami! przy średnich dochodach, o iak daleko większa sposobność nabycia świątobliwości, niżli kiedy zostawamy bez uřtunku w obrotach i porużeniach. Dla zapobieżenia potrzebom dzieci, dla pořtawienia ich w przyżwoitym řtanie, pracy około pomnożenia szczupłego majątku; Bog to nakazuje; dla tego proś, nalegaj, bądź natrętym, wystawiaj się na przykrości, na zniewagi, na najgrubsze odmowienia, których przy podobnych okolicznościach doznaiemy. Nie odłączaj, cokolwiek od tyłu lat łóżysz dla podwyższenia potomřtwa, albo dla pewnego pořtanowienia; lecz nie czyni końcem pychy i wyniořłości; czyni, poniewař to iest iedną z pierwszych powinności řtanu twego. Wrećcie względem dobrego, albo złego řkutu spuszczać się na opatrność: bądź kontent, cokolwiek Bog rozrządzi: przy tem zořtaniesz wielkim Świątym. Więćey powiem: dopełniając powinności właściwe řtanowi waszemu możecie zořtać świątymi! Ludzie wystawiają sobie w głowie, że dla ořnięcia świątobliwości trzeba rzeczy nadzwyczajnych; to traci błędem. Cokolwiek iest řtanem różnym od řtanu waszego, to dla was rzecz wyraźnie zakazana. Kiedy obowiążani do prowadzenia gospodarřtwa w domu, albo do sprawowania publicznych urzędów, trawicie całe rano ař do południa w kořciele, zle czynicie; powinniście odwiedzić kořciół dla ściągnięcia błogorřtwa Bożego na dalsze prace, lecz potem winniście się udać dokąd obowiążki řtanu wzywaia. Jeřli bawicie z rękoma złożonemi nic nierabiać, albo wyrzekaiąc niepożytecznie nad błędami cudzymi, to tylko zyřkacie, iż przy-

niewolicie innych do wyrzekania wieczyście na przestępstwa. Toż samo mówić należy o fałszywej gorliwości, która przywodzi do natrętnego po świecie się kręcenia końcem poprawy złych zwyczajów! Jeżeli z powołania stanu iścieście obowiązani żyć w oddaleniu od świata, udajcie się na osobność: doskonałość wasza powinna zależeć na wydoskonaleniu siebie samego, gdy stan niewyciąga, żebyście pracowali około poświęcenia innych. Coż myślimy, co mawiamy o ludziach chcących odnawiać lub poprawiać kościół? Obowiązek ich jest słuchać a nie nauczać! gorszą, zamiast coby mieli zbudować: powinność najpierwsza poprawić siebie samych. Dla czegoż? bo prawdziwa świątobliwość zależy na dopełnianiu powinności stanu swego. Przydałem: nieprzykładamy się lepiej do wykonania powinności naszych, iak gdy pracujemy usilnie o nabycie świątobliwości własnej.

Pobudki ludzkie niebывają dostateczne na wzbudzenie do nieprzerwanego i powszechnego powinności wykonywania. Znajdują się w życiu okoliczności i pokusy tkliwe, gdzie rozum ustępuje interesowi doczesnemu; Interes doczesny przemoże nad obowiązkami własnymi, iezli cnota swą dzielnością nie wspiera podziwłości. Takimi są, którzykolwiek się chlubią, że żyją na świecie, iak na ludzi uczciwych przytoli. Zmazani najbrzydszemi zbrodniami, kontenci z samych siebie, byle zachowali przyzwoistość stanu: za nic poczytują skryte przestępstwa, ktorými zostają przed Bogiem obciążeni, byle niezostawali obciążeni w obliczu ludzkim. Niewiaſta prowadzi życie nierządne, sądzi się iednak bezpieczną, dopoki sława iey została nietkniętą; rozumieć część cnoty bydz sobie właściwą dla tego, że powierzchowności zachowuje. Sędzia z przyrodozenia sumienia nienaruszonego, wrodzona sprawiedliwość niejest dostateczną, iezli na stronę ciała i krwi,

mimo postrzeżenia publiczności, rozumie sobie bydlę wolno nachylać szalę sprawiedliwości ku dobru familii. Inny szczeni się wiernością przeciwko przyjacielom, zdradzi ich nieomylnie, iak tylko wspólny interes się zamieszka; byle zdrada nie była wiadomą, chlubić się będzie z dopuszczonego oszukania; lecz w duszy do światobliwości dążący, czyli sprawy iey będą publiczności wiadome albo ukryte, czyli z interessellem łączy się dobro, albo od wszelkiego interellu jest dalekim, postępowanie zawsze iednostajne: iedyny iey koniec i zamierzenie, dopełniać powinności stanu. Ponieważ Bóg bywa świadkiem wszystkich iey postępów, w postępowaniach czyni rachunek zwłasnych powinności. To położyło owe słowa w usta Tertuliana odzywającego się do Cesarzów i Królów ziemskich: Uważcie czyli między poddanymi macie obywateli pilniejszych do opłacania danin podatkowych, spokojniey w kraju żyjących, ściśle poddanych prawu, bardzięy nieustraszonych wniebezpieczeństwie nad chrześcian? gdyby wszyscy wypełniali powinności z równą wiernością, iak oni, trzebaż by wam podnosić ramię na ukaranie rokoszu? zamiast wypędzenia chrześcian z Państw, niepowinniżbyście żądać, abyście samymi tylko chrześcianami rządzić mogli? Trudnasz rzecz do uwierzenia? Za zbliżeniem się do potyczki czyli w oczach nieprzyjaciela, iak wojskowy urzędnik, iak prosty żołnierz mający sumienie obciążone przestępstwem, czujący w sercu boiaźń Boga nieokażą odwagi i męstwa, iakieby okazywali, gdyby żyli w duchu światobliwości! Kto śmie biedz odważnie na śmierć, gdy czuje bliski moment, ktorego wpadnie do piekła? takowy ułapi boiaźni śmierci; ochydna boiaźń wstrzyma wojownika od pełnienia powinności! Co się tycze Świętych; dosyć, iż znajduią i widzą powinność swą w potyczce; biegną tam, iak prawdziwych rycerzy zdobi; chociażby przyszło zginąć w krwawey

rzezi, są pewni, że przed Bogiem dążą do zwycięstwa.

Mowcie teraz, powtarzajcie, iak chcecie, iż gdy pobudzam do świątobliwości, pobudzam do ćwiczenia się w cnotach zakonnych i klasztor-nych; usiłuję wcisnąć iarzmo niezgodne z stanem waszym: przeciwko temu zdaniu ile fałszywemu wiecześnie się pisać będę; utrzymywać nieprze-stance, iż nic więcej nie szukamy, iako tēm mo-tniey przywieść was do pełnienia powinności sta-nu. Daymy słuchacze, iżecie obrali stan, w kto-rym was Bóg mieć nie chciał: weszliście w śluby małżeńskie, lubo Bóg powoływał do zakonu; sko-ro stan życia, ktoregoście się chwycili, jest stanem nieodmiennym, wola także Boża, abyście dopeł-niali powinności tego stanu, ażebyście w nim trwali i przykładali się ku nabyciu świątobliwości: niepotraficie inaczej, chyba przez podwoioną go-rącość ducha w pilnem dopełnianiu obowiązkow zgładzić owego występku, iżecie postąpili prze-ciwno rozkazom i woli Pańskiej. Rzeczcie, nie-możnasz bydź zbawionym niezostawszy Świętym? nie, chrześcianie; co się tycze wieczności, nie-masz pośredka między Niebem i piekłem: mię-dzy Świętymi i potępionymi: do Nieba nie wniy-dą, ani będą przypuszczeni, tylko sami Święci. Niemożnasz przynajmniej zostać Świętym niedo-ślagnawszy wysokiego stopnia doskonałości? nie: odpowiada Apostoł, nic nieczystego, nic zmaza-nego, nic, co by nie było doskonałym nie dosta-nie się do królestwa Niebieskiego. Odważyciesz się zawsze ponawiać, że to jest rzecz niepodobna? ia zaś, odzywa się mędrzec, twierdząc i utrzymu-ję; dopoki Święci zostawać będą w chwale, ich przykład dostatecznym jest na potępienie wszela-kich lekliwości waszey pokrywek: *condemnat justus mortuus vivos impios*. Sap. 4. Skoro oni byli tak, iak my słabymi, skoro ten sam korzeń złości nosili w sobie do zwyciężenia, skoro odbieramy też po-

mocy, có oni; temiż łaskami bywamy wzmacnia-
ni, skoro nam też same wyflawiają pobudki i ie-
dnakową przyrzekaia nadgrode; słowem, skoro
tak Święci Pańscy, iak my maľmy utarczki sta-
czać, zwycięstwa odnosić, na iednakową koronę
zaślugawać, z wysokości Niebios obalaia nayo-
wcienniejsze wybiegi własney miłości i iakieżkol-
wiek wymowki niedotkliwości ludzkiej.

Umycie, ile się wam zdaie z powinności lub
przyłtoyności stanu waszego: mowie, dworukrólów
niebył nigdy przyzwoitem mięszkaniem i żywiolem
cnoty: ia powiadam, był po wielekroć: liczymy
aż do sześciuset głów ukoronowanych, Xiażat i
Kieźnych między Świętymi oboiey płci, których
kościół w poczet błogosławionych policzył. Cho-
ciażby ieden tylko Król, albo iedna Krolowa zo-
stali Świętymi wpośrzed niebezpieczeństw tronu,
choćiażby ieden tylko Pan doszedł światobliwo-
ści przy dworze, choćiażby ieden się tylko znalazł
Święty w każdym z owych stanów dzielących
świat na różne sposoby życia, dosyć ieść na ie-
dnym Świętym w każdym stanie ku okazaniu, iż
dla doylścia światobliwości nic więcey nie trzeba,
iak wypełniać powinności stanu naszego; na ten
koniec nic więcey nietrzeba, iak powinności sta-
nu, iakiżkolwiek ieść, byle był stanem od Boga
pochwalonym: dla dokładnego powinności wy-
pełnienia niemasz inney drogi, iak starać się o
światobliwość! Panie spraw, ażebyśmy zostali
Świętymi na ziemi, dla tego, abyśmy cię mogli
wychwalać z Świętymi w Niebie. Amen.

K A Z A N I E

NA DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA.

*Verbum Caro factum est: et vidimus gloriam ejus, gloriam
quam quasi Unigeniti a Patre. Joan cap. 1.*

Nie здаiesz się dziwno, że Ewanielista o saméy chwale mówi w tajemnicy, ktorey postać bydź nie może bardziéy upokorzona? Alboż Chrystus nie narodził się w ślajence? czyliż ślajnia bydlęca ma bydź tronem Boga? Skąd pochodzi, że Ewanielia przybiera w wysokie ozdoby naywzgardzeńszą powierzchowność? bo pod temi powierzchownościami dosłrzegamy chwałę Bogu tylko służącą: *Gloriam quasi Unigeniti a Patre*. Tak iest, chrześciane, Bog rodzi się w złości bydlęcym a przeciesz rodzi się z nayświatnieyszą chwałą Bogu właściwą. Oto tajemnica, którą zabieram się odkryć i iasnie wytłomaczyć. Rzekniemyż: Chrystus narodził się w Maieście i z powagą Bogu należyta. Narodził się w Maieście czyli z okazyłością Bogu przyzwoitą, Część I. Narodził się z powagą Bogu samemu służącą, Część II. Dwie prawdy, o ktorych podobno żadnego sobie dotąd nie wysławialiście wyobrażenia.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bog, mówi Apostoł, doła przyniewolić mocy Niebieskie, ziemskie i piekielne do uginania przed swym majestatem kolana! Skąd poznaię, że mocarstwa Niebieskie, ziemskie i piekielne przykładają się do uczczenia Jezusa Chrystusa w złočku złożonego, to mnie przywiodło do twierdzenia, że się narodził z chwałą nayokaza-

sza i Bogu nayprzyzwoitszą. Niebo go ogłosiło, ziemia uczciła, piekło uznało za Boga zaraz od Kolebki.

Nie powiecesz: „Od stworzenia świata aż do Narodzenia Chrystusa Niebo samem się iego przyściem zatrudniało? przez długi przeciąg wiecy iak czterech tysięcy lat Niebo uczyniło go celem powszechnych między ludzmi pragnień, celem przepowiedzeń, celem czci i uszanowania publicznego: uczyniło celem i rzeczą naywiększych pochwał, celem chęci i zadziwienia całego świata. Chcesz wiedzieć, iakim sposobem Chrystus obiecany był od Boga? Oto na mocy obietnic Boskich, kilka tysięcy lat przed przyściem Messyasza Patryarchowie odzywali się głosem iakim: Wielki Boże, kiedyż się otworzą Niebiosa i spuszczą sprawiedliwego? Kiedyż go obłoki niebieskie przyniosą? pośpiesz się Panie, day przynić temu, którego masz zesać. Chcesz wiedzieć, iakgo ogłosili Prorocy? przeszło czternaście set lat przed wcieleniem Chrystusa opowiedzieli miysce i czas, zaszczyty i okoliczności narodzenia Zbawicielowego. Od owych wiekow wiedzieli świat, że się urodzi w Betleem, że się urodzi z Panny, wynidzie z pokolenia i domu Dawidowego: lubo się narodził, jednakowoż był zawsze od wiekow. Chcesz zosać przekonany iak przeniesiony nad wszystkie tajemnice wiary? wnim zaraz od dopuszczenia się grzechu człowieka przemieszkiwała skuteczność Ss. Sakramentow, moc błagalni i ofiar, dzielność i załuga obrządkow prawem przepisanych. Chcesz wiedzieć iak ogłoszony przez Aniołów? W moment narodzenia okrag powietrzny napelniaią tą szczęśliwą wiadomością: brzmią radośne okrzyki. Narody ziemskie cieszcie się, narodził wam się Zbawiciel. Chcesz go widzieć i słyszeć wychwalonym przez jeden z nayszczegolnieyszych wypadkow? pokazue się gwiazda cudowna, która niemogąc bydź swo-

stworzoną tylko od Boga, nie mogła w tych okolicznościach iak tylko narodzenie Boga opowiadać. Kiedy zatem widzę, że dla przygotowania całego świata na uznanie Boga w Mesjaszu, Bog nadał ludziom znanomość poprzedniczą, znanomość pewną, znanomość dokładną i rzeczywistą przyszłości: kiedy widzę, że przez swe narodzenie Mesjasz dopełnia oczekiwania sprawiedliwych; uiszcza prawdę Proroctw; rzeczywistemi czyni nayglówniejsze wyobrażenia prawa; iż przytem odbiera iak naywiększą część i poklony Niebios; mogąć nie uznawać, że się rodzi w świetności i nayokazalszey chwale? że się rodzi, gity błaskiem, powagą i Majestatem prawdziwie Bożym?

Rzekł niegdys Bog na żart i wyszydzenie; oto Adam stał się podobnym do nas: *Ecce Adam quasi Unus ex nobis*. Gen. 3. Dziś mówiąc bez powiększenia rzeczy, owżem trzymając się ściśleyszy wyrazów i liter własności, człowiek rzeczywście stał się w Jezusie Chrystusie podobnym Bogu, podniósł się aż do właściwych przymiotów boskich, został wiecznym, nieskończonym, wszechmocnym, iak Bog: lubo nie mogą się znaleźć rzeczy bardziey od siebie oddalone iak są złob i tron Boży, wolno iednak powiedzieć o Jezusie złożonym w złobie wszystko, cokolwiek powie dzieć może Bog o sobie samym na tronie chwały. O iak wielka różnica między urodzeniem Chrystusowym a urodzeniem naszym! rodząc się ktożkolwiek iesteśmy, Xiążęta czyli poddani, ludzie wielcy czyli nikczemni, bogaci czyli ubodzy, iesteśmy synami gniewu! Chrystus przychodzi gniew ten przeblagać; rodząc się ogarniają nas naygrubsze ciemnoty; Chrystus przychodzi na rozpędzenie ciemności: rodząc się przeznaczenie nasze iest naywiększą niepewnością; przeznaczenie zaś Chrystusa od wieków urządzone było przez niego samego: rodząc się nasza chwała zależy albo na tytułach i zaszczytach, które nam

ludzie daia, albo na dobrach, które są dla nas przeznaczonę, Chrystus iest iedynym zrzodłem dobr i nayznakomitszych doſtoieństw: rodząc się przynosiłmy ſkłonnoſć i namiętnoſci ciągnące ku złemu, rozum podległy oſzukaniu wołą na nieltatecznoſć wydaną, zmyſły do zepsucia łatwe, Chryſtus z natury zgrzeſzyć niemoże, iest przez iſtorę ſzczera ſwiatobliwoſcią: rodząc się płacemy przez ſlaboſć, on płacze przez miłość. My wzywamy cudzey pomocy przez gorzkie łzy i narzekania, on przychodzi dla otarcia oczu naszych łzami ſwemi. W nas ięczy dusza, w nim duch poſitowania odprawia czynnoſci, miłofierdzie się widzieć daie, łaska ſkazuje naygłownieyszą naukę. Wyznaię więc, Chryſtus przyiał ciało i duszę naszym podobne, *quaſi unus ex nobis*. Ale tudzież przydaię, przy ſamych upokorzeniach złoſka i ſłaienki widzę iaſnieiącą ogromnoſć Boſkiego maieſtatu. Będziemyż się dziwić, gdy ſyszemy odżywiającego się do kaźdego z nas: ieżli prawda, że Bogiem waszym iestem, gdzieſz cześć i uſzanowanie, które mi powinniſcie? *Si ego ſum Dominus, ubi eſt honor meus*. Po jakim znaku ſądzić dołamy, że go użnaiecie za Boga? W czci godney oſobie poiazył ciało naſze z Boſtwem: iest że to uſzanowanie ciała, które w oſobie ſwey poſwięcił, gdy ie w oſobach waszych wyſławiacie na nayplugawsze cielesnoſci, gdy ie do ſtanu bydła uniżacie? Już od mieſiaca rozeſłał gorliwych kaznodzieiow dla upominania, że się narodzić chce w ſercach i ciałach waszych: gdzieſz są i wielu takich, co by się dziś ubiegali do przyięcia go w Nays Sakramencie? Wielka liczba z tych, co mnie ſłuchaia, uczyniłaż przynaymniey chwalebne poſtanowienie? pomyſliłaż o tem? Chryſtus dniem i nocą przebywa w ſwych Śś. przybytkach, aby odbierał pokłony, gdzieſz są tacy, ktorzyby, chyba że do tego będą albo przyniewoleni przez wyraźny nakaz, albo pociągmeni i unieſieni niby powodzia

powszechnym ludu przykładem, którzyby mówię pomyśleli słać się dla odwiedzenia go i oddania powinney czci w świątyniach? Zachowujecie w domach czci godny wizerunek ukrzyżowanego; młodzik lub niedożyła Panienska żyjący w tychże domach zgłębił, aby raz w rok pokorne kolano przed tem Ś. wyobrażeniem? wstając z łóżka dopełniając powinność uczczenia swego Boga? Starając się o wykonanie codzienne tego wiary nieodbitego obowiązku? czyliż dają dobry przykład dzieciom i sługom, którzy się z ich oziębłego ducha gorszą? Jakimże sposobem żądacie, aby się Chrystus stał waszym Zbawicielem, ieżeli go nie uznajecie za Zbawiciela? Nie w temże dostojeniu Niebo go ogłosiło ziemi, a ziemia zaraz od narodzenia i złobku powszechnie czciła? Uważajcie słowa moje: mówię tu o owej czci i ukłonach, które ziemia oddała Zbawicielowi przy narodzeniu. Niewiem czyli w biegu śmiertelnego życia Chrystus uczynił rzecz Bóstwu bardziej przyzwoitą, iak gdy sprawił, że go ludzie w złobku zaraz czcili. Padano przed nim na twarze, gdy się na gorze Tabor przemienił w gorejącym krzaku: gdy uspakiał burze, albo wskrzeszał umarłych, to mnie nie zadziwia. Na widok tak wielkich cudów uznawali ludzie Boga, bo przez cuda obiaćwał swe Bóstwo. Lecz kiedy okazuje się okryty słabościami niemowlęcia i wtedy odbiera ukłony, kiedy ubodzy przyzwyczajeni szanować bogatych tylko i przemożnych: kiedy przemożni i bogacze, którzy z nałogu gardzą ubogimi przychodzą i czczą toż bóstwo, co składa ukaranie iednych, a pogardę drugich, możemyż żądać większego świadectwa o prawem Chrystusa Bóstwie?

Odezwać się do prostych Pasterzy: idźcie do stajenki, znajdziecie niemowle obwinione w pieluchy, był że to znak przyrodzony, po którym mieli uznać Boga? Trafiając na dziecinę w czas

naycięższej zimy, wsrzod nocy wystawioną na
 nayokropniejsze powietrza uciążliwości nie po-
 winniżby przeciwnie wnosić, że między ludźmi
 ostatnie posiada miejsce? Ztemwszystkiem wie-
 cie dobrze na pierwsze spóbrzenie uznają słowo
 wcielone: sądzą, iż stan ubóstwa, w którym go
 oglądają, jest szacowniejszy nad stan nayobfitszych
 bogactw: wracają, błogosławiąc Boga, że im się
 nie dał narodzić wsrzod dostatków: *Reversi sunt glo-
 rificantes et laudantes Deum.* Coż widzieli? pyta Ś.
 Chryzostom, co póstrzegli znikomitego w staie-
 nie? po czém rozeznali tworcę, co iednem słowem
 stworzył świat? jakim sposobem poznali
 między dwiema bydlętą Pana, który w Niebie
 otoczony nayliczniejszymi orszakami Aniołów?
 Skąd pochodzi w grubych rozumach pojęcie nay-
 wyższej tajemnicy? Ikąd męstwo czyniace ich
 pierwszymi Apostołami Jezusa Chrystusa? owa
 żywa i szlachetna wymowa, którą się odzywają?
 która słuchających w zadumienie wprawia? *Qui
 audierunt, mirati sunt.* Lubo niemowle ukrywało
 i taito własności Boskie; iasność i świetność Boga
 objawiała się w niemowlęciu: *Claritas circumfulsit
 illos.* Nie tak się zadumiewam, że w złobku Chry-
 stus był czczony od Pasterzy: Aniołowie okazali
 cudownie, opowiedzieli im stan, w jakim go natra-
 fią: ponieważ Pasterze byli uprzedzeni, mogło
 się stać. iż na ubogą powierzchowność mało zwa-
 żali. Lecz mędrzy do takiego zdarzenia nieprzy-
 gotowani nie spodziewaliż się zastać Jezusa przy-
 odzianego w krolewskie szaty i bardziey błyszczą-
 cego na swym tronie, niżli gwiazda znać o nim
 dająca iasniała na Niebie? Czyliż nie w tey na-
 dziei porzucili oyczytły kray, i przedsięwzięli tru-
 dną podróż? coż pomyśla, gdy uyrzą półożone-
 go na słomie, wystawionego na nayprzykrzeysze
 ostrości powietrza, pozbawionego używania mo-
 wy, wyzute go powierzchownie z wszelkiej umie-
 iętności, bez usługienia, bez pomocy, zgola przy-

wiedzonego do naysmutniejszego na świecie stanu? pytacie się, co pomyśla? wchodząc do flaienki, załatając Jezusa z Jozefem i Maryą, oglądając go w naybliższym przyodzianiu, rzucając purpury na gnoy, padając na twarze, składając berła i korony przy nogach Chrystusowych, oddając poddaństwo imieniem swych krain, czczą Zbawiciela w milczeniu tłomaczacem uczucie serca. *Proci-dentes adoraverunt eum. Math. 2.* Uznają, mowi Ś. Leon, słowo przedwieczne w jego osobie, mądrość nie stworzoną w niemowlęctwie, Boga ogromnego maiestatu, w osobie Boga wyniszczonego; ofiarują kadzidło iak Bogu, złoto iak krowi, myrrę iak człowiekowi: przez takowy podarunkow swych gatunek sławiają wytłomaczenie tajemnicy. Żydzi chcieliby byli dla doczesnych interesów, żeby Chrystus narodził się na Tronie iak Salomon; żeby życie przepędzał w zwyczajstwach iak Jozue. Ja się zapytuję, owego zwycięzcę, owego mocarza byliżby przyjęli za Boga? Jeżeli Mesjasz nie miał się urodzić za czasow Chrystusa, za coż go wtedy oczekiwali? za co chodzili z zapytaniem do Jana Krzczyciela, czyli by nie on był, którego wyglądali? za co w tych czasach, o których mówię, nadawali imię Mesjasza tak wielu innym, w których potem uznali niedostarczające do tak wielkiego urzędu przymioty? Jeżeli Jezus nie prawy Mesjasz, którego wyglądali, dla czegoż ten, na którego oczekują od tyliacą ośmiuset lat, ieszcze nie przyszedł? Oplakujemy ich ślepotę; sami nie podajemyż się w podobne obłąkania? Nie także właśnie wzywamy imienia Chrystusowego, iak gdyby nie był w stanie, tylko maiątkow doczesnych udzielać i nimi szafować! Gdy wypadnie sprawa o dochodzenie dziedzictwa, albo o wygranie wszczętęj kłotni: kiedy radzibyśmy dopiąć zyskownego na świecie postanowienia, albo wysokiey dostojności w kościele; kiedy usiłujemy uniknąć napaści, albo wynisć z niebez-

pieczney choroby, na ten czas uznaiemy w Chrystusie Boga dołaiącego wysłuchać nasze modlitwy: zanofimy nieraz klęcząc przed poświęconymi ołtarzami, gorące proźby o doczesności, o którebyśmy niemogli dopominać się bez występku, ani posiadać bez niebezpieczeństwa: zgola gdyby podobna, chcielibyśmy uczynić Chrystusa przyjacielem i pochwalaczem nayzłośliwszych wykrętów. Gdy idzie o dobra Niebieckie; gdy idzie o łaskę, ktoraby odnioła zwycięstwo z owego nieszczęśliwego występku, co nad nami panuje, ktoraby dopełniła wiekuisty rozdział z ową ciało i duszę gubiącą ponętą: za ktorey pomocą moglibyśmy się pozbawić złe nabytego dobra, co może się stać przyczyną potępienia; zamiast udawania się do Chrystusa, iak do Zbawiciela dusz ludzkich, gniewamy się i niecierpliwie znofimy, iż nas oddalił, i umknął od oczywistej zguby. Ztemwszystkiem Chrystus szczegolniey dla uwolnienia człowieka od nieszczęśliwości piekła zstąpił z Nieba, urodził się: piekło było przymuszonem czcić go i uwielbiać przy narodzeniu.

Bog na początku wiekow obiawił Aniołom tajemnicę wcielenia i rozkazał oddać w przyszłości pokłon Jezusowi Chrystusowi. Na widok Boga chcącego zostać człowiekiem rokoszni Aniołowie osądzili się bydź zacnieyszymi, w porządku godnieyszym, w stopniu wyższym nad Boga-człowieka: uniesieni pychą rozumieli, że potrafią wyrównać naywyższemu, kiedy naywyższy chce się uniznać do ułomności naszych: stąd odmowili mu należytey czci i pokłonów: *Conscendam et ero similis altissimo*. Wszakże w ow drogi moment, w ktorem przyszedł i urodził się między nami, musieli, powiada Ś. Paweł, mimo przeciwney woli i chęci, musieli złożyć naygłębsze ukłony; *Et cum iterum introducit primogenitum in orbem terrae, dicit: adorent eum omnes Angeli ejus*. Hebr. cap. 1. Jakoż piekło niemialo zostać przyniewoloném do uznania

w Chrystusie Boga zaraz od narodzenia, ponieważ zaraz przy narodzeniu uczynił niememi wyrocznie czartowskie i przyszedł na obalenie mocarstw piekielnych? Wyślawciesz sobie iak siła po popełnionem nieposłuszeństwie Adama aż do owych czasow liczono zamordowanych niewinnie ofiar, policzcie ołtarze krwią oblane, popalone w przybytku Pańskim kadzidla, złożone prawemu Bogu błagalnie, ofiarowane śluby i modlitwy, wdychania i tży, policzcie Krolow i ludy, sprawiedliwych i grzesnikow przed nayś. przybytkiem usiłujących gniew iego ukoić, przypomniycie, że dawne błagalnie zostały bez siły i dzielności. Dla lepszego nowo-narodzoney dzieciны poznania dajcie bacność, że przez jednę łezkę, przez iedno westchnienie jest w stanie, ma prawo zagasić piekielne ognie. W złobku Chrystusowym zawarte są łaski zbawienia, łaski, ktorekolwiek, cofając myśl do naypierwszych czasow toż postępując aż do nieposłuszeństwa Adamowego, udzielone były ludziom. Chrystus rzeczywiście uczynił je owocem przyiścia swego: stał się Zbawicielem tych nawet, co przed narodzeniem iego pomierali; iak mowi Paweł: *Przez niego usprawiedliwionymi zostali wszyscy w powszechności, którzy otrzymali usprawiedliwienie i życie.* Rozważciesz, nieprzeliczoną liczbę sprawiedliwych, którzy byli, są i będą do skończenia wiekow; toż samych siebie zapytajcie: podobnasz, aby Chrystus wyrwał ich z rąk piektu tak, iżby piekło nie uyrzało w nim prawdziwych załug Boga człowieka? Żądaciesz oczywistszego dowodu? Skąd pochodzi, że mocy piekielne nie wykonywają już nad nami owych straszliwych zemst Pańskich, ktorych czarci bywają narzędziami i wykonywaczami? Skąd pochodzi, że od przyiścia Chrystusowego nie widzimy dawnych pamiątek gniewu Bożego, ktore przed iego urodzeniem tak często zastraszały i dotykały żyjące stworzenia? Skąd pochodzi, że te

raz nie karzę Bog nieczyłłości potopem wod, bezbożności potopem ognia, złorzeczenia lub szemrania przeciwko najwyższemu potopem krwi? bo od czasu, o którym mówię narodził się pośrednik w Jezusie: bo od kolebki czyli przyścia swego wstawił się za nami: gniew Boży został zaspokojonym a mocarstwa piekielne straciły na nas wszystkie swe prawa: bo kiedy Bog dawał się niegdyś słyszeć przez pioruny i błyskawice, nie mówił do ludu tylko przez Prorokow; dzisiaj mówiąc do nas przez własnego Syna, abyśmy go uznali Bogiem, żąda i usługi dać doświadczenie nieskończonych załug, które Syn Boży obemył!

Mógłże Bog oczywistym sposobem wykonać to, co nam przyobiecał przez Proroka: rozpoczną od poruszenia Nieba i ziemi, morza i piekła aż do najgłębszych przepaści: wpośród najdziwniejszych cudow nastąpi Narodzenie Syna mego! *Commovebo caelum & terram, mare & aridam: & veniet desideratus cunctis gentibus.* Nie widzieliżemy mocarstw Niebieskich, ziemskich i piekielnych upadających na kolana przy żłobku Chrystusowym? Podźmyż, złożmy cześć i uszanowania nie jako siedzącemu na tronie, z którego pochodzą pioruny i błyskawice, co niegdyś wypadały z gorejącego krzaku; lecz jak złożonemu na ołtarzu, na którym poczyną się za nas ofiarować. Czegoż może odmówić poświęciwszy dla nas siebie samego? Mamyż się obawiać przystąpić do niego, kiedy on tak mocno zbliżył się do nas? Jakoż Zbawicielowi ubliżać czei należytey, gdy nam ukazał tak siłą dowodow Bostwa swego? Poświęcaymyż ohoćnie pokłony naszych rozumow przez wiarę pokorną i szczerą; pokłony serc kierując ku niemu wszelkie chęci: pokłony zmyślow podbijać ie pod iarzmo, które na nas włożył. Chrystus narodził się w Maieście czyli z okazałości, Bogu przyzwolta, toście

widzieli: narodził się z powagą Bogu samemu
 służąc.

CZĘŚĆ DRUGA.

Powszechnie się zgadzamy, że moc najwyższa nadana jest Chrystusowi. Moc tę wykonywasz zaraz przy narodzeniu? Włobku wykonywa powagę tak obszerną, moc tak wielowładną, iż moc ta i powaga niemoże przyśłać, tylko Bogu. Moc i powaga Zbawicielowa jest nieograniczona i tak obszerna, że rozrządza łaskami i przeznaczeniami, szafuje niemi po wszystkich krainach ziemskich i szafować będzie do skończenia świata. Włobku Chrystusowym zawarte są łaski, które były i będą udzielane ludziom. Chrystus, co się miał narodzić, Chrystus już narodzony, podług rozmaitych czasów był początkiem nayobfitszych błogosławieństw Niebieskich, które ludzie odbierali i odbierać będą: dziecina z prawa słuszości i z własnej powagi umieszczająca w sobie rozrządzenie dobr zbawienia, dziecina czyniąca ie owocem swego przyścia, dziecina dla uwolnienia ludzi z kajdan piekielnych odsyłająca każdego do czasów swego narodzenia, pytam się dziecina taka nierodzisz się wykonywając prawdziwą moc i powagę Boską?

Włobku rozrządzał Chrystus o naygłówniejszych świata przeznaczeniach. Abyś nic więcej nie dotknął procz tego, co się w staieńce odprawia: dziwcie się i zdumiewajcie, iako Chrystus z przeciwnego sobie króla i królestwa żarty czyni? Herod usiłuje zgubić Zbawiciela: Jezus gniewu Herodowego zażywa na powiększenie swych przedsięwzięciow. Herod żąda ukryć iego narodzenie; nie dokazuje nic; toż narodzenie staie się sławniejsze i każdemu wiadome. Herod chce Zbawicielowi wydrzeć Tron, Zbawiciel sprowadza śmierć na pierworodnego królewskiego syna i następcę.

Herod stara się oddalić wiernych chwały Chrystusowey czcicielow; Chrystus opatruie sobie mę-
żów, co pierwsi go uczcili przez wylanie własney
krwi. Narescie Herod nie uważa w nim nic wię-
zey procz słabości właściwych niemowlęciu; ale
niemowle daie mu doświadczyć naydzielniejszey
wyższości prawego Bostwa! Mędracy przeczuwają
nieszczęścia, odbierają pogrozki w powrocie,
Zbawiciel przez wewnętrzne natchnienia poddaie
im inną drogę, którą się puścić mają; przez co
uchyla napaść na życie ich godzącą. Prześladow-
cy czuwają, iakby dziecinie wydrzeć życie; gło-
sem Anioła nakazuje Bóg Maryi i Józefowi, aby
ją unieśli raz do Egiptu, drugi raz do Gallilei.
Za coż ścieśniali do samey Palestyny moc i wła-
dzą, która się rozciąga po nayodleglejszych świa-
ta kraiach na wszystkie stany życia ludzkiego?
Wszystkie narody ziemskie kłaniać się muszą Zba-
wicielowi w pieluszkach zoftaiącemu, albo na
wieki zginąć. Niemasz ani kraiu, ani mocarza,
ktoryby był wolnym od podlegania prawom Chry-
stusa; nie zdarzył się taki wiek, ktoryby widział
królestwo Chrystusowe przerwane: Władza Cesa-
rzow i Królów może odbierać uszczerbki; może
bydź osłabiona przez złe porozumienie się wo-
dzow, wycieńczona przez burzliwe powstania lu-
du, skazona przez wielorakie przypadki, zniszczo-
na przez długie następstwo czasow, z ręku ich
może bydź wyrwana przez wielowładne panowa-
nie śmierci; królestwo Chrystusowe nigdy mieć
nie będzie końca. Czego moc i przewaga Monar-
chow wykonać niepotrafiła, czego niedokaże z nay-
ogromniejszymi woyskami, to niemowle wykony-
wa w żłobku i pieluszkach; to sprawuie bez poru-
szenia, bez naymniejszey ufilności przeciwko
naygłówniejszym siłom i poruszeniom ludzkim.
Królowie nie panują chyba nad powierzcho-
wnościami wydającemi się w człowieku; Chrystus
króluie nad rozumem i nad sercem, nad żądzami,

nawet nad naykrytszemi myślami tych, co mu są doskonałe poddani. Jeżeli iest prawdziwa niewola zależec od woli cudzey, tak przeciwnie w służbie Bożey nayduie się prawdziwa wolność. Doświadczcie, naymilsi słuchacze, a przyznacie, iż niemasz doskonałego szczęścia tylko w Bogu samym. Inne rzeczy są czczością i niczem, są omamieniem i kłamstwem, przynoszą ciężkie nieukontentowania, i zgryzoty sumieniu. Im się zaś ścisley poddaie powadze Bożey, tém więcey nayduie słodyczy i smaku w témże woli moiey poddaniu! Nie lepieyże żyć pod panowaniem miłości Bożey, niżli wiekuiście cierpieć pod panowaniem iego sprawiedliwości? Niemasz powagi bardziey rozciągającej się nad powagę Chrystusa, niemasz powagi tak wielowładney, iak powaga Boska! Aby o tem przyzwoicie sądzić, przypomniycie sobie ow opłakany stan, w którym zostawały obyczaje ludzkie, gdy Chrystus zaczął ie poprawiać. Ludzie wielcy zasadzali chwałę na fałszywych świata dostoięństwach: bogacze czynili z swych skarbow Boga; i pierwsi i drudzy zatrudnieni byli starunkiem nurzania się w rozkoszach cielesnych. Coż uczynił Zbawiciel dla obalenia głównych występkuw, które całą zaraziły ziemię? To samo prawie przedsięwziął lekarstwo, którego użył, gdy postanowił obalić budowę wieży Babilońskiej: podźmy, rzekł, zstąpmy między ludzi, pomieszaymy ich ięzyk i mowę: *venite, descendamus et confundamus linguam ipsorum*. Gen. 11. Bóg nie zstąpił w tedy z Nieba, chyba w tém rozumieniu, iż spuścił skutki potęgi swey; teraz zstępuje rzeczywiscie w osobie wcielonego słowa: rodząc się w staience, przez narodzenie swe mięsza i zawstydza mowę czyli występk i grześnikow. Na témże prawidle zasadzony powiedziałem: w złobku bydlęcym Chrystus wykonywa powagę nieograniczoną, tak wielowładną, iż powaga ta samemu Bogu przystoi! Zbawicielowi nie więcey nie

było trzeba, iak wyniszczyć się, wyzuć się z wszystkiego, znosić uciski i dolegliwości w żłobku ku złaniu na nas obowiązku, abyśmy się wyniszczali, upokarzali, z wszystkiego wyzuwali i wraz z nim cierpieli: nic mu więcej nie było potrzeba, iak wybrać dla siebie upokorzenie, żeby nas przywiodł do unikania dostoięństw i godności; iak obrać ubóstwo, żeby nas przywiodł do gardzenia bogactwy; iak wybrać dolegliwości, utrapienia i śmierć chaniebną, żeby nas przywiodł do wyrzeczenia się rozkoszy: nic więcej nie trzeba było Chrystusowi, tylko pokazać się na świecie: sam jego przykład kładł prawo! nieieście deptać i gwałcić prawo Boże nie stosując się do przykładu Zbawicielowego? Słuchacze, dziecina, ktorey, choć nie wkłada ieszcze na nas przykazu, dosyć iest powiedzieć: zniżmy z wysokiego tronu, okażmy się ludziom w ubóstwie i żłobku, a rodząc się w takim stanie przez iedyny nasz przykład zabrońmy cokolwiek się wspomnionemu stanowi sprzeciwia: ta mówię dziecina nierodzisz się z powagą Bogu właściwą?

Rzeczecie, że co mogąc się narodzić w okazałym blasku królewskim i w pośród nayobstęszych wygod, że co Chrystus wybrał stan pokorny, ubogi i cierpięliwy? bo bylibyśmy zgineli przy życiu miękkim i wygodnym; bo cnota rzadko się znajduje daleka od uciskow; bo nie tylko chciał nauczyć nas swym przykładem cnoty, lecz przez przykład poślanował ośłodzić iey wykonywanie. Czyliż nie duchem naśladowania upokorzeń żłobku Chrystusowego Królowie zstępowali z nayświecniejszych Tronow. Mocarze ziemscy wyzuwali się z wysokich dostoięństw, żeby żyli nieznaomi w ciemnościach spokojnéj osobności? Czyliż nie duchem naśladowania ubóstwa żłobku Chrystusowego tak wiele osob oboiey płci wyrzekaia się codziennie posiadania obszernych dzierzaw i prawa do pocyfłych dziedzictw, wyrzekaia się

wolności rządzenia własnymi dobrami, aby żyli w zupełnym najpotrzebniejszych rzeczy wyzuciu? Czyliż nie duchem naśladowania boleści Chrystusowych w żłobku ponoszonych tylu sprawiedliwych zakazie sobie każdemu pozwoionych uciech? chwytają się z radością pokuty, zakładają największą pociechę w ponoszeniu trudów i tyfiących przykrości? Chrystus zyskał nad nimi przemoc przez dzielność i prawo swego przykładu. Na wyścigi ieden z drugim odzywają się; porzućmy tę fałszywą chwałę zaślepiającą rozumne stworzenia, przez postęпки potępiajmy omylne zdania i myśli w iakich ią ludzie światowi wyślawiają.

Chwała naszego wieku, że tak doskonały wzor mało znajduje naśladowców! pozwalcież, niech uczynię zapytanie, które was słusznie musi zatrwóżyć! dał by Bóg, abyście zostali przerażeni i nawrocili się! Gdyby Chrystus przyszedł był Świętymi czynić i w rzeczy samey Świętymi uczynił dobra i dostojności, niepomiarowane uciechy i zabawy; gdyby się był narodził w okazałości; gdyby się pokazał majątnym i bogatym; gdyby wyciągał, abysmy go wieńczyli różami; gdyby ciało jego nurzało się w rozkoszach; chcąc go w ten czas naśladować, trzebaż by wam co w osobach swych odmieniać? byliżbyście bardziey chciwymi w nasyceniu pychy, w dosyć uczynieniu łakomstwu, w dogadzaniu cielesnościom? Przed narodzeniem Chrystusa dawałosć się widzieć większe zapalenie ku ściąganiu dostojności i urzędów? Większa usilność ku pomnożeniu majątkow? więcej wybiegów na usunięcie równego? Więcej dzielných sposobow na ziednanie sobie obrońcy? więcej czynności, więcej zapалу do panowania nad drugimi? Przed Narodzeniem Chrystusa widzianosz więcej poruszeń i zabiegow ku prędkiemu się zbogaceniu? więcej ochydnego sknerstwa ku zbogaceniu się zbytecznemu? więcej zdra-

dzieciw i więcéy nielitościwych uciskow ku zбо-
gaceniu się niesprawiedliwemu? Przed Narodze-
niem Chrystusa biegłisz ludzie z większą chciwo-
ścią za rozkoszami ciała? dokupowaliż ich się dro-
żéy? paliliż dla nich kadzidło iawniéy, powsze-
chniéy i sprośniéy? Niewiecesz, iak przy ubie-
ganiu się za rozkoszą lubieżni tracą codzien sła-
wę, spokoyność, dobra, familią, zdrowie, życie
i duszę?

Przyidzie dzień, kiedy pełen chwały i Maie-
statu Chrystus rzeknie: podźmy, zstąpmy na Sąd,
ukarźmy zbrodnie. Jeżeli przyiść ma na ukaranie,
nie zapominaycie, iż już przyszedł na potępienie
tychże zbrodni. Staienka i żłobek Zbawicielow
staie się iego trybunałem: Wykonywaymy cnoty,
ktorych on przyszedł nauczać przykładami swymi.
Kładąc na ofiarę naygłębsze poklony rozumu,
poświęcaymy mu wszelakie skłonności serc na-
szych: żyimy w nim i dla niego, abyśmy królo-
wali z nim w błogosławionéy wieczności. Amen.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

R E J E S T R

T O M U D R U G I E G O .

	<i>na Karcie.</i>
Kazanie o Jutmuźnie - - - - -	3.
— — o Modlitwie - - - - -	24.
— — o Zaślepieniu - - - - -	47.
— — o Nieczyści - - - - -	67.
— — o Grach - - - - -	87.
— — o Przeznaczeniu - - - - -	112.
— — o Pokucie Magdaleny - - - - -	138.
— — o Komunii Wielkonocney - - - - -	165.
— — Na Wielki Piątek, o Męce Pańskiey - - - - -	185.
— — W dzień Wielkonocny, o Zmartwychwstaniu Chrystusowém - - - - -	213.
— — o ŚŚ. Aloyzym Gonzaga i Stanisławie Koſtka, w dzień ich kanonizacyi - - - - -	237.
— — Na Uroczyſtość Ś. Ludwika Króla Fran- cuſkiego - - - - -	260.
— — Na Wszystkich Świętych - - - - -	281.
— — Na dzień Bożego Narodzenia - - - - -	302.



REGISTER OF THE DRUGGISTS

1871	Dr. J. H. Smith	1871	Dr. J. H. Smith
1872	Dr. J. H. Smith	1872	Dr. J. H. Smith
1873	Dr. J. H. Smith	1873	Dr. J. H. Smith
1874	Dr. J. H. Smith	1874	Dr. J. H. Smith
1875	Dr. J. H. Smith	1875	Dr. J. H. Smith
1876	Dr. J. H. Smith	1876	Dr. J. H. Smith
1877	Dr. J. H. Smith	1877	Dr. J. H. Smith
1878	Dr. J. H. Smith	1878	Dr. J. H. Smith
1879	Dr. J. H. Smith	1879	Dr. J. H. Smith
1880	Dr. J. H. Smith	1880	Dr. J. H. Smith
1881	Dr. J. H. Smith	1881	Dr. J. H. Smith
1882	Dr. J. H. Smith	1882	Dr. J. H. Smith
1883	Dr. J. H. Smith	1883	Dr. J. H. Smith
1884	Dr. J. H. Smith	1884	Dr. J. H. Smith
1885	Dr. J. H. Smith	1885	Dr. J. H. Smith
1886	Dr. J. H. Smith	1886	Dr. J. H. Smith
1887	Dr. J. H. Smith	1887	Dr. J. H. Smith
1888	Dr. J. H. Smith	1888	Dr. J. H. Smith
1889	Dr. J. H. Smith	1889	Dr. J. H. Smith
1890	Dr. J. H. Smith	1890	Dr. J. H. Smith

